Autor Crasset Jez.

wymieniony jest w tytule edycji z roku 1801.

brakuje tu w kopii ostat. dodatku ordunny P. i R. str. 109 – 136.

UWAGI
CHRZESCIANSKIE.
albo
Rozmyślania Krotkie.

NA
WSZYTKIE DNI ROKU, Y SWIĘTA
UROCZYSTE.
Dla
Pożytku Duſz krwią Chryſtuſową odkupionych.
Ná wygnániu w Dreznie przetłumáczone.

A Roku 1707. do Druku podane.

CZĘSC PIERWSZA.

M. Mazuri Osliński.

Ex Mandato Superiorum.

W BRUNSBERKU
W DRUKARNIEY COLLEGII
Societatis JEsu.
Roku Panskiego 1707.

Uwagi Chrzesciáńskie.
NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ ADWENTU.
UWAGA
NAD OSTATNIM SĄDEM.

Punkt I. IEſt tákie oko, ktore widzi wſzytko. Ieſt tákie ucho, ktore ſłyſzy wſzytko. Ieſt táká ręka, ktora piſze wſzytko. Oko ktore wſzytko widzi, nie pokazuie się, Uchá ktore wſzytko słyſzy, nie znáyduiemy, Ręki ktorá piſze wſzytko, nie widziemy. Ia nic nie widzę, a mnie widzą, ia nic nie słyſzę, a mnie słyſzą, Ia nic nie znam, a mnie znaią. O moy Boże! Iák cudowne myśli widziſz w ſercu moim! Iak złe słowá słyſzysz wychodzące z uſt moich! Iako zbrzydliwe grzechy piszeſz w hiſtoryey życiá mego!

Nic nie ginie, niczego nie zápomnią. Wſzytko idzie od czásu do wiecznośći, co iuz minęło wrocisię, co rozumiemy że zginęło, naydzie się, co pogrzebiono w ciemnośćiach, pokażesię oczom cáłego swiáta.

áta. Będzie ten dzień że grzesznik umrze, ale grzech iego nie umrze nigdy, trawć będzie poty, poky Bog. Co miia czás, nie miia z czáſem. Prędko popełniamy grzech, ale ieżeli ten nie będzie zamazany pokutą, całá wieczność go nie zepſuie.

Punkt 2. Wſzytko poydzie bez exceptiey ná examen; wſzytko ſądzić Bog będzie bez reſpektu ná oſoby, przeciwko wſzytkiemu dekretować będzie bez łaski, wſzytko kárać będzie, bez odpuſzczenia, bez politowánia. Nieſzczęśćie moie, kiedy otworzą Księgę ſumnienia mego, kiedy pokażą oczom cálego ſwiatá obrzydliwą życia mego hiſtoryą. Nieſzczęśćie moie, gdy mię ná ſąd ſwoy Sędziá moy zapozwie, kiedy do wſzelkiego rzecze ſtworzenia, Oto człowiek, oto uczynki iego. Oto łaski ktorem mu uczynił, Oto niewdzięczność ktorą mi oddał.

Trzebá będzie uczynić ściſły rachunek w ten dzień oſtátni wſzelkiego dobrego ktoreśmy odebrali od Bogá, wſzelkiego dobrego cośmy uczynili, wſzelkiego dobrego, cośmygo źle czynili, wſzelkiego dobrego cośmy czynić zaniedbáli, złego cośmy popełnili, złego, do popełnienia ktorego inſzych przywiedliśmy, złego, ktoreśmy w inſzych chwalili, złego, cośmy nie obiawili, złego, ktoremuśmy nie przeſzchodzili, złego, ktorymeśmy pomagáli,

złego

złego, ktoregośmy byli okazyą, złego, kroregośmy byli przyczyną, albo przez radę, albo przez zezwolenie, albo przez rozkazánie, albo przez nátchnienie y poruszenie, albo przez chwalbę iego, albo niedbalstwo, albo przez pomoc, albo przez powagę, albo przez przykład y wzgorszenie. Tyle razy będziesz potępiony, ile ludzi dla ciebie będzie potępionych, tyle będziesz miał koron w niebie, ile pociągniesz ludzi do niebá.

Punkt 3. Podzcie do mnie Błogosłáwieni Oycá mego. O miłe słowá! Idźcie odemnie przeklęci, O strászny dekret! A gdziesz się skryię gdy mię szukać będą? Coż odpowiem gdy mię pytać będą? Wcoż się obrocę, gdy mię sądzić zaczną? Gdziesz poydę, gdy mię gonić bedą? Coż czynić będę gdy mię potępią? Czegożbym czynić niechciał, gdy będę potępiony?

Iáko ten dzień będzie strászny! Iáko ten sąd będzie okropny! Boże moy a coż się ze mną stanie? Czy będęsż zbawiony? czy będęsż potępiony? Czy będęsż z lidźby przeznáczonych? Czy będęsż miedzy odrzuconemi policzony? Wszytko to iest rzecz niepewná; To zaś pewná, że ieżeli iesteś owieczką będziesz zbáwiony, ieżeli kozłem, będziesz potępiony, Dekret ktory iest napisány ná ięzyku twoim, sądzony

ny będziesz według słow twoich, potępiony mową twoią. Skarż się tedy na się a będziesz wymowiony, skarż się sam, a będziesz uwolniony; odpuszczay bliźniemu a y tobie odpuszczono będzie. Czyń miłosierdzie, to y tobie uczynione będzie.

NA PIERWSZY PONIEDZIAŁEK ADWENTU.
UWAGA.
Nád końcem Człowieká, ktory mà bydz sądzony.

Punkt 1. Iám poszedł od Bogá; Iestem wszytek náleżący do Bogá. Zyć nie powinienem tylko dla Bogá. Iestem zawsze w Bogu. Bo iáko nie mogę pochodzić tylko od Bogá, ták nie mogę żyć tylko dla Bogá. Nie iest rzecz potrzebná, abym iá był ná swiecie, ale gdym iuż iest, trzebá abym był doskonále dla Boga. Szczęśliwá potrzebá, ktora mię przynaglá, abym należał do ták dobrego Pana, abym kochał ták dobrego Oycá, abym służył ták dobremu Krolowi, abym prácował dla tak dobrego Bogá.

Punkt 2. Wszytkie rzeczy mowią mnie o Bogu. Wszytkie rzeczy ciągną mię do Bogá. Wszytkie rzeczy pokázuią mi doskonałośći Bogá mego. Wszytkie rzeczy ogłaszaią że niegodzienem iest źiciá, ieżeli żyć niechcę dla Bogá. Ze rzecz nie podobná abym miał serce, ieżeli niechcę kochać Bogá. Ze dwiema

dwiema Panom służyć nie mogę, ale że muszę albo zupełnie należeć do czartá, albo zupełnie do Bogá.

Punkt 3. Komuż z tych dwuch byłem do tych czás posłusznym? Ktoregoż z tych dwuch przyznałem zá mego paná? Dla ktoregożem prácował? Ktoregożem kochał? Ktoremużemsię oddał! Ah pewnie czartu! Wyżeym sobie ważył usługę czartowską, niżeli Boską, ktory mi nigdy nic nie uczynił dobrego, ktory mi go nigdy uczynić nie może, ktory mię nieskonczenie nienawidzi, y ktory mię wiecznie męczyć będzie w piekle.

O iákie zaślepienie, o iaka niesprawiedliwość! Podz precz odemnie czarcie, odprzysięgam się ciebie ná zawsze, nie iesteś ty moim Panem, y ia nie będe nigdy twoim poddánym. O Boże sercá mego! Odpuśćże mi moie grzechy, y nie sądz mię według surowey twoiey spráwiedliwośći. Przyimyiże ubogą duszę pokutuiącą, ktorá wyznaie błąd, ktorá go serdecznie żałuie, ktorá prágnie aby go nagrodzić mogła, y ktorá doskonale chce odmienić zły sposob żyćiá swego. Chcę ná zawsze potym należeć doskonale do ciebie niechcę więcey inszemu Panu służyć, tylko tobie. Niechcę tylko ciebie iedynie kochać, niechcę więcey żyć, tylko dla ciebie, w czásie j w wieczności. Amen.

Na

NA WTOREK PIERWSZY ADWENTU.
UWAGA.
O SMIERCI.

Punkt 1. RAz umrzeć musisz. Nieumrzesz, tylko raz. Nie wiesz, kiedy umrzesz. Niewiesz iako umrzesz. Niewiesz ná ktorym mieyscu, ani w ktorym stanie umrzesz. Umrzesz prędzey nád to, niż się spodziewasz. Ieżeli o tym myślić nie będziesz, umrzesz gdy naymniey spodziewać się będziesz.

Táká będzie smierć iakie iest życie. Niepodobna się nauczyć w iednym momencie takiego rzemiesta, ktorego się nie czyniło nigdy. Niepodobna oduczyc się w iednym momencie takiego rzemiesta, ktore się czyniło zawsze. Iakoż kochać będziesz przy smierci Bogá, kiedyś go przez cáłe życie nienawidział? Iakoż nienawidzieć będziesz grzech przy smierci, kiedyś go przez cáłe życie kochał? Nigdyś się nie nauczył ćwiczenia w aktach cnoty, iakoż się tego nauczyć masz w chorobie? Nie umiesz rzemiesta inszego tylko ábyś obrażał Boga, iakoż się tego oduczyć masz umieraiąc?

Punkt 2. Po smierci będziesz sądzony. Po osądzeniu będziesz albo zbáwiony albo potępiony. Cożbyś za to chciał dać, abyś inaczey był czynył przedtym, iakobyś rad żebyś wiele rzeczy był nie uczynił. Iakobyś

kobyś rád abyś był wiele przedtym cierpiał? Cobyś rád w ten czás cierpiał? Uczyńże teraz, cobyś rád był ná ten czás, abyś uczynił. Nie czyń tego, czegobyś nie rád abyś był nie czynił. Cierp cobyś rád ná ten czás abyś był wycierpiał. Nie pozwalay ſobie tego, cobyś rád ná ten czás abyś był ſobie nie pozwolił.

Punkt 3. Zoſtawiſz wſzytkie twoie dobrá przy bramie wieczności: Chwała twoia nie zſtąpi z tobą do grobu. Uciechy twoie obrocą się w gorzkość, a miłość twoia w nienawiść. Nie wezmieſz z tobo z tego ſwiatá, tylko dobre y złe uczynki, ktoreś popełnił. Dobre, abyś miał nagrodę, złe, abyś odebrał karę. Cokolwiek czynić uciechę w życiu, zádawać ci będzie nie ladaiaką karę przy smierci. Coć zadaie mękę w życiu, uczynić wielką pociechę przy smierci: ieżeliś co ucierpiał w Bogu y dla Bogá.

O Smierci! O Sądzie! O Zbáwienie! O Potępienie! Umarłem ieżli myślić nie będę o smierci. Ieſtem nierozumnym, ieżli się nie boię smierci. Barzom się przywiązał do życia, ieżeli barzo nie myslę o smierci. Nie kochám się w IEzusie, ieżeli nie pragnę smierci. Nie godzienem abym był zbawion, ieżeli się nie boię abym nie był potępiony. Zle zażywam czásu y łaski Boskiey, ieżeli sie nie gotuię do wieczności.

 Na

NA PIERWSZA SRZODĘ ADWENTU.

UWAGA

Ze się trzebá gotowáć ná Smierć, i ná Sąd.

Punkt 1. CZy ieſtżeś gotow umrzeć? Czy roſporządziłżeś ſwoie rzeczy? A małżże więkſzą ſpráwę, nád ſprawę włáſnego zbáwienia? Czy rozumieſzże się ſchroniſz smierci? Smierć może przypaść ná cię co dzień, a czemuż nie może i dzisiay przypaść?

Ty myślisz tylko abyś żył, a nie myślisz o tym iakobyś umarł. Nie prácuieſz tylko dla czásu, a nic nie czyniſz dla wieczności: w małych ſpráwách małego ſtaránia potrzebá, w wielkich wielkiego. A ieſtże większa iáko tá, żebyś umiał dobrze umrzeć? Nie rychłoſz to będzie myślić o smierci, kiedy umrzeć będzie trzebá. Czy w ten czáſz gotowáć się będzieſz ná smierć, kiedy tego momentu ſądzony będzieſz?

Punkt 2. KAżdy uczy się ſwego rzemieſła. Rzemieſło człowieká naypotrzbnieſze ieſt, aby się zbáwił. Nie trzebá wielkiey náuki, abyś się náuczył umrzeć, ale trzebá wielkiey náuki, abyś się náuczył dobrze umrzeć. Nigdy dobrze uczynić nie mozeſz tego, co tylko raz w życiu uczy-

nisz twoim; Abyś raz dobrze umarł, trzebá umierać częſto.

Czy ieſtże názbyt żyćiá, abyś się gotował ná smierć? Czy ieſtże názbyt czásu, abyś myślał o Wiecznośći. Iakoż się odważysz ná iáki nádnaturalny akt, gdyś nigdy nic nie uczynił, tylko przez naturę? Iakoż wykorzeniſz będąc chorym nálogi grzechow, ktore wzrosły się w korzenie, aż ſamego dotykáiące się piekłá. Czyniemy akty te, do ktorycheśmy się przyzwyczaili. Ieżeli się nie przyuczysz umierać, pewnie z cięszkośćią umierać będziez.

Punkt 3. IEdná tylko ieſt smierć, błąd nienágrodzony, ſąd naſtępuie záraz po smierci, a po ſądzie záczyná się wieczność. Ráchunki twoie, a ſąż gotowe? Gdy Bog cię ſpyta, a wieſzże co mu maſz odpowiedzieć? a będzieſz czás uczyć się w ten czás w bitwy, gdy nieprzyiaciel náſtępować ná ciebie będzie? Czy ieſtże czás w ten czás fortifikować mieyſce iakie, gdy z wſzytkich ſtron od nieprzyiacielá ieſt opasáne?

Czuyże tedy, bo ná cię nagle naſtępuią. Gotuy się ná smierć, ieżli niechceſz, żeby nieſpodziewanie ná cię nie náſtąpiła smierć. Ten ktory nie czuie, uprzedzony będzie, a krory będzie uprzędzony,

 będzie

będzie i potępiony. Ucz się tego rzemieſła w ktorym się cwiczyć koniecznie trzebá. Ktore dobrze robić koniecznie trzebá. Ktore raz tylko robić będziez, a ieſt barzo niebezſpieczná pobłądzyć, bo nigdy błądu tego nie popráwiſz, a kará błądu nie będzie miałá nigdy końcá.

Nie wierż nigdy czásowi, zła to poręka. Nie dufay nigdy zdrowiu, ieſt to nie wierne ſzkło, ktore pod nogami twoymi ſpada się, gdy rozumieć będzieſz żeś ieſt w naywiękſzym bezpieczeńſtwie. Nigdy nie ieſt bliżſzá smierć, iako gdy rozumiemy że ieſt daleka. Ah iak wielu oſzukáła ludzi, a czy nie możeſz oſzukáć i ciebie.

O Boże moy oddaięć dzięki nayniżſze, że mi daieſz czás, abym się gotował ná smierć. Gdzieſz bym był teraz, gdyby tá ná mnie nápadła była? Coż czynić będę, ieżeliby mi dziś umierać przyſzło, ſtrzedz się będę ná potym, bo mam nieprzyiacielá, ktory zásadza ná mnie sidła ná każdym mieyſcu. Abym dobrze w on dzień náznaczony umarł, chcę umierać co dzień w życiu moim. Abym dobrze raz umarł, chcę wiele razy umierać.

NA PIERWSZY CZWARTEK ADWENTU.

UWAGA.

Nad

Nád dobremi Uczynkámi ktore pomagać będą ná ſądzie.

Punkt 1. CHrześćianiń bez dobrych uczynkow, ieſt iako drzewo bez owocow, ziemia bez urodzaiu, lampa bez oleiu, okręt bez náleżytego porządku i bez prowiantu. Wiará iego ieſt niepłodná, nie wyprowadzá nic, ieſt umárłá i zniſzcisie prętko. Ten ktory nic nie czyni, nic też nie wierzy. Ten ktory wierzy a nie czyni, barziey będzie skarany, niż ten, ktory niema wiary.

Punkt 2. Im więcey maſz oſwiecenia, tym barziey obowiązany ieſteś, abyś żył dobrze. Im więcey maſz ſwiatlá, tym więcey ieſteś winnieyſzy, ieżeli go nie zażywaſz. Wyciągać będą wiele od tego, ktory wiele odebrał. Dość czyniſz zle, gdy nie czyniſz nic dobrze. Niepłodność ieſt to rodzay złośći, ktory Chrześćianiná czyni winnym. Nie rodzące figowe drzewo wrzucone będzie w ogień, Odbieraią talent od tego, krory go zakopuie.

Punkt 3. WIará albo nás zbawia, albo potępia, albo nas czyni lepſzemi, albo gorſzemi. Gdy wierzyſz dobrze a źle czyniſz, ieſtes oſądzony, lubo cię nie ſądzono, ieſteś potępiony, niżeli cię oskarzono. Ten ktory nie czyni tego co wierzy, przeſtanie prędko wierzeć, czego nie czyni.

ni. Wiará nie trwa długo, kiedy obumrze miłość.

Czyńże tedy dobre uczynki, czyń ie w obfitości, czyń ie właſce, czyń ie dla dobrego końcá, czyń ie nie odkładaiąc. Czyń tak wiele dobrych, iak wiele czyniłeś złych. Czyń wſzytko dobre cokolwiek możeſz, a rozumiey, że nic dobrego nie czyniſz. Czyń poki maſz czás, bo prędko mieć go nie będzieſz.

NA PIERWSZY PIATEK ADWENTU.

UWAGA.

Nád pokutą, ktorá nas diſponuie do ſądu.

Punkt 1. ALbo pokutà, albo piekło, albo płakać w czásie, albo płakać ná całą wieczność. Grzech ktory się w iednym ſtanie momencie, godzien całey wieczności łez. A iák wieleż lat ich powinien ten, ktory nie skonczoną grzechow popełnił liczbę. Ah! Ia grzeſzę a nie płaczę. Grzeſzę uſtawicznie, a iednego momentu nie płaczę, iedney łezki nie wypuſzczę!

Punkt 2. Dwie tylko drogi ſą, ktore prowadzą do wieczności, przeſtronná i ciasná. Przeſtronná prowádzi do piekłá, ciasná prowadzi do niebá. Przeſtronná ieſt ubitſza, ciasná ieſt cięsża. Ten ktory nie ieſt ná ciasney, ieſt ná przeſtronney, a

za tym będzieſz potępiony. Ná ktoreyże ieſteś drodze? Czy idzieszże ciasną drogą Boskich przykazań? Czy martwiſzże ſwoie paſsye! Czy niemaszże co zbytniego? Czy kontentuiesz że się tym, czego potrzebuieſz? Czy grzeſzyſzże częsko? Czyniſzże pokutę?

Punkt 3. Ah! Widzę, że wielkim kłosem idzieſz drogą potępienia! żyieſz według zwyczáiu, a tá ieſt drogà przeſtronná i ubità. Nie ſzukaſz tylko wielkich gośćińcow, náśladuieſz wyſtępki inſzych, a nie náśladuieſz cnot ich. Idzieſz tylko za twoiemi inclinatiami, ſłuchaſz tylko twoich paſsyi, ktore ani miary, ani reguły maią. Nie prágnieſz tylko abyś chodził przeſtronno z twoim guſtem, a nigdy ciasno. Kochaſz drogę ſłodką i miłą, a gorzkać się cále nie podobá. Determinowałeś się ná grzech, a nigdy nie myśliſz o pokucie.

Ieżeli zaś prędko nie zaczznieſz, umrzeſz nagle, ani czáſsu mieć będzieſz żebyś ią mogł czynić. Ieżeli iey czynić nie będzieſz w czásie, czynić ią będzieſz przez cálą wieczność. Ieżeli prowadziſz życie ſłodkie, będzieſz miał smierć barzo gorzką. O moy Boże, nie folguyże mi w czásie, byleś mi pofolgował w wieczności.

Na

NA PIERWSZA SOBOTĘ ADWENTU.

UWAGA.

Nád Nabożeńſtwem Pánny Nayſwiętszey, ktorá nam uczynić może Sędziego łáskáwego.

Punkt 1. KTo chce bydz ſynem Boskim, trzebá żeby był ſynem Maryey. Oná ieſt matką wſzytkich ſprawiedliwych. Oná ieſt opiekunką wſzytkich grzeſznikow. Oná ieſt krolową wſzytkich przeznaczonych. Oná ich odrodziłá ná kalwaryey. Oni iey oddani ſą przez ſyná iey pod kryżem ſtoiącey w oſobie Janá ſwiętego, dawſzy życie Bogu, dała go także wſzytkim ludziom, i przy ofiarze ſyná ſwego Bogu Oycu, przyczyniłá się do ich zbáwienia.

Punkt 2. NIe idziemy do Oyca tylko przez ſyná, nie idziemy do ſyná tylko przez matkę. Nic nie odmowi Oycec ſynowi, nic nie odmowi ſyn matce. Iáko zbáwiony bydz nie mogę tylko przez zaſługi ſyná, ták nie mogę tákże nim bydz, tylko przez przyczynę matki: ſyn ieſt nas pośrzednik u Oycá, matka ieſt naſzą obroną y pośrzedniczką u ſyná.

IEZUS ieſt głową kośćiołá, MARYA ieſt ſzyią. Iezus ieſt fontanną łask, Marya ieſt miednicą. Iezus

zus ieſt ſłońcem ſwiátá, Maryá ieſt Xiężycem. Iako nic nie wychodzi w naturze tylko przez influentią Słońca i Xiężycá, tàk nic nie wychodzi właście, tylko przez rozdzielenie Iezuſá y Maryey. Lubo Xiężyc bierze wſzytkę ſwoię moc od Słońca, z tym wſzytkim przykładá się do wyprowadzenia wſzytkich ćiał elementarnych. Lubo Marya bierze od ſyná ſwego wſzytko, przyczynia się iednak do poſwięcenia wſzytkich ludzi.

Punkt 3. O Przenayſwiętszá Matko Boska! ucieczko wſzytkich grzeſznych y wſzytkich utrapionych! Dopiero oddychać poczynam, gdy widzę że moie zbawienie zawisło ná tobie. Syn twoy ieſt moim zbáwicielem, wiem to zapewnie, ale ieſt także moim ſędziem, Dobroć iego dodaie mi ſercá, ale ſprawiedliwość iego wzbudza we mnie ſtrach. A wiedząc żem ták ieſt wiele winien, nie ſmiem się przed nim pokazać, ále przed tobą kocháná Matko moia, nie znayduię nic w tobie, czegobym się miał obawiać. Ty ieſteś matką łaski, a nie matką ſprawiedliwośći: Niechciałaś bydz matką tylko dla tego, ábyś nam zrodziła Zbáwiciela. Czy byłażbyś była Matką Boską, gdyby było nie było grzeſznikow? Maſz im tedy nie iaką obligatią ták wysokiey godnośći, ná ktorą cię Bog wyſadził, i dla

tego ich kochaſz, dla tego ich ſzanuieſz, dla tego im łaskę twoię wyświadczaſz.

Choć ieſtem z naywiększych grzeſznikow, desperować o moim nie mogę zbawieniu. Czegoż się bać mam, ieżeli się chcę nawrocić, maiąc obrońcę wſzechmocnego u Oycá, maiąc obronicielkę wſzytko mogącą u ſyná. O chcę bydź twoim ſynem, dobrá matko, abym był ſynem Boskim. Chcę bydź w lidżbie ſług twoich, ábym był w lidżbie przeznaczonych.

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ ADWENTU.

UWAGA.

Nád słowámi Ewangeliey: Ieſteś ten, ktory ma przyiść.

Punkt 1. CZy ieſtżeś Panie tym, ktory ma przyiść ná ſwiat, aby nas uwolnił od tyránſtwa czartowskiego, od grzechu i od smierci? Zkądże to, żem ieſt ieſzcze niewolnikiem? Czy ieſtżeś Panie ten, ktory się ma urodzić z Panny, ktory ma wſtąpić ná Tron Dawidá, krory ma rozprzeſtrzenić kroleſtwo ſwoie aż do oſtátnich ziemi granić, ktory ma ubłagać gniew Boski, dosyć uczynić za grzechy naſze, okupić nas, zamknąc piekło, otworzyć niebo, dać nam pokoy, i uſtanowić nas w ſtanie niewinności? A zkądże tedy pochodzi iż ia

ieſzcze nie wchodzę do tego kroleſtwa pokoiu? zkąd pochodzi że ia zawſze zoſtaię w mięſzaninie i uciſkach? Zkąd pochodzi, że ták wiele ludzi ieſt potępionych, ták mało zbáwionych? Zkąd pochodzi, że czuię zawſze niezmierny grzechow moich cięźar?

Ah! Dla tego że niemam wiary, że nie wierzę, iż ty ieſteś moim zbáwicielem, bo źle zażywam twoich łask, bo chcę abyś mię ty ſam zbáwił, a ia z moiey ſtrony nic się do tego nie przyczynił. Bo niechę mieć pokoiu ani z tobą, ani z twoim Oycem, i żem się rezolwował wieczną ci wypowiedzieć woynę. A kiedyż duſzo moia wniydzieſz do tego kroleſtwá pokoiu? Kiedyż włożyſz ná twoie ramiona ſłodkie IEzusá iarźmo. Ten ktory cię ſtworźył bez ciebie, nie zbáwi cię bez ciebie. Ten ktory cię wyprowadził gdyś o tym nie myślał, gdyś tego niechciał, nie uſprawiedliwi cię pewnie, gdy się do tego ſam nie przyczyniſz, gdy właśnie tego ſam chcieć nie będzieſz.

Punkt 2. A ieſtżeś Panie ten, ktorego ták dawno opowiedali Prorocy, ná ktorego czekali Patryarchowie, ktorego prágnęli Krolowie? Ieſtżeś ten, ktory ma przyiść áby oświecił zaślepionych, uzdrowił trędowatych, dał ſłuch głuchym, chod chrąmym, życie umarłym? Ah! Dlá czegoż

to się dzieie, że ieſzcze zoſtaię w ciemnośćiach grzechu, żem ieſt głuchy ná twoy głos, że poſtępuię iako kuláwy, i ná tę i ná owę potykaiąc się ſtronę? A zkądże pochodzi, że ſłucham Ewangeliey twoiey, a żadnego z niey nie biorę pożytku. Nie dla czego inſzego, tylko dla tego że więkſzą wiarę daię maximom ſwiatá tego, niżeli nauce twoiey. Bo moie paſsye, wielki hałas w ſercu moim czynią, bo niechcę bydz twoim uczniem, ani czynić profeſſyey w twoim prawie. Ale ah nieſzczęśćie moie! Ieżeli nie wierzę, iuż dekret ná mnie gotowy, i iuż ieſtem osądzony! Ieżeli wierzę a nie czynię według woli twoiey, własná wiará moia ſądzić mię będzie y potępiać.

Punkt 3. IEſtżeś Panie ten, ktory ma przyiść ná ſwiat aby się ofiarował ná naſzych ołtarzach, aby był naſzym oycem i naſzą ofiarą, aby zá nas oddał ukłon Bogu Oycu ſwemu, dziękuiąc mu za wſzytkie dobrodzieyſtwa, ktore nam uczynił, aby wypłacił to, w czym się grzechy naſze zadłużyły, aby ná nas otrzymał wſzytkie te łaski, ktorych ieſteśmy potrzebni? A zkądże pochodzi, że ia ieſtem obecny przy tey świętey ofierze, a z ták małą uczciwośćią, a z ták nikczemnym nabożeńſtwem? Zkąd pochodzi, że ták małe mam

prá-

prágnienie abym cię widział, abym cię przyiął? Nie dla czego inszego, tylko dla tego, żem iest bezbożnym, że rozumiem iż nic nie iestem winien Bogu, że iestem iednym niewdzięcznym, że niechcę przyznać tego iżem mu wszytko winien. Bo iestem pysznym, i nierozumiem żebym był grzesznikiem, gdy nie wierzę abym iego łask potrzebował.

NA TENZE DZIEN.

UWAGA WTORA.

Wteyże Materyey.

Punkt 1. CZy iestżeś ty Panie, ktory masz wniść w serce moie przez kommunią, abyś nákármił duszę moię, abyś ią oświecił, abyś ią oczyscił, abyś ią uzdrowił, abyś ią umocnił, abyś ią twoymi łaskami ubogacił, i twemi zasługámi, abyś owoc męki twoiey do niey applikował, abyś iey dał ducha swego, abyś ią iednym z członkow twoich uczynił? Czy iestżeś ty Panie życiem moim, potrawą moią, pokarmem moim, pasterzem, lekarzem, krolem, oycem, Oblubieńcem moim? A zkądże pochodzi, że ták rzadko kommunikuię, a kiedy to czynię, czynię ztáką oziębłośćią i niedbalstwem? Ah! Dla tego że cię nie kocham, dla tego że misię nie podoba twoia kompania, dla tego że

że nie wierzę żebyś był życiem i pokarmem duſzy moiey. Dla tego że rozumiem iż się obeyść mogę bez twoiey łaski, że nie potrzebuię ciebię, abym mogł się ćwiczyć w dobrym, że bez ciebie mogę się ſchronić złego, że bez ciebie mogę i bez twoiey pomocy zwyciężyć czarta, triumphować z iego pokus.

Punkt 2. IEſtżeś Panie nà koniec ten, ktory maſz przyiść ſądzić mię, ktory zniydzieſz z niebá ná ziemię, w mocy i w maieſtacie ſtraſznym, ktory wywiedzieſz proceſſ przeciwko mnie przed Aniołami i ludźmi. Ktory mi wyrzuciſz że będąc miedzy nami w poſtaci pielgrzyma i cudzoziemcá, nie chciałem ci pozwolić mieyſcá w ſercu moim? Ieſtżeś ty Panie, ktory mię maſz zbawić, ieżeli będę niewinnym, i potępić ieżeli znaydę się winnym? A zkądże pochodzi, że ty ieſteś moim ſędziem, a ia ták mało dbam o to, abym cię błagał, abym cię międkczył, abym cię ſobie obowiązał, abym ſobie na twoię zarobił łaskę; Zkądże pochodzi, że nic nie czynię, abym ſobie twoy zniewolił fawor, abym ſobie moie upewnił zbawienie! Dla tego pewnie że się nie boię ciebie, mało ſobie ważę twoie obietnice. Dla tego że nie myslę, ani o niebie, ani o piekle, ani o ſmierci. Dla tego że iednáko ſobie

ważę

ważę i zbawienie moie, i potępienie moie, i zgubę twoię, i possessyą ciebie. Ale chcę odmienić życie, chcę od tych czás ták często cię przyimować, a ták czysto do serca mego, że będziesz obligowany do przyięcia mego w krolestwie twoim, abym cię tam chwalił, i błogosławił ná zawsze.

NA DRUGI PONIEDZIAŁEK ADWENTU.

UWAGA.

Ná te słowa: Szczęśliwy ten, ktorego ia nie zgorszę. *Matthæi 11.*

Nád respektem ludzkim i zgorszeniem.

Punkt 1. KTo obráża Boga boiąc się aby nie obráził ludzi. Kto opuszcza dobre uczynki, ktore może, i czynić powinien, dla boiaźni złych. Kto wierzy w Chrystusá, á wstydzi się iego Ewangeliey. Kto dissimuluie wiarę swoię, gdy publiczną iey czynić należy professyą, ten iest apostatą, i zaiera się wiary swoiey. Ten iest Chrześćianin w imieniu, a niewierny w sercu.

Trzy rodzaie są Apostazyey. Iedná iest apostazya sercá, drugá ust, a trzeciá uczynkow. Czy nie iesteś apostatą sercá, albo ust, albo uczynkow? Czy czyniszże złe, abyś się złym podobał? Czy opuszczaszże czynić dobrze, abyś ich nie dysgu-

stował

ftował? Czy mafzże bezbożne myśli? Dyskursy twoie czy fąże nazbyt wolne, życie podobne do życia złych?

Punkt 2. NIe dosyć na tym, gdy chcefz bydz zbawiony, abyś miał wiarę wfercu, trzebá ią mieć ieszcze w wuściech, i declarować się zá ucznia Chryftusowego. Nie dosyć ná tym że się zowiefz Chrześćianinem, trzebá czynić uczynki Chrześćiańskie. Wierzyfz to, co wierzy Chrześćianin, a żyiefz iak poganin, to dwa razy iefteś winnym. Ieft to grzech przeciwko Duchowi świętemu, bo się przeciwifz swiatłu iego, bo kopiefz talent Boski, bo okrywafz prawdę niefprawiedliwośćią, bo pifzefz fwoy fąd, i ogłafzczafz dekret przeciwko fobie. Czy nie ieftżeś z tych cudownych Chrześćian, ktorzy maią głowę poświęconą a ferce fwiatowe, ktorzy maią wiarę prawdziwego Bogá, a złość czartowską.

Ieżeli wyznawafz IEzusa przed ludzmi, on się nie zaprze ciebie przed Bogiem Oycem fwoim. Iezli się go ty zaprzefz przed ludźmi, pewnie się i on zaprze ciebie przed Bogiem Oycem fwoim. Ieżeli się wftydzifz tego, żeś ieft uczniem iego, i on się pewnie wftydzić będzie bydź miftrzem twoim. Ieżeli go znafz zá fwego páná przed ludzmi, on

ci ę

cię zwać będzie zá ſługę ſwego przed Aniołami

Punkt 3. O IEZU Panie moy! cudowne to ieſt życie moie ná ſwiecie! Nikt wiedzić nie może czy ia ieſtem poganinem, czy Chrześćianinem! Kłaniam się tobie w ſzczęśćiu, a bluznię ciebie w nieſzczęśćiu. Wyznawam cię ſekretnie przed twemi Aniołami, a zapieram się publicznie ciebie przed ludzmi. Wyſoko ſobie ważę twoie prawo, a wſtydzę się tego żebym się wnim ćwiczył. Profeſſią czynię twoiey náuki, a wſtydzę się twoich przykładow. Gorſzę się twoią pokorą, twoim uboſtwem, twoim krzyżem, twoią ſmiercią, twoią męką, i twemi bolámi. Nie ſmiem mowić iż wierzę to, coś ty opowiedział, bo się wſtydzę czynić to, coś ty czynił. Boiaźń iednego coż na to rzeką wſzyſcy, przywodzi mię, że się zapieram wſzytkich powinnośći moiey profeſſyi. Barziey się boię żartow złych ludzi, a niżeli męczennicy bali się okrućieńſtwa wſzytkich tyrannow. A iuż też teraz zacznę żyć po Chrześćiańsku, a iuż tez teraz chcę iasną uczynić pobozności profeſſyą. Nie będę ná to dbał, abym się nie podobał tym, ktorzy się nie podobaią tobie, i ktorym ty nie możeſz się podobać, i owſzem będę ſobie miał zá honor, że będę od nich wzgardzony, i że im się nie podobam.

Znosić będę cierpliwie dla twoiey miłośći w ſercu męczeństwo, gdy go ná ciele znosić nie mogę. Uważać ná potym będę złych, iako owych tyrannow, ktorzy mi mogą koronę dać męczeństwa.

NA DRUGI WTOREK ADWENTU.

UWAGA.

Nád Wzgorſzeniem i złym przykładem.

Punkt 1. ZŁy przykład, ieſt zły miſtrz. Uczy złego tych, ktorzy się ná złym nie znaią. Perſwaduie tym, ktorzy się tego boią, przyprowadza aby kochali ci, ktorzy nienawidzą, ułacnia tym, ktorzy się obawiaią, rozkazuie tym, ktorzy uciekaią. Iedná uczciwość w wielkich, potrzeba u małych, pozwolenie u dobrych, upodobanie u złych.

Ieden gorſzący człowiek więcey czyni złego ſam ieden, niżeli wiele świętych uczynić mogą dobrego. Więcey zły przykład potępia ludźi, a niżeli wſzyſcy káznodzieie nayżárliwsi zbawić mogą. Niewiadomość ieſt to część niewinnośći i naywięſkzym wałem cnoty, ledwie by kiedy co złego czyniono ná ſwiecie, gdyby w inſzych nie widziano przykładu, że ták czynili. Bałby się każdy zaczynać, gdyby nie widział że iuż zaczęto. Wſtydziemy się do

brymi

brymi bydz miedzy złymi, i niewinnemi miedzy winnemi.

Punkt 2. CZy iestżeś zły? Czy daieſzże zły przykład twoiemu bliźnemu? życie twoie iestże gorſzące? Czy nie prowadziſzże woyny zniewinnośćią? Czy nie żartuieſzże z ludzi dobrych? Czy nie odwracałzże ich od nabożeństwa? Czy nie iestżeś miſtrzem złośći a miniſtrem czartowskim? nie zasiadaſzże ná kathedrze złośći i nieprawośći? Siłażeś zgubył duſz? Do siłażeś grzechow ie przyprowadził? Siłaż oſob zepſowałeś i do piekła popchnął przez twoie ſwawolne mowy, i przez twoie złe przykłady? Cożeś dobrego uczynił, abyś ták wiele złego nagrodził? Coż ták dobrego uczynić możeſz, aby się porownać mogło do ſtraty iedney duſzy? Iakoż nagrodziłz Zbawicielowi, ktoremuś ták wiele oderwał trzody, ktoremuś ták wiele zepſował poddanych? ktoregoś prześladował członki? Ktorymeś uczynił nie pożyteczną krew, ſmierć i mękę iego? Iák wieleś przyniosł nie ſmaku Aniołom? Iák wielkąś ranę zadał kośćiołowi? Iák wiele grzechow popełniłeś w życiu ſwoim? Iák wiele ich złym przykładem twoim twoiey ſmierci popełnił.

Punkt 3. O gorſzącá duſzo, coż ci uczynił Iezus, abyś go ták prześládowałá? Coż ci u-

czynił twoy blizny, abyś iego potępienia był przyczyną? Coż ci uczynili Aniołowie, abyś ich zasmucił? Coż ci dobrego uczynili czarci, abyś ich ukontentował? Czy słusznasz rzecz abyś ty był złym, że bliźny twoy dobrym? że mu źle zyczysz, dla tego, iż ieſt niewinny? Czy nie dosyćżeś iuż popełnił grzechow, czy niemaszże dosyć swoich, żebyś miał ná się ściągać cudze? Czy nie boiszże się, abyć kamienia młyńskiego nie przywiązano do szyi, i wrzucono cię w głębokość piekła, żeś małe zgorszył dziecię! A gdzieś się obrocisz, dawszy ták wielkie wzgorszenia i wielkym i małym, i męszczyznom, i białymgłowom, i bogatym, i ubogim, dobrym, i złym? Coż za odpoczynek będziesz miał w piekle, gdzie ták wiele będzie ná cię katow, ileś potępił ludzi, gdzie wszytkie wzgorszenia, ktore wołaią ku niebu, spadną iak pioruny ná głowę twoię?

Czyń pokutę iako nayprędzey. Uczyń ieżeli możesz ták wiele im dobrego, ileś uczynił złego. Ah mizerny! Wszytkie te dobre uczynki ktore czynić będziesz, nie wyrownaią temu złemu, ktoreś iuż uczynił. Nágrodzże to pokorą twoią, łzami twemi, gdy doskonale pokutować nie możesz, nagrodz łzami i pokutą szkodę ktorąś uczynił blizne-

bliźnemu. Przyczyń ták wiele ſług Bogu, ileś mu ich oderwał. Rozley ſłodki zapach Chryſtusá w ſercach wiernych, miaſto tych okrutnych ſmrodow, ktorymeś ich zaraził.

NA DRUGA SRZODE ADWENTU.

UWAGA.

Nad tąż co wyżey, materyą.

Punkt 1. Tylko iſtnośći doskonałe wywodzą ſobie, podobne, trzebá bydź doskonałe złym, abyś drugich uczynił złymi. Gorſzący ieſt iako Antichriſt, ktory przywodzi woynę z Bogiem. Ieſt tyrannem cnoty, powietrzem dobrych obyczaiow, ſubſtitutem czartá, miniſtrem iego woli, pſuiącym niewinność.

Gorſzący pſuie Panowánie IEzusá, rozciągá i poſtanáwia panowánie Luciperá, biie się pod iego chorągwiami, pociągá ludzie ná iego ſtronę, męczy ludzi dobrych, daie kredyt i ukontentowanie złym, podnośi grzech ná tron, i triumfować pozwalá z cnoty.

Punkt 2. GOrſzący potępia ciało i duſzę bráci ſwoich, ktorzy ſą okupioni krwią Syná Boskiego. Ták wiele popełnia grzechow, i do

popełnienia iak wielu przyprowadza. Będzie tedy tyle razy potępiony, ile potępi ludzi. Będzie miał tyle piekłow, ile ludzi do piekłá zaprowadzi.

Czy nie gorszyszże ty inszych? Czy nie daieszże złego przykładu dzieciom twoim, domowym twoim, rowiennikom twoim, i poddanym twoim? Nie iestżeś swawolny w słowach, nieskromny w uczynkach, rozrutny w wydatkach, pyszny w sługach, wyniosły w zbytku, rospuszczony w twoim życiu? Czy nie rozmawiaszże w kośćiele? Czy słuchaszże Mszy klęcząc z reſpektem i nabożnie? Iestżeś tym wszytkim ktorzy cię znaią, przykładem skromnośći i pobożnośći, albo okazyą do grzechu i wzgorszenia?

O Boże moy i Panie moy! Wybaczże mi moie grzechy, a nie przyznaway mi cudzych. Ieżeli odpowiadać mam za złe, ktorem popełnił, i za to do popełnienia ktoregom przywiodł, o iak zbawienie moie iest w niebezpieczeństwie! Ták iest pewnie, odpowiadać będziesz za wszytko to, bo nie tylkoś się dla siebie samego urodził, ale iesczcze dla dobrá bliźnego twego. Zycie twoie nie iest potrzebne tylko tobie, ale twoia reputatia potrzebná iest inszym.

Punkt

Punkt 3. Ah! nie toć ia uczynię. Odrzuciłem ná ſtronę wſtyd, i ſtrawiłem iako mowią czoło. Nie wſtydziłem się ani Bogá, ani ludzi, gdym źle czynił. Triumfowałem z nierządow moich. Zaraziłem cały ſwiat ſzpetnymi ſłowami memi, wſtydliwymi uczynkami memi, ſromotną bezbożnośćią moią, i złymi przykładami memi. Zaſadziłem wſzędzie ſidła niewinnośći, oſławiłem pobożność przez moie żarty, podnioſłem woynę przeciwko wſzytkim ludziom dobrym, Nie kontentowałem się tym, żem był ſam zły, alem wſzytko czynił, cokołwiekem mogł, abym był uczynił wſzytkich ieſzcze gorſzych niżelim ſam.

O Iakie nieſzczęśćie moie! A coż czynić będę, abym nagrodził krzywdę ktorąmem uczynił Bogu i bliźnemu? Ponieważ do tych czás byłem tyrannem ludzi dobrych. Trzebá abym był ná potym ludzi złych męczennikiem. Ponieważem żartował z nabożeńſtwa, trzebá abym iawną iego teraz czynił profeſſyą. Ponieważ o nicom się barziey nie ſtarał, tylko a żebym gubił duſzę, trzebá abym ie teraz zbawił. Wypuśćiłem cugle grzechow, trzebá teraz żebym się obrocił do cnoty. Czyniłem do tąd rzemięſło czartow, trzebá a żebym teraz czynił rzemięſło Aniołow. Nie będę pewny

zba-

zbawienia mego, ieżeli tyle duſz nie zbawię, ilem ich potępił.

NA DRUGI CZWARTEK ADWENTU.

UWAGA.

Nád prześladowaniem złych.
Jan Swięty w więzieniu u Herodá.

Punkt. 1. Prześladuią cię dobrzy ludzie, podobno ieſteś złym, chciey się ſam porachować! Prześladuią cię źly? Ieſt to znak że ieſteś człowiekiem dobrym, cieſzże się. Nie możeſz się podobać i Bogu, i ludziom, nie może bydź aby cię i dobrzy i źli kochali. Gdybym się chciał podobać ludziom mowi S. Paweł, nie byłbym práwdziwym Chryſtusá ſługą. Ieżeli mię nie nawidzą źli, znać że mię kochá Chryſtus.

Punkt 2. PRześladowanie popycha nas ku niebu, Odrywa nas od affektu ſtworzenia, Utrzymuie nas w naſzey powinnośći. Nie pozwalá nam abyśmy się rozpośćierali powierzchownie, ale przynaglá abyśmy wierzyli wſamych ſiebie. Czyśći nas z naſzych grzechow, wkorzenia cnotę naſzę w ſercá, ták iako wiatry wpędzaią głębokiey drzewa w ziemię. Mierźi nam życie, a czyni pragnienie ſmierći.

Czy

Czy miałżebyś się do Bogá, gdyby cię ſwiat kochał? Czy ſłuchałżebyś był Bogá, gdyby cię był ſwiat źle nie traktował, i z kompaniey ſwoiey nie wyrzucił? Bog daie ſłowo ſtworzeniu, i rozkazuie, abyć żadnego nie świadczyły affektu, on ordynuie, aby cię od ſiebie odrażały, gdy im pochlebiaſz, aby cię odpychali, gdy się zbliżaſz do nich.

Punkt 3. BOg armuie wſzytkie ſtrworzenia przeciwko tobie, aby cię przynaglił do powrotu do ſiebie. Sieie ciernie ná wſzytkich twoich uciechach, aby twemu ná nich przeſzkodził odpoczynkowi. Niechce aby cię obrażały, ale chce abyś znośił te przeciwnośći, ktoreć czynią. Nie może chcieć grzechu, ale chce skutku grzechu. Nie nawidzi prześládowcę, ale kocha ſerdecznie prześladowanego.

O moy Boże, iako mądrość twoia ieſt cudowná, iako rząd twoy ieſt miłośćiwy! Gdybyś mię był nie obraził, nigdybym był nie był uleczony. Gdybyś był nie opaſał drogi moiey drzewem cierniowym, iużbym się był dawno wymknął. Ah! Nie byłbym twoim, gdyby mię był ſwiat chciał mieć za ſwego, byłbym był przeciwko tobie, gdyby był ſwiat nie był przeciwko mnie. O iakom

ieſt winien nienawiśći iego? O iakom ieſt obowiązany miłośći twoiey? O iakoś mię miłośćiwie prześladował! O iakoś był ná mnie miłoſiernie okrutny! Poſzarpałeś kaydany, ktore mię czyniły niewolnikiem ſwiata. Ofiarowaćci będę przez całe życie ofiarę miłośći, chwałę wdzięczności.

NA DRUGI PIATEK ADWENTU.

UWAGA.

Nád Uboſtwem,

Punkt. 1 CZłowiek ubogi w duchu niczym się nie bawi. Człowiek ubogi w duchu nic nie prágnie. Kontentuie się, gdy ma co mu trzebá, i częſto się cieſzy, gdy nie ma co mu trzebá. Mało co nie doſtaie ubogiemu, ktory ieſt kontent. Wſzytkiego nie doſtaie bogatemu, ktory ieſt łakomy, gdy nie ieſt kontent. Małey rzeczy trzebá do potrzeby, nic nie ieſt doſyć pożądliwośći. A ieſtżeś ubogi w duchu? zcierpiſzże gdy ieſteś w obfitośći? Kochaſzże uboſtwo i nędzę? Ieſtżeś kontent z twoiey małey fortuny? Czy prágnieſzże więcey dobra, niżeli go maſz?

Punkt 2. IAko ten człowiek ieſt bogaty, ktory ma Bogá? Iako ten człowiek ieſt ubogi, ktory ſtracił Bogá! Iako ten człowiek ieſt łakomy

komy, ktory nie ma dosić na Bogu! Iako ten człowiek iest szczęśliwy ktory się kontentuie Bogiem. Wszytko nie znayduie mieysca tylko wniczym. Nie może Bog napełnić sercá, ieżeli nie iest prożne.

Punkt 3. A iestże serce twoie prożne od stworzenia? a nie maszże czego coby cię bawiło? Będziesz miał wszytko, gdy nie będziesz nic prágnął, znaydziesz wszytko, gdy iuż nic nie będziesz miał.

O moy Zbawicielu! Iakoś ty ważył sobie wysoko ubostwo, kiedyś ie przełożył nád wszytkie bogactwa niebieskie! Czy możesz się kto w większym urodzić ubostwie, iakoś się ty urodził? Czy możesz kto w większym żyć ubostwie, iakoś ty żył? Czy możesz kto w większym umrzeć ubostwie, iakoś ty umarł. Pokazałeś żeś był synem Boskim, boś opowiadał Ewangelią ubogim, a ia ktory niechcę opowiadać iey tylko bogatym, iakoż mam policzony bydz miedzy synow Boskich.

Iako iest przeciwne twoie życie do mego! Tyś był bogatym, a stałeś się ubogim, ia iestem ubogim, a chcę bydź koniecznie bogatym. Ty miałeś wszytko, a ná wszytkimeś brakował, ia nie mam nic, a niechcę żeby mi brakowało ná czym. Czy iestże słuszna, aby ieden niewolnik lepszą miał

ał wygodę w ſtáncyach, lepiey był ubrany, lepiey traktowany, więkſze miał wygody, niżeli Pan.

NA DRUGA SOBOTE ADWENTU.

UWAGA.

Nád dobrym i złym Sumnieniem.

Punkt. 1. IAN S. w więzieniu ſwoim ieſt ſzczęśliwy, Herod ná Thronie ſwoim ieſt mizerny. Iako ieſt rzecz dobrá ſłużyć Bogu! Iakie ieſt ukontentowanie kochać go! Iako ieſt dobrá rzecz tym, ktorzy maią proſte ſerce! Iaká rzecz ſtraſzná ieſt tym, ktorzy go obrażaią! Iako dobre ſumnienie ieſt ſpokoyne! Iako złe ſumnienie ieſt pomięſzane! Iak wiele pokoiu i uſpokoienia ieſt w dobrey duſzy j Iak wiele mięſzaniny i nie pokoiu ieſt w złym ſercu!

Punkt 2. SUmnienie ſprawiedliwego ieſt iednym Raiem, bo żyie w pokoiu, i Bog tam mięſzka. Sumnienie grzeſzniká ieſt iednym piekłem, bo ieſt w mięſzaninie, i czart ieſt iego materyą. Człowiek dobry nic się nie boi, zły wſzytkiego się lęka. Sprawiedliwy żyie dobrze z ſobą, bo żyie dobrze z Bogiem. Grzeſznik źle żyie z ſobą, bo źle żyie z Bogiem. Sprawiedliwy zoſtaie chętnie w ſiebie, bo tam wſzytko w pokoiu i w pewnośći. Zły nie

nie śmie wniść w siebie, bo wszytko iest w nieporządku. Człowiek dobry żyie z żalem, umiera z pociechą. Grzesznik nie może żyć z pociechą, i umiera z wielkim żalem.

O iak bym wolał znaydować się w więzieniu S. Janá, niż ná Thronie Herodá! O iako lepszá rzecz bydź ubogim i wzgardzonym w Domu Boskim, niż mieszkać w namiotach grzesznikow! O iako iest zły gospodarz czart! O iako iest mizerna kondycya złych ludzi! Iako iest szczęśliwe życie dobrych! Czy nie iestżeś w niebie, kiedy iesteś zawsze kontent? Czy nie iestżeś w piekle, kiedy iesteś zawsze smutny i zgryzliwy.

Punkt 3. A z ktorych iestżeś? żyieszże w pokoiu? Czy zostaieszże w nierządzie? Zkądże pochodzi twoia gryzota, czy z szkrupułow? Będziesz od nich prędko wolen, byleś tylko chciał bydź posłusznym? Czy dla życia twego przeszłego? Wyspowiaday się dobrze, a uspokoisz się? Czy dla nieszczęścia w twoich sprawach? Nie iesteśmy utrapieni, tylko że nimi bydź rozumiemy, albo bydź chcemy? Myśl o sprawie zbawienia twego, a sprawy swiata mięszać cię nie będą. Czy dla tego że nie masz tego czego prágniesz? Nie prágniy nic, a nic cię trapić nie będzie. Czy dla te-

go że wsobie nie znayduiesz nabożeństwa? Prawdziwe na tym zawisło, abyś był tym, czym chce Bog, abyś był? Abyś czynił to, co chce Bog, abyś czynił. Abyś cierpiał to, co chce Bog abyś cierpiał. Abyś zostawał w tym stanie, ná tym mieyscu, gdzie chce Bog abyś zostawał.

NA NIEDZIELĘ TRZECIA ADWENTU.

UWAGA.

Znay siebie samego;
Ná te słowa Ewangeliey: Ktoś ty iest?

Punkt 1. KTożeś ty Boże moy, a ktoż ia iestem? Ty iesteś wszytko, a ia iestem niczym. Ty wiesz wszytko, a ia niewiem nic. Ty możesz wszytko, a ia nie mogę nic. Ty iesteś swiatłem, a ia nie iestem tylko ciemnośćią. Ty iesteś mocą, a ia nie iestem, tylko słabośćią. Ty iesteś świątobliwośćią, a ia nie iestem tylko iedną złośćią. Ty iesteś swięty z swiętych, a ia nie iestem tylko grzesznik z grzesznikow. Ty iesteś krolem z krolow, a ia nie iestem tylko niewolnik z niewolnikow. Ty iesteś zrzodłem wszelkiego mego zrzodła, i lekarstwem ná wszelkie moie złe. Ty iesteś moim życiem, moią pociechą, moią mądrośćią, moią siłą, moią cnotą, moim prágnieniem, moią nadzieią,

ią. O iak ieſtem mocny przy tobie, o iak ieſtem ſłaby bez ciebie!

Punkt 2. **C**Oż ieſteś człowieku pyſzny? Coż maſz, czegobyś od Boga nie odebrał? A ieżeliś wſzytko odebrał od Bogá, a czemuż się nad inſzych wynosiſz? Czy możeſzże mieć dobrą myśł o ſobie? Czy możeſzże wzbudzić dobre pragnienie ſiebie? Czy możeſzże uczynić dobrą reſolutią w ſobie? Czy możeſzże wymowić dobre ſłowo, uczynić dobry uczynek z ſiebie ſamego?

A zkądże pochodzi że się nie udaieſz do Boga? Czemuſż nie proſiſz aby cię nauczył, aby cię umocnił, aby cię bronił? Czemuż się nie upokorzyſz w obecnośći iego? Czemuż ſpuſzczaſz się ná twoy rozum, ná twoię roſtropność, ná Kredyt twoy, ná twoich przyiaciol, ná twoię cnotę, na zaſługi twoie, iakobyś mogł się obeyść bez Bogá, albo iakoby Bog nie mogł się obeyść bez ciebie.

Punkt 3. **K**Toż ty ieſteś? Człowiek ktory nie ieſt ná ſwiecie dla czego inſzego, tylko aby chwalił Bogá, grzeſznik ktory zaſłużył million razy ná piekło, Chrześćianiń ktory powinien bydź ukrzyżowany. Przeznaczony, ktory powinien wiele ucierpieć, aby się zbawił. Zkądże tedy pochodzi że nic myśliſz o niczym, tylko a żebyś

byś siebie samego wyniosł, miasto tego cobyś powinien myślić iako wielbić Bogá. Zkądże pochodzi że niechcesz czynić pokuty w tym życiu, ktorą czynić musisz w piekle? Zkądże pochodzi że będąc Chrześćianinem nie nawidzisz krzyż, i szemrzesz przeciwko Bogu, kiedy cię trapi? Zkądże pochodzi że chcesz iść do nieba inszą drogą, a nie tą, ktorą szli wszyscy święci?

Czymżeś był przy twoim urodzeniu? Czymże iesteś przez całe życie twoie, czymże będziesz przy śmierci? w coż się obrocisz po twoiey śmierci? A czemuż tedy sam siebie oszukiwasz? Czemuż się wynosisz nád tych, ktorzy więcey ważą nád ciebie? Czemuż gardzisz bliźnym twoim? Czemuż pysznisz się z tego czego nie masz, albo coż odebrał z rąk Boskich, ktoryć może wszytko to odiąć gdy mu się podoba, i z czego rachować się powinieneś mu przy śmierci i ná sądzie?

O Człowieku bez rozumu! O Grzeszniku bez boiaźni! O Chrześćianinie bez wiary. To wolisz náśladować pychy Lucipera, niż miłośći Chrystusa, poznay to czego nie masz sam z siebie, abyś się tym nie pysznił. Poznay co masz sam z siebie, abyś się upokorzył. Ieżeli się ty wynosić będziesz, Bog cię zniży. Ieżeli się ty zniżać będziesz, Bog cię podniesie.

NA TRZECI PONIEDZIAŁEK ADWENTU.

UWAGA.

Ná te słowa: Kto ty iesteś?

O POKORZE.

Punkt 1. WSzytkie twoie cnoty gdy będą bez pokory, nie zbawią cię. Wszytkie twoie występky i grzechy, ieżeli chować będziesz pokorę nie potępią cię, bo pokorá wyrzuca występki wszytkie z serca, a wprowadzá wszytkie cnoty. Luboś był ták zły iako krol Achab, ieźli się upokorzysz iako on, otrzymasz łaskę. Choć byś był ták piękny i ták wysoki iak Luciper, ieźli iesteś ták pysznym iako on, wrzucony będziesz do piekła iako on. Przeciwi się Bog pysznym, a łaskę daie pokornym. Coż uczynić możesz bez łaski? Trzebá się upokorzyć, abyś ią otrzymał. Więc pyszny niema iey, i trzebá aby się upokorzył, ieżeli ią mieć chce.

Punkt 2. KToż mowić może że zbawienie iego iest nie podobne, poniewaz ná tym należy wszytko, abyś się upokorzył, ieźli chcesz otrzymać wszytko od Bogá. Ktoż mowić może, że drogá do niebá iest cięszka i trudna, ponieważ nie trzebá więcey, ieźli sam chcesz wniść, tylko żebyś się uniżył. Każdy nie może się podnieść, ale ktoż

ieſt taki, ktoryby się mogł zniżyć? Każdy nie może iść wgorę, alę ktoż ieſt taki, ktoryby nie mogł zniść nádoł?

Ty możeſz uczynić wſzytko, ieżeli się możeſz upokorzyć. nie możeſz pośćić, ale możeſz się upokorzyć? Nie możeſz opłakiwać twoich grzechow, ale czy nie możeſz się upokorzyć, dla tego że nie opłakuieſz grzechow twoich? Nie możeſz wiele czynić iáłmużny, wiele się modlić, ale możeſz w wſzelki czás upokorzyć się. Cnota pokory nápráwia defekta miłośći: Grzeſznik ktory ieſt w cęnośći przy pokorże ieſt beſpieczny, bo nie gárdźi Bog nygdy ſercem skruſzonym i upokorzonym.

Punkt 3. DUſzo moia czemuż tráciemy ſerce? Czemuż deſperuiemi w miłosierdziu Boskim? Czemuż roſpuſzczamy się w żalach, i trawiemy się wgryzotach? Upokorżmy się tylko przed Bogiem, a otrzymamy wſzytko to, czego nie mamy. A czynić będziemy wſzytko to, czegośmy czynić nie mogli: a odbierzemy wſzytko to, na coż my nie zaſłużyli. Częſto upadaſz wgrzech, coś czynić, przynamniey się upokorzay. Nie częſto modliſz się, ieſteś ná modlitwie rozerwany? Bądz ták, a upokorż się, wielkie cię nápadaią ſłabośći, wielkie ná cię bią defekta, ieźli nie możeſz czego

inſzego

inſzego uczynić, upokorſz się. Cnota pokory mowi S. Bernard náprawuie drogę, leczy rany, ktore grzech zadał miłośći.

NA TRZECI WTOREK ADWENTU.

UWAGA.

Ná te słowa Ewangeliey: Ktoś ty ieſteś? Cwiczenie się wpokorze.

Punkt. 1. TRzebá się odważyć abyś wzgardę cierpiał, trzebá ſobie lekce ważyć wzgardę. Trzebá kochać wzgardę. Trzebá prágnąć wzgardy. Trzebá ſzukać wzgardy. Trzebá ią cierpieć, bo ieſt rzecz zła. Trzebá o nię nie dbać, bo ieſt złe imaginaryine. Trzebá ią kochać, bo ieſt dobra. Trzebá ią pragnąć, bo ieſt práwdziwie dobrá. Trzebá iey ſzukać, bo ieſt dobro nieoſzacowane, i ktore nam ieſt iedynie potrzebne, abyśmy mogli mieć zbawienie.

Punkt 2. UKrywaymy skarby naſze ná łonie pokory boiąc się aby czart, nie opanował ich. Chowa natura dla ſiebie to, co dla niey ieſt dobrego, a wypędza ná wierſzch co dla niey ieſt złego. Ukrywayże tedy ſwoie cnoty, a niech ná wierſzch wychodzą twoie złe poſtępki. Ieſt rzecz trudná mowić o ſobie czyli dobrze czyli źle. Ieżeli mowiſz

dobrze, czyniſz to abyś się pokazał ſwiętym. Ieżeli mowiſz źle, czyniſz to abyś się pokazał pokornym.

Trzebá wyſoko ważyć ſobie owe niewinne defekta, ktore nam przynoſzą konfuzyą. Trzebá kochać generalnie wſzytko to, co nas trzyma w uniżonośći. Naſze centrum ieſt niskość i nic, tám, trzebá ſpieſzyć, tám trzebá mięſzkać, tám trzebá odpoczywać. Bydz dobrym i nim się pokazywać, ieſt rzecz niebeſpieczna. Pokazywać się dobrym a nie bydz nim, ieſt hipokryzya ſzkodząca. Bydz dobrym, a nie pokazać się nim, ieſt to ze wſzytkich kondycya naylepſzá, i naypożytecznieyſzà.

Coż maſz za rozumienie o ſobie ſamym? Coż rozumieſz o inſzych? Czy mowiſzże dobrze o ſiebie ſamym, czy mowiſzże źle o drugich? Czy radże się pokazuieſz? Czy kochaſzże wynioſłość? Czy chroniſzże się wzgardy? Czy maſzże obrzydzenie w konfuzyey? Czy zazdrośćiſzże twoim rownym? Czy zniżaſzże chwalę i ſławę w tych, co z tobą poſpołu conkurruią? Czy ieſtżeś ſurowym, gniewliwym, popędliwym? Czy mięſzaſzże się w twoich defektach, i w twoich niedoskonałośćiach? Czy bóiſzże się reſpektow ludzkich? Ieſteś tedy nikczemnym i pyſznym. Ieſteś człowiekem prożnośći i ambitiey pełnym, maſz ducha luciperowego, a nie ducha Iezuſowego. O

O IEZU Panie moy! Iakoż to rzecz można abym ták wyſoko ſobie ważył pokorę, a ták barzo nie náwidział upokorzenie, ponieważ bez upokorzenia doſtąpić nie mogę pokoiu? Dayże mi iakimkolwiek ſpoſobem tę cnotę, chociażby z uſzczerpkiem honoru mego, i wſzelkiego dobra, ktore mam w życiu moim. Uczyń mi tę łaskę żebym kochał wzgardę, a przynamniey żebym ią cierpliwie znośił, abym cię mieć mogł w niebie, gdzie nie wniydę nigdy, ieżeli nie ieſtem pokornego ſerca, i pokornego ducha.

NA TRZECIA SZRODE ADWENTU.

UWAGA.

Nád zdaniem ktore żydzi mieli o ſwiętym Janie Chrzcicielu, i o wzgardzie, ktorą on miał o nich. O prożnym ſądzeniu ludzkim.

Punkt I. CZy będzieſzże zawſze niewolnikiem u ludzi! Czy nie odważyſzże się nigdy abyś ſobie lekce ważył reſpekty ludzkie? Czemuż się nie declaruieſz Bogu? Czemuż nie porzuciſz tych pomp i tych ſtroiow pyſznych ſwiata? Czemuż nie uczęſzczaſz do ſacramentow? Czemuż nie porzuciſz tych złych kompaniy? Czemuſż się nie chwyciſz práwdziwego nábożeńſtwa? Czemuż nie

żyieſz ták iako skromność wyciąga Chrześćiańska? Czemuż publiczney pobożnośći nie czyniſz professyey?

Punkt 2. **S**Wiat będzie się naſmiewał z ciebie? Większą maſz ty racyą, abyś się náſmiewał z niego. Albo niewieſz, że ſwiat ieſt wielkim nieprzyiacielem Boskim? że ieſt tyran wiary, prześladowca niewinnośći? Wſzakeś się zaparł przyiaźni iego przy Chrzcie, zkądże pochodzi że się obawiaſz abyś go nie uraził. Ieżeli niechceſz porzucić przyiaźni ſwiata, trzebá porzucić przyiaźń Chryſtuſową. Iaká nikczemność wdać się wniewolą ludziom! Iaká niewierność porzucić dla nich ſłużbę Chryſtuſową! Iaká zdrada łączić się do iego nieprzyiacioł! Iaká bezbożność wſtydzić się Ewangeliey iego! Czy nie ieſtżeś z tych nikczemnych, z tych bezbożnych, z tyh zdraycow, i z tych niewiernych?

Punkt 3. **O** Boże moy, iak dawny czás złemu ſłużę Panu! Odważyłem się iuż, chcę zerwać z nim, a oddać się zupełnie i doskonale tobie. Chcę zacząć bydz Chrześćianinem, i iawną wiary moiey czynić profeſſyą. Precz odemnie wſzyſcy źli, bo chcę nieporuſzenie chować przykazania Boskie. Naypierwſza cnotá Chrześćianina mo-

wi Hieronym Swięty gdy gardzi, i ieſt wzgardzony, gdy gardzi ſwiatem, i ieſt wzgardzony od ſwiata.

NA TRZECI CZWARTEK ADWENTU.

UWAGA.

Iako ſobie mamy lekce ważyć poſądzenie ludzkie.

Punkt. 1. IEżeli ludzie ſmieią się z ciebie, ieſt to znak że maſz zaſługi przed Bogiem. Iabym cię miał za godnego nagany, gdybyś miał approbatią od tych, ktorzy nie approbuią tylko to, co ieſt nagany godnego. Poſądzenie złych, nie ieſt regułą dobrych. Czy powinienżeś przeſtać bydz rozumnym, boiąc się abyś się przez to nie naraził błaznem? Coż za práwo maią bezbożni, aby tobą rządzili, abyć opiſali to, co czynić maſz? ktoż cię uczynił ich poddanym? Czy boiſz się abyś nie był diffamowanym przez złych, dishonorowany przez tych, ktorzy nie maią honoru.

Punkt 2. ZLi potępiaią cię? Dekret táki ieſt nic nie ważny, ktory czyni to, co nie ma żadney powagi. Ieſt nie ſpráwiedliwy, kiedy ten ktory potępia godzien ieſt tego aby był potępiony. Czy ieſtże to cud, że ten człowiek mowi źle, ktory nie umie czynić dobrze? Ieżeli bezbożni maią iężyk,

żyk, aby na cię skarżyli, ty masz dwie ręce abyśim opowiedział. Wzgarda złych iest to świadectwo dobrych, iest to pochwała cnot ich.

Punkt 3. O IEzusie Panie moy iak mało masz uczniow ná ziemi, iak mało masz sług, ktorzy się ciebie boią, i ktorzy cię słuckaią! Widzę ia tyrannow cnoty, ale cale znaleść nie mogę więcey męczennikow. Ieden (coż na to rzeczemy) więcey czyni apostatow, niżeli ich uczynili Neronowie i Diocletianowie. Ah! Iakoż scierpieć by mogli ci męki i bole, ktorzy z cierpieć iednego nie mogą ięzyka? Iakoż mogłby bydz męczennikiem wiary ten, ktory niechce bydz męczennikiem myłośći? Ia moy Boze i moy Panie wstydzić się nie będę nigdy Ewangeliey twoiey, czynić iawną professyą będę prawdziwego nabożeństwa, nie będę dbał abym się nie podobał tym, ktorym się ty nie podobasz. I owszem będę miał sobie zá wielki honor abym był wzgardzony od tych, ktorzy tobą gardzą, i osobliwe ukontentowanie abym miał nienawiść u tych, ktorzy cię nie kochaią.

NA TRZECI PIATEK ADWENTU.

UWAGA.

Nád Więzeniem Iána S. O Cierpliwośći.

Punkt

Punkt 1. COkolwiek cierpiſz, nic to nie ieſt, uważaiąc karę, ná ktorąmeś zarobył, uważaiąc nagrodę ktorać ieſt nágotowaná, uważaiąc to złe, ktoreś popełnił, uważaiąc to dobre, ktoreś opuśćił, uważaiąc to, co Jeſus ucierpiał, i to, co Swięci Bozi ponieśli.

Ieżeli ieſteś bez krzyża, nie ieſteś uczniem Jezuſowym. Ieżeli nie nieſieſz twego krzyża za nim, krolować z nim nie będzieſz. Trzebá cierpieć albo wczáſie, albo w wieczności, w tym życiu, albo po śmierci, ná ziemi albo w piekle. Trudno z iednich delicyi iść do drugich, z iednego ſzczęśćia do drugiego, ale od ſzczęśćia do nieſzczęśćia, od delicyi do męki; Obierzſże i uważ, ktorą chceſz się puśćić drogą.

Punkt 2. GDy znoſiſz wſzytko z cierpliwośćią, Chryſtus znosi z tobą, Chryſtus mięſzka i kroluie w tobie. Ieſteś ofiarą miłośći iego, tronem łaski iego, triumfem chwały iego; wypłacaſz wſzytkie długi twoie, zbieraſz wielkie skarby w ſobie, pomnażaſz się w wſzytkich cnotach, wyrzucaſz fundamenta wſzytkich grzechow: Maſz znak ná ſobie przeznaczonych, upewniaſz ſwoie zbawienie, chroniſz się piekła, i karania czyſzcowego, zaſługuieſz ſobie na niebo.

Punkt 3. O JEſu moy Zbawicielu, iako nie ieſtem doſyć wdzięczen za wſzytkie łaski, ktore mi czyniſz! Mam się zá nieſzczęśliwego, gdy mię napełniaſz ſzczęśćiem. Szemrżę przeciwko tobie, gdy mi daieſz znaki miłośći twoiey náyznácznieyſze. Tak mię traktuieſz iako cię traktował Bog Ociec twoy, ktory cię nie poſłał ná ſwiat abyś tam żył w uciechach, ale abyś tam umarł w mękach. Coż tedy mam za ratią wiedząc o tym, abym się mogł skarżyć.

O iako chcę ná potym kocháć i wyſoko ſobie ważyć wſzytkie męki. Bośie poświęcił, i utwierdził przez twoie, bo ſą zadatki miłośći twoiey, bo ſą skrawki mąk twoich, bo ſą reliquie krzyża twego, bo ſą naypewnieyſze znaki mego przeznaczenia, i bez nich zbawiony bydz nie mogę.

O Iak wielką mam w bolach moich pociechę, gdy twoie widzę! nie czuię nic mego krzyża, gdy myślę o twoim. Cierpieć i umrzeć ieſt to życie przeznaczonych. Umrzeć nie cierpiąc, ieſt to życie odrzuconych. Cierpieć a milczeć, ieſt to zebranie cnoty, ieſt to znak odwagi, ieſt to grunt nieprzebrany zaſługi.

NA TRZECIA SOBOTE ADWENTU.

UWAGA.

Nád

Nád Cwiczeniem się w Cierpliwośći.

Punkt 1. POniewaž cierpieć trzebá na tym świecie nie traćmy owocu ná tym świecie, cierpmy z Iezusem, cierpmy dla Iezusá, cierpmy to, co chce abyśmy cierpieli, Iezus, cierpmy to, co cierpiał IEzus.

Punkt 2. CIerpmy nie skarząc się, i nie szemrząc, cierpmy nieuważaiąc a pokorząc się, cierpmy, odważnie i statecznie, cierpmy z miłośćią i statecznie, cierpmy od wszelkich osob, cierpmy w wszelki czás. Cierpmy na wszelkim mieyscu, cierpmy wszelkiemy sposobamy. Cierpmy krzyże, kłaniaymy się krzyżom, szukaymy krzyżow.

Punkt 3. A Także to ty cierpisz? Czy nie skarzyszże się? Czy nie szemrzeszże? Cierpiszże wszytkie rzeczy? Cierpiszże w wszelki czás? Cierpiszże od wszelkich ludzi? Czy kochaszże twoy krzyż? Czy nosiszże go przynamniey z cierpliwośćią?

O Krzyżu święty, kłaniam się tobie, przyciskam cię do siebie. Będąc Chrześćianinem, iestem synem krzyża, i umrzeć powinienem ná tobie. Ty iesteś drzewem żywotá, i zbawieniem świata. Ty iesteś ucieczką grzesznikow, Pociechą utrapionych. Od ciebie czekam zbawienia mego, bo bez

ciebie zbawiony bydź nie mogę. O iako chcę ná potym chełpić się w moim cierpieniu. Naywiękſzy krzyż moy napotym będzie, ieżeli kiedy żyć będę bez krzyża. Naywiękſze nábożeńſtwo będzie moie, abym cierpiał a milczał.

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ ADWENTU.

UWAGA.

Nád ſłowami Ewangeliey Każąc Chrzeſt pokuty.

O CHRZCIE POKUTY.

Punkt. 1. CHrzeſt wody obmywa dzieci. Chrzeſt krwi obmywa męczennikow, Chrzeſt ſerca obmywa pokutuiących. Pokuta ieſt to Chrzeſt, ktorá maże grzechy, ktorá maże ie wſzytkie, ktorá maże ná zawſze. Nie przyimuiemy, tylko raz Chrzeſt wody, Chrzeſt pokuty powtarzá się i przyimuiemy go wiele razy. O iaka pociecha dla ubogich grzeſznikow! O iak wielką mamy Bogu naſzemu obligatią! O iak godniśmy karania, ieźli źle zażywamy tak wielkiey łaski, ieżeli zażywamy ná grzech, iedynne grzechu lekárſtwo.

Punkt 2. TY grzeſzyſz częſto! Wielkieć to nieſzczęśćie, ale nie trzebá żebyś deſperował, ieźli za to żałuieſz, zamaże pokutá grzech twoy. Grzeſzyſz cięszko! Boy się, ale nie rzucay

się

się do desperacyey. Nie masz grzechu ták cięszkiego, ktoryby nie mogł bydź zmazany przez pokutę? Dáwno iako iuż grzeszysz? To ták gardzisz skarbami dobroci i cierpliwości Boskiey? To chcesz bydź dla tego złym, że Bog iest dobrym? Miłosierdzie Boskie iest nie skończone, ale i iego skutki nie są takie. Po miłosierdziu następuie sprawiewość, i pociągá za sobą pomstę, gdy go ná złe zażywamy. Boy się, ale nie desperuy, możesz się zbawić aż do smierci, nigdy poźno nie czyni się pokutá, osobliwie gdy iest prawdziwá i szczerá.

Punkt. 3. CZy możesz Bog rozkazać mi abym był miłosierniey szy, i doskonalszy niżeli on? Rozkazuie mi, abym przepuścił wszytkie krzywdy ktore mi czynią: Toć też i on przepuści mi wszytkie te, ktorem ia mu uczynił. Rozkazuie mi abym wybaczył z całego sercá, bez zmysłu, bez urazy, nie zostawuiąc, toć też i on w tenże sposob przebaczy mi. Rozkazuie mi abym wybaczył wszytkim moim nieprzyiaciołom w wszelki czás i aż do smierci, toć i on wybacza wszytkim grzesznikom w wszelki czás, i poki żyią. Rozkazuie mi abym zapomniał krzywd ktore mi są uczynione, i nie pozwala, abym się ich mścił, iák ich raz wybaczę, toć i on zapomina grzechow,

za ktoreśmy pokutowali: i nie karże dwá rázy tego, cośmy popełnili, inaczey rozkazałby abyśmy byli ſwiętſzymi i doskonalſzymi niżeli on.

Gdybyć był Bog nie zoſtawił tey drogi zbawienney pokuty, iako iakiey w niebeſpieczeńſtwie morskim deski, iakożbyś obronić się mogł, żebyś nie utonął? gdyby nie był, tylko ieden na ſwiecie kapłan, ſzedłbyś iak naydaley, abyś mogł otrzymać odpuſczenie za twoie grzechy? Gdyby wyciągano po tobie nayciężſzych pokut, alboby ich trzebá czynić, albo bydź potępionym. Gdybyś był umarł a w grzechu, gdzieſzbyś był teraz? Spiewayże przez całe życie, owę piękną Dawidá pieśń.

Duſzo moia błogosław Paná, i wſzytko to, cokolwiek ieſt we mnie, niech wielbi imie iego przenayſwiętſze. Duſzo moia błogosław Paná, i nie zapomniy nigdy tych dobrodzieyſtw ktoreć uczynił. Onci to przepuſzcza wſzytkie ſwoie urazy; Onci to, co leczy wſzytkie twoie choroby. Onci to okupuie życie twoie od ſmierci. Onci to koronuie cię łaskami i miłoſierdziem. Onci to nâpełnia wſzytkie twoie prágnienia wielkośćią łask ſwoich. Odnowiſz się w twoiey ſtarośći, i odmłodnieieſz iako orzeł.

NA

NA CZWARTI PONIEDZIAŁEK ADWENTU

UWAGA.

Ná te słowa Ewangeliey. Chrzest pokuty ná odpuſczenie grzechow.
Nie trzebá zwłoczyć pokuty.

Punkt 1. IEżeli czynić nie będzieſz pokuty, nie będzieſz zbawiony. Ieźli prędko czynić nie zaczknieſz, podobno iey nigdy czynić nie będzieſz. Nie będzieſz miał zawſze takiego czásu, iako go maſz teraz. Nie będzieſz miał zawſze łaski takiey, ktoráby ſerce twoie tchnęła. Nie będzieſz miał zawſze tey woli, ktorą maſz teraz. Ten, kto źle zażywa czásu, tráci czás. Ten, kto źle zażywa łaski, tráci łaskę. Ten, ktory źle zażywa ſwoiey wolnośći, tráci ſwoię wolność.

Punkt 2. IAk iuż dawny czás miia. Mowiſz uſtawicznie że chceſz czynić pokutę, a cale iey nie czyniſz. Ták wiele lat minęło, iako obiecuieſz Bogu, że się z tego albo owego uwolniſz grzechu, że porzuciſz tę kompanią, ktorać ieſt ſzkodliwa, że chceſz oddalić się od tey oźiębłośći i mdłośći, ktorá trapi ſerce ſyná Boskiego, że chceſz bydź cierpliwſzym, ſkromnieyſzym, nabożnieyſzym, wiernieyſzym w cwiczeniu pobożnośći,

łaská

łaskáwszym, szczodrobliwszym i barziey bliźnego kochaiącym. A gdzież ta odmianá? A czemu żzwłoczysz nawrocenie twoie odednia do dnia? Czy słusznasz iest abyś ty był złym dla tego, że Bog twoy iest dobrym? Czy powinnasz cierpliwość iego twoiey bezbożnośći służyć? Czy powinnaż sprawiedliwość iego bydz iakoby twoiey złośći niewolnikiem.

Punkt 3. KTo grzeszy w nádzieię odpuszczenia, ten grzeszy przez pychę. Ten utrzymuie grzech przez łaskę, ktorá go powinna psować. Ten wzbudza i karmi grzech, przez lekarstwo, ktorego zabiać powinno. Ten zakłada z pokuty grunt i fundament swoiego uporu i niepokuty.

O Boże moy, iaká niesłuszność! Iák wielka złość i niewdzięczność! Wyznaię żem nie godzien więcey łask, ponieważem ich ták źle zażył. Znam ia że dobroć twoia iest nie skończona, przez tę cierpliwość z ktorą ná mnie czekasz, z ktorą mię czekasz. Poczekayże ieszcze Zbawicielu moy drogi, bo iuż teraz bez żadney zwłoki doskonale chcę się nawrocić! Ale nie czekay Panie, nie iest rzecz słuszna abym dłużey fatigował twoię cierpliwość, chcę dziś pokutę zacząć, tey godziny, tego momentu, nie zwłocząc do iutra. Coż ia wiem, ieże-

ieżeli iutro ieſzcze żyć będę? Coż ia wiem, ieżeli iutro mieć tę łaskę będę, ktorą mam teraz, ieżeli mieć tę wolą będę iutro, ktorą dziś mam.

Ták ieſt moy Panie, wziąłem przed się tę reſolucyą, odmienię życie moie. O iák mało mam czásu, abym nagrodził to złe, ktorem popełnił! Spieſzmy się duſzo moia, czás miiá, życie się kroći, ſmierć się zbliża. Niewieſz ani wiedzieć możeſz, ſiłać ieſzcze czásu życia twego zoſtaie. Kiedy czynić nie będzieſz pokuty, gdy ią czynić możeſz, czynić ią będzieſz chciał w ten dzień i w ten czás, kiedy iey czynić iuż więcey nie będzieſz mogł.

NA CZWARTY WTOREK ADWENTU.

UWAGA.

Nád tąmże materyą, to ieſt o zwłoce pokuty.

Punkt 1. TAk umieramy iako żyiemy; nieſiemy ná drugi ſwiat wſzytkie naſze złe nałogi. Czy możnaſz rzecz, abyś w iednym momencie nie nawidział grzech, ktoryś kochał zawſze? Czy możnaſz rzecz, abyś w iednym momencie zakochał się w Bogu, ktoregoś zawſze nie nawidział i obrażał? Konkluzya idzie za náturą ſwoich początkow. Ieżeli początki życia twego ſą złe, chybá cudem, żeby koniec życiá twego nie był tákże zły.

Punkt 2. NIe dufay barzo przykładom, czyni Bog, kiedy mu się podobá łaskę i ſprawiedliwość, aby utrzymał ludzi w nadziei i w boiaźni. Ale ieſtżeś panem łaski iego, możeſzże zatrſzymać rękę ſprawiedliwośći iego? Obiecał ci odpuſzczenie, ieżeli czynić będzieſz pokutę, alec nie obiecał iutrzeyſzego dnia, abyś ią czynił. A czemuż zwłoczyſz to, co uczynić koniecznie potrzebá? Co będzie iutro dobrym, a czy nie ieſtże dziś dobrym? Godziſz się fundować ná tym ſłowie, może to bydź, całe dzieło zbáwienia twego? Może bydź, że będzieſz miał czás, ale też może bydź, że go nie będzieſz miał. Zbáwiony ieſt Lotr, nie deſperuy, ieden tylko był, nie dufay nazbyt.

Punkt. 3. A Dla czegoż kwapić mowiſz ſobie, a coż przynagłá? A ia mowię że wſzytko przynagłá. Czás ktory płynie a nie wracá się nigdy, łaská ktorá cię tyká, a ktorá się nie wracá. Niebo dziś ci ieſt otwarte, a podobno iutro będzie zamknięte. Piekło w ktore wpadnieſz, ieżeli czynić nie będzieſz pokuty, ſmierć dogania cię, i krok w krok po tobie wſtępuie. Zbliża się Sąd, gdzie oddać potrzebá rachunek z całego żyćia. Wſzytko to przynagłá i przyciska cię, abyś iako

nay

nayprędzey czynić zaczął pokutę.

O moy Boże! Iák dlugo zwłoczę, czego nie mogę dosyć prędko uczynić. Iák długo zostaię w tych grzechach, ktorychem był nie powinien nápełniać nigdy. Zycie moie należy zupełnie do ciebie, czemuż tylko część iego zostawuię tobie? Ty mi daiesz czás, abym cię kochał, czy godzisz się, czy słusznasz iest, abym go zażywał ná obrazę twoię? O przeklętá Kaima ofiaro, ktorá co gorszego z trzody swoiey ofiaruie Bogu? Czy nie powinienemże czekać i obawiać się tegoż przeklęctwa, ná ktore on zarobił, ieżeli oddam czartu lepsze moie latá, a gorsze Bogu? Nie możesz nazbyt mieć ostrożnośći, kiedy to idzie, abyś sobie zasłużył dobra, albo zgubił wieczność.

NA CZWARTĄ SRZODĘ ADWENTU.

UWAGA.

O Naypierwszey kondycyey ktorą mieć powinna prawdziwá pokutá.

Abyś się gotował do národzenia Chrystusowego.

Punkt I. PRawdziwá pokutá powinna bydź z cáłego sercá. Iako w sercu rodzi się grzech, ták serce powinno go zepsować. Iako serce oddalá nas od Bogá, ták serce powinno nas náwrocić zno-

wu do Bogá. Nienawiść pochodzi z miłośći, i wielkośćią mierzy się affektu. Nic nienawidziemy gdy kochamy, a nienawidziemy tyle, ile kochamy. Powinienem tedy nienawidzieć grzech, ilem powinien kochać Bogá, ilem powinien kochać ſiebie ſamego, ilem powinien bać się piekła, ilem powinien kochać niebo.

Iakom powinien iedynie kochać Bogá, ták iedynie powinienem nienawidzieć grzech. Iakom powinien kochać wſzytko to, co kocham ſtoſuiąc się do Bogá, ktory ieſt iedynym celem miłośći moiey, powinienem nienawidzieć wſzytko to, cokolwiek nienawidzę, ſtoſuiąc się do grzechu, ktory powinien bydź iedynym celem nienawiśći moiey. Kochać powinienem Bogá nád wſzytkie rzeczy, toć też nienawidzieć powinienem grzech, nád wſzytkie rzeczy. Nie mogę nic zbytnie uczynić, Bogá kochaiąc, toć też nie mogę nic zbytnie uczynić, nienawidząc grzech, bom go powinien ták nienawidzieć, iakom powinien kochać Bogá.

Punkt 2. CZy czyniłżeś to, aż do tego czásu? żal ktoryś miał za grzechy twoie, byłże prawdziwy i ſzczery, pochodziłże z ſercá, i z gruntu ſercá? Czy nie ieſtżeś z owych, ná ktorych się Bog skarży, ktorzy kochaią uſtami, a ktorych

ſerce

ſerce dalekie ieſt od niego? Gdyby twoia ſkrucha była prawdziwá, czy wpadłżebyś był znowu wták wielkie grzechy, ták prędko iakeś tylko o nich pomyślił? Ktoż rozumieć może, żeś nienawidział grzechu nád wſzytkie złe ktorekolwiek znaydować się może, z ktorym w moment ieden potym, iakieś się znim brzydził, pogodziłeś się, z ktorym odnowiłeś przyiaźń, i zacząłeś iak ná nowe więkſzą, niżeli kiedy była. Wroczenie się do grzechu nie ieſt pewnym znakiem, żeby żal był prawdziwy, ale kiedy ſą częſte a znaczne grzechy, ieſt rzecz, ktorey się ſłuſznie obawiać trzebá.

Punkt 3. O moy Boże, iako ia mam złe ſerce! Iáko ieſt zdradliwe! Iáko ieſt oſzukiwaiące! Ah obawiam się i ſłuſznie, aby mnie ſamego nie zdradziło! Iam rozumiał do tych czás, żem nienawidział grzech, a teraz doznaię, że ta nienawiść była zmyślona. Serce moie utrzymywało zawſze porozumienie ſekretne z twymi nieprzyiaciołmi, przymierza nigdym doskonale nie zerwał znimi, bom się zaraz pogodził znimi.

Więc teraz chcę odmienić życie, więc prágnę teraz, aby się Iezus w moim urodził ſercu. O moy Boże, wieſz, że prawdziwie cię kocham, że doskonale nienawidzę grzech, że się nim brzydzę, że

go nienáwidzę z sercá, że go nienáwidzę zgruntu sercá, że go nienáwidzę z całego sercá, że go nienáwidzę, iako rzecz ze wszytkich rzeczy naygorszą, ponieważ mię oddalił od ciebie, ktory iesteś naywiększym Dobrem ze wszytkiego Dobra.

NA CZWARTY CZWARTEK ADWENTU.

UWAGA.

Nád drugą konditią prawdziwey pokuty.

Punkt 1. NIe nie waży pokutá, ieżeli nie brzydzisz się wszytkiemi grzechami śmiertelnymi. Nie maże łaská żadnego, ieżeli pokutá nie zamaże wszytkich, nie możesz się na wpuł zgodzić z Bogiem, nie możesz bydź i własce i wgrzechu. Nie możesz bydź razem i iego przyiacielem, i iego nieprzyiacielem. Godnym miłośći iego, i nienáwiśći iego, zasłużyć ná piekło i ná niebo, bydź synem iego i synem czartowskim.

Ten ktory nie wierzy wszytkim práwdom wiary, nie wierzy żadney przez poruszenie wiary. Ten ktory nie nienáwidzi wszytkich swoich grzechow, nie nienáwidzi żadnego przez poruszenie pokuty. Ieżeli nienáwidzisz tego, że się nie podobá Bogu, czemuż nienáwidzisz tego drugiego, ktory mu się także podobać nie może? Ieżeli chcesz bydź synem

nem kośćiołá, trzebá wierzyć wszytkim práwdom wiary. Ieżeli chcesz bydź synem Boskim, trzebá nienáwidzieć wszytkie grzechy, ktore są nienáwisne Bogu:

Punkt 2. SAul czyni exceptie, daie życie temu krolowi, ktoremu powinien był dać śmierć, i ta iest przyczyna zguby iego. Stał się nieprzyiacielem Boskim, że chronił iednego z nieprzyiacioł iego. Ná cożci się przyda, żeś zwyciężył sto grzechow, ieżeli iesteś niewolnikiem iednego? Ná cożci się przyda, że się brzydzisz twoim gniewem, twoią popędliwośćią, ieżeli iesteś niewolnikiem nieczystośći. Dosyć ná iednym razie śmiertelnym, abyś odiął życie ciała; Dosyć ná iednym grzechu śmiertelnym, abyś odiął życie duszy.

Punkt 3. PRzetrzęś twoie sumnienie, obacz ieśli w twoiey pokucie nie masz defekta do tych czás. Czy nienawidziszże wszytkie twoie grzechy? Czy nie zostawuieszże ktorego w rezerwie dla siebie? Czy niemasz iakiego faworyta grzechu, ktory opanował twoie serce, i ná ktorego wykorzenienie rezolwować się nie możesz. A dawnoż iesteś temu grzechowi podległym? Siłażeś razy obiecał poprawić się? Czy nie iestże to twoia passya panuiącá, gdybyś nie był temu grzechowi pod-

legły,

legły, byłbyś powiadaſz ſwiętym: pozwalam náto, ale żeś ieſt podległym, to będzieſz odrzuconym, i potępionym.

Czyń pokutę. Wyżeń z ſerca twego wſzytkich nieprzyiacioł twoich. Niech żadnego w tobie nie zoſtanie, ieżeli chceſz aby tám ſwoię Jezus odprawił urodzenie. Poſzarp te wſzytkie pęta, ktore cię od ták dawnego czásu czynią czartowskim niewolnikiem. Day ſmierć temu krolowi Amalecitow. Zamaſz ten grech panuiący, i miey go za naywiękſzy z nieprzyiacioł twoich. O Panie pragnę tego, ale mało mam śiły, pomoſzże mi przez łaskę twoię, i wyżeń wſzytkich moich nieprzyiacioł z ſercà mego. Wziąłem przed się rezolucyą albo ſam umrzeć, albo zamorzyć w ſobie moy grzech, ſtracić życie, albo cię kochać.

NA CZWARTY PIATEK ADWENTU.

UWAGA.

Nád trzecią kondycyą prawdziwey pokuty.

Punkt 1. TEn człowiek nie ieſt prawdziwie pokutuiący, ktory niechce pokutować zawſze, ale tylko przez iaki czás. Zawſze trzebá nienáwidzieć to, co Bog nienáwidzi zawſze. Czy zrywaſzże doskonale przymierze, z nieprzyiacielem twego

twego krolá, gdy maſz intentią odnowić znim przyiaźń? Iakoż nienáwidziſz z całego ſercá tego grzechu, kiedy go chceſz ieſzcze popełnić? Nie maſz prawdziwey skruchy, abyś miał obrzydzenie twego grzechu; iakoż go możeſz nienáwidzieć, kiedy nie czuieſz przeciwko niemu żadney nienáwiśći, a lubo czuć możeſz nienáwiść, a nie mieć prawdziwego żalu. Wten czás prawdziwie go nienáwidziſz, kiedy go koniecznie chceſz z ſiebie wykorzenić? Czy miałżeś zawſze tę rezolucyą?

Punkt 2. IEżeli nie chroniemy się okazyey grzechu, nie wzięliśmy przedsię rezolucyey, abyśmy go porzucili: Ten, ktory kocha przyczynę, kocha i skutek, ktory kocha niebeſpieczeńſtwo, ginie w niebeſpieczeńſtwie. Nie dosyć ná tym, że nienáwidziſz wſzytkich twoich grzechow, trzebá ieſzcze nágrodzić tę ſzkodę, ktorąś uczynił. Trzebá wrocić Dobrá źle nábyte, i honor, ktoryś bliźnemu wydarł, trzebá nágrodzić wzgorſzenie, ktoreś dał inſzym, uczynić dosyć tym, ktorycheś obraźił, pogodzić się z nieprzyiacıołmi, nie tylko uſtami i w apparentiey, ale w skutku i ſercem. Trzebá się ieſzcze mśćić nád ſobą ſamym, i skarać przez bole owe uciechy, ktoreś miał obrażaiąc Bogá. Przenioſł do pokuty to práwo kto-

re ma ná skaránie grzeſzniká, ieżeli go pokutá ochroni, ſprawiedliwość Boská ochraniać go nie będzie, ieżeli go pokutá skarże, ſprawiedliwość Boská karać go nie będzie.

Punkt 3. A Tákążeś to uczynił pokutę? Czy nienáwidziałżeś ſzczerze grzechu twego? nienáwidziałżeś go doskonale? nienáwidziałżeś go ſtatecznie? Czy nie maſzże przy ſobie dobra cudzego? Czy nie uczyniłżeś krzywdy reputatiey bliźnego? Dałeś mu wiele zgorſzenia, a cożeś uczynił teraz abyś to nagrodził? Coż za uciechę umknąłeś twemu ciału, abyś go skarał za uciechy nie należyte, ktorych zażywało? Coż chceſz abyś cierpiał? uciechá maże się przez żal, ták długo będzieſz cierpiał męki, iak długo opływałeś wuciechach i wdelicyach.

O Boże Duſzy moiey, niewiem w iakim ieſtem ſtanie? Czy ieſtżem wtwoiey łaſce, albo w twoiey nienáwiśći? wiem, żem popełnił wiele grzechow, ale niewiem ieżeli ieden z grzechow moich ieſt odpuſzczony. Pokutá tylko iedná może mi tego uczynić pewność. Ale ah nieſzczęśćie moie! Do tych czás iey nie czyniłem, bo i ta ktorąm czynił, zdami się barzo wątpliwá i nie pewná. Moie wracánie się do grzechow, rowniało się z memi ſpowiedzia-

wiedziami. Nie widzę żadney w życiu moim poprawy, coż czynić będę, trzebá nagrodzić ſpowiedzi przeſzłe, ieżeli w nich był defekt. Odmienić życie, chronić się okazyi grzechu, mśćić się tych, ktoreśmy popełnili z diskretią, i radą ſwego ſpowiedniká.

NA WILIA BOZEGO NARODZENIA.

UWAGA.

Nád diſpozycyami, ktoreśmy czynić powinni, abyśmy godnie przyięli Paná náſzego.

Punkt 1. KTo chce aby się IEZUS w iego urodził ſercu, trzebá żeby tam umorzył wprzod grzech ſwoy przez pokutę. Trzebá ztamtąd wygnać czartá przez dobrą ſpowiedź. Nie zgodzi się poſpołu w iedney duſzy Iezus i czart, ſwiatło i ciemnośći, prawda i kłamſtwo, ſwiątobliwość i złość, żadnym ſpoſobem z ſobą nie mogą się łączyć. Ieżeli twoia duſza czuie się w iakim grzechu ſmiertelnym, ieżeli ieſt niewolnikiem złego iakiego nałogu, ieżeli wpadła w okazye bliskie i niebeſpeczne grzechu, ieżeli ieſt nápełniona stymą i affektem do ſwiatá, nie urodzi się IEzus wtwoim ſercu, i woli poyść i goſpodę ſwoię mieć w ſtayni.

Punkt 2. KTo chce, aby Iezus urodził się w iego ſercu, trzebá aby się zniżył i upokorzył. Gdy przyidzie mowi S. Jan, wſzytkie przepaśći będą napełnione, i wſzytkie gory będą zniżone. Sprzeciwia się Bog pyſznym, a daie łaskę ſwoię pokornym. IEzus, ktory ieſt authorem łaski, nie urodzi się w twoiey duſzy, ieżeli pyſznym ieſteś. Podobała mu się Marya przez ſwoie panieńſtwo, ale go poczęła przez ſwoię pokorę. Chciał się urodzić nie w mieśćie krolewskim Hierozolymie, ale w mizerney Bethleemskiey chacie, nie ná pałacu, ale w ſtayni, nie opowiedział się pyſznemu Herodowi, ale ubogim paſterzom.

Punkt 3. IEżeli chceſz aby się urodził w twoim ſercu Iezus, trzebá bydź skromnym, pokornym i nie kłotliwym, trzebá przykre drogi naprawiać, i zrownać, ktore ſą nie rowne. Skutek przyśćia Zbawicielowego, i dyſpoſycya do przyięcia iego ieſt tá, abyś był skromny i ſpokoyny. Urodził się w ten czás, gdy pokoy był ná całym ſwiecie. Przy urodzeniu iego ſpiewali Aniołowie pieśń pokoiu. Uſtanowił, mowi Dawid: mięſzkanie ſwoie w pokoiu. Ieżeli tedy pragnieſz przyiąć go, trzebá uſpokoić twoie paſſye, uśmierzyć twoy gniew, utrzymać twoię popędliwość, zaſtanowić

twoię

twoię prędkość, ſprowadzić pokoy w ſerce twoie, pokoy z Bogiem, pokoy z bliźnym, pokoy z tobą ſamym.

Ah czy mogęż się ſpodziewać, żebym mogł przyiąć Bogá pokoiu, ia, ktory grzeſzę co dzień, a krory nie czynię pokuty? Ia ktory ieſtem ták wynioſły, ták pyſzny, ták godnośći pragnący? Ia ktory ieſtem opaſany paſſyami? Ia ktory ieſtem ták niecierpliwy i gniewliwy? Ia ktory uſtawicznie ieſtem w mięſzaninie, i ktory całemu ſwiatu się przykrſzę złym moim humorem, i fantazyą. Ia ktory nie mam żadney skromnośći, i ktory nie rad nigdy nic cierpię od nikogo?

O Zbawicielu duſzy moiey, ktoryś przyſzedł ná ſwiat abyś dał pokoy, dayże go ubogiemu ſercu memu, ktore go nie ma, i ktore go znaleść nie może w ſtworzeniach. Rozkaż wiatrom aby uſtały, morzu aby się nie burzyło, a ſtanie się uſpokoienie w duſzy moiey. Tyś rozkazał uczniom ſwoim, gdy wniydą do iakiego domu, aby tym życzyli pokoiu, ktorzy tám mięſzkaią, czy możeſzże go mnie odmowić, gdy wniydzieſz iutro w ſerce moie? A żebym go otrzymał, poydę i upadnę do nog kapłaná twego, i oczyſzczę duſzę moię przez pokutę. Upokorzę duchá mego, ugła-

skam ſerce moie, aby było uczeſtnikiem tey pociechy, ktorą twoie urodzenie przynosi.

W NOCY BOZEGO NARODZENIA.

Ná Ewangelią pierwſzey Mſzy.

UWAGA.

O drodze Panny Nayſwiętſzey i Jozephá do Bethleem.

Punkt 1. AUguſt Ceſarż kazał wſzytkim poddanym ſwoim, aby się każdy w kraiu ſwoim popiſywał; czemu poſłuſznym będąc Jozef i Marya idą do Bethleem. Uważ poſłuſzeńſtwo, ktore chciał ſyn Boski pokazać temu Ceſarzowi, ktory ow wydał edykt, aby mogł doiść sił pańſtwa ſwego, i odebrać nowy podatek od poddanych ſwoich. Iako umarł przez poſłuſzeńſtwo, ták chciał się urodzić także przez poſłuſzeńſtwo. Ta ieſt oſtatnia i naypierwſza lekcia, ktorą nas chciał nauczyć. Marya i Jozef, ktorzy nie czynili nic, tylko przez skinienie tego Dżiecięcia, Nie dyſzkuruią nic nád tym uniwerſałem, ani chcą mieć exemptu od ſłuchania tego Paná ziemskiego, lubo maią przy ſobie krolá ziemi i niebá. Nie wymawiaią się cięſzkośćią źimy, długą podrożą, brzemieniem matki, ktorá bliska była zleżenia, ale

ná

ná oślep pokazuią posłuszeństwo Bogu, w osobie ministrow iego. Słuchaią odważnie w rzeczy upokarzaiącey i barzo trudney. Słuchaią ochotnie i nie zwłocząc. Słuchaią wesoło nie skarząc się ani szemrząc. A także ty słuchasz Bogá i twoich starszych?

Punkt 2. GDy stanęli w Bethleem, szukali gospody, ale że byli ubodzy, nikt ich przyiąc niechciał. Mogł Bog odmienić porządek natury, zmnieyszyć ostrość czásu, natchnąć serce obywatelow, odwlec albo zbliżyć połog Panny nayświętszey, ktoráby była miała większą trochę wygodę w domu swoim Nazareth. Ale nic ze wszytkiego tego nie czyni, pozwala aby ten edykt wyszedł w ten czás, disponuiąc rzeczy do tey intentiey ktorą miał, żeby się syn iego urodził w stayni, i dał swiatu ták wielki przykład pokory i ubostwa. Pozwala aby rzeczy wszytkie szły biegem ordynaryinym opatrzności iego, aby nas nauczył żebyśmy się poddawali wszytkim przypadkom natury, wszytkim ordinansom starszych naszych duchownych i swieckich, dobrych i złych, nie szukaiąc ani exemptow, ani dispens. A ty byś chciała duszo Chrześciańska, aby Bog czynił co dzień cuda dla ciebie, aby odmienił porządek natury,

stosu-

ſtoſuiąc się do twoiey fántazyey.

Punkt 3 DLa czegoż Marya ſzuká goſpody dla ſwego ſyná, czyni to dla reſpektu ktory mu nioſła, i nie opuſczaiąc nic cokolwiek wiey było mocy aby miał wygodę. Dla tego aby żydzi nie mieli wymowki, że ich do ſiebie przyiąc niechcieli, Dla czegoż Bog pozwolił, aby im wolnego nie pozwolono dachu? Aby pokazał nienawiść, ktorą ſwiat miał ſynowi iego wyſwiadczyć, biiąc przeciwko niemu, gardząc nim, i przed urodzeniem iego nawet; i żeby nas nauczył, że ci, ktorzy maią duchá ſwiatá, i ktorzy maią ſerce napełnione prożnych pragnienia ſwieckich, niechcą Chryſtuſá, wyganiaią go, nienawidzą go, i nie pozwalaią weśćiá do ſerc ſwoich.

Duſzo moia, O to JEzus ſzuka goſpody, i chce wniść do ſercá twego, czy nie pozwoliſzże mu weśćia? Czy odeśleſzże go do ſtayni? Cożbyś uczyniła, gdybyś się była ná ten czás znalázła w Bethleem, i gdy Marya i Jozef prosili cię byli, żebyś ich do siebie przyięła? A iakoż nie ieſteś winnieyſza niżeli żydzi, ktorzy ich nie znali? Iak dawno iuż Iezus kołáce do ſercá twego? Iák wiele razy niepozwoliłaś mu weśćia, Iak wiele razy wygnałaś go przyiąwſzy? O mizerná, gdybyś wiedziała

działa kto to ieſt ten, ktory chce ſtać u ciebie! O dwa razy mizerná ieżeli wieſz, a nie przymuieſz go! Coż mu odpowieſz w dzień ſądu, gdyć wyrzucać będzie twoię niewdzięczność, gdyć mowić będzie: tułałem się ná ziemi, ą tyś mię nieprzyięłá.

Punkt 4. NIe ználaſzſzy Marya i Jozepf nikogo, ktoryby ich chciał przyiąć, muſzą wynieść z miaſta, i ſtanąć w ſtayni całe odkrytey, albo iako powiadaią insi w iedney iaskini pod pewną gorą, ktora ſłużyła za ſtaynią błąkaiących się bydląt. Krolowá niebieská w chodzi do tego pałacu uboſtwá z niebieską skromnośćią, nie skarząc się i nie mrucząc przeciwko obywatelom, a ieſzcze mniey przeciwko opatrznośći Boskiey. Wſzedſzy tám, padá ná koláná z kochanym ſwoim oblubiencem, i dziękuie Bogu, że ich przyprowadził do tego ſtanu uboſtwá, pokory i cierpliwośći. Gotuie się ná ſwoy połog, i około pułnocy, gdy była ná modlitwie, i cały ſwiat w głębokim milczeniu, porodziła ſyná ſwego Iezusá, ktory wyſzedł z czysłych iey wnętrznośći, iako ſłońce przez ſzklankę, nie náruſzaiąc iey panieńſtwá.

AFFECTY.

O Boże moy i Panie moy, iako ſą głębokie ſądy twoie, i twoy rząd cudowny! Ktożby był kiedy wierzył, aby to dziecie było ſynem twoim, widząc ták mało ſtarania, ktoreś miał około niego w apparentiey nie opatrzywſzy mu mieyſca inſzego dla iego urodzenia, tylko iednę ſtaynią, dziur ze wſzytkich ſtron pełną? Coż ia mam za przyczynę abym się skarzył ná uboſtwo i inne życia mego mizerye, widząc proceder, ktory trzymaſz z temi trzemá oſobámi, nád ktore ná ſwiecie nie miałeś nic milſzego?

O Panno Przenayſwiętſza iak wielki ia mam żal, że ták cię zle traktuią ludzie, że się muſiſz ſchraniać ná mieyſce ták godności twoiey nie należyte! O gdybym był żył ná ten czás, a gdybym cię był ták znał, iako cię znam teraz, iakáby była moia pociechá, żebym cię był mogł przyiąć do domu ſwego! Mogęć mieć i teraz toż ſzczęście i wyſwiadczyć-ci uſługę, gdy ſynowi twemu w ſercu moim dam goſpodę. Przychodz-że tedy Matko ſwiętá, przynieś-że mi tedy to Boskie dziecie, proſzę go, aby chciało wniść w duſzę moię. Ah iaka tu ieſt ſtaynia ubogá i mizerná! Ale kiedy więcey ſobie waży ſtaynią Bethle-

emsk;

emską nád pałac krolewski, nie wzgardzi weśćiem do mnie, byłeś go tylko o to prosiła.

O Mądrośći Boska! O korzenie Ieſſe! O kluczy Dawidow! O Emmanuel! O Práwdawco i Náprawco ſwiata! Dayże mi cząskę urodzenia twego, przyidzże a uwolniy mię od czarta i moich paſſyi. Przyidz oderwiy mię od cienia ſmierci, gdziem ieſt od ták wielu lát pogrzebiony. Przyidz piękne ſłońce oświeć mię twoim ſwiatłem, zapál mię twoią miłośćią. Wſzyſcy ſprawiedliwi ná cię czekaią, Wſzyſci ubodzy grzeſznicy wzdychaią do ciebie, wſzyſcy niewolnicy żebrzą, abyś przyſzedł, i ich poſzarpał kaydany. Wſzyſcy Prorocy wzywaią cię, prágną cię, wołaią ná cię, cały kośćiol mowi, że nieprawość ziemi iutro będzie zamazaná, i że Zbawiciel ſwiatá krolować będzie nád nami. Przyidzże tedy Zbawicielu naſz, wypełniy obietnicę, ktorąc obiecial przez twoy ſwięty kośćioł. Wyżeń nieprzyiacioł moich z ſercá mego, zamaż wſzytkie grzechy moie przez twoię łaskę, i kroluy zupełnie we mnie w czáſie i w wieczności.

NA DZIEN BOZEGO NARODZENIA.

UWAGA.

Nád ſłowami Anielskiemi do Paſterzow.

Punkt 1. POkazał się pasterzom Anioł, i rzekł im: Nie boycie się, przynoszę wam nowinę, ktora przyniesie wielką radość całemu ludowi. Co miał czynić Anioł u pasterzow? Czemuż nie idzie ztą nowiną do Herodá Krolá, do kápłanow, do Xiążąt prawa? Iak wiele było ludzi mądrych, bogatych, i zacnych ná świecie? A ná coż przekładał nád nich grubych i prostych pasterzow? O sądy Boskie, iako iesteście cudowne i straszne ludziom! Uważcie bracia moi, mowi Paweł S. tych, ktorych miedzy wami Bog powołał. Mało iest mądrych według ciała, mało mocnych, mało zacnych. Ale Bog obrał rzeczy słabe według świata, aby zawstydził mądrych. Obrał wszytko to, cokolwiek było naysłabszego ná świecie, aby zkonfundował mocnych. Obrał naynikczemnieyszych i wzgardy naygodnieyszych według świata, i ktorzy nie byli niczym, aby zepsował tich, co byli czym, i żeby ciało nie pysźniło się przed nimi. Iestżeś wielkim ná świecie, upokorż się, bo Bog gardzi pysznymi. Iestżeś małym i wzgardzonym od ludzi? ciesz się, zażyie cię Bog ná wielkie rzeczy, ieżeli iesteś mu wiernym.

Punkt 2. ODkrywa tę wielką taiemnicę Bog pasterzom, a nie wielkim ludziom świa-

tá

tá, bo pasterze były osoby pokorne, a wielcy ludzie zwyczaynie są pyszni; bo pasterze czuli, a wielcy ludzie zatopieni byli we śnie; bo pasterze byli prostákami, a wielcy ludzie tego tám czásu byli wykrętarzami, politykámi, figlarzami. Bo pasterze byli niewinni, a wielcy ludzie świátá zwyczaynie są złymi. Przyday ieszcze, że ci pasterze reprezentowali Prałatow Kośćielnych, ktorzy czuią nád trzodą Chrystusową, a tym naypierwey obiawia Bog taiemnice wiary, ktorychby inszych uczyli wiernych.

Tá dobrá nowiná, ktorą Anioł przynosi pasterzom, to znaczy, że się im Zbawiciel urodził. Wielká w prawdzie pociechá dla iednego niewolnika, gdy się dowie, że mu maią dać wolność; iednego ślepego, że mu maią przywrocić wzrok; iednego zdesperowanego chorego, że go maią przywrocić do zdrowia; iednego iuż potępionego ná śmierć winnego, że łaská iego przyszła, i że mu daruią życie. Wszyscy ludzie byli niewolnikami czartowskiemi, i mieli niemi bydź ieszcze i po śmierci. Iezus przyszedł, aby ich z panowania tego uwolnił tyranna, przyszedł, aby ich uwolnił od piekła, gdzie mieli po śmierci cierpieć wielkie męki, aby im otworzył niebo, gdzieby krolować mieli ná za-

wſze znim. O iaki Zbawiciel! O iaki odkupiciel! O iakie więzienie! O iaka mizerya! Cieſzcie się ubodzy grzeſznicy, náznaczeni nà płomien piekelny. Urodził wam się Zbawiciel, nà was tylko zawiſło, abyście się zbawić chcieli.

Punkt 3. TEn Zbawiciel urodził się generalnie dla wſzytkich ludzi, ale oſobliwie dla ubogich, dla pokornych, dla utrapionych, dla tych, ktorzy się oddalaią od ſwiatá, i ktorzy cięſzkie życie prowadzą iako paſterze. Urodził się raz oczywiście ná ziemi, ale się rodzi codzień nie widomie w ſercu przez łaskę, pokuty, a oſobliwie w ten czás, kiedy wyprowadza w kościele ſwoim też skutki, ktore národzenie iego wyprowadziło ná ſwiecie, uwalniaiąc ludzi z tyranſtwa grzechowego, odzielaiąc im życia łaski, i daiąc wielką pociechę i pokoy niebieski, ktory lepiey się czuć może, niżeli wyrażyć.

O moy Boże i moy Zbawicielu, dziękuięć za tàk dobrą nowinę ktorą mi opowiadaią, że ieſteś moim Zbawicielem, i żeś się urodził dla mnie. Rozumiałem żem iuż bez żadney nadziei cale zginął, uważaiąc grzechy moie i mizeryą moię, ale poczynam oddychać, gdy ſłyſzę twoich Aniołow mowiących, że się dla mnie urodził Zbawiciel

ciel. O duſzo moiá, nie traćmyż ſercá, mamy oto Zbawiciela, włańmy iak nayprędzey, podźmy z páſtuchami adorowáć go do ſtayni, w ktorey się urodził. Poznaſz go zaraz po iego uboſtwie, po iego skromnośći, po iego cierpliwośći. I te ſą znaki Zbawiciela, ktoryć się urodził.

O Zbawicielu duſzy moiey, idę abym ci padł do nog i oddał hold iako memu Bogu, i memu naywyſzemu Panu. Nie wchodzę do pałacu twego z boiaźnią, ale z ufnośćią. Nie ſtraſzy mię nic głos twoy, iako ſtraſzył kiedyś Adama, i owſzem wzbudza we mnie żal i politowanie nád twoią mizeryą. Ktoż się bać ma iednego dziecięcia, a dziecięcia płaczącego, ktory ieſt poruſzony naſzą mizeryą, i ktory przychodzi aby nas uwolnił? Ieſtem nápełniony pociechą, nie czuię się od miłośći, i ztrzymać się nie mogę, abym nie zawołał z Isaiaſzem: Oto moy Bog, oto moy Zbawiciel. Coz mam mieć za przyczynę boiaźni, a czegoż niemam się ſpodziewać? Widzę w nogach iego, w rękach iego, w boku iego, zrzodła życia, ktore mi będą kiedyś otwarte, i gdzie czerpać będę kiedyś z radośćią wody zbawienne.

O Niebieskie dziecię, niechże będą błogosławione czyſte wnętrznośći, ktore cię nosiły, i ſwięte

te piersi, ktore cię karmiły mlekem. O Nayświętsza Panno, iesteś nayszczęśliwsza, i ze wszytkiey białey płci naychwalebneysza, żeś ná swiat wydałá Bogá i Zbawicielá swiatá. Iesteś teraz matką Bogá, i matką ludzi, bo daiąc życie Bogu, dałaś go wszytkim ludziom. Niedopuszczayże aby zginął ten, dla ktorego się syn twoy urodził, niechże się za przyczyną twoią urodzi syn twoy w sercu moim, bo się dla tego urodził ná ziemi, otrzymayże dar dla mnie łaski ták mocney, abym był z liczby tych, ktorzy będą nieomylnie zbawieni.

NA TENZE DZIEN.

TAZ UWAGA.

Punkt 1. IAk Anioł przestał mowić do pasterzow, pułk niezliczony Aniołow Niebieskich złączył się do niego chwaląc Bogá i mowiąc: Chwała ná wysokości Bogu niebá, i pokoy ná ziemi ludziom dobrey woli. O toż dwa owoce tego wielkiego Swiętá, z ktoryck ieden pomnażaiąc chwalę Bogu, drugi daiąc pokoy ludziom, nie w konfuzyey wszytkim, ale tym, ktorzy są dobrey woli, to iest, ktorzy maią serce proste, i z wolą Bożą zgadzaiące się. Nie mieszayże tedy ták piękney i weso-

wesołey piosnki Aniołow, nie odmieniay tego podźiału ktory Bog uczynił, zachowuie sobie chwałę, a wam daie pokoy. Weźże pokoy dla siebie, a nie tykay się chwaly iego, Ieżeli mu ty brać zechcesz chwałę, oddali od ciebie pokoy.

Punkt 2. W Iakimże stanie iesteś? Iakaż iest serca twego dispozycya? Iestżeś w pokoiu? Zkądże pochodzi ten kłopot i ta gryżota ktorá cię trapi? O pewnie ztąd, żeś podniosł rękę do owocu zakazanego. Iesteś pysznym i wyniosłym, podźiał ktory uczynił Anioł nie podobać się. Chcesz odiąć chwałę Bogu, a cieszyć się z pokoiu, do czego nie przyidzie nigdy. Będziesz miał iego pokoy, gdy szukać będziesz iego chwały. Ieżeli żaś szukać będziesz twoiey chwały, nie będziesz miał, ani chwały, ani pokoiu.

Punkt 3. O Duszo moia, wnyidzmy w ten piękny concert Anielski, chwalmy i wielbmy Bogá znimi. O iak iest Bog wielky! O iak iest miły, o iak nam wiele dobrego uczynił! Iak iest słodki, miły, miłosierny, ponieważ nas sam pierwszy szuká, a my iesteśmy iego nieprzyiaciołmi. Ofiaruie nam pokoy, a mogłby nas wniwecz obrocić. O Boski urzędzie, ktory chwalisz Bogá! A zasz nie dla tego wydał nas ná swiat? Co za furya, co

za ſzaleńſtwo, co za nieſprawiedliwość, że wolemy barziey bluźnić go z czarty, niż chwalić z Aniołyż Co do mnie, ſpiewać będę wiecznie chwałę Bogu memu, i nigdy zuſt moich nie wyidzie tá piękna piośńka Aniołow, Chwała ná wyſokośći Bogu, i pokoy ludziom dobrey woli.

NA DZIEN BOZEGO NARODZENIA.

UWAGA.

O Národzeniu Chryſtuſowym.

Punkt 1. NIgdy Bog nie pokazał się więkſzym, iako kiedy pokazał się małym, nigdy nie pokazał się mocnieyſzym, iako kiedy pokazał się ſłabym. Nigdy nie pokazał się myłſzym, iako kiedy ſtał się ubogim i mizernym.

Wten czás, gdy uważam, że Bog ſtaie się ſynem człowieka, poymuie także to, że człowiek ſtać się może ſynem Boskim, i to mię cieſzy. Gdy go widzę w ſtayni, poymuię, że się trzebá upokorzyć, i to ieſt co mię ſtraſzy. Gdy go widzę ná ſłomie, uważam, że wſzytkie wielkośći ſwiatá nie ſą tylko gnoiem, i to ieſt, co wzgardę moię do nich wzbudza. Gdy widzę że płacie, wzdycha, drży od źimna, poymuię, że trzebá cierpieć, i to ieſt, co mi dodaie ſercá abym cierpiał, i czy-

nił

nił pokutę.

Punkt 2. SPoyrzyi dufzo moia ná ciałeczko tego małego dziecięcia, tuć to ieft wfpaniały kośćioł mądrośći, wfzytkie iego dzieła, fą regułami mądrośći, wfzytkie iego płacie i wzdychania, fą nauki mądrośći, wfzytkie iego łzy, fą wyrażeniem mądrośći, ftaynia iego ieft fzkołą i akademią mądrośći, kolebka iego ieft tronem miłośći, milczenie iego ieft głosem mądrośći, fen iego ieft zachwycenie mądrośći. Wniydźże tedy do tey ftayni, i naucz się od tego niebieskiego Miftrza, od ktorego uczyć się powinieneś wzgardy wfzytkiego tego, cokolwiek fwiat eftimuie.

Punkt 3. ALbo się Iezus myli, albo fwiat błądzi. Czy może się Iezus mylić? Komuż wierzyć będzieíz ze dwuch? Urodzenie Iezusa ieft naganá fwiatá, potępiło wfzytko to, cokolwiek on odrzucił i wzgardził, ieżeli kocham co fwiat eftimuie, potępiony będę z nim. Ieżeli podobień nie ieftem do tego dziecięcia, nigdy nie będę zbawionym.

O Niebieskie dziecię! O Pragnienie wfzytkich narodow, ktoregośmy czekali od ták wielu wiekow? A iakoż wchodzifz ná fwiat, iakoż cię twoi przyimuią poddani? A tenże to wfpaniały appa-

rat, w ktorym miałeś się pokazać ná ziemi? Ktożby był kiedy wierzył, aby Bog chcąc się człowiekiem ſtać, miał się urodzyć w ſtayni, i płakać iako dziecię?

O Łzy Zbawicielá mego, iako cieſzycie utrapionych, a iako ſtraſzycie roskoſznikow ſwiatá! Duſzo moia, czy nie będzieſzże miała politowania nád tym dziecięciem, ktory poczyna płacić twoie długi, i ktory czyni dosyć przez ſwoie łzy ſprawiedliwośći Boskiey, przeciwko tobie zagniewaney? Czy możeſzże ſzukać uciech zmyſłow, widząc że twoy Bog zaczyná i konczy życie ſwoie w mękach? Czy kochaćże będzieſz honor i Dobra ziemskie, widząc go ták ubogiego i wzgardzonego. Kochay, co on kochá, gardz tym, czym on gardził, czyń to, co on czynił, cierp to, co on cierpiał, bo przyſzedł ná ſwiat, aby nas uczył przez ſłowa, i przez przykład. On ieſt drogą, prawdą, i życiem. Ieżeli ty nie idzieſz iego śladem, zbłądziſz od prawdy, i nigdy nie doydzieſz do życia.

AFFECTY

Miłośći, ku małemu Iezusowi.

Ná całą Octavę Bożego Národzenia.

Punkt

Punkt 1. O Boże mądrośći, ktoryś obrał ſtaynią za pałac twoiey wielkośći, i żłob za thron twoiey wielkośći, a gdzieſz ia się ukryię od twoiey obecnośći? Iak wielká konfuzya pyſznemu człowiekowi, gdy widzi ná gnoiu prawie leżącego Bogá? Iaká pycha, że ieden robak ziemski chce się podnosić, widząc Maieſtat Boski uniżony i upokorzony? Czy ty nas oſzukiwaſz, czyli ſwiat nas omamia? Mądrość Boská ani nas oſzukiwać, ani siebie ſamę może, toć ſwiat nas mami, gdy eſtimuie to, czym ty gardziſz, a gardzi, co ty eſtimuieſz.

Punkt 2. O Boże dobroći, iakoś ukrył twoię wielkość, ſtaiąc się niewiniątkiem? Ale iakoś ogłosił twoię dobroć i twoie miłosierdzie! Nigdyś się niepokazał miłſzym, iako kiedyś się pokázał ubogim i mizernym iako my. Nigdy dobroć twoia nie pokazała się więkſzą, iako kiedyś zniſzczył twoy Maieſtat. Zawſzem się ia obawiał ciebie pod poſtacią Bogá, ale muſzę się kochać wtobie pod poſtacią człowieka i małego dziecięcia. Pan ieſt wielki, a ktoż go chwalić nie będzie? Pan ieſt mały, a ktoż go kochać nie będzie?

Punkt 3. KToż się może bać dziecięcia? Ktoż się nie wzruſzy łzami iednego dziecię-

cia? Łzy twoie czynią mi politowanie, a nie wzbudzaią boiaźni, podnoſzą nadzieię moię upadłą, miaſto tego, żeby miały wzbudzać nieufność w twoię dobroć. Ieżeliś mogł się uczynić dziecięciem ludzi, iakoż mnie nie możeſz uczynić dziecięciem Bogá? Ieżeli mogłeś się pokázać mizernym, iakoż mnie nie możeſz uczynić ſzczęśliwym? O Niebieskie dziecię! Miłośći wſzytkich wiekow! Naypięknieyſzy z udzi! Pociecho niebieska! Iako się pada ſerce moie, gdy widzę że płaceſz, gdy ſłyſzę że ięczyſz i wzdychaſz! Sprzeciwiałem się długo twoiey mocy, ale twoia ſłabość diśarmuie mię, i czyni niewolnikiem, lekcem ſobię ważył twoię wielkość, lubo ieſt ſtraſzná, ale twoia pokorá wſtydzi mię i zwycięża. Potykałem się z tobą iako z Bogiem, ale triumfuies z ſercá mego iako człowiek. Broniłem się ták długo przeciwko twemu gniewowi, ale przeciwić się nie mogę twoiey miłośći.

O Naywiękſzy ze-wſzytkich krolow, iako ieſteś cudowny, gdy cię uważam iako Bogá! Iako ieſteś miły, gdy cię uwáżam iako człowieká! Dziwuię się barziey, gdy cię widzę zniżonego, niżeli gdy widzę podnieſzonego, gdy cię ſłyſzę płaczącego ná ziemi, niżeli gdy ſłyſzę pioruny rzucáiącego w niebie. Iedná z łez twoich wzbudzá

w ſercu

wſercu moim więkſzy miłośći ogień, niżeli go zapaliły wſzytkie błyskawice gory Sinai. Ponieważ wziąłeś wſzytkie złe moie ná się, nie wątpię nic, żebyś mi niemiał dać wſzytkiego dobrá ſwego, i żebyś mię nie miał podnieść do niebá, ponieważ chciałeś ztąpić ná ziemie ſzukaiąc mnie, i chcąc mię zbawić.

O Kochane Maryey dziecie! Podzże do rąk moich, odpocznyże ſobie ná ſercu moim, obmyiże mię łzami twemi, pobłogoſławże mi małemi rączkami twemi, pocałuyże mię przenayświętſzą twarzą twoią. Zapominam tego, czym ieſtem, widząc że ty zapominaſz czym byłeś. Ieżeli tracę reſpekt, ktorym ci powinien, skarzę się ná twoię miłość, ktorá tego ieſt przyczyną? Ieżeli niechceſz abym cię kochał, a czemuż się ták miłym i kochania ze-wſzytkich miar godnym, pokazuieſz.

O moy Sędzia i moy Zbawicielu! Iako ieſtem zdięty boiaźnią, gdy cię uważam ná thronie twoiey chwały! Ale iako ieſtem przeięty pociechą, miłośćią, ufnośćią, gdy cię widzę powitego w żłobie! Czy ſtałżeś się dziecięciem aby się ciebie bano; Czy ſtałżeś się człowiekiem abyś mię potępił? Ah ieżeli zginę, nie twoia będzie winá, tylko moia. Nie pozwalayże moy niebieski miſtrzu,

aby mię to potkało nieſzczęśćie. Boś ztąpił z niebá ná ziemię, abyś mię ſzukał, czemuż chronić się maſz tego, ktory cię ſzuká. Nie pozwalayże tego, abym się potępiał, poniewaſz przyſzedłeś ná ſwiat, abyś mię zbawił.

Ná Uroczyſtość S. SZCZEPANA.

UWAGA.

Nád iego Cnotami i Męczęſtwem.

Punkt 1. SZczepan S. był nápełniony wiarą, iako mowi Piſmo, to ieſt, miał żywą wiarę, wiarę czyniącą, wiarę doskonałą, ſtałą, ſtateczną i nie poruſzoną, a nádewſzytko wiarę śmiałą, ktorá się Ewangeliey nie wſtydziła. Pokazał ią broniąc ſprawy Niebieskiego ſwego miſtrza w pośrzodku Synagogi, nápełniaiąc nieprzyiacioł ſwoich wſtydem i konfuzyą.

Czy ieſtżeś pełen wiary? Czy czyniſzże iey iawną profeſſyą? Czy nie obawiaſzże się pokazać się uczniom Chryſtuſowym? Wiara twoia ieſtże żywa i czyniąca? Czy zawieraż w ſobie wſzytkie maxymy Ewangeliey? Wierzyſzże ták w ciemnośći, iako i w światło? Ták w niepogodę, iako i pogodę? Wierzyſzci że ieſt niebo, ale czy wierzyſz, że kto chce tám wniść, trzebá żeby był ma-

łym iako iedno dziecię, i żebyś wiele ucierpiał utrapienia. Wierzyſzci że Iezus ieſt okryty znakiem chlebá w przenayſwiętſzym Sakramencie, ale czy wierzyſz że ieſt zakrytym w tym ubogim, ktory cię prosi o iałmużnę, ale a nie ieſteś nápełniony wiarą, lecz niewiarą! Połowę tylko wierzyſz, nie wierzyſz, tylko pod wątpliwośćią, nie wierzyſz, tylko w ieden czás, nie wierzyſz, tylko to, co ſłyſzyſz. Toć nic nie wierzyſz, ieſteś iednym niewiernym i heretykiem.

Punkt 2. SZCZEPAN S. był nápełniony łaską, i dla tego pokázał się iako Aniołem w Synagodze, bo duſze czyſte, i ktore ſą w łaſce maią znak, ſwiatło, i piękność Anielską. O gdyby grzechy, ktore ukrywaſz w ſercu twoim, i te ſprosnośći ktorymi ieſt zmazane ciało twoie, pokázały się ná wierzchu, widzielibyśmy cię ſzpetnego iako czartá. Nápełniony ieſteś, nie łaską, ale grzechem, ale pychą, zazdrośćią, prożnośćią, gniewem, gryzotą, i wſzelkim wyſtępkow rodzaiem.

Punkt 3. S. Szczepan był nápełniony mocą. Pokázała się ta w odwadze iego, gdy się potykał z nieprzyiaciołmi Chryſtuſowymi, gdy znosił ſmierć dla niego, niżeli ieſzcze kto przed nim ponioſł męczeńſtwo, i dał mu przykład. A ty Chrze-

ścaninie iako ieſteś nikczemny! Iako siebie ſamego názbyt kochaſz. Naymnieyſza chorobá oſtaby cię, naymnieyſze nieſzczęśćie i prześladowanie odeymuieć ſerce, nie trzebá tylko rzucić ná cię kámieniem, tylko rzec ci iakie ſłowo twarde, żebyś się zaparł zaraz wiary. Coż tedy, czy nie obiecialżeś przy Chrzcie umrzeć ná obronie Pańskiey. Iakoż możeſz znieść razy od miecza, kiedy znieść nie możeſz razow od ięzyka? Iakoż ſtrawiſz kamienie, kiedy iednego ſłowá twardego ſtrawić nie możeſz.

Punkt 4. SZCZEPAN S. był nápełniony Duchem S. nápełniony miłośćią ku Bogu, i ku bliźnemu. Pokázał ſwoię miłość przeciwko Bogu umieraiąc pierwſzym za niego, pokázał miłość przeciwko bliźnemu, modłąc się za tych, ktorzy go kámienowali; czuł więcey z grzechu ktorzy popełniali, niżeli z tey złośći, ktorą przeciwko niemu wywierali. Ieſt męczennikiem i ciałá i ſercá; ciałá, umieraiąc przez ręce nieprzyiacielskie; ſercá, modłąc śię za nieprzyiacioł.

Ieſtżeś pełen miłośći? Ieſtżeś nápełniony Duchem S.? Czuieſzże barziey to, co cierpi Bog dla ciebie, niżeli to, co ty cierpiſz? Kochaſzże twoich nieprzyiacioł? Czyniſzże im dobrze, modłiſzże się

za

za nich, odpuſzczaſzże im z ſercá! Ieżeli tego nie czyniſz, Bog nie odpuśći. Odpuſzczay, a odpuſzczonoć będzie, cierp, a cierpieć cię będą. O iako ſławne męczeńſtwo ſercá, pewnie ieſt zacnieyſze, niżeli męczeńſtwo ciała, bo trudnieyſza rzecz ieſt wybaczyć iednę krzywdę, a niżeli cierpieć iaki bol ná ciele. Nie możeſz bydź męczennikiem ciałá, bądźże męczennikiem ſercá. Obacz niebo otwarte, Iezusá pátrzącego ná twoie poiedynki, mowże do niego iako S. Szczepan:

O Panie moy Iezu, odpuśćże proſzę cię, tym, ktorzy mię obraźili, i nie poczytay im za grzech, ktory przeciwko tobie i przeciwko mnie popełnili. O Panie moy Iezu, przyimiyże duchá mego, a day mi twego, aby był duch mocny, duch wierny, ſwięty, skromny, cierpliwy, i do miłośći skłonny.

Ná Uroczyſtość S. JANA EWANgeliſty.

UWAGA.

Ná te ſłowa Ewangeliey. Uczeń, ktorego kochał JESUS. *Joan. 22.*

Punkt 1. JAN S. kochał Chryſtusá, i od Chryſtusá był kochany. Tá miłość, ktorą go Chryſtus kochał, wſzelkiego iego była przyczyną ſzczęśćia. Tá miłość, ktorą Chryſtusá ko-

chał, wſzelką iemu przynioſła zaſługę. Tá miłość wzaiemna, ktorą ieden drugiego kochał, uczyniła Janá S. przyiacielem Chryſtusá, poniewaž przyiaźń potrzebuie wzaiemnośći i korreſpondentiey.

Czy možeſzže wątpić, abyś nie był kochany, od Paná Iezusá? łaski generalne i particularne ktoreć wyſwiadczył, ſą tego probami oczywiſtymi. Spoyrzyi ná niego wſtayni, uwaž go ná krzyžu, patrz ná niego ná ołtarzu, wſzytko to miłość uczyniła, ktorą ma ku tobie. Siłá razy przypuśćił cię do ſtołu ſwego? Siłá razy odpoczywałeś ná łonie iego? I Siłá razy on odpoczywał ná twoim po przyięciu kommuniey Swiętey? A možeſzže potym wſzytkim o iego wątpić miłośći? Niech przez pamięć twoię przemkną się wſzytkie te dobrá prywatne, ktoreć wyſwiadczył od tego czásu, iak ieſteś ná ſwiecie, a wyznaſz, že ieſteś uczniem kochanym Jezusa.

Ale czy ieſtžeś uczniem kochaiącym? Což za znak do tych czás dałeś mu twoiey miłośći? Iakožeś do tych czás wypłacił się affektowi iego, dobroci iego, dobrodzieyſtwom iego? Gdyby cię ſpytał iako Piotra S. Szymonie kochaſzže mię, czy mogłžeśbyś prawdziwie odpowiedzieć že go kochaſz? Czy ieſteśže gotow porzucić wſzytko dla nie-

niego, ktory nie możeſz w iednym złym ukontentowaniu umartwić się dla niego? Proteſtuieſz się, żeś ieſt gotow umrzeć za niego, a tym czásem iednego ſłowka złego znieść nie możeſz, iedney naymnieyſzey krzywdy, kiedyć ią kto uczyni.

Punkt 2. SKutki miłośći Chryſtuſowey przeciwko Janowi S. były, kiedy mu dał wyſokie poznánia niepoiętych taiemnic wiarey náſzey, oſobliwie Bostwá i Wcielenia ſwego, przez te cudowne ſłowa: Ná początku było Słowo, a Słowo było Bogiem.... A SŁOWO STAŁO SIĘ CIAŁEM. Drugi skutek miłośći Chryſtuſowey, że mu pozwolił odpoczywać ná łonie ſwoim. Trzeci że mu oddał matkę ſwoię ná krzyżu, i ná ſwoim go zoſtawił mieyſcu.

Poznay ieſzcze raz (ieżeli nie ieſteś zaślepionym, i zewſzytkich ludzi nayniewdzięcznieyſzym:) że ieſteś uczniem kochanym Chryſtusá. Poráchuy wſzytkie prawdy ktoreć obiawił. patrz ieſzcze raz ziaką miłośćią wſzedł w ſerce twoie przez kommunią, i pozwolił odpoczywać ci ná łonie ſwoim O Niebieski bánkiecie, o miłe łoże, ná ktorym máły odpoczywa Beniamin, i ieſt w zachwyceniu kiedy drudzy iedzą. Czy nie dałżeć Iezus tákże matki ſwoiey iako Ianowi S. Czy nie mowi do cie-

bie gdy ieſteś w utrapieniu pod krzyżem: Synu moy, oto matka twoia? Czemuż tedy do niey się nie modliſz? Czemu iey nie używaſz? Zkąd pochodzi, że niemaſz do niey poufałości.

Punkt 3. JAN S. pokazał wzaiemnie miłość ſwoię Chryſtuſowi przez czyſtość ciała ſwego, przez wierność duſzy ſwoiey, przez przywiązanie nierozdzielnie do iego oſoby, idąc za nim aż pod krzyż, przez nienáwiść ktorą ſwiadczył ſwiatu nieprzyiacielowi iego. Przez miłość ktorą miał ku bliźnemu, i ktorą on ták zalecził, ná koniec przez miłość, ktorą miał ku Pannie przenayſwiętſzey, i przez uſługi ktore iey oddawał, bo gdy kto kochá ſyná, iakoż kochać niema matki. Gdy kto ſzanuie ſyná, iakoż ten niema ſzanować matki?

A kochaſzże ty ták Iezusá? Ciało twoie i duſza twoia ſąże czyſte? Ieſtżeś wierny w powinnościach miłości? Idzieſzże wſzędy za twoim miſtrzem? Idzieſzże ták za nim ná Kalwaryą, iako ná Gorę Thabor? Nie porzucaſzże go, gdy go niezbożni bluźnią? Gdy go ná krzyż prowadzą? Nienáwidziſzże ſwiat? Kochaſzże bliźnego twego? Ieſtżeś nábożny do Panny Nayſwiętſzey? Kochaſzże ią? i czciſzże ią iako twoię matkę?

O IEZU Zbawicielu moy! Iaká pociechá dla mnie, kiedy myślę że mię kochasz! Ale iaká konfuzya dla mnie, gdy sam uważam, że ia cię nie kocham! Cożeś znalazł we mnie godnego miłośći twoiey? Coż ia znalazłem w tobie godnego nienawiśći moiey? A z tym wszytkim aż do tego czásu nienawidziałem cię, miasto tego cobym cię był miał kochać. Płaciłem twoie dobrodzieystwa niewdzięcznośćią, i mniey sobie ważyłem przyiaźń swiata niżeli miłość twoię. Ale ah! Od tego czásu kochać cię będę moy Panie czystą miłośćią, wierną, nie interessowaną, stateczną i odważną. Kochać cię będę przez całe życie moie, abym cię kochał ieszcze i po smierci.

Ná Uroczystość SS. NIEWINNIATEK.

UWAGA.

Nád Historyą ich Męczeństwa.

Punkt 1. IAk te Niewinniątká są szczęśliwe że umarły za Chrystusá! Gdyby były żyły dłużey, mogłiby go byłi ukrzyżować, iako uczynili ich Oycowie! Czemuż płaczecie matky? Gdybyście zważyły ich szczęśćie, nigdybyście się ták nie trapiły iako czynicie. O toż zaślepienie w ktorym iesteśmy. Płaczemy często w ten czás, gdy-

gdybyśmy się cieszyć powinni. Trapisz się często nád strátą iednego dziecięcia, a niewiesz tego żeby był potępiony, gdyby był żył dłuższy czás? Narzekasz nád strátą dobr twoich, podobno gdybyś ie był dotąd miał, stráciłbyś był duszę twoię.

Punkt 2. IAk iest rzecz niebespieczna dać się nieporządney passyey, pomnażać w sobie ambitią, słuchać suspicyey, ktorá ráni miłość, czynić z prędkośćią, pozwolić się uwieść gniewem! Tá strászna krwi powodź pochodzi z nieżdowiárstwa Herodá, z ambitiey sercá iego, z prędkośći duchá iego, ze złego passyey iego rządu.

Ktoryż iest twoy czart, chcę mowić twoia passya panuiącá? Czy pycha? Czy prożność? Czy zazdrość? Czy gniew? Nie bierzże żadney rezolucyey, gdy masz duchá pomięszanego, gdy serce twoie iest zmięszane, gdy passye twoie są poruszone. Trzebá się ná ten czás modlić Bogu, i doczekać aż minie niepogodá. W ten czás triumfuiesz z czartá, kiedy nic nie czynisz pod czás pokusy.

Punkt 3. UMarł Herod, ale zostawił wielu występku swego dziedzicow. Pełen iest świat iego uczniow, ktorzy chcą zadać śmierć Chrystusowi, w ten czás, gdy się urodził w sercu naszym.

Prześladuie go czart przez swoie pokusy, bezbożni przez złe dyskursy, swawolni przez złe przykłady, ludzie przez námawiania, byałegłowy przez trucizne zarażoną piękność, i przez nagośći gorszące. Ah mamy wszyscy Herodá w nas samych! Czart zażywa naszych passyi iako swoich sług, aby w nas umorzył małego Iezusá.

Nieszczęśćie twoie, ieżeli czynisz, co czynił Herod przeciwko Chrystusowi, ieżeli pomagasz iego intentiom, ieżeli pożyczasz mu rąk i sił, abyś go zamorzył. Ah iak wiele razy uczyniłeś to! Stałeś się winnieyszym niżeli Herod, on chciał, a nie mogł, a ty prawdziwie więcey iuż tysiąc razy w twoim zamorzyłeś go sercu. Herod czy znał go ták, iako ty? Czy odebrałże tákie dobrá od niego, iakieś ty odebrał? Czy bałże się on kárania, czy spodziewałże się on nágrody? Saule Saule, a czemuż mię przesładuiesz?

Chrystus to mowi do ciebie, i z niebá i z swego żłobu. Coż ci złego uczynił, że mu odeymuiesz życie, ktore ma w twoim sercu, i w sercu twego bliźnego, a tákie życie, ktore sobie wyżey kładzie, niżeli to, co miał od Maryey? Prześladuiesz Chrystusá, gdy prześladuiesz iego sług, gdy násmiewasz się z nábożeństwa, gdy daiesz zły przykład bliźne-

mu twemu, gdy go do złego prowadziſz.

Cieſzcie się duſze utrápione i prześładowane, macie znak zbawienia waſzego, dekret iuż ieſt ferowany. Trzebá bydź albo potępionym, albo prześładowanym. A dochowałżeś twoiey niewinnośći, ieżeliś ią ſtracił, trzebá ią odzyskać przez pokutę, a kiedy iey nie czyniſz, cieſz się, kiedy Bog albo ludzie do czynienia iey przynagłą cię.

Ná 29. Dzień Grudnia.

UWAGA.

Nád Uboſtwem niewinnego Iezusá.

Punkt 1. IEZUS ſtał się ubogim, aby nas ubogácił, rzucił pod nogo bogáctwa ziemskie, aby nas nauczył gardzić niemi. Zſtąpił na gnoy, aby nas podnioſł na thron. A to Monarcha ſwiatá, ktory niema domu gdzieby miał ſtać, i ktory musi wiedney miedzy beſtyami ſtać ſtayni. Czy może kto urodzić się ubożſzym iako się on urodził? Czy może kto żyć w więkſzym uboſtwie iako on żył? Czy może kto ubodzey umrzeć iako on umarł.

Punkt 2. IEZUS ieſt ubogi, a ty ieſteś bogátym? Iezus ſtoi wſtayni, a ty wpałacu? Iezus leży ná ſłomie, a ty wmiękkey pośćieli. Iezus

zus ieſt cale nági, a ty ieſteś nákryty? IEzuſowi niedoſtaie wſzytkiego, a tobie nie schodzi ná niczym? Coż mu w dzień ſądny odpowieſz, gdy wyrzucaći będzie, żeś mu niechciał ani goſpody dać, ani go odziać, ani go nakarmić, ani go nawiedzieć? Porownay dom twoy z iego ſtaynią, łożką twoie z iego złobem, miękkey pierza twoye z iego ſłomą, pyſzne ſzaty twoie z iego pieluchami. Twoie zbytki, twoie aſſiſtentie z iego nagośćią, z iego uboſtwem.

O Niebieskie dziecie, iako mię twoie cieſzy národzenie, ale iako twoy złob wzbudza wemnie boiaźń! Kocham się w twoich ubogich, ale się nie kocham w twoim uboſtwie. Chcęć ia ſłużyć żebrakom, ale niechcę czuć ich mizeryi.

Punkt 3. COż czynić będę? Ia nie będę zbawion, ieżeli nie będę do ciebie podobien, trzebá tedy żebym albo był ubogim iako ty, albo ty bogatym iako ia. Nie mogę się rezolwować ná to, abym chciał bydź ubogim iako ty, trzebá tedy abym cię uczynił iako ia bogatym, udzielaiąc ci moich bogactw.

Ciebie karmię, gdy karmię ubogich, tobie ſłużę, gdy im ſłużę, tobie czynię dobrze, gdy im czynię. Chcę tedy od tego czásu karmić cię, o-

dziewać cię, ſłużyć ci w oſobie ubogich. O iako się mam za ſzczęśliwego, kiedyć mogę oddać to, coś mi dał! Iaka pociechá dla mnie, że cię karmić mogę, żeć goſpodę u siebie dać mogę, że cię odziać, cieſzyć, ſłużyć, w wſzytkich potrzebach, i moich udzielić doſtatkow mogę.

Ná 30. Dzień Grudniá.

UWAGA.

Nád Pokorą małego IEzusá.

Punkt 1. STał się Bog niczym, łącząc się do niczego. Zniżył wſzelką ſwoię wielkość, łącząc się do ſtworzenia. Ták się zniżył, iako był przedtym wielki. Pokora iego rowna się wywyżſzeniu. Iak tedy nieskonczoná, ieſt ſubſtantialna, i będzie wieczna. Poki będzie náſzym odziany ciałem, nosić będzie znaki uniżenia ſwego, pokory ſwoiey. A ia, ktory nie ieſtem tylko niczym, upokorzyć się nigdy nád Bogá niechcę. Podnosić się chcę nád wſzytkich ludzi, nic barziey nie kocham, iako honor, iako pompę, a znieść nie mogę, żeby uwazano moie defektá, moie wyſtępki, moie ſłabośći.

Punkt 2. CZemużeś moy Zbawicielu ſtał się człowiekiem, czemużeś się odważył, abyś cier-

cierpiał, abyś był śmiertelnym? Czemuś się odział náſzym ciałem, czemuś się ſtał niewinniątkiem? Czemuś się urodził z niewiaſty i wſtayni? Pewnie nie dla czego inſzego, tylko żebyś uskromił moię pychę, abyś mię náuczył twoiey pokory, abyś ſobie pozyskał moie ſerce, przez to podobienſtwo ktore maſz zemną, abyś mię náuczył, żebym kochał wzgardę, żebyś mię w mizeryach moich pocieſzył.

Punkt 3. AH iak ieſtem złym uczniem? Niczego się nie náuczę, choć mam Bogá za miſtrzá, ktory ták mądre daie mi lekcye, i ktory mię uczy nie tylko ſwymi ſłowami, ale i ſwymi przykładámi. Ia go widzę poniżonego, a do tych czás ieſtem pyſznym, ia go widzę ubogiego, a ztym wſzytkim mam nie skonczoną paſſyą, abym był bogatym. Ia go widzę upokorzonego nád wſzytkich ludzi, a ia chcę się podnieść nád wſzytkich ludzi.

O Niebieskie Dzieciątko, iak ieſteś wielkim w niebie, ale iak ieſteś małym ná ziemi! Iako cię ſzanuią Aniołowie, ale zdrugi ſtrony iako cię lekce ważą ludzie. Prawdziwie ieſt to dziwny cud, gdy widziemy upokorzonego Bogá, ale ieſzcze więkſzy i dziwnieyſzy, gdy widziemy człowieká py-

ſznego w oczach Bogá uniżonego. Coż za lekarſtwo ieſt ná moię pychę, ieżeli iey pokorá Boská nie uleczy? Ktoż to znieść może, aby widział robaká ziemskiego nadymaiącego się, kiedy się Maieſtat Boski upokorzył i wyniśćył. O niechcęſz ia bydź więcey pyſznym, ponieważ się Bog moy upokorzył! Chcę bydź ták małym iak on, abym się z nim ſtał wielkim i chwalebnym.

Ná Dzień 31. Grudnia.

UWAGA.

Aby się odważyć ná Smierć.

Punkt 1. Mijaią láta, upływa czás, zbliża się ſmierć, náſtępuie wieczność. Trzebá abyśmy się gotowali ná ſmierć. Podobno nie obaczemy końcá roku, ktory iutro zaczniemy. Wielu takich, co ſobie obiecywali dokończić tego, a zoſtali ná drodze, toż podobno i ná ciebie przydze. Mieyże się po gotowiu, i uważay ſobie tenowi rok, ktory maſz zacząć, iako oſtatni w życiu twoim.

Punkt 2. CZegoż się boiſz Duſzo Chrześćiańska? Zkądże to, że się obawiaſz ſmierci? czyli to bol, ktory cię ſtraſzy? A czemuż niemaſz cierpieć tego, co cierpi iedno dziecie? I czynić tego,

co czyni iedná muchá, iedná mrowká? Wſzytkie beſtye umieraią, dziecię dzień ieden tylko maiąc, ták dobrze to umie rzemieſło, iako ſtarzec w ſto lat, a ty mowiſz że się nie umieſz náuczyć tego, bo pewnie kochaſz ſwiat, ziemie, ciało twoie, gdy z taką cięſzkośćią możeſz ich porzucić.

Coż czynić będzieſz z życiem, ieżeli go niechceſz opuśćić? Wſzak Bog-ci go dał, a iakoż niema mieć práwa, diſponować nim, ták iako mu się podobá. Pozwoliłci żebyś go zażywał, ale ſobie pánowanie iego zoſtawił. Ieſt to depozyt, ktory mu trzebá prędko albo pożno oddać, ale w dobrym ſtanie, i dobrze utrzymany. A ieſtżeś gotow oddać go?

Punkt 3. NA cożci się przyda ták długo tárgować? Trzebá kiedykolwiek przyiść tám. Ieſt to głupſtwo bać się nazbyt tego, czego się uchronić nie możeſz. Boiemy się rzeczy wątpliwych, ale czekamy pewnych. Nie trzebá było się urodzić, ieżeliś niechciał umierać.

Czy nie ieſtżeś człowiekiem, wſzak ieſteś i grzeſznikiem? wſzak ieſteś ſynem Adámá, a zatym ieſteś oſądzony ná ſmierć ná początku ſwiatá, rodząc się nieſieſz dekret ſmierci, ná twoim ciele. Iakoż to ma bydź, krolowie umieraią, a ty chceſz bydź

bydź dispensowany? Iezus umarł, a ty chcesz mieć prywiley od smierci uwalniaiący. Smierć nie iest iuż więcey karą, ale dobrodzieystwem. Gdybyś był niesmiertelnym, powinien byś prosić o łaskę twego paná, abyś mogł umrzeć za niego, i iako on. A tákże go to kochasz, ktory uciekasz od iego kompaniey, ktory niechcesz nágrodzić życia iego, przez stratę twoiego.

Punkt 4. PRzyznaię, że sądy Boskie są straszne, ale miłosierdzia iego są nieskonczone. Dobrá rzecz iest bać się, ale lepszá, spodziewać się. Ten, ktory ma nadzieię w Bogu, nigdy się w swoiey nie oszuka nadziei, ten, ktory rzucá się ná Bogá, nie będzie nigdy od iego odrzucony miłosierdzia. Czy będziesz lepszá konditia twoia przez to, że będziesz dłużey żył, przyczynisz tym więcey długow, miasto tego, cobyś ich miał zmnieyszyć. Ieżeli prágniesz życia dla czynienia pokuty, zaczniyże ią od dnia dzisiayszego, nie masz większey, iako gdy przyimuiesz smierć, za grzechy twoie. Niemasz większey miłośći Boskiey, iako kiedy umrzesz za niego.

O moy Boże i moy Panie, ia się za szczęśliwego mam, że mogę umrzeć za ciebie, i uczynići życia mego ofiarę. Nie mogę bydź męczenni-

czennikiem wiary, ale mogę bydź męczennikiem miłośći. Oddaięć tedy moy Boże przez miłość to, co mi ſmierć wydrze przez gwałt. Daięć z miłośći to, czego nie mogę odmowić potrzebie. Chcę zacząć ten rok, iako ow człowiek, ktory iego końca nie doczeká. O iak wiele uczyniłeś mi łaski! O iak wiele popełniłem grzechow! O z iak wielu uwolniłeś mię niebeſpieczeńſtw! Czymżeć nágrodzę ták wielkie dobrodzeyſtwa, chyba żeć ofiaruię to życie, ktoreś mi dał, i ktoreś ták długo utrzymał.

Ná pierwſzy Dzień Stycznia.

UWAGA.

Nád przenayſwiętſzym Imieniem IEZUS, ktore ieſt dane Panu náſzemu w dzień Obrzezania.

Punkt 1. IMię IEZUS, ieſt to imię wielkośći, ſłodkośći, i imię mocy. Ieſt imię wielkośći, bo znaczy Bogá ludzi. Ieſt imię ſłodkośći, bo znaczy Oycá ludzi. Ieſt imię mocy, bo znaczy Zbawicielá ludzi. Wielkość iego ſpráwuie mu adoratią w niebie; ſłodkość iego przyprowadza, aby go kochano ná ziemi; moc iego, aby się go bano w piekle. Bog, mowi S. Paweł, dał mu tákie imię, ktore ieſt nád wſzytkie imiona, aby ná Imię IEZUS wſzyſcy klękali, i ci, co ſą w niebie, i ci, co

ná ziemi, i ci, co w piekle. Padniy krzyżem, i pokłon się Iezuſowi Zbawicielowi twemu.

Punkt 2. GDy ia mianuię Imię Iezus, reprezentuię go ſobie iako ze wſzytkich krolow naywiękſzego, ze wſzytkich oycow naybarżiey kochaiącego, ze wſzytkich woiennikow naymocnieyſzego, ze wſzytkich ludzi naypokornieyſzego, ze wſzytkich przyiacioł naywiernieyſzego, ze wſzytkich panow naylepſzego, ze wſzytkich ſerc nayskłonnieyſzego, ze wſzytkich oblubiencow kochánia naygodnieyſzego. Ieźli to ieſt twoy Krol, duſzo Chrześćianska, czemuż się go nie boiſz? Ieżeli ieſt twoy Ociec, czemuż go nie czciſz? Ieżeli ieſt twoy Hetman, czemuż za nim nie idzieſz? Ieżeli ieſt twoy przyiaciel, czemuż mu nie dufaſz? Ieżeli ieſt naypokornieyſzy ze wſzytkich ludzi, czemuż ty ieſteś pyſzny? Ieżeli ieſt naylepſzy ze wſzytkich panow, czemuż mu nie ſłużyſz? Ieżelić ták wiele dobrego uczynił, czemuż mu nie dziękuieſz? Ieżeli ieſt pokoyem duſzy twoiey, czemuż go nie kochaſz?

Punkt 3. GDy wymawiam to ſłowo Iezus, miia moy ſmutek, pomnaża się moia odwagá, ſerce moie rozſzerza się, duch moy podnosi się, uſpokaiaią się moie paſſye, pragnienia mo-

ie upadàią, ſerce moie rozpływa się od radośći, nieprzyiaciele moi uciekaią.

Ieżeli Iezus ieſt moy Zbawiciel, a czemuż mię nie może zbawić? Czy nie powinienże mię zbawić? Czy nie możeſz mię zbawić? Wſzák to iego urząd, ktory rad czyni, wziął ná się zbawienie moie, przyiął to dobrowolnie ná się, przykładá do tego ſwoiego ſtáranią, ma to ſobie za honor, i za uciechę. Nie omięſzka nic w tey okazyey, i właſnego ſwego żałować nie będzie życia. Czego się mam obawiać, gdy mam Zbawicielá, czegoż się niemam ſpodziewać, gdy mam takiego Zbawicielá.

O Iezu Oycze ubogich, Pocieſzycielu utrapionych! Duſzá moia nie wymowi ſłowká przed tobą, ſerce moie nie może nic rzeć, tylko to, że ieſteś zupełnym iego dobrym. Bądźże mi IEZUſem poki żyię, bądźże mi Iezuſem przy ſmierci, Ieżelim zarobył ná to, abym był potępiony, maſz ty ták wiele ſpoſobow, żebyś mię zbawił.

O IEzu położ-że się iako iaká pieczęć ná moim duchu, iako pieczęć ná moim ſercu, iako pieczęć ná moich uſtach, iako pieczęć ná moich ręku. Ná duchu moim, abym nie myślił, tylko o tobie, ná ſercu moim, abym nie kochał, tylko cie-

bie, ná ustach moich, abym nie mowił, tylko o tobie, ná ręku moich, abym nie prácował, tylko dla ciebie.

O Swięte Imię IEZUS! Kłaniam ci się iako Imieniowi wielkośći! Kocham się w tobie, iako w imieniu słodkośći! Wzywam cię, iako imienia mocy. O Słodki IEzu, chcę wylać krew swoię, abym był zbawion, ponieważeś ią ty wylał, abyś był moim Zbawicielem. Chcę cierpieć rany wszelkie iako ty, abym był zbawiony, i nie odstępował ciebie.

Ná drugi Dzień Styczniá.

UWAGA.

Nád Zniżeniem Syná Boskiego w iego Wcieleniu.

Punkt 1. SŁOWO było Bogiem, i stało się człowiekiem. Był szczęśliwym, i stał się mizernym. Był Swiętym, i wziął postać ná się grzesznika. Stał się człowiekiem, aby nam udzielił Bostwá. Stał się mizernym, aby nam udzielił swoiey szczęśliwośći, pokazał się grzesznikiem, aby nam udzielił swoiey świątobliwośći.

Punkt 2. O IEZU zniszczony pod postacią człowieká. O Iezu zniszczony pod postacią mizernego. O Iezu zniszczony pod postacią grze-

grzesznika! O naywiększy i naymnieyszy! O naypierwszy, i ostatni! O naywyższy, i nayniższy.

Punkt 3. DUszo moia, a będzieszże zawsze pyszną, widząc że się Bog twoy wyniszczył? Czy zechceszże bydź mianą za świętą, widząc Bogá pod postacią grzesznika? Czy zechceszże żyć zawsze w uciechach, widząc Bogá twego w mizeryey.

A nie zniszczeieszże nigdy? A nie będzieszże nigdy ná tym mieyscu, ná ktorym bydź powinieneś? Cożeś dobrego uczynił? Cożeś złego nie uczynił? Zkądżeś przyszedł? A gdzieśże masz iść? Pychá twoia czy przyimież lekárstwo insze, ieżeli nie iest zleczoná przez pokorę iednego Bogá.

Ná Dzień trzeczi Stycznia.

UWAGA.

Nád życiem Chrystusowym, rownaiąc go do nászego.

Punkt 1. IEzus był ubogim ná ziemi, a ia chcę bydź bogátym. Iezus był pokornym, a ia chcę bydź pysznym. Iezus był łaskáwy, a ia chcę bydź gniewliwym. Iezus był cierpliwy, a ia nic niechcę znosić.

Punkt 2. IEzus przepuszczał swoim nieprzyiaciołom, a ia się chcę mścić nád memi. Ie-

zus był posłuszny swoim niższym, a ia niechcę się poddać moim starszym. Iezusá nie náwidziano, a ia chcę żeby mię kochano. Iezusem gardzono, a ia chcę żeby mię czczono. Iezus ukrywał się, a ia chcę się pokazać.

Punkt 3. IEzus wstąpił do niebá przez bole, a ia chcę tám wstąpić przez uciechy. Iezus umarł ná krzyżu, aby sobie zarobił ná chwałę, ktorá mu náleżała, a ia nic niechcę czynić, ani cierpieć, abym sobie zarobił ná chwałę, ktorá mi nie náleży. Czy słusznasz iest, aby ieden niewolnik lepiey był tráktowany, niż syn Boski? winni, niżeli niewinny?

O moy Zbáwicielu, iako życie moie iest przeciwne twemu! Iako się cieszę, gdy rozważam twoie cnoty! Ale iako mię strach, gdy rzucę okiem ná moie występki! Iakoż będę zbawiony, ieżeli tobie nie iestem podobien? Iaką przeciwność czyniąc grzesznicy; Ah nie było większey, iako tę, ktorą ci czyni życie moie? Czy mogęż ia wierzyć, żebym był z lidzby przeznaczonych, będąc ták nie podobnym do mego wodzá, do mego krolá, do modelu szu przeznaczonych?

Ná Czwarty Dzień Stycznia.

UWAGA.

Nád

Nád dobrym zażywaniem czásu.

Punkt 1. CZás ieſt drogi, wſzytkie iego momenta ważą całą wieczność. Ieſt krotki, bo nie trwa, tylko poty, poki życie. Ieſt niepowetowany, bo się nie wracá nigdy, a tym czásem nieſzczęśćie moie! Ták go ládáiako trawię, ták go ladáiáko zażywam! A nad czymżem ſtrawił przeſzły rok, ba i cały czás życia mego? Czyniłem to, czegom czynić był nie powinien, a nie czyniłem tego, com czynić był powinien koniecznie. O iaki rachunek z tego oddać powinienem Bogu.

Punkt 2. NA cociś się to przyda, żeś żył w uciechach, Ieżeli umrzeſz w grzechu? Co za żal będzieſz miał, żeś ſtrácił czás, ieżeli ieſteś mizernym przez całą wieczność? Danoć czás, abyś ſobie zarábiał ná zbawienie, iużci go nie wiele ſtaie, miśl o ſwoich rzeczach.

Punkt 3. UPływaią látá, zbliża się ſmierć! Nie odległa wieczność! Naſtępuie ſąd! A to życie ktore miia, a to zdrowie twoie ktore ſłabieie. Mizeráku nierozumny, tey nocy duſzy twoiey zawołaią, a komuż zoſtawiſz wſzytko to, cokolwiekeś zebrał? Komuż będzie dobry ten, ktory ſobie ſamemu ieſt zły? Prágnąć będzieſz momentu tego czásu po ſmierci, ktory ták ladáiáko

wucie-

w uciechach twoich trawiſz, a mieć go ná ten czás nie będzieſz. Załować będzieſz po śmierci ſtráty tego czásu, ktory nie pożytecznie trawiſz, a ktorego nieodzyskaſz. Poprzysiągł Anioł przez tego, ktory żyie przez wſzytkie wieki, że prędko czásu mieć nie będzieſz.

Zażyway że dobrze czásu, ſzanuy tych drogich momentow zbawienia twego, ktoreć ſą ták potrzebne, okupuy czás, ktoryś ſtrácił, przez zbawienną pokutę. Traw dobrze teraźnieyſzy, rozrządź dobrze przyſzły, myśl o twoim zbawieniu, zbaw duſzę twoię, prácuie czart wſzelką ſwoią siłą, aby cię zgubił, widząc, iako mowi S. Jan, że ma mało czásu. Prácuy że tedy ze wſzytkiey twoiey mocy, abyś się zbawił, bo krotki ieſt czás życia twego.

Ná WILIA TRZECH KROLOW.

UWAGA.

Nád Drogą trzech Krolow.

Punkt 1. TRzey Krolowie widząc gwiazdę nád zwyczayną, poznali przez nathnienie Niebieskie, że Krol żydowski i Zbawiciel ſwiatá urodził się, i zaraz puścili się w drogę, aby go adorowáli. Iaká wiará! Iakie poſłuſzeńſtwo! Iaká moc!

Ia-

ká moc! Iaká wielkość odwagi!

Od ták dawnego czásu Bog cię wołá przez nátchnienia ſekretne, przez poruſzenie wewnętrzne, przez głos kaznodzieyski, przez przeſtrogi ſpowiednikow, przez czytanie Xiąg nabożnych, przez przykład ludzi dobrych. Siła gwiazd pokázało się przed oczami twemi? Od dawnegoż czásu, że cię Bog woła z ciemnośći do ſwiatłá, z grzechu do łaski, z ſtanu niedoskonałośći, do doskonałego życia. A ztym wſzytkim zamykaſz oczy tym ſwiatłom, i odwłoczyſz odednia do dnia twoie nawrocenia. A takież poſłuſzeńſtwo powinieneś Bogu? Coby się było ſtało z tymi Krolámi, gdyby byli odwłoczyli iako ty? Ah Jeruzalem będzieſz porzucone, boś nie poznało czásu twego náwiedzenia. Oddalą cię od tego ſwiatłá, z ktorego niechceſz mieć pożytku, widzieć nigdy nie będzieſz Chryſtusá, ieżeli ſłuchać nie będzieſz iego nátchnienia.

Punkt 2. CZy Krolowie znaleźli wielkie przeciwnośći w ſwoich rezolucyach, bo trzebá im było porzucić Panſtwa, żony, dzieci, uciechy, Dwor ſwoy, Dobrá ſwoie, i wſzytkie ſpráwy. Bać się musieli od Krolow ſąsiadow, aby co przeciwnego w oddaleniu się ich nie uczynili; Bać się musieli tych, ktorych miiać było po drodze po-

trzebá, nádewszytko Krolá Herodá Paná pysznego, ambicyey pełnego, okrutnego, suspiciey ze wszytkich miar pełnego, ktory mogłby ich był zatrzymać iako ludzi niespokoynych, i Krolestwo iego mięszaiących. Ztym wszytkim wszelkie trudnośći te zwyciężyli, i oddali się Bogu, ktory ich wołał.

Czemuż tegoż nie czynisz? Czemuż zwłoczysz náwrocenie twoie odednia do dnia? Nie życzysz sobie porzucić twoich uciech, nie możesz się oderwać od tey, albo owey osoby, obawiasz się trudnośći i cięszkośći, wolisz odpoczynek i życie miłe. A rozumieszże żeś iest w pokoiu, poki woynę prowádzić będziesz z Bogiem? Ieżeli trzebá porzucić oycá i matkę, żonę i dzieci, i wszytko to, cokolwiek masz, a iść za Panem naszym, iakoż będziesz iego uczniem ty, ktory nie możesz się oderwać od nieszczęśliwey uciechy.

Punkt 3. Zniknęła gwiazda blisko Ieruzalem, mogli rozumieć Krolowie, że byli oszukani, i wziąc rezolucyą potym, aby się wrocili do swoich kraiow, ale miasto tego, żeby byli stracili serce, weszli do Jeruzalem, i śmiało pytali się, gdzie iest ten Krol żydowski, ktory się urodził? Zniknie czásem świátło Niebieskie, albo dla tego, że iesteś-

my wpośrzodku wielkiego ſwiatá, albo dla tego, że Bog chce ſprobowáć náſzey wiary, náſzey odwagi, i náſzey wiernośći. Wten czás trzebá iako uczynili Krolowie, radzić się Doktorow Práwá, ktorzy bez wątpienia powiedząci że Iezus urodził się w Bethleem. Oddayże dzięki Bogu, ktory cię oſwieca ták pięknym ſwiatłem, ktoryć daie w ciemnośćiach twoich przewodnikow ták dobrych, i ták wiernych, aby cię beſpiecznie zaprowadzili.

Punkt 4. GDy wyſzli z Jeruzalem, gdzie wielkie bylo zamięſzanie, znowu się pokazáła gwiazda, i ſtanęła nád ſtaynią, gdzie ználeźli Dziecię z Maryą matką iego, i oddali ſwoie upominki. Zadziw się wierze ich, nádziei ich, miłośći ich, pokorze ich, nabożeńſtwu ich. O Duſzo moia, iutro ty maſz iść do Bethleem, abyś się pokłoniła twemu Zbawicielowi. Czeka ná cię z matką ſwoią przenayſwiętſzą, gotuyże twoie upominki, bo z prożnymi rękami, nie godzi się pokazáć przed Bogiem. A maſzże kadzidło, maſzże złoto, maſzże mirrhę? żąda on modlitwy, miłośći, i umartwienia. Ofiaruyże mu złoto, przez twoie iałmużny, kadzidło, przez twoie modlitwy, mirrhę przez pokutę twoię. Ofiaruy mu duſzę twoię, ciało twoie, doſtatki twoie, a on będzie Krolem ſercá twego.

Ná Dzień TRZECH KROLOW.

UWAGA.

Nád Kroleſtwem Chryſtuſowym, i Czartowskim.

Punkt 1. **B**Ydź nie możeſz bez Paná, a mieć ich dwuch nie możeſz. Trzebá tedy należyć, albo do Iezusá, albo do czartá. Ktoregoż chceſz z tych dwuch? Tego ſługą ieſteś, ktorego wolą czyniſz.

JEZUS ieſt naylepſzy ze wſzytkich Krolow, czart ieſt nayokrutnieyſzy ze wſzytkich tyrannow. Iezus kocha nás ták, iako może tylko kochać, czart nienáwidzi nás ták, iako może tylko nienáwidzieć. Iezus kroluie w pokoiu, czart kroluie w mięſzaninie. Kroleſtwo Iezusá, czyni nas ſzczęśliwymi, i w czásie, i w wieczności, Kroleſtwo czartowskie, czyni nas mizernymi, i w życiu, i po śmierci.

Punkt 2. **I**Ezus nie kroluie nád námi, ieżeli nie chowamy iego przykazania. Kroluie nád duchem náſzym przez wiarę, nád ſercami náſzymi przez miłość, nád duſzą naſzą przez pokoy, nád ciałem náſzym przez cierpienie. Rządzi námi przez ſwoię mądrość, utrzymuie nas przez ſwoię moc, poświęca nas przez ſwoię miłość. Kroluie przez mądrość, gdy własnego náſzego zapiera-

my

my się ſwiatła. Kroluie przez moc, gdy náſze ſobie lekce ważemy siły. Kroluie przez ſwoię miłość, gdy się náſzey właſney zapieramy woli.

Punkt 3. IEżeli czyniſz to, co Bog chce, cierpiſz co ná cię przypádnie, utrzymuieſz iego łaskę, zachowuieſz się w pokoiu, ieſteś poſłuſzny iego nátchnieniu, nie czyniſz nic przez páſſyą, ieſteś gotow czynić wſzytko, ieſteś gotow nie czynić nic, nie prágnieſz żadnego dobrá ſtworzonego, nie chroniſz się żadnego złego, ieſteś zawſze kontent, żyieſz i umieraſz ná krzyżu, to to ieſt Króleſtwo Iezusá, to to ieſt, co iego czyni panowanie.

O Iezu moy Krolu, ia ieſtem ſługą i ſynem niewolnicy twoiey, a iakoż możeſz wniść w to ſerce, z ktoregom cię ták wiele razy wypędził. Nie żyieſz we mnie, bo nie ieſtem w twoiey łasce, nie kroluieſz we mnie, bo nie ieſtem w pokoiu. Wnidźże Panie w moie ſerce, ktore ieſt twoim kroleſtwem, a nie wychodz nigdy z niego. Broń siebie ſamego we mnie, przeciwko mnie, i przeciwko wſzelkim nieprzyiaciołom korony twoiey.

Mowi czart, że ieſt moim Panem, mowi ſwiat, że ia ieſtem iego niewolnikiem, pychá mowi, że ia do niey należę. Ciało mowi, żem powinien iemu bydź podległy. A ia mowię i wołam z cáłey mo-

iey siły, że należę do Iezusá, żem ieſt odkupiony ceną krwy Iezuſowey, że niemam inſzego Paná, tylko Iezusá, że chcę żyć i umrzeć dla Iezusá, że mię nic nieoderwie od miłośći, od uſługi, i od wierności, ktorą powinienem Iezuſowi.

Ná ſiodmy Dzień Stycznia.

UWAGA.

Nád Króleſtwem Boskim.

Punkt 1. BOg króluie w ſercu człowieká, a człowiek króluie w ſercu Bogá. Bog króluie w ſercu człowieká w ten czás, gdy człowiek czyni iego wolą, a człowiek króluie w ſercu Bogá, gdy Bog czyni iego wolą. Bog czyni wolą tych, ktorzy czynią wolą iego, Bog ieſt poſłuſzny tym, ktorzy ſą poſłuſzni iemu. Króluie przez ſwoię opatrzność, a człowiek przez ſwoie poſłuſzeńſtwo, bo kto ſłuży Bogu, króluie, kto ieſt mu poſłuſzny, rozkazuie.

Punkt 2. IEſtżeś ſługą Boskim? Czy zachowuieſzże iego przykazania? Czy ieſtżeś poſłuſzny woli iego? Czy daieſzże rząd nád ſobą opatrzności iego? Dla czegoż tedy ſpuſzczaſz się ſzczegulnie ná twoy rozum, ná twoię obrotność, ná dobrá twoie, ná twoich przyiacioł, ná twoie fawory, i ná

ná twoy kredyt? Zkądże pochodzi, że ustawicznie obracáią cię prágnieniá boiaźni, mięszaniny niepokoie? Ieżeli prágniesz aby stała się wolá Boská, a czegoż się trapisz, kiedy się staie, czemuż szemrzesz przeciwko iey woli, czemuż się przeciwisz ordynansom iey? Bog nie czyni twoiey woli, bo ty nie czynisz woli iego. Psuie wszytkie twoie intencie, bo się przeciwisz wszelkim iego intencyom. Przeszkadzá aby się nie stało to, co ty chcesz, bo też ty przeszkadzsaz, aby się nie stało co on chce. Trapi cię, bo też ty iego trapisz.

Punkt 3. O Moy Boże, iak iest rzecz słuszná, abym od ciebie miał dependentią! Ale czy słusznasz, abym ią miał od siebie samego? Iák rzecz słuszna, abym czynił wolą twoię, ale czy słusznaz, abym czynił moię własną? A tym czásem ty obiecuiesz, że czynić będziesz wolą tych, ktorzy się bać ciebie będą, i ktorzy czynić będą wolą twoią.

Albo będziesz ná zawsze moim skarbem, ponieważ serce moie, O Boże moy, iest twoim. O iák to dobry pan, ktory czyni wolą sług swoich! O iák zły sługá, ktory nie czyni woli ták dobrego paná!

Ná Osmy Dzień Stycznia.

UWA-

UWAGA.

Nád rządem wiary, ktora się przez gwiazdę trzech Krolow znaczy.

Punkt 1. RAcya ieſt ſwiatłem człowieká, a wiará ſwiatłem Chrześćianiná. Kto człowiekiem ieſt, muſi mieć racyą, kto ieſt Chrześćianinem, trzebá żeby był wiernym. Czy ieſtżem człowiekiem? Czy ieſtżem Chrześćianinem? Ah ieſtem iedną beſtią, bo nie żyię, tylko według zmyſłow, moich, ieſtem iednym poganinem, i tylko ſamo imię Chrześćiańskie noſzę.

Chce Bog, aby go rozumem ſwoim ták człowiek czcył, iako i ſercem. Serce człowieká czci Bogá, gdy się poddaie prácow. Duch człowieká czci Bogá, gdy się poddaie wierze. Poddaie się ſerce iego, gdy czyni to, co mu się nie podobá, poddaie się rozum, gdy wierzy to, czego nie rozumie. Zkądże tedy pochodzi, że chcę widzieć abym wierzył, chcę czuć i dotykać się iako ow niewierny Uczeń, bo nie wierzemy wiarą niebieską, co oczami widziemy, i czego się zmyſły náſze dotykaią, a przynamniey táká wiará ieſt wątpliwa i niedoskonała.

Punkt 2. WIará poświęcá rozum człowieká, i czyni go duchownym, poddaie go po-

powadze Boskiey, poswięca chwale iego, łączy do mądrośći iego, oswieca czystym swiatłem prawdy, czyni go prostym, pewnym, i nie poruszonym iako rozum Boski, ponieważ niema inszego rozsądku, tylko Boski.

Trzebá tedy żyć wiarą, ieżeli chcesz sprawiedliwym bydź, trzebá sądzić o rzeczach przez swiatło wiary, a nie przez swiatło zmysłow. Trzebá kochać rzeczy, idąc za maximámi wiary, a nie za maximámi swiatá. Trzebá zawsze przez rząd wiary czynić, a nie przez rząd rostropnośći ludzkiey

Punkt 3. COż mowi wiará o wielkośćiach swiatá? To, że są obrzydzone Bogu, coż mowi o bogactwach? To, że iest rzecz nie podobná, aby ten, ktory ie kocha z pássyą, mogł bydź zbawiony, i że rzecz trudná mieć ich, a nie kochać. Coż mowi o uciechach? To, że ktorzy się cieszą ná tym swiecie, cieszyć się nie będą ná drugim, że kto chce bydź Chrześćianinem, trzebá martwić swoie ciało, że ten, ktory żyie według ciała, podobać się nie może Bogu, że cierpieć będziemy męki w piekle, według proportiey tych uciech, ktorych zażywać będziemy ná ziemi.

Czy wierzyszże tey prawdzie, ieżeli nie wierzysz, nie iesteś prawdiwym Chrześćianinem? Ie-

żeli wierzyſz, czemuż żyieſz iakbyś nie wierzył? Wierzyſz, iako powiadaſz, że trzebá bydź iako małym dziecięciem, kto chce wniść do niebá, a ty się koniecznie podnosiſz, abyś był wielkim? Wierzyſz że bogacze przeklęci ſą od Bogá, a ty chceſz niem bydź? Wierzyſz że ubodzy ſą ſzczęśliwi, a ty od uboſtwa uciekaſz? Wierzyſz że niemaſz rzeczy lepſzey, iako cierpieć, a ſzemrzeſz, gdy Bog zſyła ná cię uciski? A ty nie ſzukaſz, tylko uciech, tylko bankietow, rozkoſzy, ukontentowania zmyſłow? Czy będzieſzże potrzebował ſędziego, i tych, co ná cię skarzyć będą w dzień oſtatni? Ten, ktory nie wierzy, iuż ieſt oſądzony, mowi Jan S. ale ten, ktory wierzy, a rzecz przeciwną czyni, temu co wierzy, ieſt iuż oſądzony.

Ná Dzień dziewiąty Stycznia.

UWAGA.

Nád godnośćią Wiary.

Punkt 1. WIará ieſt ſwiatło niebieskie, ktorá otwiera nam práwdę, ktorá prowádzi do ſwiątobliwośći, ktorá utrzymuie w iednośći, ktorá utwierdza w pokorze, ktorá pobudza náſze nádzieie, animuie náſzę miłość, diſponuie do łaski, i daie zaſługę chwały.

Bez

Bez wiary duch ieſt ſwiecki, ani ma religiey, błądzi w ſwoim poznániu, gubi się w ſwoich diskursach, nie podnosi się nád zmyſły, i ſwiatła nátury, nie zarabia ſobie ná niebo, nie prácuie dla wiecznośći, nie poddaie się ſwemu początkowi, nie ieſt poſłuſzny ſwemu panu, cieſzyć się tedy nie będzie nigdy z iego obecnośći, ani widzieć będzie iasno, czego niechciał wierzyć pokornie, i ná oślep.

Punkt 2. CZy maſzże wiarę? Czy wierzyſzże według iey reguł i maxym? Wiará twoia, czy ieſt pokorná? Czy ieſt ſtała? Czy ieſt generálna? A zkądże pochodzi, że maſz ták wiele wątpliwośći i ciekawośći? Zkądże pochodzi, że nie wierzyſz, żeby Bog był obecny, ieźli go nie widziſz, i ieżeli go nie czuieſz? Zkąd pochodzi, że wątpiſz o iego miłośći, gdy ná cię iakie zſyła utrapienie? Zkąd pochodzi, że czyniſz diſtynctią w wierzeniu twoim, że w pokuſach drzyſz, i ſerce traciſz, iakobyś nie miał Bogá ktoryć aſſiſtuie.

Punkt 3. AByś był poſłuſzny práwu Boskiemu, trzebá żebyś się zaparł twoiey właſney woli, abyś był poſłuſzny wierze Chrześćiańskiey, trzebá abyś się zaparł twego właſnego ſwiatła. Nie ieſt ten człowiek poddany Bogu, ktory niechce czynić

nić, tylko to, co mu się podobá. Nie ieſt ten człowiek uczniem Boskim, ktory nie wierzy, tylko to, co poymuie. Abyś był poddanym Paná náſzego, trzebá się podnieść nád ſwoie włáſne inclinatie, abyś był iego uczniem, trzebá się podnieść nád rozum ſwoy.

O moy Boże, wierzę, czego nie rozumiem, ták, iako się kocham, co mi się nie podobá. Adoruię cię przez zniżenie myśli moich, iako cię kocham przez zniżenie prágnienia mego. Wierzę wſzytko to, coż obiawił, iako chcę wierzyć wſzytko to, coś rozkazał. Wierzę w wſzytko bez exceptiey, wierzę w wſzytko bez żadnego wątpienia, wierzę w wſzytko bez żadney ciekáwośći; niechcę mieć inſzey ratiey, ani inſzey pewnośći wiary moiey, tylko ſłowo Bogá mego.

Ná Dzień dzieſziąty Styczniá.

UWAGA.

Nád Nátchnieniem Boskim.

Punkt 1. NAtchnienie, ieſt to iako gwiazda, ktorá oswieca náſzego duchá, i ktorá nás prowadzi do Iezusá. Ieſt to głos Boski, ktory mowi do nas, ktory nas uczy, ktory nas nápomina, ktory nam grozi. Ieſt to wiatr duchá iego, ieſt to pro-

promień mądrośći iego, wyrażenie miłośći iego, násienie niebieskie, ktore wyprowadza owoce życia dobrego, ieſt to zadatek wiecznośći, początek zbawienia, cena krwy Chryſtuſowey, łaská, ktorą okupił życiem.

Punkt 2. GDy tłumiſz iakie nátchnienie, tłumiſz głos Boski, czyniſz krzywdę Duchowi iego, náśladuieſz Herodá, ktory Ianá Chrzcicielá zamorzył, a ten był głosem Zbawicielá. Náśladuieſz Saulá, ktory pomorzył Kapłanow, a ci ſą orgánámi Boſtwa. Náśladuieſz żydow, ktorzy ukrzyżowali Chryſtusá, pomorzyli Prorokow.

Gdy się przeciwiſz nátchnieniu, przeciwiſz się Duchowi Swiętemu, grzeſzyſz wiadomośćią, uporem, i złośćią, zakopywaſz talenty Boskie, źle zażywaſz darow iego, rzucaſz, iako mowi Paweł Swięty, Syná iego pod nogi, gardziſz krwią iego, gniewaſz i poruſzaſz Duchá iego, trzymaſz prawdę w więźieniu, przerywaſz nić łask Boskich, ktoreć był nágotował, puſzczaſz zbawienie twoie w niebeſpieczeńſtwo.

Punkt 3. CZy nie ieſtżeś ſynem Herodá, siłaż razy zatłumiaſz głos Boski: Siłaż razy zamorzył ſyná iego, i ktorego uprzedził? Siłaż razy rzucił krew iego pod nogi, ták wiele razy

ile razyś zatłumił ſwiatła, ktoreć obiasniały twoię powinność, i dobre poruſzenia, ktore cię odwracały od złego, i ktore prowadziły do dobrego. O moy Boże, iako się boię, abyś nię oddalił odemnie tych tálentow, ná ktorych nie zarabiam, i żeby krew ſyná twego nie wołała pomſty ná moie bezbożnośći, i ná moie niewdzięcznośći.

Ná 11. Dzień Styczniá.

UWAGA.

Iako ieſt niebeſpieczna przeciwić się nátchnieniu.

Punkt 1. GDyby trzey Krolowie nie ſzli byli za gwiazdą, pomarliby byli w ſwoim niedowiarſtwie. Ieżeli ty nie poydzieſz za nátchnieniem, ktore oswieca duchá, i ktore się tyka twego ſercá, podobno umrzeſz w twoim grzechu. Milczy Bog, skoro przemowi, ukrywa się potym, iako cię ſzukał, oddalá cię potym, iak cię zawołał, porzucá duſzę, kołatawſzy ták długo u drzwi twego ſercá, gardzi, ponieważeś nim wzgardził, karze, ták długo wycierpiawſzy.

Od iakże dawnego czásu mowi z tobą, woła cię, kołace do drzwi ſercá twego, czeká ná cię, ſzuká cię, biegá za tobą, prosi cię, zaprzysięga, abyś ten, i ow grzech porzucił, abyś się poprávił w o-

nym

nym wyſtępku, abyś się oddał iemu, abyś źle nie zażywał łaski iego? Od dawnegoż czásu trzymaſz w więżieniu práwdę rozumu twego, nie daiąc iey woli, aby wſtąpiła do ſercá twego, aby poſzła do rąk twoich.

Punkt 2. S Prawiedliwość Boská pokaże się nád tobą, odeymie te tálentá, z ktorych nie czyniſz pożytku, przenioſą do kogo inſzego Kroleſtwo łaski i miłośći, ponieważ tám wniść niechceſz. O niewdzięczne ſerce! Serce niewierne! Zatwardziałe ſerce! Serce uparte! Iuż się ſtało, nie będzie więcey Bog do ciebie mowił, albo ſłowá iego nie zmiękſzą cię. Duch S. nie wionie ná cię wiatrem głosu ſwego miłym, nie obudzi cię więcey nádzieia, nie zagrzeie cię więcey miłość Boská, nie utrzyma cię więcey boiaźń. Sumnienie twoie cię więcey gryść nie będzie, ná nic się nie przydadzą wſzytkie lekarſtwa. Nikt cię więcey uczyć nie będzie, nikt cię więcey w niczym gánić nie będzie. A źle zażywaſz łask, ktoreć Bog czyni? Więc ie odeymie od ciebie, więc ich więcey dawać ci nie będzie.

O moy Boże, wyznaię, że ieſzcześ mię nie porzucił, kiedy ſłyſzę ieſzcze głos twoy, ktory mi pożiwienie czyni, ktory mi grozi. A tym czásem ieſtem

ieſtem márnotrawnik, ktorym roſpruſzył wſzytkie te dobrá, coś mi ie uczynił. Ieſtem iako ieden Saul, ktory pozabiiał Kapłany, co ſłowa twoie o-powiadali. Ieſtem iako Herod, ktory głos twoy za-tłumił, i wſzytkich poſłow, ktoryches do mnie or-dynował.

Punkt 3. Niechcę więcey, żebyś czekał moy Bo-że, iakom to przez ták wiele lát czy-nił. Niechcę więcey ſprzeciwiać się twoiey łasce, ani gardzić twoim ſwiatłem. Od ták dawnego czá-su trzymam w więzieniu twoię práwdę, chcę ią te-raz puśćić ná wolność. Od dawnego czásu koła-ceſz przy drzwiach mego ſercá, chcę dziſz drzwi otworzyć, i ciebie tam puśćić.

Ty chceſz, abym ow grzech porzucił, w kto-ry wpadam ták częſto? więc go porzucę. Ty chceſz, abym odmienił życie, abym porzucił wſzytkie u-ciechy, wſzytkie roskoſzy ſwiatá? Porzucam, za-pieram się ich z całego ſercá. Ty chceſz, abym przebaczył memu nieprzyiacielowi, abym z nim mowił, abym go widział, więc chcę go widzieć, chcę z nim gadać. Ty chceſz, abym uczęſzczał do Sakramentow? Więc będę poſłuſznym. Ty chceſz, abym cię iedynie kochał? Więc kocháć cię będę w czásie i w wieczności. Sprawże to ſam mo-cny Boże.

Ná

Ná Dzień 12. Stycznia.

UWAGA.

Nád Rządem Boskim.

Punkt 1. IAko diſpozycyá Boská ieſt cudowná nád tymi trzemá Krolámi, i nád wſzytkiemi ludźmi! Iako ieſt piękná, ſprawiedliwá, proſtá, i pewná! Ten rząd łaski nieznaiomy ieſt náturze, ten rząd mądrośći niepoięty ieſt rozumem, ten rząd pokoiu uſpokaia rozumy, bo ieſt rząd miłośći, ktory zniewalá ſercá.

Bog prácuie dla nas, kiedy się zda bydź przeciwko nam. Zbliża się do nas, kiedy się zda oddalać od nas. Wywyſzſza náſze ſpráwy, gdy się zda ruinować ie. Bogaci nas, gdy się zda nas ubożyć; zbawia nas, gdy się zda gubić nas. Daie nam życie, gdy się zda, że nam daie ſmierć. Prowadzi nas do pokoiu przez woynę, do doskonałośći przez niedoskonałość, do chwały, przez hańbę, do ziemie obiecaney, przez ſtraſzne puſzcze, do niebá, przez drogi, ktore się zdadzą oddalać nas od niego, i prowadzic nas do piekła.

Punkt 2. NAucżże mię moy Boże, ktorá ieſt zbawienia drogá, bo iey ieſzcze nie znam. Czy przez pokoy, czy przez woynę mam się ia

zbawić? Czy przez ſzczęśćie, czy przez nieſzczęśćie? Czy przez chwałę, czy przez hańbę? Czy przez obfitość, czy przez uboſtwo? Czy przez zdrowie, czy przez chorobę? Wſzytko to ieſt mi nie znaiome, ſam tylko wieſz, co mi ieſt dobrego, i co mi ieſt potrzebnego.

Punkt 3. NIechcę tedy nic moy Boże, czegobyś ty niechciał, a chcę doskonále wſzytkiego tego, czego ty chceſz. Spuſzczam się ná oślep ná twoię opatrzność, przyimuię wdzięcznie wſzytko to, cokolwiek ze mną ordynuieſz. Chodzić będę bez boiaźni pod rządem twoiey mądrośći, ktorá będzie gwiazdą moią, Przyimę z rádośćią wſzytko to, cokolwiekześleſz ná mnie, znaydować się będę wſzędzie dobrze, gdziekolwiek mię oſadziſz. Nie ruſzę się z támtąd nigdy, ieżeli táka twoia będzie wolá.

Od tych czás będę bez woli własney, bez obierania, bo niewiem co mi ieſt dobrego, a co złego. Niechcę iuż od tych czás o nic prosić, niechcę nic odmowić, rzucam się ná cię o moy Boże, ſamże mię prowadź, daię się tobie zupełnie o moy Boże, mieyże ſtaránie o mnie. Ieſteś moim Páſterzem, ia ieſtem twoią owieczką, idąc za tobą, bać się niczego nie będę, gdy się ſpuſzczę ná cię,

nieomylne otrzymam zbawienie. Dayże to dobry Panie.

Ná Niedzielę miedzy Octawą Trzech Krolow.

UWAGA.

Nád Stratą Bogá,

Punkt 1. IAk wielká to ſtratá, kiedy ſtraciſz Bogá! Ieſt to ták wielkie złe, iako BOG ieſt wielkie Dobro. Ten, ktory ma Bogá, wſzytko ma, ten, ktory go traci, traci wſzytko, i ieſt ze wſzytkich ludzi naynieſzczęśliwſzy. Bog ieſt dobro przez eſſencyą, ieſt thronem wſzelkich wielkośći, ieſt centrem wſzelkich poruſzenia, ieſt źrzodłem wſzelkich uciech, ieſt morzem wſzelkich pociech. O iak wielká ſtratá ieſt, ſtratá Bogá? Traciſz przez to wſzytkie dobrá natury, łaski, i chwały.

Punkt 2. IAkoż traciemy Bogá? Traciemy go zupełnie przez grzech ſmiertelny, poczynamy go tracić przez powſzedny, oddalámy się od niego przez niedotrzymanie wiary, porzucamy go przez zapomnienie, przez oziębłość, i przez niedbálſtwo. Bog ieſt w duſzy przez łaskę złączenia, przez łaskę rządzenia, przez łaskę protekcyey, przez łaskę pociechy. Ale grzech ſmiertelny twoie te piękne złączenia, ktore miała duſzá z Bogiem, zerwie, grzech powſzedny oſłabia ią, niedotrzymanie

nie wiary porusza ią. Nie ieſt więcey Bog w duſzy, iako był przedtym, nie rządzi nią więcey, nie kocha się wniey więcey. O iak ieſt wielkie złe, grzech ſmiertelny! ktory przyprowadza nas do ſtraty Bogá, a powſzedny oddalá nas od Bogá.

Bog ieſt końcem człowieká, ieſt iego ſzczęśliwośćią, iego pokoiem, i iego naywiſzſzym dobrem, Ten tedy, ktory traci Bogá, muſi koniecznie bydź mizernym, mieć nie może ani pokoiu, ani odpoczynku, ani pociechy w ſercu ſwoim, uſtawicznie ieſt wmięſzaninie, i w nieuſpokoieniu duſza iego. Ieſt iakoby obrazem potępionego, bo ſtratá Bogá czyni iſtność potępienia. Ieſt w piekle wyſzſzym, bliski aby padł w niſzſze. O iak ieſt cięſzká ſtratá Bogá! Ieſt pewnie więkſza, niżeli ſtratá nie skonczonych ſwiatow.

Punkt 3. JUdaſzu a cożeś to uczynił? Zarobiłeś pieniądze, a ſtráciłeś Bogá twego? Duſzo moia, a siłaż razy ſtraciłaś go i ty? Siłaż razy przedałaś go za dym honoru, za uciechę iednego momentu, za miźerny zarobek, za dobro imaginaryine, za garść kaſzy, za kawałek chlebá, iako mowi Piſmo? Czy ieſtże teraz w tobie przez ſwoię łaskę? Czy nie ieſtżeś w grzechu ſmiertelnym? Czy idzieſzże wiernie za iego rządem? Czy

pro-

prosiſzże go o protekcyą? Czy prágnieſzże iego pociechy?

Płaczcie uſtawicznie oczy moie, i wrzęsiſte łzy rozpływaycie się, ſtraciliśćie waſze ſwiatło, i eſſencyą wſzelkich pięknośći. Serce moie pukay się z żalu, zgubiłoś twego Bogá, twego Oycá, twego Krolá, twego Zbawicielá, pokoy twoy, i wſzelkie dobro twoie. Płakać muſzę dzień i noc z Dawidem, gdy mi mowią: a gdzieſz ieſt Bog twoy? Gdzieżeś go podział, gdzieżeś go zoſtawił? Straciłeś go mizerny człowieku przez twoię pychę, przez twoie łakomſtwo, przez twoie grzechy, przedałeś go czartowi za uciechę imaginaryiną. Odegnałeś go od siebie, przez nie dotrzymanie wiary, przez twoie niedbálſtwa. Corki Jerozolimskie, powiedzcie mi, gdzie ieſt waſz kochánek, a żebym go poſzedł ſzukać, bo chcę go ſzukać wſzędzie, i chcę nágrodzić tę ſtratę, ktorąmem uczynił.

Ná 14. Dzień Stycznia.

UWAGA.

Iako znaleść możemy Bogá, ſtraciwſzy go:

Punkt 1. TRaciemy Bogá przez grzech, a znayduiemy znowu przez pokutę. Dosić, gdy maſz iakie prágnienie nie náleżyte ſercá, abyś

go ſtracił, dosić czásem ná iednym weſtchnieniu ſercá, abyś go znowu znalazł. Iedná łezka ieſt ták wielkiey ceny, że może znaleść Bogá, zgubiwſzy go. Nie znayduiemy pieniędzy iuż wydanych, ani dziecięcia umarłego, choćbyśmy naybarziey płakali, ale znayduiemy Bogá iednę wypuſzczaiąc łezkę. O pokuto, iakoś ieſt cnotą cudowną! O łzy, iako ieſteście drogie! O iako ieſtem głupi, że ich ták siła leię za nic, a żadney nie wypuſzczę, gdy tracę Boga i właſną duſzę! A nie ieſtżeś ty z tych ludzi?

Punkt 2. Znayduiemy Bogá, gdy go ſzukamy, iako Pánná przenayſwiętſza z żalem, z pilnośćią, z prácą, z pokorą, i z nabożeńſtwem. Nie znayduiemy go w pośrzodku ſwiatá, ani ná mieyſcach publicznych, ani miedzy przyiaciołmi, ale w kośćiele miedzy Doktorami. Nie trzebá abyś się zmordował ſzukaiąc go, aż go znaydzieſz, bo upewnia nas, że ten, kto ſzuká, znaydzie, że ten, kto prosi, otrzyma czego prágnie, i że otworzą temu, ktory kołace. Czy ſzukaſzże go? A w ktoryś czás? A ná ktorymże mieyſcu? A w iakiż ſpoſob?

Punkt 3. Znayduiemy iedność z Bogiem, gdy się od siebie ſamych oddalámy, rząd oſo-

osobliwy nád námi przez posłuszeństwo ordynansem pospolitym, protekcyą iego, przez wierność w małych rzeczach, pociechę iego, przez umartwienie ciała i duchá. Traciemy obecność iego, przez rozerwanie sercá, przez zamięszanie zmysłow, przez oddalenie duchá, przez tumult pássyi, przez ucięszczanie swiatá, przez prożne prágnienia, i przez ciekawość; Znayduiemy znowu, gdy się w siebie samych zbierzemy, przez osobność, przez oderwanie, przez pokoy, i milczenie.

O Naysłodszy Iezu! Byłeś przedtym w sercu moim iako ná thronie łaski twoiey, iako w kośćiele chwały twoiey, iako w świątnicy duchá twego, iako w weselney sali miłośći twoiey. O iakom się szczęśliwym znalazł w twoiey obecnośći, o iakom był szczęśliwy w twoiey kompaniey, O iakom był kontent ná ten czás! Ale moy Boże, iuż niewiem teraz gdzieś iest, ani gdzie ia iestem. Porzuciłeś mię, albo raczey iam cię stracił. Ah znayduię się ná puszczy strászney, gdzie nie znayduię kropli wody, abym zmnieyszył prágnienie moie. O fontanna żywey wody, a gdzieś się obrocę, żebym cię znalazł? Kiedyż powrocisz, abyś posilił duszę moię, ktora iest zupełnie od słońcá spaloná? Szukać cię będę wszędzie, ani odpoczynku mieć chcę,

aż

aż cię znaydę. Znalazłem ná koniec mego kochanká, znalazłem go w kośćiele, trzymam go, ah nigdy go od siebie nie puſzczę. Dayże to miły Panie.

Ná Dzień 15. Stycznia.

UWAGA.

Pobudká do Pokuty.

Punkt 1. CZás przeſzły cztery ć pobudki pokazuie: grzechy, ktoreś popełnił przeciwko Bogu, przeciwko bliźnemu, i przeciwko tobie ſamemu. 2. Te dobre uczynki, ktoreś opuśćił czynić, małe ſtaránie, ktoreś miał, abyś się popráwił wtwoich wyſtępkach, abyś nábył cnot, i uczynił ſtopień do doskonałośći. 3. Czás, ktoryś ſtracił, ktory ieſt nád wſzytkie rzeczy ná ſwiecie naydroſzſzy, nayprędſzy, i do odzyskania naytrudnieyſzy. 4. Iezus Chryſtus naſz Pan, ktoregoś w ſercu twoim zamorzył, w ſercu bráci twoich, ktorzy żyią ieſzcze, i w ſercu tych, ktorzy pomarli, a do potępienia, ktorych pomogłeś ty, przez twoie złe rady, przez twoie námowi, i przez twoie złe przykłady.

O iak wiele przyczyn maſz do żalu, o iak wiele máteryi do pokuty! A gdzieſz znaydzieſz ták wie-

wiele tez, abyś zamazał ták wiele grzechow, ktoreś popełnił, abyś odzyskał ták wiele dobrá, ktoreś opuścił, abyś nágrodził ták wiele czásu, ktoryś ſtracił, abyś odkupił życie Bogá, ktoregoś do ſmierci przywiodł, abyś odwrocił ták wiele duſz od piekła, ktorycheś zgubił ná wieki. Płacz Jeruzalem, i biy się wpiersi, obnażay się zſzat pociechy, a przyodziy się cilicium, bo wtobie zamorzono Zbawicielá.

Punkt 2. TEraznieyſzy czás pokazuieć trzy drugie przyczyny żalu, konfuzyey, i pokuty. 1. Wielkość dobr, ktoreć Bog uczynił, a ktorycheś nie był godzien, za ktorych nie byłeś wdzięczen, i ktorycheś dobrze nie zażywał. 2. Straſzná skłonność, ktorą maſz do grzechu, zepſowanie ſercá twego, ułomność ciałá twego, ohidá zmyſłow twoich, sidła, ktore ná cię zaſtawia wſzędzie czart, i uciechy ſwiatá, ktore cię otaczaią ze wſzytkich ſtron. 3. Krotkość życia, ktorá miia iako błyskawicá, ktorá się rozchodzi, iako dym, ktorá niknie iako ſen.

Czegobyś niechciał uczynić, gdy przy ſmierci będzieſz? Czegobyś niechciał cierpieć? Ale czy będzie tedy czás, abyś czynił pokutę? O moy Boże, iaká konfuzya dla mnie, gdy się widzę ták

złym, ták niewdzięcznym, ták zatwardziałym, w moich grzechach, ták przywiązanym do świata, ták kochaiącym życie? O Panie moy Iezu, oddalże odemnie wszytkie twoie dobrá, kiedy ich źle zażywam, a zostaw mi wszytkie nieszczęśćia, kiedy ná nie zarabiam, albo odmień życie moie, albo uczyń koniec życia mego.

Punkt 3. PRzyszły czás pokazuieć cztery strászne rzeczy, ktore cię obliguią do iak nayprędszey pokuty. 1. Iest godziná śmierci, ktorá iest naypewnieysza, i nayniepewnieysza, ktorá przymyká się coraz, i iest bliższa, niżeli sam rozumiesz. 2. Iest Sędzia, przed ktorym się pokazać powinieneś, ktorego oszukać nie będziesz mogł, ktory się nie da zmiękczyć, ktorego się schronić nie podobná. 3. Iest piekło, w ktorym karania będą generalne bez pociechy, ustawiczne bez przerwania, wieczne bez końca. 4. Iest niebo, ktore cię uwolni od wszelkiego nieszczęśćia, ktore cię nápełni wszelką szczęśliwośćią, i ktorego possessya będzie wieczna.

O Wiecznośći! O wiecznośći, ktorá nie skończysz się nigdy, gdybyśmy o tobie myślili, nigdy nie grzeszylibyśmy! O niebo, iako iesteś miłe, O piekło, iako iesteś strászne! O czásie, iako iesteś krot-

krotki! O wieczności, iako iesteś długá! Zyć záwſze, a nie umierać nigdy! Umierać zawſze, a nie żyć nigdy! Otoż nágroda dobrych, otoż kara złych! Oboie to zawiſło ná ſmierci, ſmierć zawiſła ná życiu, życie zawiſło ná iednym momencie.

O iako będą ci mądrzy, ktorzy myślić będą o rzeczach przeſzłych, uważać będą teraznieyſze, a uprzedzać będą przyſzłe.

Ná Dzień 16. Stycznia.

UWAGA.

Nád powinnośćią Oycá i Matki przeciwko dzieciom, i ſtarſzych przeciwko ſwoim poddanym.

Czy, do ktorych tá máterya nie należy, wezmą dwie inſze Uwagi z tych, co ſą ná koniec tego tomu.

Punkt 1. DLa tego Ociec płodzi dzieci, aby ich oſadził w niebie. Powinien ich karmić ciała, ale ieſzcze barziey powinien myślić o duſzy. nie powinien zwać się oycem, ieżeli niechce bydź panem, ani dać życie ciału, ieżeli go dać niechce duſzy.

Pierwſze życie dzieci, ieſt życie beſtyi. Nie ſtaią się ludźmi, aż po długim czásie. Náuka czyni rozumnych, wiernych, i Chrześćian. Nieſzczęśliwe te dzieci, ktorym oycowie i matki nic nie

przepuſzczaią. Nieſzczęśliwſze ieſzcze te, ktorym oycowie i matki przepuſzczaią wſzytko. Z ktorychże ty ieſteś?

Punkt 2. DObre wychowanie powinno bydź powolnie ſurowe, i podobne do Boskiego, ktory czyni powinność oycá i matki przeciwko ludziom. Oycá przez ſurowość, matki przez dobroć. Nie ieſteśże nazbyt ſurowy, nie ieſteśże nazbyt dobry? Czy kochaſzże twoie dzieci? Czy czyniſzże żeby cię kochały? Czy boiążże się ciebie nazbyt? Czy nie boiążże się ciebie iako należy.

Punkt 3. NIe trzebá zawſze karać, nie trzebá zawſze odpuſzczać. Nie trzebá zawſze milczeć, nie trzebá zawſze mowić: Wſzytkich zbytkow bać się trzebá, i ich się ſchronić. Nie karz nigdy twego dziecięcia, nie łay nigdy twego ſługę, gdy ieſteś w gniewie. Doktor, ktory ieſt chory, powinien siebie ſamego naypierwey leczyć, Ociec zarabia wprzod ná poprawę, niżeli dziecię iego, gdy go poprawuie przez paſſyą. Karanie ieſt to iako iedno lekarſtwo, ktore dać się powinno w należytym czásie. Karanie daie rozum, iako mowi piſmo, gdy ieſt ſprawiedliwe i usmierzone, ale przyprowadza wzgardę, gdy go daiemy częſto. Iakoż ſobie poſtępuieſz w tym punkcie, z twoimi poddanymi?

Ná

Ná Dzień 17. Stycznia.

UWAGA.

W teyże Materyey.

Punkt 1. JEżeli chceſz dobrze wychowáć dzieci, i pokoy uczynić w domu, trzebá ich iednako wſzytkich kocháć. Rozdźiał affektu przyczyną ieſt wſzelkich niezgod. Czemuż tám czyniſz rożność, gdźie iey nie uczyniła nátura? Czemu łamieſz práwo, ktore mądrze poſtanowiła ná świecie? Gałęzie iednegoż drzewá, czy nie powinnyż bydź iednymyż odźiane liśćiami? Czy ieſtżeś kontent, kiedy ci, ktorzy ſą ſtarſzymi, więcey pokazuią inſzym affektu, niżeli tobie.

Nátura kochá przez inclinacyą, miłość bez inclinaciey, i owſzem przeciwko inclinaciey nátury. Czyni dobrze tym, do ktorych ma iakąkolwiek awerſyą. Kocháć powinniśmy tych, ktorzy ſą miłośći godnieyſzi, ale miłośćią ſekretną, ktorá nie czyni zazdrośći inſzym. Trzebá náśladowáć Bogá, ktory barziey kochá dobrych, niżeli złych, a tym czásem więcey udźielá dobr doczesnych złym, niżeli dobrym. Nie zazdroſzczą ſpráwiedliwi dobr doczesnych grzeſznikom, ani grzeſznicy dobr duchownych ſpráwiedliwym. Ták náleży kocháć i dzie-

dzieci swoich, i poddanych. A tákże ich ty kochasz? A nie iestżeś zupełnie ogniem dla iednych, a lodem dla drugich? Niemaszże iednego fawori-ta, ktory opanował twoie serce, ktoremu pokazuiesz wiele affektu, i ktory czyni wielką zazdrość inszym.

Punkt 2. NAuka mało ma skutku, ieżeli nie utrzymuiesz iey dobrym przykładem. Psuiesz to uczynkami twemi, i wywracasz, coś zbudował słowami. Więcey czyni ręka, a niżeli ięzyk, mocnieyszy iest przykład, a niżeli diskurs. Ná cożci się przyda uczyć tego, czego nie czynisz, zakazywać tego, co czynisz? Każde dziecie wierzy barziey oczom, niżeli uszom, rozumie że mu się godzi czynić wszytko to, co czynią ci, ktorzy go uczą, wszytkę swoię chwałę i doskonałość ná tym zakładá, aby cię mogł náśladować. A ták wszytkie twoie grzechy są wzgorszeniem dziedzictwem pobożnośći, ktore z iednego wieku do drugiego z stępować będą w twoich sukcessorach. Nátura iest zepsowána, barziey idzie za złym, niżeli za dobrym, osobliwie gdy iest odziana mocą i powagą. Przypomniyże sobie całe życie twoie, uczyń reflexyą nád tym artykułem, bo ná tym zawisło albo zbawienie, albo zguba twoia.

Punkt

Punkt 3. WEś twoie dzieci, i tych, co do ciebie náleżą, popráwuy ich skromnośći, kochay ich iednako wszytkich, a przynámniey nie pokazuy im rożnośći. Nie słuchay twoich inclinaciy, nie idź za twoią awersią, nie przepuszczay ich nierządow, nie karz ich z gniewem, nie pochlebiay passyom ich, nie pomnáżay występkow ich, nie strzymuy ich niezgod, wybacz im, gdy wybáczyć trzebá, karz, gdy karać trzebá.

Panowie traktuycie ták sług waszych, iako dzieci wasze, ieżeli nie są dziećmi z urodzenia, niech będą z przyciągnienia. Bog spuszcza się ná was, abyśćie im i wychowanie i pokarm opátrzáli, powinniśćie im dać, iako dzieciom waszym náukę, popráwę, i dobry przykład. Ieżeli opuszczacie tę powinność, dzieci wasze, i słudzi wasi w dzień sądny będą waszymi sędziami, będą ná was instigować, będą ná was skarzyć, coż im ná ten czás odpowieszs

Ná 18. Dzień Stycznia.

UWAGA.

Ná te słowa: Był im poddany. *Luc. 2.*
O posłuszeństwie, ktoreśmy winni Bogu.

Punkt 1. BOG poddaie się człowiekowi, a człowiek niechce się poddać Bogu. BOG

po-

posłuszny iest człowiekowi, a człowiek niechce bydź posłusznym Bogu. Uważ kto to iest posłusznym, komu iest posłusznym, w czym iest posłusznym, iak długi czás iest posłuszny, w iaki sposob iest posłuszny. Ten, ktory iest posłusznym, iest BOG, ci, ktorym iest posłuszny, są niewolnicy, słucha ich w wszytkim, słucha z uciechą i respektem, słucha przez całe swoie życie; A ty, ktory iesteś niczym, iednym niewolnikiem, iednym grzesznikiem, słuchać niechcesz Oycá twego, Krolá twego, Bogá twego? Ieżeli słuchasz go, to z ciężkością i z żalem, to tylko ná iaki czás, a znowu się prędko wracasz do usługi czartowskiey?

Punkt 2. KToż ma zbierać owoc z winnicy, ieżeli nie ten, ktory ią założył? Ktoż ma mięszkać w domu, ieżeli nie ten, ktory zbudował go? Komuż służyć powinien niewolnik, ieżeli nie temu, ktory go kupił, i ktory zadał nieskonczoną cenę? A zasz nie Bog dałci istność, a zasz nie on swymi cię wyrobił rękoma? A zasz nie on, ktory cię okupił krwią swoią? A zaś go nie przyiął za Paná przy chrzcie świętym, a zaś mu nie obiecIał bydź posłusznym? Iak wiele udzieliłci dobr, z iak wiele uwolnił cię złego, czegoż się niemasz spodziewać od niego, czegoś się niemasz bać, ieźli mu posłusznym nie będziesz. Punkt

Punkt 3. TRzebá ſłuchać albo Bogá, albo czartá. Co za porownanie iednego z drugim tych dwuch Panow? Bog ieſt twoim Krolem, a czart ieſt twoim tyránnem. Bog kocha cię táko, iako naybarziey kochać może, czart nienáwidzi cię ták, iako nienáwidzieć naybarziey może. Czekać powinieneś od Bogá dobr wiecznych, czekać nie możeſz od czartá, tylko nieſzczęśćia wiecznego. Ci, ktorzy ſłużą Bogu, cieſzą się z głębokiego pokoiu, ci, ktorzy ſłużą czartu, ſą w uſtawiczney woynie i mięſzaninie. Komuż z tych dwuch Panow posłuſznym chceſz bydź?

Ná Dzień 19. Stycznia.

UWAGA.

W teyże Materyey.

Punkt 1. BOG nie rozkazuie rzeczy niepodobnych, iarzmo iego ieſt ſłodkie, ciężar iego ieſt lekki. Rozkazuieć abyś go kochał z całego ſercá, czy ieſtże rzecz nád to ſłuſznieyſza? Rozkazuieć abyś kochał bliźnego iako siebie ſamego, czy ieſtże rzecz nád to potrzebnieyſza? Ponieważ kochać powinieneś cały ſwiat, to też wzaiemnie cały ſwiat kochać cię powinien. Wſzytká uſługá, ktorą winieneś Bogu, zamknięta ieſt w tych dwuch przykazaniach.

Punkt 2. O Práwo Bogá mego, iako iesteś słodkie, iako iesteś rozumne, iako iesteś pożyteczne i potrzebne tym, ktorzy cię kochaią! O Boże moy, z iakim ia ukontentowaniem wypełniam przykazania twoie! Zdami się, żem iest bogatszy, niż bogacz ze wszytkimi swemi skarbámi, żem iest iako zwycięzca pełen zdobyczy. Duszo moia, czy nie będzieszże podległa Bogu? Czy nie słusznasz, abyś była posłuszná temu, ktoryć dał życie, ktoryć ie conserwuie, ktoryć ie odiąć może, ktory cię nápełnił dobrodzieystwem, ktoryć obiecuie lidzbę nie skonczoną inszych, i ktory cię uczyni mizernym w czásie i w wieczności, ieżeli mu nie będziesz posłusznym.

NA NIEDZIELĘ WTORA, po trzech Krolách.

UWAGA.

O tym, co się stało w Kanie Galileyskiey.

Punkt 1. JEZUS iest ná weselu, aby ie poświęcił, aby ie pochwalił, aby tám cud naypierwszy uczynił, kontentuiąc potrzebę zaproszonych, i pokazuiąc całemu Kośćiołowi, iak wielki ma kredyt u niego Matká iego. Znayduie się rowno z nim, bo chce, aby mu pomagała w wszytkich łaskach

skach, ktore swiatu czyni. Bierze tám pokarm z skromnośćią, báwi kompánią pięknymi diskursámi, nie pozwalá zbytkow w słowach názbyt wolnych. Zapraszay Paná Iezusá i Matki iego ná wesele twoie, ná wszytkie bánkiety, ná wszytkie uciechy twoie, ná wszytkie intentie twoie, do wszytkich zabaw twoich. Utrzymuy się obecnośći iego, bierz we wszytkim radę od niego, a ták wszytkie rzeczy twoie poydą dobrze.

Punkt 2. WIná nie staie ná weselu, a Iezus odmienia wodę w wino. Nie trzebá nigdy mieć większą nádzieię w Bogu, iak w ten czás, gdy wzytkiego nie staie, i iakoby gdy rzeczy są zdesperowane. Nigdy mieć nie będziesz pociechy z niebá, poki kosztować będziesz pociech ziemskich. Trzebá ofiarowáć wodę synowi Boskiemu, aby ią obrocił w wino. Ieżeli ty czynisz to, co możesz, Bog uczyni to, czego ty nie możesz. Każe przynieść chleb ná puszczy, aby go pomnożył, każe przynieść wodę ná weselu, aby ią odmienił w wino. Trzebá mieć nádzieię w Bogu, ale go nie kusić. Kusisz, gdy chcesz aby czynił cudá, a do tego się z twoiey strony nie przyczyniasz.

Punkt 3. KTo idzie do Kommuniey, idzie iak ná wesele, odpráwuie się wesele w sercu

tego, ktory kommunikuie. Zaproſzże Maryey ná to weſele, ktore odpráwowáć maſz z ſynem iey. Opowiedz iey twoie potrzeby, twoie mizerye, twoię ożiębłość, i mow do niey: Panno przenayſwiętſza, nie doſtaie mi winá miłośći i nábożeńſtwa, niemam tylko trochę wody zimney i nie ſmaczney, proś że ſyná twego, aby ią obrocił w wino, uczyni to pewnie, byleś ſamá chciała, i byleś mu tego pokazała prágnienie. Ieżeli mogł poprzedzić się czás cudow ſyná ſwego przez iedno ſłowo, ktoreś do niego rzekła, gdyś była ná ziemi, czegoż nie uczyni dla ciebie, gdy ieſteś w niebie? gdzieć nic odmowić nie może, ieżeli mu opowieſz moie potrzeby.

Cieſzmy się duſzo moia, idziemy ná weſele, ieſteśmy zaproſzeni, ná bánkiet báranka. Zkądże to pochodzi, że ieſteś ſmutná i lękaiącá się? Ktoż idzie ná weſele drżąc i płacząc? Ty ieſteś zaproſzoná ná weſele Boskie, ty będzieſz pożywała chlebá Aniołow, ty ſtanieſz się oblubienicą Iezuſową, a ztym wſzytkim zbliżaſz się do iego ſtołu, iakoby cię prowadzono ná ſtracenie. Słuchay co mowi oblubieniec, podzcie przyiaciele moi, pożywaycie chlebá, ktorym wam nágotował, piycie wino, ktorem wam zmięſzał, piycie, a podpiiaycie ſobie. Wino pociechy, ktore nam Bog daie ná ziemi, ieſt

trochę zmięſzane z gorzkośćią, nie będzie czyſte, tylko w ſamym niebie. Ale te pociechy lubo trochę gorzkie, nieskonczenie ſą ſłodſze, niżeli wſzytkie uciechy nátury. Szczęśliwi ci, ktorzy ſą zawołani ná bánkiet weſelá bárankowego.

NA DRUGI PONIEDZIAŁEK po trzech Krolách.

UWAGA.

Nád Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. ODprawuie się weſele w Kanie, ná ktore Iezus ieſt zaproſzony. Ludzie zapráſzaią Iezusá ná weſele ſwoie, a Iezus zapráſza ludzi tákże ná ſwoie. Iezus ſtawia się ná weſele ludzi, a ludzie niechcą ſtawić się ná weſele Iezusá. To weſele odpráwuie się przy S. Kommuniey, gdzie ſyn Boski poślubia ſobie iednę duſzę. To weſele naydoskonálſze, ktore się znaleść może, poniewaſz człowiek nie tylko w iednego obráca się duchá, ale ieſzcze w iedno ciało z náſzym Panem. Nie rozerwane ieſt z iego ſtrony małżeńſtwo, lubo się częſto rozrywa znáſzey. Daie wſzytko to, cokolwiek ma. Ieżeli Chrześćianin nie daie wſzytkiego, ieſt to skutek iego niedotrzymania wiary, ktorá nie korreſponduie miłośći Chryſtuſowey. O iak wielki żał

dla niego! O iak wielká konfuzya dla nas! Czy należyſzże do twego oblubieńca nie dziełąc się, nie zoſtawuiąc nic ſobie.

Punkt 2. CI, ktorzy przychodzą ná weſele z boiaźnią i ſtrachem, nieznaią dobroci tego, ktory ich zapráſza, ani honoru, ktory im czyni, ani dobrá, ktore im obiecuie. Ci, ktorzy przychodzą zbyt wielką ſmiałośćią i pychą, nie znaią wielkośći, i godnośći, i ſwiętośći tego, ktorego maią przyiąć. Przyiacielu, rzecze też do nich: Iakożeś tu ſmiał wniść, nie maiąc ſzaty weſelney? Ta ſzáta dwie rzeczy znaczy, náprzod że trzeba bydź właſce Boskiey, i nie mieć ná ſumnieniu grzechu ſmiertelnego o ktorym byś wiedział. Drugá, że trzebá zgadzać się z twoim bliźnym, bo bez tey uniey nie trzebá przyſtępować do przyięcia Ciała Pańskiego. Z ktorychże ieſteś? Ieſtżeś oblubienica boiaźliwá, nie dowierzaiącá, i ktorá nie ſmie się zbliżyć do oblubienca ſwego? Ieſtżeś oblubienica nazbyt smiała, ktorá się prezentuieſz przed nim, bez ſzaty weſelney, to ieſt, bez miłośći.

O Iezu Zbawicielu moy, ktory mi czyniſz ten honor, że mię zapraſzaſz ná twoie weſele, ktory mi groziſz twoim gniewem, ieżeli ná nim ci ſłużyć nie będę. Coż mam czynić? Czegoż się chwycić mam

mam? Ieżeli karmić się nie będę przy twoim ſtole, proteſtuieſz się, że nie będę miał życia. Ieżeli cię niegodnie przyimę, Apoſtoł powiada, że ſąd w siebie brać będę. Chcę żyć, a niechcę bydź potępiony. Trzebá tedy, abym przyimował częſto, i żebym przyimował ciało Pańskie godnie.

Punkt 3. Kiedy zapráſzamy Chryſtusá ná naſze weſele z przenayſwiętſzą Maryą, to ieſt kiedy nic nie czyniemy, nic nie zaczynamy, nie wziąwſzy od nich błogoſławieńſtwa, wodá obráca się w wino, wſzytko nam się powodzi, i prácuiemy bez utęshnienia. Gdy przyimuiemy iaki ſtan, albo zaczynamy iaki urząd, albo przed sie bierzemy iakąż ſpráwę nie zaprosiwſzy Iezusá i Maryey, Wino obráca się w wodę, nie zoſtaie nam, tylko utrapienie i gryzotá, niſzczeią dobrá naſze, opanuie dom naſz uboſtwo, bieg łaski zatrzymuie się, Duch ieſt w mięſzaninie, ſerce w ſłabośći, wſzytkie paſſye w nierządzie. Wiedź i patrz iak ieſt rzecz zła i gorzká, kiedy opuśćiſz Paná twego i Bogá twego, nie bierzeſz rady od niego w ſpráwach twoich.

Nie czyń nic z paſſyą, bierz radę od ludzi mądrych i cnotliwych, i ieżeli zacząłeś co nie dobrze, weś za pokutę ukaranie twego ſtanu, a ták przez

twoię cierpliwość, uczyniſz dosić ſpráwiedliwośći Boskiey, i wniydzieſz wrząd dobroci iego.

Piesń Duchowná.

Punkt 1. COż ia to czuię w głębokośći Duſzy moiey?
Coż się to dzieie wpośrzodku ſercá mego?
Odpráwuie się weſele w Kanie Galileyskiey.
Iezus tám uczynił cud barzo wielki.
Odmienił wodę wwino, wſzedł wnocy zamkniętemi drzwiami.

Punkt 2. WIdziałem go nie widząc. Słyſzałem go nie znaiąc. Macałem go nie czuiąc. Oko moie nie widziało go miiaiącego, Ucho moie nie ſłyſzało go mowiącego. Serce moie mowić nie może, czego się dotykało, ale tylko wierzy, że się dotykało Bogá, poczuło zapach perfumow iego. Zaſmakowało miodu ſłodkośći iego.

Punkt 3. CZy ieſtżem ná ziemi, czy ieſtżem w niebie? Czy ieſtżem w czásie, czy ieſtżem w wiecznośći? Ták mi się zda, żem ieſt wraiu; Bo cię widżę moy Boże bez obrázu i bez żnaku, dotykam się ciebie bez czucia, ieſtem złączony z tobą bez pośrzodku, nic iuż nas nie dzieli, Ty náleżyſz do mnie ze wſzytkim, ia ieſtem twoim bez oddzielenia.

Ná

NA DRUGI WTOREK po trzech Krolach.

UWAGA.

Nád Stanem życia.

Punkt I. KOśćioł ieſt to ciało, ktorego Chryſtus ieſt głową, a wſzyſcy wierni członkami, maią wſzyſci powinnośći rożne, lubo iedenże animuie ich duch. Dobro i doskonałość iednego członka, tá ieſt, aby zoſtawał ná tym mieyſcu, gdzie go Bog oſadził, i czynił to, co czynić powinien. Kiedy ręka chce czynić to, co powinno oko czynić, a oko, co powinna czynić ręka, te dwie częśći ciała, uprzykrzylyby się pewnie, pomięſzałyby piękny porządek i diſpozycyą wſzytkich członkow, a nie maiąc pokarmu, byłyby bez życia, ták dálece, żeby ich trzebá oderwać, i oderznąć, i to ieſt podobieńſtwo, ktorego zażywa Apoſtoł Paweł S.

Toż się dzieie ze wſzytkiemi ludźmi. Naznáczył nam Bog wſzytkim iedno mieyſce, i ieden urząd w kośćiele ſwoim, przywiązał łaski do tego, gdzie nas mieć chcę. Gdy ieſteśmy ná mieyſcu i ná urzędzie, ktory nam ieſt naznáczony, zażywamy głębokiego pokoiu, mamy protekcyą Boską, karmiemy się łaskami iego, i nápełnieni ieſteśmy

błogosławieństwy iego, zarabiamy ná zbáwienie nasze iakoby bez trudnośći, i nie pochybnie przychodziemy do doskonałośći.

Ale ieżeli nie iesteśmy na tym mieyscu, i stanie, i w tym urzędzie, gdzie nas Bog mieć chce, cierpiemy ustawiczne bole iako członek, kiedy wypádnie z swego stanu. Naigrawa się nad nami ustawicznie czart, ktory ma moc nad duszą, co nie iest w porządku. Nie iesteśmy więcey pod protekcyą Bogá, bośmy się oddalili od iego rządu, i dobrowolnie zbłądzili od drogi opatrznośći iego. Upádamy wielce, gdy nas nie trzymá łaská, ktorá iest przywiązaná do stanu i urzędu, w ktorym nas mieć chce. Niemamy sposob żaden, tylko pokutę, abyśmy się mogli poznać, i abyśmy wrocili się z wielką cięszkośćią z naszych błądow. Ale w ten czás, gdy człowiek odkłada, i nie zaraz wraca się do powinnośći swoiey, odrywa Bog ten członek zepsowany od ciała Kośćioła swego, i rzucá go w piekło.

Punkt 2. A toż przyczyná potępienia wielu ludzi, rzucaią się do tego stanu i do tego urzędu, gdzie ich passya wiedzie, ani się Bogá w tym radzą, tęshnią sobie w życiu, i ná tym mieyscu, ktore im iest naznaczone, i w czynieniu tego, co im iest wzkazano aby czynili. Chcą czynić to, do

czego

czego nie ſą ſpoſobni, i do czego niemaią tálentu, a potym trácą wſzelkie ſwoie nábożeńſtwo, za niedbywaią ſwoich modlitew, niedbaią więcey o to, aby ſzukali Bogá, a ieźli go znayduią, to go znayduią w gniewie, ktory wyrzuca im uſtawicznie ná oczy niedotrzymanie wiary, i wzgardę, ktorą pokazali uſługi iego. Słyſzą dzień i noc głos ow ná gruncie duſzy ſwoiey. Nie ieſteś tám, gdzie Bog chce abyś był, nie czyniſz tego, coć Bog czynić każe. Nie dla Bogá prácuieſz, nie Bog ná to poſtałci mieyſce. Nie Bog dałci ten urząd, nie powinieneś też nic od niego czekać, tylko karania miaſto nágrody.

Punkt 3. CZy nie ieſtżeś złych ludzi? Czy ieſtżeś w ſtanie, i w urzędzie, i ná mieyſcu, gdzie Bog chce, abyś był? Czy nie wciſnąłżeś się tám? Czy nie wymierzyłżeś ná twoich ſtarſzych, aby skłonili się do twoiey woli? Czy nie oddaliłżeś się od drogi opatrzności? Jonaſzu, Bog cię poſyła do Niniwe, a ty chceſz iść do Tarſu, napádnie wielká burzá, wrzucony będzieſz w morze, i od wielorybá pożarty. I toć ieſt, co przypáda ná tych, ktorzy oddálaią się od drogi Boskiey, aby ſzli za paſſyami. W uſtawicznych iako Jonas zoſtaią niepogodach, kryią się w głąb okrętu, iako w le-

tárgu zostaiący, ktorzy nie czuią bolu, nie znaią swego niebespieczeństwa, giną w bałwanách morzá pomięszanego, i pożarci są od czartow. Wiedz, i patrz iako iest rzecz zła i gorzka, kiedy opuszczasz twego Bogá, i twego Paná, wten czás, gdy cię prowadzi drogą zbawienną.

O moy Boże, Boże moy, mieyże politowanie nademną, i przywroć mi pokoy, ktorym stracił wswoim niepostuszeństwie, niemam więcey uspokoienia, wszytkie stworzenia powstaią przeciwko mnie, prácuię ustawicznie, a nic mi się nie uda, ná ktorąkolwiek obrocę się stronę, nie znayduię, tylko krzyże, kontradykcye, umartwienie ciała i duchá, a to, co naywiększe moie czyni nieszczęście, duszá moia iest iako wpiekle bez swiatła, bez formy, bez żadney pociechy. Porzuciłeś mię o moy Boże, bo ia byłem pierwszy, com cię porzucił. O Panie, zmiłuyże się nademną, bo poznawam błąd moy. Náwroćże mię do porządku dobroci twoiey. przez wszelką surowość sprawiedliwośći twoiey. Mieyże politowanie nad mizerną owieczką, ktorą pożrzeć chcą wilcy, odprowadźże mię do twoiey owczarni, kochany moy Pasterzu. Ieżeli mi tę uczynisz łaskę, służyć ci będę wiernie przez wszytek bieg życia mego, i cokolwiek ná mnie przyi-

dzie

dźie, iakokolwiek obrocę się, poprzysięgamci, że cię nigdy nie porzucę.

NA DRUGA SRZODE po trzech Krolách.

UWAGA.
Nád Pociechą Duchowną.

Punkt 1. TYlko ludzie dobrzy cieszyć się powinni, bo maią dobre sumnienie, ktore iest bánkietem ustawicznym, iako mowi mędrzec, bo maią Bogá zawsze w sercu, ktory iest źrzodłem nie wysychaiącym pociech, bo są zawsze w obecnośći tego, ktory czyni pociechę niebá i źiemie, bo są pod protekcyą tego, ktory czyni ich pokoy i pewność, bo odbieraią znaki ustawiczne dobroci iego przez łaski, ktore im czyni, bo maią znaki práwie oczywiste przeznaczenia swego, i pewność dostatecznie pewną zbawienia swego, a to iest rzecz, ktorá naybarziey cieszyć powinná. Czemuż tedy iesteś smutnym? Iakoż wątpisz o dobroci Boskiey? Iako nie dufasz miłośći iego? Iako powątpiwasz w cenie krwi syná iego? To rozumiesz że chce potępić tego, ktorego zbawienie ták drogo kosztowało, i dla ktorego odważył syná swego iednorodzonego.

Punkt 2. **P**Ociechá złych, ieſt fałſzywa i wſtydliwa, ieſt prożná, nieczyſta, i powierzchowná, nie znayduie się, tylko wzmyſłach, ieſt zmięſzaná zwielą utrapienia, trwać długo nie może, wyciągá łzy, i wieczne wzdychania. Czy znalazłżeś kiedy prawdzywą pociechę w ſtworzeniu? Czy znalazłżeś ią kiedy wgrzechu? O moy Boże takeś ordynował, i ták się teś znayduię, że grzeſznik w ſwoim właſnym grzechu, tegoż grzechu znayduie karę.

Punkt 3. **L**Udzie dobrzy utrápieni ſą nátym ſwiecie, ale wutrápieniu ſą naybarziey kontenci, bo wten czás daie im Bog znaki oczywiſte miłośći ſwoiey, a oni wzaiemnie daią znaki pewne wiernośći ſwoiey. Pewnie nie poznaſz wſzczęśćiu przyiacielá, ale wnieſzczęśćiu. Probuie Bog ſług ſwoich, prowadzi ich iako żołnierzow Gedeon, do wody ſmutkow, ale doznawſzy ſercá ich, cierpliwośći ich, miłośći ich, wiary ich, nápełnia ich pociechą, i obliguie, aby wołali z Swiętym Xawierem: dosyć ieſt moy Boże, dosyć ieſt.

Ale czy ieſtże więkſzy honor, iako cierpieć cokolwiek dla Chryſtusá? Czy ieſtże więkſza pociechá, iako mieć zadatek zbawienia ſwego, i bydź uczeſtnikiem cierpienia ták dobrego Paná? I toć ieſt

ieſt, co daie naywiękſze ukontentowanie dobrym ludziom w ich utrápieniach, w ich żalach, w ich nieſzczęśćiach, i w ich uciskach.

Ieſteś ſługą Chryſtuſowym ty, ktory płaczeſz, ktory ſzemrzeſz, ktory maſz się za mizernego, gdyć się iakie tráfi utrápienie. O moy Boże iak wielką i obfitą zoſtawuieſz pociechę dla tych, ktorży cię kochaią? Iak wielká ieſt pociechá, żyć bez pociechy, i zwyciężyć pociechę dla miłośći Chryſtusá! Niechże grzeſzni ſzukaią ſwego ukontentowania w rzeczach doczeſnych, ia zaś cieſzyć się niechcę, tylko w Bogu moim, i w Iezusie Zbawicielu moim.

NA DRUGI CZWARTEK po trzech Krolách.

UWAGA.

W teyże Materyey.

Punkt 1. POciechá ludzi dobrych czyni honor Bogu, przez ſwoie ukontentowanie pokazuią, że dobremu Panu ſłużą. Pociągaią do uſługi iego, ktorzy ich w tákim opływaiących widzą ukontentowaniu, bo każdy kochá pociechę, kto kochá życie. Zli ſzukaią ukontentowania w roſpośćieraniu ſwoich paſſyi, ale nie znayduiąc

iey

iey wusłudze tych okrutnych panow, przechodzą bez trudnośći, ná stronę tych, ktorych widzą ták ukontentowanych.

Punkt 2. SŁugá Boski, ktory iest smutny i melancholiczny, nie czyni honoru Panu swemu, gáni tym usługę iego, odraża od nabożeństwa, i wzbudza wzgardę cnoty. Perswaduie złym, że iarzmo syná Boskiego iest nieznośne, i że większy pożytek iest w usłudze czartowskiey, niż w usłudze Boskiey. Czegożci trzebá sługo nikczemny i niewierny? Ktoż iest przyczyną twego pomieszania? Czy służysz tyrannowi? Czy nie może Bog uczynić cię szczęśliwym? Ktoż cię kontentować może, ieżeli Bog nie ukontentuie? Podź precz od moiey kompaniey, rzecze im syn Boski, Chrześćianie gorszący, osławiacie usługę moię. Ia czcę Oycá, a wy mnie nie czcicie. Wolę nie rownie, abyśćie mi nie służyli, a niżeli żebyśćie mieli służyć z żałośćią.

Punkt 3. IEżeli chcesz mieć tę pociechę duchowną, trzebá mieć dobre sumnienie, trzebá mieć serce oderwane od stworzenia, bo stratá ich miesza i trápi tego, ktory ich kochá. Trzebá się porzucić ná opatrzność Boską, i odpoczywać w rządzie iego. Nie trzebá nic prágnąć z gorącośćią

śćią, ale iakoby do niczego się nie intereſſuiąc nazbyt, kocháć trzebá cierpienie, nie mieć woli inſzey, tylko wolą Boską, niechcieć się podobáć, tylko Bogu ſámemu. Chronić się trzebá uciech ſwiátá, nie ſzukáć pociech zmyſłow, bo pociechá zmyſłow tłumi pociechy duchowne. Ná koniec zawſze trzebá myślić o Bogu, o dobrodzieyſtwach ktore nam uczynił, i o tych, ktore nam nágotował.

NA DRUGI PIATEK po trzech Krolách.

UWAGA.

Ná te ſłowa: Nie maią Winá.
O Suchośći, i oziębieniu w modlitwie.

Punkt 1 WIerzę to, co widzę, mam nádzieię w tym, co ieſt rzecz podobná, kocham, co mi się podobá, wierzę w ſwiatła, mam nadzieię w mocy, kocham się w pocieſze, i to ieſt życie zmyſłow.

Wierzę, czego nie widzę, mam nádzieię w tym, czego nie mogę, kocham, co mi się nie podobá, wierzę w ciemnośći, mam nádzieię w ſłabośći, kocham się w bolu, i to ieſt życie Duchá.

Punkt 2. IEſt czás do milczenia, ieſt czás do mowienia. Ieſt czás do ſmiechu, ieſt czás do

do płaczu. Ieſt czás źimy, ieſt czás łátá. Ieſt czás deſzczu, ieſt czás ſuchośći. Ieſt czás pokoiu, ieſt czás woyny. Ieſt czás pociechy, ieſt czás utrápienia.

Zima ieſt ták potrzebná ziemi, iako láto, noc, iako dzień, deſzcz, iako pogodá. Duſzá kocha pociechę, aleby ná nic ſobie nie zaſłużyła, gdyby nie byłá wyprobowaná pokuſą. W ciemnośćiach pokazuie ſwoię wiarę, w ſłabośći pokazuie ſwoię uſność, w utrápieniu daie widzieć ſwoię miłość.

Punkt 3. O Moy Boże, iako moie nabożeńſtwo ieſt cieleſne i naturalne, iako ieſt nie czyſte i intereſſowane, ieſzczemci się nie kłaniał w duchu, bo nie ſzukam ukontentowania, tylko w moich zmyſłach. Ieſzczem nie prowadził życia naturalnego, bo nie podnoſzę się wyżey nad inclinacye natury. Ná nicom ſobie do tych czás nie zaſłużył, bom do tych czás nic nie uczynił, ani cierpiał przeciwko woli moiey.

O ſzczęśliwy ſtan, w ktorym widzi duſzá Bogá w ſwoim ſwietle, w ktorym ma nádzieię w Bogu bez pomocy, w ktorym kochá Bogá bez rozerwania, w ktorym prácuie dla Bogá bez pociechy. Tám widzi Bogá bez poſtaci, tám łączy się z Bogiem bez pośrzodku, tám widzi rzeczy niebieskie, tám

nie

nie utrzymuie się przez siebie, ale przez moc Boską, tám prowadzi życie nad naturalne, tám życie ieſt, i Kroleſtwo Chryſtusá.

NA DRUGA SOBOTE
po trzech Krolách.
Piesń Duchowna.

Punkt 1. POwiedzże mi moy kochanku, gdzie odpoczynek twoy, gdzie bierzeſz pokarm. W ſercu czyſtym, i od ſwiatá oderwanym, tám ieſt mieyſce odpoczynku mego, tám ieſt ray delicy moich.

Nie trzebá żadnego hałaſu w domu Boskim, milczenie w niebie, Panie iakeś mowić począł do mnie, ſtrácitem mowę. Nápełniony ieſtem myślami, a ſłow mi nie doſtaie, iakobym ie wyrazić mogł.

O ſerce moie, pilnuyże tego skarbu, ktoregoś doſtąpił. Oblubieniec wchodzi, lubo drzwy zamknięte, wychodzi kiedy ſą otwarte. Zamkniyże za ſobą drzwy zmyſłow ſwoich. Pokoy, miłość, milczenie, ſekret, trzymaią duſzę w wſzelkim beſpieczeńſtwie,

Punkt 2. ODdal się odemnie moy kochanku, ale się nie oddalay ná długi czás. Oddal twoię obecność, ale nie oddalay twoiey miłości.

Oddal twoie pociechy, ale zoſtaw mi moie utrápienia. Wyciągniy twoy ray z duſzy moiey, albo pociągniy duſzę moię do twego raiu.

Nie mogę mieć pociechy, ieżeli nie ieſtem, przywiązany do twego krzyża, ieżeli niechceſz abym cierpiał, chceſz, abym umarł. Dosyć ſłodkośći ieſt, mało nazbyt bolow. O moy Boże, miłośći moia! Wſzytkie moie ukontentowanie, abym cierpiał, wſzytkie moie prágnienie, abym umarł.

Punkt 3. DUſzo moia, ſpieway noc i dzień piękną tę miłośći piosńkę. Chcę ukontentować Bogá, chcę siebie ukontentować Bogiem. On będzie kontent ze mnie, kiedy ia będę kontent z niego. Ia mu się podobam, gdy będę miał wolą, abym mu się podobał. Iam ieſt kontent z niego, gdy ieſtem uſpokoiony w moich mękach. Nie ieſtem w ten czás kontent z niego, gdy prágnę czego inſzego, nie iego, żyć tedy chcę bez prágnienia, cierpieć chcę nie skarząc się ná nic. Cierpieć a milczeć, ieſt to rzecz wielká, ieſt to cnota heroiczna, ieſt to triumf miłośći.

NA TRZECIA NIEDZIELE po trzech Krolách

UWAGA.

Nád

Nád tymi słowami Setnika: Panie, nie ieſtem godzien, abyś wſzedł do domu mego.

O KOMMUNIEY.

Punkt 1. RAż tylko dobrą odpraw Kommunią, a zoſtanieſz świętym. Iedney trzebá tylko dobrey woli, abyś ią uczynił dobrą. Ci, ktorzy życzą ſobie doskonałey świątobliwośći, aby uczynili diſpozycyą należytą, do tego Sacramentu, rozumieiąc, że mu czynią honor, zniżaią go i nie czcą, bo go czynią nie pożytecznym tym, ktorzy go przyimuią, i ktorzy nie przyimuią. Cożby dobrego uczynił mi ten Sakrament, gdyby znalazł we mnie świątobliwość doskonałą? A kiedyż przyimę go, ieżeli trzebá takiey świątobliwośći. Ieżeli chceſz bydź świętym, trzebá abyś wierzył, i był pewien tego, żeś przyſzedł do oſtatniey świątobliwośći? Czy nie ieſtże to raczey pycha zupełna, i doskonała?

Punkt 2. NIemaſz nic nieſprawiedliwſzego, nic nierozumnieyſzego, iako chcieć miáło diſpozyciey do tegoSakramentu potrzebney, tego co ieſt owocem, skutkiem i końcem Sakramentu tego, to ieſt czyſtośći bez zmazy, doskonałośći bez defektu. Ale iaká to pycha, kiedy się rozumieſz

bydź godnym przyięcia Bogá twego? Ieżeli my mierzemy naſzę godność z godnośćią tego Sakramentu, nie będziemy kommunikowáli nigdy, ieżeli zaś mierzyć będziemy z uboſtwem náſzym, kommunikować będziemy codzień. Nie znayduie się IEzus w tym Sakramencie dla tego, abyśmy się go bali, ale żebyśmy go kochali. Nie wziął ná się poſtaci chlebá, abyśmy tylko nań pátrzali, ale abyśmy go pożywáli. Coż ieſt za twoia diſpozycya, zbliżaſzże się częſto do tego ſwiętego ſtołu? A ktoż ci przeſzkadza, abyś się nie zbliżał?

Punkt 3. GOtuyże się dobrze do Kommuniey, ale wbiy ſobie w głowę, że naylepſze ze wſzytkich gotowanie ieſt poznánie twego uboſtwa, i twoiey mizeryey z doskonałą nadzieią, że Pan naſz przez ſwoię dobroć pomoże tám, i zeprze prágnienie miłośći pełne, abyśmy go przyięli. Pożywać trzebá chlebá tego niebieskiego z głodem i apetitem. Coż za ſpoſob, abyś go przyiął z miłośćią, gdy maſz ſerce zdięte zbytnią boiaźnią, a ktoż niema się bać, gdy wierzyſz, że źle zażywaſz tego Sakramentu, ieżeli go nie przyimuieſz z czyſtośćią Anielską. Zbawienie zawiſło czásem ná iedney Kommuniey, ktoż to wie, ieżeli nie ná tey, od ktorey dopiero odchodziſz?

IEZUS w tym Sakramencie nie tylko ieſt pokarmem duſz, ale ieſt ieſzcze i lekárſtwem, Karmi nas iako potráwa, uzdrowi nas iako lekárſtwo. Ieżeli tedy ieſteś chorym, nie powinieneś się od niego oddalać, i owſzem powinieneś się do niego zbliżyć. Możemy przyiąć skutek princypalny tego Sakramentu, ktory ieſt łaską poświęcaiącą, nie przyimuiąc inſzych owocow, ktore wyprowadza. Abyś odebrał pomnożenie łaski, trzebá abyś był wolen od grzechu ſmiertelnego, albo przynamniey żebys go w ſobie nie czuł, ieżeli chceſz przyiąć wſzytkie owoce, nie trzebá mieć dobrowolnego przywiązania do grzechu powſzedniego. Niemaſzże tego, ktory przyſtępuieſz dziś? A nie toż to ieſt, co przeſzkadza skutkowi, ktoryby twoie Kommunie mieć mogły, i ktore cię czynią ták ſłabym, i ták mdłym, czy niemaſz iakiego nałogu w grzechách, ktorego porzucić niechceſz? Czy byłżebyś ná ſmierć gotowy idąc do Kommuniey? Czy ieſteś tey rezolucyey, abyś zawſze poſtępował do twoiey doskonałośći. Ieżeli to ieſt, możeſz kommunikować w tey diſpozyeyey.

NA TRZECZI PONIEDZIAŁEK
po trzech Krolách.

UWAGA.
O Dispozycyach abyśmy dobrze kommunikowali:

Punkt I. KTo często kommunikuie, a coraz iest gorszy, iest to znak, że nie dobrze zażywa tego Sakramentu, ale nie rozumiey, żebyś w ten czás stawał się gorszym, gdy czuiesz mocną do złego inclinacyą. Nie oddalá Kommunia wszytkich złych inclinacyi, zostawuie nam niektore, abyśmy sobie samym niedowierzali, i żebyśmy zupełną od łasky mieli dependentią. Ieżeli nie przeszkadza poruszenia, przeszkadza iednak pozwolenia, iako mowi S. Bernard.

Czy chciałżebyś popełnić grzech śmiertelny? A ty mowisz, że niemasz pożytku z Kommuniey? Czy mogłżebyś się od grzechu wstrzymać, gdybyś się nie karmił ciałem i krwią Chrystusową? Nie mięszay poruszenia do złego z zezwoleniem ná złe. Możesz bydź złym, lubo masz mocne inclinacye do dobrego, i możesz bydź świętym, lubo masz mocne inclinacye do złego, byleś ná nie nie zezwolił. Nie powinny cię pokusy oddalać od tego S. stołu, i owszem dla nich samych powinieneś

się

się tym barziey zbliżać, abyś tám znalazł moc i lekárſtwo, kto się niechce grzać dla tego, że ma zimno, kto niechce ieść dla tego, że ieſt ſłaby? Kto niechce dla tego brać lekárſtwa, że ieſt chory, ſąż-że to rezolucye człowieká mądrego, i ktory chce żyć, czyli deſperata, ktory chce umrzeć?

Punkt 2. NAbożeńſtwo oczywiſte, ktorebyś czuł, nie ieſt potrzebne do Kommunii ey, ponieważ wſzytko zawiſło od naſzey woli, ktorą Bog często oddalá od wielkich ſwiętych, obawiaiąc się, aby się do niego nie przywiązali, albo żeby nie pyſznili się z ſwoich zaſług. Nie w tychci to pieſzczotach zawiſło práwdziwe nábożeńſtwo, ale w prędkiey i ſtateczney woli czynienia tego, co Bog chce, nie czynienia tego, co zakazuie. Czyń wſzytko z łaską Bogá, i nágradzay, iako mowi S. Bernard, przez twoię pokorę, to, czego nie doſtaie twoiey miłości, a ták będzieſz barzo dobrze przygotowany. Bez łaski nie możeſz uczynić żadnego dobrego uczynku, a zkądże ią mieć będzieſz, ieżeli nie od tego Sakramentu, ktory ieſt pokarmem duſzy, źrzodłem i kanałem wſzytkich łask.

Naylepſze przygotowanie ze wſzytkich, ieſt owe Setniká, ktory się wyznaie bydź niegodnym, aby Pan iego wſzedł do niego, a z tym wſzytkim prá-

gnie, aby ſługę iego uleczył. Pokorá i prągnienie czynią w duſzy dobrą do Kommuniey diſpozycią. Pokorá pokazuie nam náſzę niegodność, a prágnienie, nàſze uboſtwo. Pokorá oddalá nas od ſtołu ſwiętego, a prágnienie zbliża nas do niego.

Pierwſza pobudza nas, abyśmy mowili z Setnikiem: Panie, nie ieſtem godzien, i z Swiętym Piotrem: oddal się odemnie Panie, bom ia ieſt ieden grzeſznik. Ale drugie pobudza nas, abyśmy mowili z tymże Apoſtołem, gdy się drudzy oddaláli od kompaniey Miſtrza ſwego, Panie, do kogoż poydziemy, ieźli nie do ciebie, ty maſz ſłowa żywota wiecznego.

Punkt 3. KTo chce się upokorżyć przed Zbawicielem naſzym, te tylko dwa ſłowa trzebá uważyć? Coż ty ieſteś moy Boże, a co ia ieſtem? Ty ieſteś moim Stworzycielem, a ia twoim ſtworzeniem. Ty ieſteś iſtnośćią weſſentiey, a ia wniczym. Ty ieſteś ſwiatłem, a ia ciemnośćią. Ty ieſteś mocą, a ia ſłabośćią. Ty ieſteś dobrocią, a ia złośćią. Ty ieſteś Swiętym z Swiętych, a ia grzeſznikiem z grzeſznikow. Kto prágnie przyiąć Chryſtusá, uważać powinien honor i pożytek, ktory mamy, gdy przy ſtole iego pożywamy, miłość niekonczoną, ktorą nas kochá, prágnienie,

ktore

ktore ma, aby wſzedł w ſercá náſze, aby nam życia ſwego udzielał, mizerią oſtatnią, w ktorąmeśmy wpádli, i potrzebę, ktorą mamy złaski iego, abyśmy mogli náſzym właſnym ſprzeciwić się intentiom.

Szczęśliwy ci, ktorzy zawołany ſą ná weſele Báranka! Szczęśliwy, ktorzy go czásem pożywaią! Nayſzczęśliwsi, ktorzy do pożywania iego częſto przyſtępuią, a przyſtępuią godnie! Noſzą ná ſobie znaki zbawienia właſnego, i zadatki całe, pewne przeznaczenia ſwego, skoſztuy i obacz, iak ieſt Pan ſłodki.

NA TRZECI WTOREK po trzech Krolách.

UWAGA.

Ná te ſłowa: Pokaż się Kápłanem.

O SPOWIEDZI.

Punkt 1. ILe razy się ſpowiadaſz, tyle razy czciſz mądrość Boską przez wyznanie, ktore czyniſz, twoiey niewiadomośći, czciſz moc iego, przez pokazanie twoiey ſłabośći. Czciſz świątobliwość iego, przez wyznanie twoich wyſtępkow. Czyniſz uniżoność należytą Maieſtatowi iego, ktoryś obraźił, oddaieſz ſpráwiedliwośći iego dosyć uczynienie, ktorey żąda, upokarzaſz twoię pychę, od-

wracaſz karanie, ktoreś zaſłużył, i ktoreć Bog gotował, poświęcaſz mu twoy honor, rzecz, ktorą ná świecie naywięcey kochaſz, oczyſzczaſz twoię duſzę, leczyſz twoie rany, doſtępuieſz práwa oſobliwego do łaski Boskiey, wykorzeniaſz twoie wyſtępki, upewniaſz twoie zbawienie, gotuieſz pokoy i odpoczynek twemu ſumnieniu.

Punkt 2. COż tedy Duſzo moia, czy poymuieſz że to dobro, ktore w ſobie zamyká częſta ſpowiedz? Ieżeli poymuieſz, czemuż się ták rzadko ſpowiadaſz, czemuż się zbliżaſz do tronu tego miłosierdzia Boskiego z ták wielką trudnośćią, z ták wielką boiaźnią, z ták wielką mięſzaniną, i nie uſpokoieniem? Czy niewieſzże tego, żeś go urażyła? Czy nie powinnażeś bydź kontentá, gdy nágradzaſz krzywdę, ktoryś mu uczyniła? Nie możeſz mu więkſzey uczynić ſatisfactiey, iako uniżaiąc się przed nim, i ſpowiadaiąc się grzechow twoich z żalem. Czy nie zaſłużyłażeś ná piekło? Iaká pociechá odkupić się z mąk wiecznych ták małą rzeczą! Ty niemaſz pokoiu, ani odpoczynku w twoim ſumnieniu, a iakoż mieć go możeſz, źle żyiąc z Bogiem? Znaydzieſz zaraz pokoy, iak prędko się z nim poiednaſz.

Punkt 3. O Dobroci Bogá mego, iako ieſtem-ci obli-

obligowany, żeś mi pokazał tę deskę łaskawą po moim utrapieniu, żeś mi pokazał lekárstwo ták łacne ná uleczenie ran moich? Cożby się działo ze mną, gdybym nie miał tey ucieczki? Gdzieszbym się obrocił ná przyszły czás? gdybym nie miał tego sposobu, przywrocić się do twoiey dobrey łaski? O szczęśliwi ci, ktorzy się myią często w tey łaźni, od krwi twoiey poświęconey, nieszczęśliwi ci, ktorzy wolą umrzeć wiecznie, niżeli wziąć to lekárstwo, ieszcze nieszczęśliwsi ci, ktorzy go źle zażywaią, i ktorzy go do usługi grzechom swoim przynaglaią, a ten Sakrament psować ie, i mazać powinien. Co do mnie ia śpiewać będę wiecznie z twoim Prorokiem owę piękną pieśń miłośći i wdzięczności. Błogosław duszo moia Paná, niech wszytkie wnętrzności moie chwalą święte imie iego, błogosław duszo moia Paná, i nie zapominay wszytkich łask, ktoreć uczynił. Ten iest, ktory odpuszcza wszytkie twoie występki, ten iest, ktory leczy wszytkie twoie choroby. Ten iest, ktory okupuie życie twoie od śmierći, Ten iest, ktory cię koronuie łaską i miłosierdziem. Ten iest, ktory nápełnia wszytkie twoie prágnienia obfitośćią dobr swoich, i ktory odnowi młodość twoię, iako młodość Orła.

NA TRZECIA SRZODE
po trzech Krolách.

UWAGA.

O Defectach Spowiedzi.

Punkt I. IEdni ſą, ktorzy się nie doſtatecznie gotuią, drudzy, ktorzy przetrząſaią nazbyt ſumnienie; Pierwſzi nie wchodzą w siebie ſamych, i nie daią doſtatecznego czásu, ná ſzukanie grzechow ſwoich; Drudzi ſą ci, ktorzy się tylko ná ſamey myśli o wyſtępkach ſwoich bawią, a nie applikuią się do tego, aby w ſobie należyty wzbudzali żal. Ieſt to złośliwe czartá frantowſtwo. Nie dba on o to, abyś się ſpowiadał grzechow ſwoich, byleś tylko za nie nie żałował, żebyć tylko przeſzkodził akty contritiey, báwi uſtawicznie rozum twoy temi rzeczami, ktoreś popełnił. Nie pozwalać myślić, ani o dobroci Boskiey, ani o niewdzięczności twoiey, ani o zdradzie twoiey, ani o przyczynach nierządu twego, ani o ſpoſobie, iakoby z nich wyniść, i poprawić się. Czy nie ieſtżeś z tych pokutuiących nieſpokoynych, i skrupułatow, ktorzy się maią za zgubionych, ieżeli iednego zapomnią grzechu, i ktorzy ſą kontenci z ſwoiey ſpowiedzi, kiedy uczynili doskonałe wyznanie, choć nie mieli żalu, ani kontritiey.

A cze-

A czemuż się mięſzaſz? Czy możeſzże wyznać twoie grzechy, ieżelić ich Bog nie przypomni. Wie ich lidzbę, i zna wſzytkie, ieżeli chceſz ſpowiadać się ich, dać ich poznánie, ieżeli tego nie daie, uczyniwſzy przez czás iaki ſłuſzny examen, znać, że niechce, abyś ie wyznał. Odpuſzczać ich wten czás, gdy ich zapominaſz, barziey woli abyś prácował nád twoim ſercem, niżeli nád twoim rozumem, abyś brzydził się twymi grzechami barziey, niżeli żebyś ich wſpominał, abyś sforcował wolą twoię barziey, niżeli twoię pamięć. Chce, abyś się upokorzył przed nim, abyś mu oddał ofiarę twoiey włáſney woli, abyś się ſpuśćił ná iego miłosierdzie, i żebyś myślał barziey o tym, co maſz czynić w nágrodę grzechow, a niżeli co maſz mowić. Poprawże się w tym defekcie, i proś Bogá o przebáczenie.

Punkt 2. NIe ieſt rzecz potrzebná, aby contritia była czuiąca, żeby była práwdziwa. Trzebá wzbudzić w ſobie wielki żal za ſwoie grzechy, ale nie trzebá ſądzić o wielkośći ich przez zdanie, ktore o nich mamy. Ten pokazuie, że ma práwdziwy żal, ktory niechce zdradzić Bogá, ani uczynić ſwiętokradztwa, ktory się brzydzi wſzytkiemi, i niechce ich więcey popełniać. Ieſt to zwy-

czayná

czayná zdrada czartá, że perſwaduie pokutuiącym, że niemaią práwdziwego żalu, gdy go nie czuią, gdy się nie męſzaią, gdy nie ſą uſpokoieni, przez co odſtráſza ich od Sakramentu pokuty, czyni ich niewolnikámi ſwoich grzechow. Czy nie ieſtżeś z lidzby tych pokutuiących cieleſnych, ktorzy nie rozumieią, żeby mieli dosić contritiey, ieżeli iey nie czuią. Popráwże się w tym defekcie, ktory ieſt nie beſpieczny. Podz zupełną wiarą z Bogiem, nie wymyślay wiele nad nábożeńſtwem, bo Bog kochá proſtotę ſercá, czyń co możeſz, abyś mogł wzbudzać w ſobie práwdziwy żal za grzechy. Ieżeli go nie czuieſz, niechciy się tym męſzać, ale nágrodz ten defekt pokorą głęboką, i doskonałą ufnośćią w miłosierdziu Boskim.

Punkt 3. WPadnienie znowu w grzech, nie ieſt to znak pewny, że był defekt w pokucie. Sakramenta nie czynią nas wolnych od grzechow. Przeſzkadzaią w práwdzie, abyśmy nie wpadali ták częſto, i ták ciężko, i ten ieſt ich skutek. Práwdá aktu przeſzłego nie ieſt zepſowaná przez práwdę aktu náſtępuiącego, mogę wpaść znowu w chorobę, odzyskawſzy raz zdrowie. Piotr S. czy nie uczyniłże dobrey Kommuniey, a przecie iako ciężko teyże nocy zgrzeſzył? Tym czásem, gdy wpa-

wpadamy ustawicznie w grzechy znaczne, a nie poprawuiemy się, gdy nie iesteśmy, ani barziey czuiącemi, ani wiernieyszemi, iest wielka racya, żeśmy nie zerwali zupełnie z naszym grzechem. Natura iest słaba, ale serce iest złe, nie trzeba wierzyć przyiaźni iego, i nienawiści iego.

NA TRZECI CZWARTEK po trzech Krolách.

UWAGA.

Ná to słowo Ewangeliey: Pokaż się Kapłanom.

O DIREKCYEY.

Punkt 1. POkaż się Kapłanowi, ktory iest łekárzem duszy twoiey, ktory iest dla ciebie ná mieyscu Bogá, ktory iest odgłosem słowa iego, i tłumaczem woli iego, ktoryć danny iest, aby cię prowadził do niebá, abyć był radą w twoich wątpliwośćiach, aby cię cieszył w twoich kłopotach, aby cię umacniał w twoich potyczkach, abyć odkrywał sidła czartowskie, aby cię leczył we wszytkich twoich chorobach. Odkryiże mu twoie rany, i twoię chorobę, bo Bog ták chce, i bez tego nie uleczy cię.

Maszże iednego spowiednika albo direktora, coby twoim sumnieniem rządził? Czemuż go nie masz, albo niechcesz bydź uleczony? Spowiedzi

twoie zdadzą mi się bydź podeyrzane! Albo rozumiesz, że go nie potrzebuiesz? Momi tobą czart, albo prędko omomi cię. Czy ieſtże człowiek, choćby był naymędrzy, aby ſobie ſamemu dosić uczynił? Albo to Bog rządzi nami przez obiawienie partikularne? Zdanie to ieſt heretyckie. Czy ieſtżeś barziey obiaſniony, niż S. Paweł, ktorego ſyn Boski odſyła do ubogiego iednego Kapłaná Anániaſza, aby go uczył? Czy ieſtżeś mędrzy, doskonałſzy, niżeli wſzyſcy naywięksi Swięci, ktorzy się ſpuſzczali, i prowadzić dali ſwoim direktorom, iako dzieci ſwoim Oycom, iako ſtudenci ſwoim Magiſtrom, iako podrożni Przewodnikom, iako owieczka Páſterzowi.

Punkt 2. OWieczká ieſt bydlę, ktore się náwieść da, i ktore żyć nie może bez páſterza. Wilk ieſt zwierze dzikie i oſobliwe ktore nie náwidzi páſterza. A ieſtżeś ty wilkiem? czyli owieczką? A ieſtżeś przeznaczony, albo odrzucony? Powiadaſz że ieſteś człowiek rozumny, powinieneś tedy mieć więcey pokory, mniey dufać ſobie, a niżeli inſzym, powinieneś mieć większą dependentią od Bogá, i więcey ſubmiſſyey do rządow iego. Ponieważ tedy nie prowadzi ludzi, tylko przez ludzi, rozumieć nie powinieneś, żeby twoy poſtępek był

z Bogá

z Bogá, ieżeli przez siebie ſamego ſobą rządziſz, i ieżeli niemaſz nikogo, coby cię prowadził.

Znać, że tylko trzebá, abyś ſobie nie dowierzał, czy ieſtże ná ziemi kto chorſzy nád ciebie? Czy ieſtże ſłabſzy nád ciebie? Czy ieſtże, ktoryby mniey widział nád ciebie? Zkądże tedy pochodzi, że ani Doktora niechceſz, żeby cię uleczył, ani Hetmana, żeby cię bronił, ani Miſtrza, żeby cię uczył, ani Przewodnika, aby cię prowadził? Kuſiſz Boga, ieźli rozumieſz, że się bez tego obeydzieſz, Ktoż cię upewni, że ieſteś ná dobrey drodze, ieżeli nie ci, do ktorych cię Zbawiciel naſz odſyła, i do ktorych mowi: Ten, ktory was ſłuchá, mnie ſłuchá, ten, ktory wami gárdzi, mną gárdzi.

Punkt 3. KTo chce rządzić duſzami, powinien mieć náukę niebieską, ſwiatło nadnaturalne, łaski extraordynaryine, miedzi inſzemi diskretią rozumow, bo tá potrzebná ná rozſądzenie poruſzenia łaski i nátury, Bogá i czartá, a niewieſzże, że te łaski bez zaſługi nam dane ſą dla drugich, a nie dla nas ſamych? Ten, ktory ieſt dobrze obiaſniony w prowadzeniu ſwoich pænitentow, ieſt często zaślepiony dla siebie ſamego, bo Bog nie ſpuſzcza tych łask, tylko kanałem poſłuſzeńſtwa, tylko przez rząd należytey zwierſzchnośći, Ten, kto-

ry chce rządzić sobą samym, nie potrzebuie czarta, aby go kusił. Kiedy się spuszcza ná swoy właśny rozsądek, nie podobná, aby nie wpadł w sidła czartowskie. Drogi Boskie są podniesione nád rozum nasz, trzebá osobliwey łaski, abyśmy ie znali, a tey łaski nie daie Bog pysznym, zostawuiąc ią pokornym i posłusznym.

O moy Boże, wyznawam zaślepienie moie, i głupstwo moie. Biorę noc za dzień, ciemnośći za swiatło, złe za dobre, błąd i kłamstwo za práwdę, widzę drogi bez końca, ale niewiem, ktorá iest naznaczoná przez twoię opatrzność, i ktorá mię zaprowadzi do niebá? Mowisz do mnie przez naymędrzego zludzi, że są drogi, ktore zdadzą się bydź dobre, a ktore postaremu prowadzą do smierci. Ktoż wie, ieżeli ia nie tą idę? Ktoż mię wtym upewni, ieżeli nie ci, ktoryches naznaczył za moich przewodnikow, i ktoryches mi słuchać kazał? Zapieram się tedy własnego mego rozumienia, mego rządu, i poddaię się ná potym rządowi moich direktorow.

NA TRZECI PIATEK
po trzech Krolách.
UWAGA.

Iako sobie mamy obierać Direktorá

Punkt

Punkt 1. TRzebá dobrey roztropnośći, abyś dobrego obrał direktora, a wszytkim nie dowierzał, ale kiedyś go obrał, trzebá się doskonale ná niego spuśćić, chyba że iego postępki i obyczaie pokażą ci, że nie iest sposobny do rządu dusz, albo że niechce do tego się applikowáć. Zowiemy dobrym direktorem tego, ktory iest mądry, wiadomy, ostrożny, roztropny, i miłość maiący. Mowiąc generalnie, nie trzebá dufać tákiemu spowiednikowi, albo direktorowi, ktory chce te osoby ktorymi rządzi, uczynić niewolnikami swego rządu, ktory im nie pozwalá adressowáć się do kogo inszego, tylko do siebie, ktory pokazuie się interessatem, ktory chce rządzić nie tylko świeckie, ale i duchowne rzeczy, obliguiąc tych, ktorymi rządzi, aby mu votum uczynili posłuszeństwa. Ieżeli twoy iest tego humoru, możesz go bespiecznie odmienić, słusznie się obawiaiąc, aby táki postępek barziey nie był ludzkim, a niżeli Boskim.

Punkt 2. OSoby, ktore są delikatne co należy do direktorow, trudne do ukontentowania, potrzebowáłyby tákiego, ktoryby ich uczył obiecadła życia duchownego, i ktoryby ich prowadził drogą krolewską pokory i umartwienia, insi nie są mnieyszey nágani godni, ktorzy oddaią

duſzę ſwoię w ręce nieznaiomych, albo podeyrzanych, czyli to w náuce, czyli w obyczaiach. Ah iako ſobie wſzytko wyſoce ważemy, o naymnieyſzą rzecz kłociemy się oprocz iedney duſzy náſzey, Gdy choruie ciało, ſzukamy naylepſzego Doktora, i nie boiemy się wołaiąc go, aby nas miano za nieſtatecznych i lekkich, ale kiedy duſzá chorá, wſzelki Doktor ieſt dobry, choćby miała wiecznie zginąć, mieć inſzego nie będzie. Znayduią się ieſzcze tácy, ktorzy wybieraią naywiękſzych proſtakow, i tákich, ktorzyby im pobłażali.

Punkt 3. RZecz ieſt niebeſpieczna, oddalić Bogá od oſoby ſwego direktora, bo się tráfia potym, że nim gardziemy, że mu nie dufamy, albo że się do niego nieporządnym wiążemy affektem. Ieżeli ná nic nie uważaſz, tylko ná iednego Bogá w oſobie tego, ktory duſzą twoią rządzi, mowić do niego będzieſz z reſpektem, ſłuchać go będzieſz z pokorą, wyſwiadczać mu będzieſz poſłuſzeńſtwo z uniżonośćią, otwierać mu będzieſz ſerce twoie z poufałośćią, będzieſz się ſtrzegł abyś nie ſzemrał przeciwko niemu, albo mowił z nim ſmiało, i nazbyt po przyiacielsku. Ieżeli on ták poſtępuie ſobie z tobą, trzebá abyś mu nie dufał, a ieſzcze bárziey, ieżeli czuieſz w ſobie prágnienie gorące widzieć

dzieć go, i mowić z nim, ieżelić cięſzkie oddalenie się iego, ieżeli go znosiſz nie cierpliwie, ieżeli disputuieſz się przeciwko niemu, ieżeli mu się ſprzeciwiaſz, ieżeli go ſłuchać niechceſz, ieżeli skarżyſz ná to, że cię ták nie ſzanuie iak inſzych. W ten czás nie ták direktorowi nie dufać, iako ſobie ſamemu powinieneś. Przetrząśniyże te twoie defekta, i popraw się wnich. Odmień direktora, ieżeli go nie znayduieſz dobrego, oſobliwie gdy ieſt podeyrzany w náuce. Ale ieżeli ieſt i mądrośći i cnoty pełen, ieżeli náuka iego zdrowa, obyczaie nie náganne, nie odmieniay go, ale odmień siebie ſamego, popraw nierząd paſſyi twoich.

Panie, mowię do ciebie z Apoſtołem twoim: Coż chceſz, abym czynił? Bo ia przyznaię, że ſobą nie umiem rządzić, i żem się náuczył od twego ſługi, że człowiek nie ieſt panem ſwoich drog, że tobie należy pokazać ſcieſzkę, ktorą beſpiecznie iść do ciebie powinniśmy. O kochany moy Miſtrzu, bądźże ſam ſupplikuięć iako nayuniżenie, moim direktorem. Czy mogęż mieć lepſzego, mędrſzego, i pewnieyſzego, iako ty? Ale wyznaię razem śmiałość zbytnią moię w tey, ktorą tobie czynię modlitwę. Odſyłaſz mię iako twego Apoſtoła do Ananiaſza, ſłuchać cię będę doskonale moy Panie,

ſłuchać

ſłuchać będę i tego, ktory ná twoim mieyſcu rządzić mną będzie, ſpuſzczę się doskonale ná iego rząd, wſzytkę ná tym założę doskonałość moię, abym mu był we wſzytkim poſłuſzny.

NA TRZECIA SOBOTE po trzech Krolách.

UWAGA.

Nád ślepym poſłuſzeńſtwem, ktoreśmy Starſzym náſzym powinni.

Punkt I. UWierzył Abraham w Bogá, i przyznano mu za ſpráwiedliwość, mowi Swięty Paweł. Naywiękſza powinność ſpráwiedliwośći ieſt tá, abyś poddał duchá twego Bogu, i tym, ktorzy ſą ná iego mieyſcu, bo iako człowiek odebrał od Bogá wſzytkie ſwoie dobrá, ták powinien mu oddawać należyty ukłon, powinien skłaniać rozum ſwoy, i wolę ſwoię, ktore ſą principalne. Duch poddaie się Bogu, wierząc to, czego nie rozumie, wolá oddaie mu poſłuſzeńſtwo, czyniąc to, co iey się nie podobá. Ieżeli ia się nie poddaię, tylko w tym, co racya każe, poſłuſzeńſtwo nie podnosi się nád náturę, nie ieſt niebieskie, tylko ludzkie, i odmawiam Bogu ofiarę rozumu mego, czego naybarziey potrzebuie odemnie. Iezus, ktory ieſt mądrośćią Oycá, powiada, że rządzi ták, iako rozumie,

że

że czyni to, co mu ordynuią. Ty nie ſądziſz, tylko według twoich zmyſłow, nie czyniſz, tylko coć ſię podobá? A w tymże to zawiſło poſłuſzeńſtwo twoie? Czy nie boiſzże ſię kary Saulowey, ktory był odrzucony, że ſwoy rozum przekładał nád Samuelow; karania Ananiaſza i Zaphiry, ktorzy nagłą skarani byli ſmiercią, że zatrzymali przy ſobie część ofiary? Wſzyſcy ludzie obligowani ſą, aby ſię ofiarowali doskonale Bogu, oſobliwie Zakonnicy, ktorzy czynią votum poſłuſzeńſtwa. Ieżeli tedy ty nie poddaieſz rozſądku twego ná rząd tych, ktorzy cię prowadzą, nie ieſteś, ani práwdziwym Chrześćianinem, ani prawym Zakonnikiem, bo my ieſteśmy Chrześćianami przez wiarę, a Zakonnicy przez poſłuſzeńſtwo, a i ten i ow potrzebuią uniżenia rozumu w tych wſzytkich rzeczach, ktorych nas uczą, i ktore ordynuią ci, ktorzy nas prowadzą.

Punkt 2. GRzech pierworodny zepſował rozum naſz ták, iako i wolą náſzę, ták ten iako owá potrzebuią reguły i direkcyey, bez łaski ani poznać, ani czynić nic dobrego nie mogę, a tey łaski nie udzielá Bog, tylko duſzom pokornym i poſłuſznym. Iaka tedy pychá, gdy przekładamy rozſądek naſz nád rozſądek ſtarſzego náſzego.

Coż za pewność mieć będzieſz, że ieſteś ná drodze zbawienia twego, ieżeli twoim włáſnym rządziſz się ſwiatłem? Czy ieſtże co trudnieyſzego, iako ználeść drogę i ciaſną ſcieſzkę do niebá? Iak wiele ludzi wpadło w pokuſę, że chcieli iść za właſnemi zmyſłamy? Poki owieczkę prowadzi paſterz, ieſt w pewnośći, ale iak prędko oddali się od niego, i od rządu iego, pożera ią wilk.

A ieſteśże owieczką, a daſzże ſobą rządzić Páſterzowi twemu, czy nie maſzże ſam siebie za mędrzego, za rozumnieyſzego, za bárziey oświeconego niżeli on? Nie dyskuruieſzże nád tymi rzeczami, ktore on tobie rozkazuie? Nie ſzemrzeſzże przeciwko iego ordynanſom, i regułe, ktorąci opiſuie? Panie, mowi Samuel: lud twoy niechce więcey, abym ia nim rządził, nie tobą, odpowiada Bog, ale mną wzgardzili, ztesknyli ſobie w moim rządzie, niechcą więcey, abym panował nád nimi.

Pyſzny duchu, niechceſz się poddać rządowi Boskiemu, trzebá tedy abyś był pod rządem czartowskim, obaczyſz rożność iaká ieſt miedzi tymi dwiema Panámi. O moy Boże, zbłądziłem iako owieczka zgubioná! Szedłem do tych czás za ſwiatłem właſnego rozumu mego, nie ſłuchałem, tylko

ko moiey paſſyey, ſzukayże moy Boże mizernego twego ſługi, ktory oddalił się od drog twoich, i weś znowu wrząd twoy duſzę moię, o iak w cudowny wpadła nierząd od tego czásu, iak cię opuśćiła! Duſzo moia, to się nie poddaſz Bogu twemu? A poddaieſzże mu się, ieżeli mu twego nie poddaſz rozumu? A tákże poddaieſz iemu twoy rozum, kiedy nie czyniſz, tylko to, co ty ſama rozumieſz, że ieſt rzecz rozumná.

Punkt 3. DRogi Boskie ſą cudowne, ale ſą skryte, prowadzi nas do niebá i do doskonałośći przez drogi, ktore nam ſą nieznaiome, i ktore się zdaią bydź nie iako przeciwne náſzemu dobru. Iako koniec naſz ieſt nadnáturalny, trzebá aby i ſpoſoby, ktore nas tám prowadzą, były tákże nadnáturalne. Więc ieſtże co náturalnieyſzego, iako to, co rozum poiąć może. Drogi, ktoremi nas Bog prowadzi będąc ták skryte, nie możemy bydź pewni náſzego zbawienia, tylko rzucaiąc się ná oślep, i ſpuſzczaiąc ná rząd tych, ktorzy nas prowadzą. Bo to do nich, a nie do nas należy, owym, nie nam obiawia Bog wſzytkie drogi, ktorymi nas wieść maią. Ten, ktory was ſłuchá, mowi Pan: mnie ſłuchá, ktory wami gárdzi, mną gárdzi; Ieźli tedy poddaię moy rozum ſtarſzym moim, ie-

ſtem pewien, że czynię wolą Paná mego, czy możeſz mię zdradzić? Czy możeſz tego chcieć? Czemuż tedy nie dufamy opatrzności iego.

O iako ſzczęśliwy ieſt człowiek, ktory się ślepo oddaie wrząd i poſłuſzeńſtwo! Puśćił się okrętem, ná ktorym może ſpać ſpokoynie, i doydzie zawſze ſzczęśliwego portu, bo Chryſtus ieſt tám ſternikiem; Ale kto rządzi się przez ſwoie właſne ſwiatło, rozbiie się o skałe, i nie ſzczęśliwie zatonie.

Bądźże tedy poſłuſzná duſzo Chrześćiańska ſpowiednikom i direktorom twoim, bądz poſłuſzná wewſzytkim tym, cokolwiek oczywiśćie nie ieſt przećiwnego práwu Boskiemu. Bądz poſłuſzná prędko i bez zwłoki. Bądz poſłuſzná ſtatecznie i do ſmierći. Bądz poſłuſzná ná oślep, i nie ſprzeciwiaiąc się, nie dyſzkuruiąc o tym, cokolwiek nie ieſt grzechem, iako małe dziecie poſłuſzne ieſt matce ſwoiey. Iuż wypadł táki dekret, ieźli się nie ſtanieſz iako dziecięciem, nie wniydzieſz do Kroleſtwa niebieskiego.

NA CZWARTA NIEDZIELE
po trzech Krolách.
UWAGA.
Ná Ewangelią teyże Niedzieli.

Punkt 1 JEZUS prowadzi Uczniow ſwoich do morza,

rza, aby ich ſprobował w nawałnośćiach, aby im pokazał ſwoię moc i miłość. Strzeſz się niebeſpiecznych okazyi, abyś w nie nie wpadł, bez kompaniey Iezuſowey, niech cię tám on ſam prowadzi, niech z tobą poſpołu idzie, inaczey zginieſz, Proś go, aby tobą rządził w twoich intentiach, aby im pobłogosłáwił. Uczyni to chętnie, byleś tylko niczego się nie chwytał z wielką paſſyą.

Punkt 2. GDy Iezus ieſt znami, w ten czás nay większe powſtaią nawałnośći, bo chce abyśmy zawſze byli w oſtrożnośći, abyśmy tu ná tey niskośći ziemskiey pokoiu nie ſzukali, abyśmy rekurs do niego w náſzych utrapieniach czynili, abyśmy wyznawali to ſtaranie, ktore ma o nas. Synu moy, mowi Mędrzec: gdy zechceſz Bogu ſłużyć, ſtaway ſtatecznie w ſpráwiedliwośći i w boiaźni, a przygotuy duſzę twoię do pokuſy. *Eccl.* 2. Aza i Anioł nie mowi do Tobiaſza, że rzecz była potrzebná, aby był ſprobowany przez pokuſę, bo tá rzecz była myła Bogu. *Tobiæ* 12. Czemuż rozumieſz, że Bog cię porzucił, albo że się gniewa przeciwko tobie, kiedy w iakie wpadaſz utrápienie?

Punkt 3. NIebeſpieczeńſtwa ſwiatá tego podobne do morskich pochodzą albo z nawałnośći, ktore wzbudzaią náſze paſſye; albo z nie-

beſpiecżnych złych kompaniy, iako od rozboy-cow morskich i nieprzyiacielskich, ktoremy ſą ſwiat, ciało; i czart, albo z zbytniego uſpokoie-nia wielkiey i długiey ſzczęśliwośći; albo z niedbál-ſtwa tego Sternika, ktory nas prowadzi; albo z ro-botnikow, ktorzy zaſypiaią; albo z wielkich ryb, iako wielorybow, ktorzy ſą ſmokami morza, iako ſą czarci; albo z kompaniey złego iakiego człowie-ka, iako był Judaſz, ktory według zdania wielu Oycow Swiętych, był przyczyną owey nawałno-śći. Przetrząśniyże, zkąd pochodzi twoia, i zabieſz iako nayprędzey temu.

Ah Panie, iużem ſumnienie moie przetrząsnął! Wſzytko nieſzczęśćie moie pochodzi z paſſyi mo-ich, ze złych kompanyi, w ktorych się znay-duię. O iak wiele nawałnośći wzbudzaią paſ-ſye moie w ſercu moim! O iako przykład złych nie beſpieczny ieſt dla dobrych! A kiedyż bę-dzie, o dobry JEZU, że mię wyciągnieſz z tego burzącego się morza, bo uſtawicznie ná mnie biją nawałnośći? Kiedyż to będzie, gdy ro-zkażeſz moim paſſyom, aby milczały, i wzbudziſz tákie w ſercu moim u-ſpokoienie, ktore ty ieden ſam uczynić możeſz.

NA

NA CZWARTY PONIEDZIAŁEK po trzech Krolách.

UWAGA Ná tęż Ewangelią.

Punkt 1. COż czynić trzebá w nawałnośći? trzebá zbliżyć się, iako uczynili Uczniowie, do Iezusá, trzebá obudzić go twoim wołaniem i modlitwą, bo dla tego pokazuie się śpiącym, abyś się do niego uciekł, aby nie pátrzył ná to niebeſpieczeńſtwo, w ktorym się znayduieſz. Trzebá mu opowiedzieć twoie potrzeby, i mowić: Zbaw nas Panie, bośmy zginęli. Ieżeli zaż nawałność trwa po modlitwie, radzęć, abyś upadł do nog iego, abyś tám przy nich uſnął, abyś się ſpuśćił ná iego opatrzność, abyś nie bał się niepogody i bałwanow morskich, będąc pewien, że się to uſpokoi prędko, i że Iezus wſtanie, aby uśmierzył wiatry, i pożądaną przywrocił pogodę.

Punkt 2. CZemuż boiſz się człowieku małey wiary? Czy znayduieſz się co ná ſwiecie, coby nie było przez ordynans i pozwolenie Paná náſzego? Aza nie ieſt Krolem ziemi i morza? Aza nie może uſpokoić tey nawałnośći? Zatrzymay się ieſzcze ieden moment, a on rozkaże morzu i wiatrom, aby milczało, a w ten czás będzie wielkie

w du-

w duszy twoiey uspokoienie. Po zimie nástępuie láto, pociechá po utrápieniu, pokoy po mięszaninie, dzień po nocy, pogodá po niepogodzie.

Punkt 3. O Słodki IEZU, widzisz niebespieczeństwo, w ktorym się znayduię, i bałwany pokus, ktore mię zatápiaią. A pokisz będziesz spał? To pozwolisz ná to, abym ták mizernie zginął? Odeckniy się Panie, a czemuż śpisz, wstań, i nie pozwalay, abyśmy zginęli. Pan iest ze mną, nie boię się ani wiatrow, ani nawałnośći, ani ludzi, ani czartow. Czegoż się lękasz duszo moia, Iezus iest z tobą, on pozwalá tey pokusie, aby sprobowała twoiey wiary, twoiey nádziei, i twoiey miłośći. Spuśćże się tedy ná iego opatrzność, i mow z Dawidem: Co do mnie, spać będę i odpoczywać w pokoiu ná nim samym, bo ty Panie utwierdziłeś mię w nádziei, że mię nie opuśćisz, i od wszytkiego uwolnisz złego. *Psalm. 4.*

NA CZWARTI WTOREK
po trzech Krolách.
UWAGA.
Nád Pożytkiem i potrzebą pokus.

Punkt 1. Złe rzeczy czyszczą dobre, niepogodá wkorzenia lepiey i umacnia drzewa, poruszenie morza przeszkadza, aby się nie zepsowa-

ſo, wiatr odrzuca ſłomę i dzieli od pſzenicy, ogień czyśći złoto, ſnieg zagrzewa ziemię, poiedynek probuie siły, chorobá wzbudza pokorę, pokuſa pomnaża miłość. O moy Boże, iako rzecz dla mnie była dobrá, żeś mię upokorzył, kuś mną Panie, i probuy mię. Ale nie niekuś mną Boże, ia ieſtem człowiek, ktory znam moię mizeryą, i moię ſłabość, niemaſz więkſzey nád moię nikczemność. Ieżeli chceſz ná mnie zeſłać pokuſy, dayże mi moc, abym ie mogł zwyciężyć, i nie pozwalay tego, aby moy nieprzyiaciel triumfował nademną.

Punkt 2. KAżda rzecz ma ſwoie przeciwnośći, wſzytko się utrzymuie przez oppozycye, woyná Elementow czyni pokoy ſwiatá. Ieżeli znać nie będzieſz co ſą pokuſy, nie będzieſz zbawiony, ieżeli uciekaſz od potyczek z pokuſami, nie będzieſz ukoronowanym, ieżeli ná cię nie biią pokuſy, iuż cię podbiły. Lepſza rzecz ieſt, że probuią cię, niżeli że cię odrzucaią. Złoto i ſłoma, gdy wrzucone ſą w ogień, złoto się czyśći, ſłoma z ogniem ſpłynie.

Ktoreż ſą twoie pokuſy, iakoż się w nich zachowuieſz? Ieſtżeś iako złoto, czyli iako ſłoma? Wychodziſzże zwycięzcą z poiedynku, czy oddaieſz broń nieprzyiacielowi? Co za wſtyd, gdy się pod-

daieſz wobecnośći Boskiey? Co za nikczemność, gdy się chroniſz i boiſz, maiąc Bogá i Aniołow za ſwiadkow, ktorzy ná to patrzą? Co za zapamiętałość zdradzać ſwego Paná! Co za żał, trácić koronę, że niemaſz ſercá! Coż za wymowkę mieć będzieſz, gdy uſtępuieſz pokusie.

Punkt 3. NAtura ieſt ſłabá, ale łaska ieſt mocná. Bijeſz przeciwko rozumom, a maſz rozum, abyś się bronił. Czarci ſą mocni, ale Aniołowie ſą mocnieysi nád nich. Nie ieſteś tylko człowiekiem, ale odzianym mocą Boską, ktory z tobą ieſt, i ktory potyka się za cię. A czemuż daſz się zwyciężyć? Dla tego pewnie, że ieſteś nikczemnym zdraycą, i wiarołomcą, dla tego, że nie modliſz się Bogu, że się nie uciekaſz do niego, że nie chroniſz się niebeſpiecznych okazyi, daieſz wolne weyśćie czartowi, że nie ieſteś wiernym w małych rzeczach, coż za dziw, że upádaſz w wielkich, że nie ieſteś ná oſtrożnośći, i że nie tłumiſz pokuſy, gdy się zaczynie.

NA CZWARTA SRZODE po trzech Krolách.

UWAGA.

Ná toż ſamo.

Punkt 1. A Iak wielkie mam pokuſy! Trzymay się mocno, pokuſa trwać długo nie będzie

dzie, ieźli się iey daſz zwyciężyć, wiecznie tego będzieſz żałował, ieżeli ią zwyciężyſz, będzieſz miał wielkie ukontentowanie. Gdy się daſz zwyciężyć, ſtaieſz się niewolnikiem, gdy zwyciężyſz, ſtaieſz się Krolem. Cięſzkać práwda rzecz ieſt, potykać się z pokuſą, ale rzecz ieſt miła, gdy się zwyciężyſz. Przykry ieſt poiedynek, ale potrzebny, przez ten ćwiczyſz się w cnocie, pokazuieſz twoię wierność, wydaieſz się z twoią odwagą, daieſz zwycięſtwo miłości twoiey, daieſz korony, zaſługuieſz ná niebo, ubogacaſz się skarbámi nieskonczonemi łaski i chwały.

Punkt 2. CZegoż się obawiaſz? Bog ieſt za tobą, i z tobą, ieſteś mocnieyſzy, niż twoy nieprzyiaciel, nie może cię zwyciężyć, ieźli ty nie zechceſz bydź zwyciężonym, ieſt to pies przywiązany, nie może cię ukąsić, ieźli się do niego nie zbliżyſz. Poruſzenie nic nie ſzkodzi, ieżeli ſerce ná to nie pozwalá, nie ieſteś winien, ieżeli skłonienie maſz do złego, ieżeli maſz cięſzkość w poiedynkowaniu, tym będzieſz chwalebnieyſzy, i więkſzą będzieſz miał po potyczce nágrodę, ſprzeciwienie się koronuie cierpliwość.

Punkt 3. GDy ná cię pokuſy biią, zſtąp w duchu do niebá, i obacz, co maſz ſtrácić, zſtąp i do piekła, i obacz, co maſz zyskać, obacz co

nágotowano dla ciebie, i ná gorze i ná dole, nád głową twoią, i pod nogámi twemi. Przypomniy ſobie, że uciechá miia, i zoſtawuie gryzotę w ſercu, że utrápienie miia, i zoſtawuie ukontentowanie w duſzy niepoięte, że człowiek mądry nie powinien nic czynić, czegoby miał ná potym żałować, że, ieżeli zezwalaſz ná pokuſę, będzieſz tego żałował záwſze, i będzieſz ná wieki potępiony, że podobno od tego oſtatniego poiedynku zawiſła wieczność náſza, że od tego przesilenia zawiſło życie i zdrowie twoie, że od tey pokuſy zawiſło podobno przeznaczenie twoie.

O IEZU, Krolu i Panie moy, iakom cię wſtydliwie zdradził, iakem częſto porzucił twoię uſługę, i udał się ná ſtronę nieprzyiaciol twoich. Serce moie przeięte ieſt żalem, w ciężkiey ieſtem konfuzyey, gdy myślę o moiey nikczemnośći, o moiey niewdzięcznośći, o moiey zdradzie, o moim wiarołomſtwie. Coż czynić będę, abym ten moy nágrodził błąd? Trzebá abyś woiował z twymi nieprzyiaciołmi, i ták wiele razy ich zwyciężył, ile razy przegrałeś z nimi. Chcę tego, prágnę tego. Ale ah, iako ieſtem ſłabym, iako ieſtem nikczemnym! Pomożże mi Panie moy, a nie ſpuſzczay się ná mnie, trzymay mię przy ſobie, a ia bać się nie

nie będę wſzytkich czartow piekielnych, choćby wſzyſcy uderzyli ná mnie. Wſtań Panie i Boże zaſtępow, podź prędko ná obronę moię, broń mię od nieprzyiacioł moich, rozpądź tych, ktorzy cię nienáwidzą, utrzymay mię, umocniy mię, i nie cierp tego, aby nieprzyiaciel moy chełpił się z tego, że cię zwyciężył we mnie, i że mnie zwyciężył z tobą.

NA CZWARTY CZWARTEK
po trzech Krolách.
UWAGA

Ná te ſłowa: Rozkazał wiatrom i morzu.
O Panowaniu Bogá nád nami.

Punkt 1. BYł ten czás duſzo Chrześćiańska, żeś nie była ná ſwiecie, Bog wyprowadził cię z niczego, i dałci iſtność. Ieſteś tedy ſtworzeniem iego, i ma doskonałe nád tobą panowanie. Możeć rozkazać, co mu się podobá, możeć w ieden czás pozwolic tego, czegoć w drugi czás zakaże, i zakazać w ieden czás, czegoć w drugi pozwoli. Może cię poſadzić ná tákim mieyſcu, w tákim ſtanie, ná tákim urzędzie, w tákiey konditiey, iaka mu się podobá, ani się ná to skarzyć możeſz, aniś powinná. Może cię utrzymać albo zepſować, podnieść albo znyżyć, pocieſzyć albo zaſmucić, dać życie albo

albo śmierć, iako nikogo nád sobą niema, ták nikomu się z swoich sprawowáć postępkow nie powinien. Dosyć, gdy chce iakiey rzeczy, abyśmy wierzyli, że iest spráwiedliwa, święta, i rozumna.

Punkt 2. A Wierzyszże tey prawdzie duszo Chrześciańska? A maszże to za rzecz pewną, że Bog iest twoim Krolem, i twoim Panem? że ma nád tobą panowanie doskonałe, i może uczynić z tobą, co tylko chce? A zkądże pochodzi, że nie czcisz Bogá, i nie słuchasz go? Zkąd pochodzi, że lekce ważysz sobie iego przykazania, i ustawicznie woli się iego sprzeciwiasz? Ustawicznie się skarżysz i szemrzesz, gánisz iego dzieła, cokolwiek dla ciebie uczyni, kontentowáć cię nie może; i iesteś ták śmiała i bezpieczna, że się skarżysz ná iego niespráwiedliwość i twardość, cokolwiek czyni dla ciebie. Ieźli zaś tego nie czynisz ustami, to czynisz przynamniey myślą i sercem.

Punkt 3. A iestżeś kontentá, gdy zostawasz ná tym mieyscu, w tym stanie, w tey konditiey, ná ktorey cię osadził? Czy nie skarżyszże się o to ná wolą iego? Czy nie szemrzesz przeciwko niemu, kiedy się tráfi iaki przypadek mniey szczęśliwy? Czy możeszże mowić z Dawidem: Serce moie gotowe iest, gotowe iest serce moie Panie ná wszyt-

ko

ko, gotowe, aby przyięło honor, ieżeliś go náznaczył, gotowe, aby cierpiało konfuzyą, ieżeliś ią przeyrzał, gotowe żyć w obfitośći, ieżeli ty obdarzysz, gotowe żyć w ubostwie, ieżeli táka twoia woá, gotowe cieszyć się z drowia, ieżeli go dasz, gotowe znosić wszelkie choroby, ieżeli nimi náwiedzisz, gotowe żyć, ieżeli każesz, umierać, ieżeli tego zechesz. A toż iest zdanie twoie? Czy iestżeś w tániey dispozycyey? żyłeś do tych czás iako ieden Atheusz, ktory nie wierzy w Bogá, i ktory nie zna Paná! Ale czy nie iestżeś ieszcze winnieyszy nád Atheuszow, kiedy wierząc w iednego Bogá, nie adoruiesz go, znaiąc iednego Paná, nie iesteś mu posłuszny.

NA CZWARTI PIATEK
po trzech Krolách.
UWAGA.
O tymże Panowaniu Bogá.

Punkt I. BOG iest twoim naypierwszym początkiem, i panem życia twego. Iest iego Authorem, Konserwatorem, i Náprawicielem. Musisz mieć koniecznie od niego dependentią, musisz rzetelnie do niego náleżyć, musisz doskonale iemu hołdować, musisz ustawicznie czynić, co każe, musisz wolę iego wiecznie pełnić. O słodká prá-

wdo

wdo duszy, ktora kochá Bogá! O straszna prâwdo duszy, ktora się nie boi Bogá! Darmo się wynosisz serce swawolne i rebelliżuiące, darmo się chełpisz z Faraonem, że nie przyznaiesz Paná nád sobą, bo masz tákiego, od ktorego masz dependentią rzetelnie, i mieć będziesz wiecznie, ani się znaydzie táki, ktoryby cię od panowania iego uwolnił.

Punkt 2. CZy nie słusznasz rzecz duszo moia, abyś była posłuszna temu, ktoryć dał istność, ktoryć ią konserwuie w każdy moment, ktoryć ią odiąć może, kiedy mu się podobá? Ten, ktory zasczepił winnicę, czy zakażeć mu kto, aby zażywał owocu z niey? Ten, ktory kazał zbudować dom, czy przeszkodzić mu kto, aby wnim nie stał? Co za niesprâwiedliwość, że wyganiasz Bogá z tego sercá, ktore swoimi wyrobił rękami, z tego sercá, ktore swoią okupił krwią, z tego sercá, w ktorym chce mięszkać, z tego sercá, ktore chce poświęcić, aby służyło za pałac chwały iego, za thron wielkośćiiego, za kośćioł Duchowi iego! Co zá pychá státkowy iakiemu zrobionemu, ziemi, aby szemrał przeciwko temu, ktory go zrobił? A za Bog nie rozkazuie wiatrom i morzu, a bez zwłoki słuchaią go? Rozkazuie człowiekowi, ktory iest naymilsze ze wszytkich stworzenie, a nie odbiera

biera od niego, tylko wzgárdę, tylko obelgi, tylko niepostuszeństwo. Ieżeli iestem twoim Oycem, gdzieśz tá miłość, ktorá mi należy? Ieżeli iestem twoim Krolem, gdzieśz to postuszeństwo, ktoreś mi powinien?

Punkt 3. O Moy Boże, moy Oycze, iako masz złego syná? O moy Boże, moy Krolu, iako masz złego poddanego? Pełny iestem żalu i konfuzyey, gdy myślę sobie iakim sposobem do tych czás tráktowałem cię. Iakoś mogł zcierpić pychę moię, swawolą moię? Iaká cierpliwość znayduie się w nieskończonym Maiestacie twoim, żeś ták długo utrzymał życie poddanemu ták rebellizuiącemu, ktory się podniosł przeciwko tobie, a tyś go nápełniał szczęściem, miasto tego, cobyś go mogł według słuszności mocno karać? O moy Boże, moy Oycze, Krolu moy, dziękuię pokornie za twoie miłosierdzie, oddaię się uniżenie ná twoię usługę, rezolwowałem się poprawić moich błędow, zachować nieporuszenie twoie przykazanie; Choćby mię naywiększe potkało nieszczęście, szemrać nie będę nigdy, i owszem błogosławić ci będę iako Job człowiek swięty, i ustawicznie mowić będę z wiernym iednym twoim sługą: Pan ták uczynił, Pan ták ordynował, niechże i ze mną, i ze wszytkim

tym, cokolwiek do mnie należy, wolá iego dzieie się świętá.

NA CZWARTA SOBOTE po trzech Krolách.

UWAGA.

Nád tymże Panowaniem Boskim.

Punkt 1. BOG nie tylko ieſt moim początkiem, ale ieſt ieſzcze i oſtatnim moim końcem. On mię ſtworzył dla ſwoiey chwały, i aby mię uczynił ſzczęśliwym przez uczęſtnictwo ſzczęśliwośći ſwoiey. Wſzelkie ſtworzenie zmierza do końcá, ten ieſt termin każdego poruſzenia, wſzelkich inclinatiy, ieſt meta wſzelkiego uſpokoienia, początek siły iego, zebranie ſzczęśćia i doskonałośći iego. Gdy od tego końca zmyli, ieſt duſza nieſzczęśliwa, ſłabá, nieſpokoyná, zła, i wyſtępkow pełná. A czemuż tedy niemamy się do Bogá, ktory ieſt naſzym końcem, czemuż porzucamy Bogá, ktory ieſt celem pokoiu i odpoczynku náſzego, a ubiegamy się za mizernym ſtworzeniem.

Punkt 2. O Moy Boże, i końcu moy! Ty ieſteś początkiem życia mego, ty celem wſzelkiego prágnienia mego. Twoie ręce wyrobiły mię, twoie ręce utrzymuią mię, konſerwuią mię, bronią mię. O iako ieſt rzecz podziwienia godná! Ieſtem

zawſze w ſercu twoim, a ciebie nie kocham! Wſzytkie ſtworzenia ſłużą mi, a ia tobie ſłużyć niechcę! Wſzytkie ſtworzenia oddaią mi wolą ſwoię, a ia moiey tobie poświęcić niechcę.

Punkt 3. STworzyłeś mię Panie dla ciebie, a ia nie żyię, tylko dla siebie. Umarłeś Panie za mnie, a ia niechcę żyć dla ciebie. Ty mi obiecuieſz dobrá wieczne, a ia o nie niedbam. Ty mi groziſz nieſzczęściem wiecznym, a ia się go nie boię. żyłem do tych czás, iako gdybym z siebie ſamego poſzedł, iako gdybym do siebie ſamego należał, iako gdybym dla siebie był ſamego, iako gdybym miał dosić ná ſobie ſamym.

Więc Panie będę od tych czás zupełnie twoim, niechcę od tych czás inſzego Paná, tylko ciebie, ſzukać nie będę od tych czás gdzie indziey odpoczynku, tylko w tobie, prácować nie będę, tylko dla ciebie. Spál Panie niebo, zagaś piekło, niechcę inſzey nágrody tey zaſługi, ktorąć oddaię, tylko ieden honor, żem ci ſłużył. Na coż się przyda niebo dla tego, ktory cię nie kochá, mało ná iednym piekle dla tego, ktory cię nie kochá. O iako te myśli dotykaią mię, i ſą mi miłe, idę od Bogá, idę do Bogá, żyię w Bogu, żyię dla Boga. Od Bogá, iako od mego początku, do Bogá, iako

ko do mego Paná, w Bogu, iako w moim celu, dla Bogá, iako w moim oſtatnim końcu.

NA PIATA NIEDZIELĘ po trzech Krolách.

Ieżeli nie przypádnie ná ten czás Niedzielá ſtarozapuſtna.

UWAGA. NAD EWANGELIĄ DNIA.

Punkt 1. BOG zasiał dobrym ziarnem w ſwoim Kośćiele, i wiele łask w twoim ſercu, Iak wiele dałci ſwiatła? Iak wiele nátchnienia? Iak wiele poruſzenia wewnętrznego, nabożnego czytania, dobrych przykładow, Kazań, Kommunyi! O iak piękne ziarno ciało Chryſtuſowe! Siłaż razy weſzło w twoie ſerce? Coż za pożytek przynioſło? gdzieſz ſą twoie cnoty, gdzie twoie dobre uczynky? Albo rozumieſz, że to ieſt mały grzech, gdy przeſzkadzaſz, aby to niebieskie ziarno niepokazało się, i owocu nie przynosiło?

A zkądże ten kąkol, ktory tłumi dobre ziarno, od ręki Boskiey ná twoiey duſzy posiane? Zkądże pochodzą te błędy i złe myśli, ktore twego pſuią duchá? Zkądże pochodzą te prágnienia, i te nieporządne poruſzenia, ktore twoie pſuią ſerce? A za nie ztąd, że zaſypiaſz, i nie czuieſz nád ſobą

ták

ták, iakoby należało? A za nie z tego, że daiesz nazbyt wolnośći twoim zmysłom, i że nie zamykasz drzwi oczu i uszu twoich? A za nie dla tego, że często bywasz we złych kompaniach, czytasz Xiąszki niebespieczne, lekce ważysz małe grzechy, żeś opuśćił cwiczenie się w modlitwie i umartwieniu.

Posiał nieprzyiaciel ná pszenicę niebespieczny kąkol. Dobre rzeczy idą przed złemi, prawda przed błądem, kąkol nie posiany, tylko po pszenicy. Dobre i práwda pochodzą od Bogá, złe i błąd dą od czartá. Pierwsi nási Rodzice byli iako piękne pole, ná ktorym Bog posiał rożne piękne práwdy i cnoty niebieskie. Czart nieprzyiaciel Boski, przyszedł ná to, i posiał támże kąkol błądu i grzechu. Od tego czásu zwykł psować ziarno, ktore Bog sieie ná duszach nászych przez pokusy, ktore wzbudza w nászym duchu, i w nászym sercu, a czyni to, gdy zasypiamy, i kiedy siebie samych nie strzeżemy. A wszak to práwda.

Punkt 2. DObrzy ludzie są iako dobre ziarno w polu Kośćioła, a źli iako kąkol. źli od początku swiatá pomięszani są z dobrymi, i Bog ich nie odzielá. A dla czegoż? Dla tego, aby cwiczył dobrych w cierpliwośći, aby im przeszkodził do zepso-

plowania przez życie miękkie i prożnuiące, aby wzbudził ich cnotę, aby pomnożył ich zasługę; aby ich przynaglił, żeby mieli ucieczkę do niego przez modlitwę, i żeby całą położyli nádzieię w ie- go łasce, aby służyli za przykład złym w tym ży- ciu, za sędziow i swiadkow w przyszłym. Aby za- trzymáli gniew Boski, ktoryby wywrocił Miasta i Prowincye, gdyby dobrzy nie znaydowali się ná swiecie miedzy złemi, aby pokazał i obiawił miło- sierdzie swoie, ktore utrzymuie dobrych miedzy złymi, żadney nie odbieraiąc szkody, i ktory cier- pi często wielką lidzbę złych ná ziemi dla nikto- rych dobrych, ktorzy się miedzy nimi znayduią. A z ktorychże iesteś ty? Iestżeś dobrym ziarnem czy kąkolem?

Punkt 3. LUbo swiat złożony iest ze złych i do- brych, lubo źli służą ná poświęczeni dobrych, przeciez dobrzy przestaią bydź dobry- mi w ten czás, gdy im się kompania złych podo- bá. Nie możemy żyć bez nich, ale nie trzebá żebyśmy żyli iako oni, a żyiemy w ten czás iako oni, gdy nam się kompania ich podobá. Ieżeli za- wierasz przyiaźń ze złemi, złącisz się po skończe- niu swiatá, i związany będziesz w ieden snop z ką- kolem, i wrzucony ná zawsze w ogień, ktory prze- cał

cáłe wieki goreć nie przestánie.

O Oycze duszy moiey, iakoż ia poznam, iakoż odwdzięczę wszytkie te dobrá, ktorymiś mię nápełnił od urodzenia mego? Iak wiele łask posiałeś ná polu sercá mego? A ztym wszytkim, o Boże moy! żadnego do tych czás nie widać ná nim owocu. Nápełnione iest całe cierniami. Iak wiele złych myśli w moim duchu, iak wiele nieporządnych poruszenia w moim sercu! A kiedyż przyidzie ten czás o moy Panie, że wyrwiesz ten zły kąkol? Iescze nie czás temu, niebespieczná rzecz iest wyrywać razem dobro i złe. Tá nieszczęśliwa mięszaniná trzyma cię w boiaźni i pokorze, zbytnie gorące prágnienia, abyś poprawił twoie defekta niewinne, wyprowadzaią cięsto práwdziwe, a przynamniey tłumią dobre ziarno, ktorym iest łaska Boska, i przeszkadzaią, aby nie wydawało owocu. O iako byłbyś pysznym, gdybyś niemiał tych defektow, i tych niedoskonałośći, ktore cię upokarzaią. Staray się, abyś się poprawił, ale bądz pewien, że to do Bogá, i do Aniołow iego należy, aby oddzielali kąkol od dobrey pszenicy. Uczyni to zaś, gdy temu przyidzie czás, byles tylko z swoiey strony był wiernym, i czynił to, cokolwiek możesz.

NA PIATY PONIEDZIAŁEK
po trzech Krolách.

UWAGA
O ucieczce Okazyi, i złych Kompanyi.

Punkt 1. DObre ziarno nie może się oddalić od kąkolu, a ty możesz, bá i powinieneś oddalać się od złey kompaniey. Dármo się sforcuiesz, darmo dobrym się czynisz, bo kompania wydaie cię tym, czym iesteś. Iesteś tákim, iakimi są ci, do ktorych uczęszczasz, bo każdy lubi z podobnym sobie konwersować. Ieżeli cierpisz u siebie ludzi występnych i swawolnych, każdy wierzyć, i nie bez ratiey może, że sam iesteś występny, albo nim prędko będziesz. Radzi konwersuiemy z tymi, ktorych kochamy, i radzi podobnymi się staiemy do tych, do ktorych mamy affekt. Ponieważ tedy uczęszczasz do złych, albo iesteś złym, albo nim prędko będziesz.

Punkt 2. DObry przykład czyni ludzi dobrymi, zły czyni złymi. Niewiadomość i wstyd, są to dwa balwardy niewinności. Wiele niewiedzielibyśmy ani znali grzechow, gdybyśmy nie widzieli, że ich popełniaią. Lękalibyśmy się ich, i brzydzili nimi, gdybyśmy nie widzieli, że ich kochaią i wysoko ważą. Czy chciałżebyś ieść z czło-

człowiekiem zarażonym powietrzem? A mnieyby ám było niebeſpieczeńſtwa dla ciebie, niżeli kiedy konwerſuieſz z gorſzącemi. A nie ieſtżeś ſam támim? Czy nie daieſzże złego przykładu bliznemu ſwoiemu? Czy nie ieſtżeś nie czułym ná wſzytkie choroby duſzy twoiey, iako ow trędowaty, ktory nie czuie bolu ná ciele.

Punkt 3. PRzykład daie kredyt i honor grzechowi, czyni go pozwolonym, ſpráwiedliwym, łacnym, i potrzebnym. Wſtydzi się niewinny, gdy ieſt miedzi winnimi, czyſty, gdy ieſt miedzy niewſtydliwemi. Nie wſtydziemy się grzechu, gdy ieſt odziany przykładem i powagą większych ludzi. Wytrząſniy ſumnienie twoie nád tym artikułem. Czy nie siedziſzże ná kathedrze zapowietrzoney? Czy nie ieſtżeś początkiem, albo utrzymywaniem wyſtępu iakiego? Czy nie uczyſzże tego złego dzieci twoich, i domowych twoich? Czy nie daieſzże kredytu wyſtępkom przez twoie zgorſzenie, przez twoie złe przykłady.

Dáremnie ſpodziewaſz się tego, że będzieſz dobrym, kiedy żyieſz ze złymi. Nie przychodzę do zdrowia, gdy uczęſzczam do tych, co ſą zdrowi, ale często doſtaię choroby, gdy náwiedzam chorych. Prędzey doſtaniemy złego, niżeli dobrego,

 bo

bo że ieſt złe zaraźliwe, udzielá się inſzym łacniey. Serce ieſt tám skłonne, bo od początku ſwego ieſt zepſowane. Naśláduie człowiek, gdy widzi co inſzi czynią, prágnie tego, czego mu zakazuią, ſzuka z większą paſſyą mądrośći dobrego i złego, niżeli wſzelkich, ktore się w raiu ziemskim znayduią owocow. O iakbyś był zdrowym, gdybyś się był nie zbliżył do chorych! Iakbyś był niewinnym, gdybyś był nie uczęſzczał do złych! Chcemy się podobać tym, ktorych kochamy, i uczęſzczamy do tych, ktorzy nam się podobáią. Nigdy się nie podobaſz złym, ieżeli nie ieſteś ták zły, iako i oni. Nie byłbym, mowi S. Paweł: ſługą Chryſtuſowym, gdybym się chciał podobać ludziom, a coż będziemy rozumieć o tym, ktory chce się koniecznie podobać nieprzyiaciołom Chryſtuſowym.

NA PIATY WTOREK
po trzech Krolách.

UWAGA.
Nád tym, co przed tym.

Punkt I. PRzykład, albo zbawia, albo potępia wſzytkich ludzi. Zginieſz w tym niebeſpieczeńſtwie, ieżeli go kochaſz. Nie mow, że nic nie czyniſz złego, gdy uczęſzczaſz do złych, i żeś zawſze ieſt owieczką, lubo zawſze żyieſz miedzy wilkámi

kámi. A nie ieſtże to wielkie złe zgorſzenie? Czy możemyż kocháć i ſzukáć bez grzechu okázyey bliskiey grzechu? Czy możemyż żyć z zapowietrzonymi, nie wdáiąc się w niebeſpieczeńſtwo, abyśmy się záráźili powietrzem. Zginąłeś, ieżeli się nie boiſz, ábyś nie zginął; umárłeś, ieżeli nie rozumieſz, żeś ieſt chory.

Punkt 2. PRzykład ieſt ieden zły Miſtrz, uczy złego tych, ktorzy go nie znáią, perſwáduie złe tym, ktorzy się go boią, omámi tych, ktorzy go widzą, pociągá tych, ktorzy zá nim idą. Uczemy się złego, gdy widziemy że go czynią, i ledwo co się go náuczemy, záraz się w nim ćwiczemy. Wciągnie w nie okázya, pobudzi do niego kompania, pokuſá popchnie, inclinatia zachęci, boiáźń nie grzeſzyć, tráci się grzeſząc. Pomnaża się paſſya, a zmnieyſza się łaská, zamaże się wſtyd, formuie się nałog, záślepia się rozum, twárdnieie wolá, a ná koniec wpadamy w wzgardę i w niepokutę. Otoż owoc złego przykładu, otoż poſtępek i koniec niezbożnośći.

Punkt 3. IEżeli oko twoie gorſzy cię, duſzo Chrześćiáńska, trzebá go wyrwáć, ieżeli ręká twoiá, álbo nogá twoiá? trzebá ią urznąć, to ieſt, trzebá choćby cię naywięcey koſztowáć miáło, od-

 dalić

dalić się od tych, ktorzy cię do obrázy Boskiey prowadzą; choćbyś ich barziey kochał, niż twe włáſne nogi, nie kochay tych, ktorych kochać nie powinieneś, nie ſtaray się o to, abyś się tym podobał, ktorym się Bog podobać nie może, nie dbay o to, choć się niepodobaſz tym, ktorzy się niechcą podobać Bogu. Uciekay od tych, ktorzy się oddaláią od Bogá, zapieray się przyiaźni tych, ktorzy się zapieraią Bogá.

Nie dufay názbyt twoim siłom, maſz łaskę, abyś uciekał od okazyey niebeſpieczney, maſz łaskę, że się od niey oddalić możeſz, lubo będzieſz w niey obowiązany. Ale czy będzieſzże miał łaskę, abyś tám zoſtawał, a wniey nie grzeſzył, gdyć Bog ordynuie, abyś się od niey oddalił? Nie ieſtże to grzech pychy, gdy ſobie obiecuieſz łaskę Bogá w okazyey grzechu, do ktorego, abyś się nie zbliżał, zakazuieć? A przynamniey będzie barzo ſłabá a nieprzyiaciel twoy barzo mocny, bo on w okazyey zaſtawia sieci ſwoie, on w niey panuie, on w niey ſzczęśliwie się potyka.

NA PIATA SRZODE
po trzech Królách.
UWAGA.
O KARANIU PIEKŁA.

Punkt

Punkt 1. ZLi będą związani iako snopy kąkolu, i wrzuceni w ogień piekelny! Coż iest piekło? Iest to więzienie spráwiedliwości Boskiey, iest to arsenał pomsty iego, iest termin kolery i zagniewania iego, iest cel wszytkiego złego, iest przepaść smierci, ktorá niema gruntu, iest Krolestwo Luciperá, iest zamknięcię pełne zbrodnych ludzi, furyatow i desperatow, iest zebranie łez, mieysce mąk, kray przeklęctwa, wygnánie wszelkiego dobrá i wszelkich pociech. Iest zgubá bez náwrocenia, práca bez odpoczynku, bol bez końca, chorobá bez lekárstwá.

Punkt 2. CZłowiek w piekle będzie oddalony od Bogá swego naywiększego dobrá, będzie przeklęty i nienáwidziany od Bogá. Potępiony nienáwidzieć Bogá, i Bog go też wzaiemnie nienáwidzieć będzie. Nienáwiść tá będzie nieskończoná, nie poiednaná i wieczna. Możemy ubłagać Bogá wtym życiu przez pokutę, pokutá potępionych nie ubłagá go nigdy.

Znayduie się wniebie wszytko to, czegokolwiek prágnąć, cokolwiek kochać możemy, znayduie się wpiekle wszytko to, czegokolwiek bać się, i nienáwidzieć możemy. Uciechy będą czyste wniebie bez mięszaniny i bez żalu, bole będą czyste wpie-

kle bez mięszaniny pociechy. W niebie Swiętymná niczym schodzić nie będzie, potępiony w piekle nic mieć nie będą.

Punkt 3. COż cierpiemy w piekle? Ciało cierpieć będzie i gorącość, i zimno, przez ogień, i przez lod. Ale iaki ogień, i iaki lod, o tym pomyślić możemy, ale wyexplikować nie potráfiemy. Cierpieć będzie we wszytkich zmyślach; w oczach, patrząc ná czartow; w uszach, słysząc straszne krzyczenia potępionych; w węchu, czuiąc nieznośny smrod plugástwa z gromadzonego ná tám tym mieyscu; w smaku, cierpiąc głod i prágnienie nie poięte; w dotykaniu, czuiąc gorącość ognia, ktory przenikać będzie, i wszelkie choroby, ktorych naycięższe przenikną bole. Dusza męczona będzie w duchu, w woli, w imaginatiey, w appeticie, w pámięci, i we wszytkich swoich mocach, ktore tám nie znaydą, tylko strách i utrápienie, osobliwie w karaniu szkody, ktore iest ták wielkim złym, iako Bog iest wielkim dobrym.

O cudowná odmiano! O rewolucyo podziwienia godná! Zły ucieká od Bogá ná ziemi, a znayduie go wszędy na swoiey drodze, szukać będzie Bogá w piekle, a nie znaydzie go nigdy. Ieżeli znaydzie, to znaydzie Bogá zagniewanego, i to iest, co

iego

iego pomnoży mękę. Uciekać będzie od Bogá, ktorego obraźił, a znaydzie go wſzędzie, lubo go nie będzie mogł ani kochać, ani ubłagać. Mowić możemy, że iego obecność, czyni niebo i piekło, bo Swięci ſą ſzczęśliwymi w niebie, bo widzą Bogá, i cieſzą się z nim, a potępieni ſą mizerni w piekle, bo maią Bogá wſzechmogącego nád ſobą, ktorego ani znieść, ani kochać potráfią.

O Wieczności, iako ieſteś długá! O wieczności, iako ieſteś ſtraſzna! O nigdy, ktore nie kończy się nigdy! O zawſze, ktore trwa zawſze! O terazniey ſzy czáſie, ktory się trzymaſz zawſze przeſzłego! O przeſzły, ktory się trzymaſz zawſze terazniey ſzego i przyſzłego! O wieczności, to się ciebie nie będziemy bali nigdy! O wieczności, to ciebie nie poymiemy nigdy! Ah gdybyśmy cię mieli zawſze w myśli, czynilibyśmy zawſze dobrze, i nie grzeſzylibyśmy nigdy.

NA PIATY CZWARTEK
po trzech Królách.
UWAGA.
O dwuch Wiecznościach, Niebá i Piekła.

Punkt 1. ZYć zawſze, a nie umierać nigdy, umierać zawſze, a nie modz żyć nigdy Mieć wſzytko, á nic nie prágnąć, prágnąć wſzyt-

kiego

kiego, a nie mieć nigdy nic, odpoczywać wiecznie, a nie prácowáć nigdy, prácowáć wiecznie, a nigdy nie odpoczywáć, bydź záwſze kontent, a nigdy nie bydź ſmutnym, bydź záwſze ſmutnym, a nie bydź nigdy kontent, kocháć záwſze, a nigdy nie modz nienáwidzieć, nienáwidzieć záwſze, a nie modz kocháć. A toż cząſtka dobrych, a toż kara-nie złych.

Punkt 2. OBierayże iednę z tych wieczność, ktorać się podobá bárziey, iedná z tych pewnie cię czeka. Znaydzieſz po ſmierci tę, ktorą ſobie wtym życiu obierzeſz. Ieźli żyieſz dobrze? znaydzieſz po ſmierci wieczność uciech. Ieźli ży-ieſz źle? znaydzieſz po ſmierci wieczność mąk. Zmierz wieczność z iednym momentem, wieczność dobrego, z momentem żalu, wieczność złego, z mo-mentem pociech.

O iako niebo ieſt miłe, o iako piekło ieſt ſtra-ſzne! O iako ſwiat oſzukuie! O iako człowiek ieſt záślepiony! O iako czás ieſt krotki, o iako wiecz-ność ieſt długa! Nic nie ieſt długiego, czego wi-dziemy koniec, nic nie ieſt krotkiego, czego zna-leść nie możemy końcu.

NA PIATI PIATEK po trzech Krolách.

Uwa-

UWAGA
O gorących serca prágnieniach.

Punkt 1. SLudzy Ewangeliczni prágnęli wyrwać konkol, prágnienie ich było dobre, ale było nazbyt gorące. Prágniemy wiele rzeczy, albo że iesteśmy ubogiemi, albo że iesteśmy bogatymi. Ieżeli iesteśmy ubogiemi? prágniemy, abyśmy nápełnili nasze niedostatki, ieżeli iesteśmy bogatymi? prágniemy rozsypać nasze dobrá, i zmnieyszyć naszę pełność. Dziecię i mámbka prágną w zaiemnie, iedno, aby użyło, drugá, aby udzieliła. Prágnienie tedy iest dobre, ale gorącość szkodzi, mięsza uspokoienie duszy, konfunduie myśli, zpycha poruszenia, uczyni mięszaninę w ucynkach, psuie intentie, dusi łaskę, przeszkadza, aby Bog nie prácował z nami, i pokazuie, że tylko przez samę czyniemy náturę.

Punkt 2. DUszo moia, a iestżeś kontenta? Czegoż prágniesz ná ziemi? Albo nie dosyć masz ná Bogu twoim, abo on nie iest mądrośćią twoią, siłą twoią, swiątośćią twoią, pokoiem, chwałą, i twoim naywyższym szczęśćiem? A kiedyżeś żyła, kiedyżeś miała się dobrze bez niego? Kiedyżeś była nieszczęśliwa z nim? Czy znalazłoż serce twoie odpoczynek w stworzeniach? Ktoż go ná

pełnić może, ieżeli nie Bog? Czemuż tedy szukasz czego inszego po nim?

Punkt 3. PRágnienia twoie, są twoi tyranni, te cię mięszaią, te niespokoynym i mizernym czynią. Te szarpią serce twoie, nie daiąc naymnieyszego odpoczynku. O iakobyś była szczęśliwa, gdybyś nic nie prágnęła, miałabyś wszytko to, czego prágnąć możesz. Czegoż nie dostaie temu, ktory iest nápełniony? Prágnienie iest to znak niedostatku, ten, ktory iest nápełniony Bogiem, nie prágnie nic więcey, a ten, ktory prágnie czego, pokazuie, że nie iest nápełniony Bogiem.

NA PIATA SOBOTE
po trzech Krolách.

UWAGA.
W teyże Materyey.

Punkt 1. MAm złe myśli, radbym wykorzenił ten kąkol z duchá mego. Prágnienie iest dobre, ale pilność tá zbytnia, nic nie waży. Na cożci się przyda ták wiele prágnąć? Nie szukasz przez to ukontentowania Boskiego, ale swego własnego? Czy możeszże uczynić rzecz naymnieyszą bez łaski? Czy możeszże otrzymać co bez ufności? A iakoż się spodziewać chcesz czego od Bogá, kiedy się sam mięszasz? Czyń, co możesz, cierp, choć-

choćbyś czego z cierpić nie mogł. Prágnienie zbyteczne twoiey doskonałośći, sieie kąkol miásto tego, coby go wyrywać miało, tłumi dobre ziarno, miásto tego, coby go podnosić miało. Wyrywamy często dobre ziarno, chcąc sam tylko wyrwać kąkol.

Punkt 2. O Moy Boże, iakom ieſt mizernym, prágnienia moie ſą iako káci moi, chcę tego, czego niemam, niechcę tego, co mam, a to ieſt, co czyni moie piekło. Czemuż ták wiele prágnąć rzeczy ſtworzonych? ktorych pozyskanie nie uczyni mi, tylko fałſzywą pociechę, a ſtrata będzie przyczyną prawdziwego żalu, czego doſtąpić nie mogę bez trudnośći, czego utrzymać nie mogę bez ſtarania, czego ſtracić nie mogę bez turbacyey i utrápienia? Ná coż mi się przyda, że się mięſzam, że nie ieſtem ſpokoyny o rzeczy duchowne, ktore pochodzą od Bogá, i ktorych nie udziela, tylko pokornym, cierpliwym i ſpokoynym. Trzebá prágnąć z całego ſerca doskonałośći, ale nie mięſzaiąc pokoiu, ale nie dufaiąc siłom ſwoim, ale nie kłocąc duchá ſwego, ale nie podnoſząc ſwoiey paſſyey. Słowem iednym, bez zbytniey chęci, i bez wſzelkiego sforcowania nátury niedyskretney, i paſſyom podległey.

Punkt 3. O Moy Boże, gdzie ciebie niemaſz, tám wſzelká obfitość ieſt niedoſtatkiem, wſzelká ſłodkość ieſt gorzkośćią. Coż ieſt ná niebie albo ná ziemi, coby mię ukontentować miało, ieżeli nie ty? Ná coż mi się przyda, żem wielki ieſt albo mały, bogaty albo ubogi, doskonały albo nie doskonały, byleś ty tylko był kontent zemnie? Mogęż uczynić krok ieden bez twoiey łaski, a ná coż się mięſzać i turbować mam, iakoby poſtępek wcnotach ná mnie ſamym należał? Ah ty ieſteś wemnie, a ia cię ſzukam daleko odemnie, ty mnie wołaſz do odpoczynku, a ia ieſtem zawſze w mięſzaninie. Martho Martho, troſzczeſz się nazbyt, a iedney tylko rzeczy potrzebá, Marya lepſzą część obrała, cieſząć się z obecnośći moiey wmilczeniu i pokoiu. Podzże tedy odpoczniy z nią, a porzuć ten tumult rożnych prágnień twoich. Iak to ſerce musi bydź nie naſycone, ktoremu ná Bogu nie ieſt doſyć.

NA NIEDZIELE SZOSTA
po trzech Królách.
UWAGA.
Nád Ewangelią przypadaiącą.

Punkt 1. Ziarno gorczyczne ieſt naymnieyſze zewſzytkich ziarń, a przecięż wdrzewo

wyra-

wyrasta. Iezus to małe ziarno przy swoim Wcieleniu, przy swoim Urodzeniu, przy swoiey męce, nic podleyszego w oczach ludzhich, iako Krzyż iego, ale iako go wszczepiono ná Kalwaryey, stał się wielkim drzewem, rozpośćieraiąc gałęzie swoie, aż ná końcu ziemi. Ptastwa wszytkie niebieskie odpoczywaią pod iego cieniem, wszytkie národy swiatá pożywaią owocu iego. Swiat poczyná się przez rzeczy wielkie i głośne, ktore się niczym kończą. Bezbożny zda się bydź podniesiony iako Cedry Libanu, aż w iednym momencie iuż go nie widać. Przeciwnym sposobem dzieła Boskie nie są niczym przy początku swoim, ale idąc daley, pokazuią się cudownymi. Coż był Kośćioł ná początku swoim? Iedne ziarno rzucone u nog wszytkich tyrannow, a iak się potym podniosło? Iesteś małym, iesteś ubogim, iesteś utrápionym, iesteś wzgardzonym, miey cierpliwość, niech Bog czyni, co chce z tobą, ktory buduie ná niczym, ieżeli masz nádzieię w nim, rzecz wielką z ciebie uczyni. Trzebá żeby umarło ziarno w ziemi, ieżeli chce uczynić owoc.

Punkt 2. JEzus w przenayświętszym Sakramencie iest małym ziarnem, przed oczami ludzkimi ukrytym, zmysłom ludzkim niepoięty m. od

Heretykow wzgardzonym, pod nogi bezbożnych rzuconym; ale gdy ieſt przyięty od ziemi dobrze wygotowaney, to ieſt, w dobrym ſercu, wielkim ſtaie się drzewem, ktore wyprowadza owoce żywotá, a temi się karmią wſzelkie mocy duſzy. Ptaſtwo niebieskie duſze duchowne i niebieskie, ktore ſą oderwane od ziemi, odpoczywaią ná gałęziach tego drzewa rayskiego. O duſzo moia, ieżeli nie ieſteś doſyć czyſtą, abyś się podniosła ná powietrze iako duſze ſwięte, i odpoczywała ná gałęziach tego pięknego drzewa, podzże pod cień tego liśćia, podz, rwiy, i zażyway iego owocu. Kto pożywać będzie, nie będzie łaknął, nie umrze ſmiercią złych, i żyć będzie wiecznie życiem ſpráwiedliwych.

Punkt 3. JEzus w Sakramencie, ieſt iako ow kwas poświęcony, ktory niewiaſta kładzie we trzy miarki mąki, i ktory podnosi ciaſto. Tá niewiaſta ieſt ſwięta Panná i Kośćioł ſwięty. Te trzy miarki ſą rozum, pamięć, i wolá. Mądrość, siła, i dobroć. O iako duch moy ieſt oſłabiony, gdym do tego nie przyſtępował Sakramentu! Iako moie ſerce ieſt cięskie, iako pamięć moia ieſt obciążona ſtaraniem i myślami ziemskiemi! Iako Mądrość moia ieſt ziemska, iako ſwiatła moie ſą ſłabe

be, iako ciemności moie ſą gęſte! Siły moie oſłabiały, moc moia mdleiąca i oſtygła, duſza moia bez ſmaku, iako ciaſto bez droždzy, cięſzka ieſt i podnieść się nie może wyżey. Ale po Kommuniey, gdy Iezus przyidzie do ſerca mego, odmienią iakoby zupełnie náturę. Z materyalnego, ktorymem był, ſtaię się duchownym. Rozchodzą się moie ciemności, rozum moy poznaie Paná przy łamaniu chlebá, grzeie się ſerce moie, i ſtaie się páłaiącym, myśl moia obnaża się ze wſzelkiego ſtárania ziemskiego. Z oźiębłego ſtaię się gorącym, z boiaźliwego odważnym, z ſmutnego weſołym, z chorego zdrowym, biegę, lecę, ſpiewam, i mowię z oblubienicą: dał mi moy kochanek placek miodowy do pożywania. O Boże, iaká to łaska! Zaprowadził mię do piwnicy, gdzie ſą ſpecyalne winá, podpoił mię delikatnymi, podzcieſz, podzcie dzieci moie, zbliżcie się przyiaciele moi, pożywaycie tego chlebá, ktorym wam nágotował, piycie to wino, ktorem z moich żył wyciągnął. A ták nie będziecie nigdy, ani głodu, ani prágnienia cierpieli.

Punkt 4. Ziarná gorczycznego nie czuiemy, nie pokazuie ſwoiey cnoty i ognia, tylko kiedy ieſt roztarte. Spráwiedliwi ſą to iako małe ziarná

ziarná wtym życiu, ktorych obieraią, obzieraią; i pod nogi rzucaią złych. Ale w tych utrápieniach pokazuie się iaſná ich cnotá, i miłość, ktorą kocháią Bogá. Są iakoby drożdże udzielaiąc cnoty ſwoiey tym, ktorzy z nimi konwerſuią, ktorzy czynią ſmak do nábożeńſtwa, podnoſzą affekt od ziemi do niebá, i wzbudzaią w nich chęć do nábożeńſtwa. Ale ia ieſtem drożdżami bezbożnośći i złośći, ktory pſuię wſzytkich tych, co się do mnie zbliżaią, wzbudzam miłość ich do ſwiata, a nie do miłośći Bogá, prożność, a nie pokorę, wyſokie ważenie rzeczy ziemskich, a nie affekt do niebieskich. A kiedyż przyidzie ten czás, że mowić będę z Swiętym Pawłem: ieſtem dobrym zapachem Chryſtusá Paná, udzielam bálſamu całemu ſwiatu, i zapachu cnot moich.

NA SZOSTY PONIEDZIAŁEK po trzech Krolách.

UWAGA.

O Wiernośći w máłych rzeczach.

Punkt I. ZBáwienie zawiſło ná wierze i łasce, ktore Syn Boski przyrowniwa do naymnieyſzego zziarń, co pokazuie, że zbawienie zawiſło ná rzeczach naymnieyſzych wapparentiey. Wielkie rzeki z małego idą źrzodła, wielkie drze-

wa z małego szczepu, wielkie ognie z małey iskry, wielkie upadki z małego grzechu, wielkie nierządy z małego niedowiarstwá.

Punkt 2. Wielki pochodzi od małego, małá rzecz prowadzi wielką, ten, ktory kochá, boi się urazić osoby, ktorą kochá, ten, ktory się boi, niezaniedbywa nic, wielkie uczynki pociągáią za sobą podziwienie ludzi, małe zarabiaią ná æstymę i ná miłość Bogá. Ludzie uważaią powierzchownie, Bog pátrzy ná serce. Każda rzecz zda się bydź oczom wielká, gdy pochodzi z miłości. Więc miłość iest wierná w rzeczach małych, i w tym pokazuie się siła iey, i szczerość.

Punkt 3. Wzgárda rzeczy małych, prowadzi do wzgárdy rzeczy większych. Ten, ktory się boi małych grzechow, nie popełni nigdy wielkich; nie czyni nic, aby zarobył ná niebo, nie czyni nic, aby ie stracił, bo małe grzechy prowadzą do wielkich. Ten, ktory iest niewierny w małych rzeczach, będzie tákże niewierny w wielkich. I te są słowa Iezusá Chrystusá. O iako są cudowne! Kto iest wierny w małych rzeczach, będzie tákże wierny w wielkich. I te są słowa Chrystusá, o iako są cieszące!

Iestżeś z pierwszych, albo iestżeś z ostatnych?

Czy ważyſzże ſobie rzeczy małe? Boiſzże się grzechow małych, gárdziſzże małemi przykazaniami? Czy ieſtżeś wierny ná wſzytkie poruſzenia łaski, luboć się zdadzą naymnieyſze? Zkądże pochodzą te wielkie grzechy, w ktore wpadaſz, tylko z tąd, że lekce ważyſz małe? Zkądże pochodzą te wielkie poruſzenia nátury i gniewy, tylko z tąd, że iey nie mortifikuieſz w małych nierządach? Iakoż czynić będzieſz rzeczy wielkie dla Bogá, ieżeli nie ieſteś mu poſłuſzny w małych?

O moy Boże, ponieważ nie oddaięć wielkich uſług, chcęć oddawać małe, ponieważ nieſmiem przedsięwziąć rzeczy trudnych, czynić będę przynamniey to, co mi będzie łacno. Czyńmy to, co umiemy, a Bog náuczy nas tego, czego nie umiemy. Czyńmy co możemy, a Bog pomoże nam do tego, żebyśmy czynili to, czego nie możemy.

NA SZOSTY WTOREK po trzech Krolách.

UWAGA.

O Staraniu Doskonałośći własney.

Punkt I. MAłe ziarno wyprowadza wielkie drzewo. Ták trzebá zawſze rość i pomykać się. Syn powinien bydź podobien do Oycá, obraz do ſwego originału, skutek do ſwoiey przy-

czy-

czyny, uczeń do swego Mistrza, żołnierz prosty do swego Kapitaná. Bądzcie doskonáli, iako Ociec wasz doskonały iest. Czyńcie, mowi nasz wielki Hetman, co obaczycie, że ia czynię, słuchaycie słow moich, naśláduycie przykładow moich. Ten, ktory nie postępuie w szkole Chrystusowey, nie zasługuie ná to, aby był iego uczniem.

Punkt 2. DRzewo, ktore nie rośćie, nie niszczeie dla tego, ani się zniża; ale w drodze cnoty kto nie postępuie, ten się názad wracá, kto się nie poprawuie, ten gorszym zostaie, kto nie zarabia, ten tráci, kto się nie bogâci, ten ubożeie. Nie możesz zostawać ná bystrzey rzece, żebyś nie miał iść, albo w gorę, albo ná doł, ieżeli się zatrzymuiesz ná mieyscu, w ten czás idziesz z rzeką, zgubiony iesteś, ieżeli mowisz: dosyć ná tym, nie trzebá, abym więcey prácował, abym się martwił, abym w doskonałośći postępował.

Punkt 3. TRzebá wiele prácować, kto chce przyiść do doskonałośći, kto chce mieć pokoy w duchu swoim. Bog tylko cieszy się z szczęśćia swego bez poruszenia. Anioł dostępuie swego z małym poruszeniem; człowiek nie przychodzi do tego, tylko z wielkim poruszeniem. Nigdy szczęśliwym nie będziesz, ieżeli wielkiego sobie nie uczynisz gwał-

tu, wſzytkiego niedoſtaie temu, ktory rozumie że mu nie ſzkodzi ná niczym.

Punkt 4. LAska ieſt przymiot niebieski, ktory nie chce bydź nieplodnym. Miłość nie chce bydź prożnuiąca. Ieſt to ogień, ktory nigdy nie mowi doſyć; Albo goreie, albo gáſnie, albo się pomnaża, albo się zmnieyſza. Niepłodność wyſtępkiem ieſt w náſzey wierze, w ten czás źle czyniſz, gdy nie czyniſz dobrze. Wyczynaią drzewo, gdy nie niesie owocu, i wrzucaią go w ogień. Odbieraią talent od tego, ktory z niego nie pożytkuie.

O moy Boże i moy Panie, iak wielem do tych czás trácił czásu, iak wielem rozſypał łask! Iakom mało pożyskował z twoich talentow! Iakom mały poſtępek w cnocie uczynił! Iaki táki poſtępuie, ia tylko ieden w zad idę: Każdy chce bydź doskonałym, ia tylko ieden ieſtem zawſze niedoskonały.

Robi rzemieśniczek, aby się ſwego náuczył rzemieſła, a ia się w ſwoim nie ćwiczę. Uczy się ſtudent mocno, i ſtaie się uczonym, a ia zawſze nieukiem zoſtaię. Nie obawiam się tego, abyś mi odiął twoie talenta, abyś mię nie kazał wrzucić w ogień iako niepożytecznego ſługę. Siłaż drogi ieſzcze uczynić powinienem? Czy nagle nie zaſtanie mię w drodze noc, bieżeć trzebá, a ia ani idę. Ah czás

czás iuż ieſt, abym myślił o ſobie, czás abym prácował około zbawienia mego. Rzekłem, że trzebá koniecznie, abym zaraz zaczął, ani porzucił tego dzieła, ktore zacznę.

NA SZOSTA SRZODE po trzech Krolách.

UWAGA.

Nád Pokorą, ktorá się wyraża małym ziarnem gorczycy.

Punkt 1. COż ieſteś ty moy Boże, a coż ia ieſtem? Ty ieſteś wſzytko, a ia ieſtem niczym, ty wieſz wſzytko, a ia niewiem nic. Ty możeſz wſzytko, a ia nie mogę nic. Ty nie ieſteś, tylko ſwiatłem, a ia nie ieſtem, tylko ciemnośćiami. Ty nie ieſteś, tylko mocą, a ia nie ieſtem, tylko ſłabośćią. Ty nie ieſteś, tylko ſwiątobliwośćią, a ia nie ieſtem, tylko złośćią. Ty ieſteś S. z Swiętych, Krolem z Krolow, a ia nie ieſtem, tylko grzeſznikiem z grzeſznikow, niewolnikiem z niewolnikow. O iako ia ieſtem mądrym i mocnym z tobą! O iako ieſtem zaślepionym i ſłabym bez ciebie.

Punkt 2. DUſzo moia upokorz się, albo cię Bog upokorzy. Coż maſz, czegobyś od niego nie odebrała? Coż możeſz zatrzymać z siebie ſamey? Czegoż możeſz dobrze zażyć bez niego? cno-

Cnoty twoie bez pokory nie zbawią cię. Pokora odgánia od człowieká wſzytkie wyſtępki, a wprowadza tám miłość. Choćbyś był zły iako Achab, ieźli się upokorzyſz iako on, tákci Bog uczyni miłosierdzie iako iemu. Bog przeciwi się pyſznym, ale daie łaskę pokornym.

Punkt 3. JAkoż mowić możeſz, że twoie zbawienie ieſt nie podobne, albo że drogá do niebá ieſt názbyt trudná, maiąc ták łacny ſpoſob abyś się zbawił? Nie każdy może się podnieść, ale ktoż ieſt táki, coby się nie mogł zniżyć? Nie wſzyſcy mogą iść w gorę, ale ktoż ieſt táki, coby nie mogł ziść z gory.

Lubo nie ieſtem ſpoſobny do niczego, wſzytko iednak uczynić mogę, ieżeli mogę upokorzyć się. Nie mogę zawſze czynić dobrze ták, iako prágnę, ale mogę zawſze upokorzyć się. Nie mogę zawſze pościć, zawſze się modlić, zawſze płakać, ale mogę zawſze się upokorzyć. Cnota pokory nápráwia defekta miłości, grzeſznik ieſt w pokoiu i pewności, byle tylko był w ręku pokory.

O duſzo moia, ukrywaymy te skarby, boiąc się, aby prożność nie obdarła nas z nich, zniżaymy się, aby Bog nas podwyzſzył, mieymy te za niewinne defekta, ktore nam przynoſzą konfuzyą.

Ko-

Kochaymy wszytko to, cokolwiek nas czyni podłymi i wzgárdzonymi w oczach ludzkich. Znośmy wzgardy, gárdźmy wzgardámi, kochaymy wzgardy, prágniymy wzgard, szukaymy wzgardy. I te są pięć stopniow, ktore do thronu prowadzą pokory.

Bydz dobrym, i nim się pokazywać, iest rzecz barzo niebespieczna. Pokazywać się dobrym, a nie bydź nim, iest hipokryzya szkodliwa. Bydź dobrym, a nie pokazać się nim, iest stan pokornych i kondytia barzo pożyteczna.

NA SZOSTY CZWARTEK po trzech Krolách.

UWAGA.

Nád Skutkami POKORY.

Punkt 1. NAypierwszy skutek pokory i fundamentálny inszych iest ten, abyśmy się poddali Bogu, abyśmy rozum nasz, i wolą nászę ná niego spuśćili; rozum, aby wierzył cokolwiek on mowi; wolá, aby czyniła cokolwiek on chce. Rozum nasz wierząc to, czego nie poymuiemy, wolá nász czyniąc to, co nam się nie podobá. Rozum nasz będąc posłuszny wierze, wolá nász posłuszna práwu. Pierwsza powinność Sprá-wiedliwośći iest, abyś podbył duszę twoię i rozum twoy

twoy Bogu. A zkądże pochodzi, że niechcę nic wierzyć czegobym nie rozumiał? Bądz poddanym Bogu, upokorz się pod mocną ręką Boską. Duſzo moia, to nie poddaſz się Bogu, a od niego wyglądać powinnaś zbawienia twego?

Punkt 2. DRugi ſtopień ieſt, abyś się nie przenosił nád drugiego, bo Apoſtoł náucza nas, abyśmy uprzedzili w oddawaniu honoru inſzym, i uważali ich iako náſzych ſtarſzych. Nie ieſt to rzecz dziwna, gdy kto poddaie się temu, ktory ieſt iego ſtárſzym, ale ten ieſt pokorny, ktory się poddaie náwet i młodſzym. Coż maſz za ratią, żebyś się podnosił? Czy ieſtże człowiek ſłabſzy, gorſzy, niewiernieyſzy, iako ty? Ucz się owey lekcyey, ktorąci daie Bernard S: Nie ieſt rzecz niebeſpieczna, abyś się zniżył, i w tym co ieſteś, i żebyś się miał za mnieyſzego, niżeli ieſteś w ſamym skutku. Ale rzecz ieſt barzo zla i niebeſpieczna, gdy się podnosiſz nád to co ieſteś, i gdy się przekładaſz w myśli twoiey nád tego, ktory ieſt nád cię wyżſzym, albo tobie rownym. Pamiętay człowieku, abyś się nie przekładał nád twoich ſtarſzych, nád twoich rownych, a náwet i nád twoich niſzſzych. Coż ty wieſz, ieżeli ten, ktorym gardziſz, nie będzie kiedykolwiek lepſzym,
nán

nád cię, albo ieżeli iuż nie ieſt nim? Syn Boski nie rozkazał nam, abyśmy brali mieyſce w pośrzodku, albo przed oſtatnim ná bánkiecie, ale cale oſtatnie zewſzytkich. A ieſtżeś tego rozumienia? a cwiczyſzże się wtym?

Punkt 3. TRzeci ſtopień ieſt, abyś się tym bárziey zniżał, im wyżey ieſteś podniesiony. Tegoć nátura i náuka przeſtrzegá w dziełach ſwoich. Im wyżey podnosi się drzewo ná powietrze, tym głębſze korzenie wpuſzcza w ziemię. Zakładamy fundamenta domu według proporciey, iako go chcemy miec wyſokim. Toż czyni Bog w łasce, daie dobre fundamenta pokory tey duſzy, ktorą chce do wyſokiey podnieść świątobliwośći. Im ieſteś wiekſzym, upokarzay się w wſzytkich rzeczach, a znaydzieſz łaskę u Bogá. Ktokolwiek będzie chciał bydź więkſzym miedzy wami, niech będzie waſzym ſługą. *Eccl. 3.* Iako Syn człowieczy nie przyſzedł, aby mu ſłużono, ale aby ſłużył. *Matth. 10.* A ty, ktory ieſteś naymnieyſzy z ludzi, chceſz rozkazywać, chceſz, abyć ſłużono, aby cię ſłuchano? Widziałem czartá lecącego z niebá, iako łyskawicę. *Lucæ 10.* Ieżeli się ták podnośić zechceſz iako czart, ſpadnieſz iako on.

NA SZOSTY PIATEK

UWAGA
Nád inſzymi Skutkami pokory.

Punkt I. CZwarty skutek pokory ieſt, abyś uczynił duſzę miłą Bogu, aby była nápełnioná łaskami iego; Nie znayduieſz w iedney práwie karty w Piſmie ſwiętym, iako mowi Auguſtyn S. gdzieby nie czytano, że Bog przeciwi się pyſznym, a daie łaskę ſwoię pokornym. Nie zatrzymuią się wody ná gorach, ale ſpływaią w niskośći. Bog ieſt źrzodłem nieskończonym dobroci, ktory nie żąda nic, tylko aby się wylewał, ale trzebá aby ſerce było prożne, żeby ie mogł nápełnić. Ná kogoż, mowi Apoſtoł: rzucę oczy moie, ieżeli nie ná ubogiego, ktory ma duchá pokornego i zniżonego, i ktory drzy ſłuchaiąc ſłow moich? *Jſaiæ 66*. Spoyrzał Bog ná modlitwę pokornych, i nie wzgardził ich proźbami. *Pſal. 101.* Zruca ſpoyrzenie ſwoie ná rzeczy niskie, i w niebie i ná ziemi. *Pſal. 112.* Zrzucił mocnych z tronow ich, a podnioſł pokornych. Weyrzał, mowi Panná S. ná pokorę ſłuzebnicy ſwoiey, dla tego wſzytek lud, po wſzytkie wieki zwać mię ſzczęśliwą będzie. O iakobyśmy byli ſzczęśliwi, gdybyśmy byli pokornymi, O iakobyśmy ſtali się wielkiemi, gdybyśmy

my umieli uniżać się.

Punkt 2. PLąty Skutek pokory ieſt, że czyni duſzę ſpokoyną i ukontentowaną. Wſzytkie ſmutki i gryzoty nie pochodzą, tylko z pychy. Nie radzi widziemy podniesienie inſzych, zazdrościemy ich ſzczęściu, gniewamy się, że niemamy ozdoby nátury, aby nas ważono. I to ieſt, co czyni pyſznych mizernemi. Przeciwnym ſpoſobem pokorny ieſt zawſze kontent, bo się kochá w ſwoim uboſtwie. Ucz się odemnie, mowi Chryſtus: bom ieſt pokornego ſerca, a znaydzieſz odpoczynek w duſzy twoiey. Nie znaydzieſz nigdzie ani pokoiu, ani odpoczynku ktorego ſzukaſz, tylko w iedney pokorze.

Punkt 3. CZy chceſz-że bydź podniesionym, zniſzże się, bo ten, ktory zniża się, będzie podniesiony, a ktory się podnosi, będzie poniżony. A chceſzże mieć pierwſze mieyſce ná bańkietach, obierze ſobie oſtatnie, a chceſzże honor mieć i część? Gardz honorem. A chceſzże bydź wielkim w niebie? Bądz małym ná ziemi. A chceſzże bydź bogátym w cnoty? Bądzże ubogiego duchá, i nie odwracay nigdy oczu twoich od właſnych twoich mizeryi. A chceſzże wiedzieć, ieżeli ieſteś pokornym? Obacz, mowi Caſſianus: ieżeli

żeli niemaſz więcey właſney woli, ieżeli nie ukrywaſz czego przed twemi Starſzemi, ieżeli nie oddaieſz się zupełnie ná rząd ich, w poſłuſzeńſtwo ich. Ieżeli ieſteś skromnym i cierpliwym, ieżeli krzywdy komu nie czyniſz, ieżeli cierpiſz skromnie te krzywdy, ktoreć czynią, ieżeli nie ieſteś oſobliwym w ſwoich zdaniach, ieżeli nie zakładaſz rożnośći miedzy ſobą a inſzemi, ieżeli nie oddalaſz się od zwyczaiow zgromadzenia, ieżeli się kontentuieſz tym, coć daią, ieżeli kochaſz się w tym, cokolwiek ieſt naypodleyſzego w domu, ieżeli nie mowiſz wiele, albo pyſzno, ieżeli nie náśmiewaſz się z inſzych, ieżeli maſz się za oſtatniego miedzy ludźmi, za ſługę niepożytecznego, choćbyś naywięcey dobrego czynił.

O moy Boże, w coż ia się obrocę, bez pokory zbawiony bydź nie mogę, a ia i cienia tey cnoty w ſobie nie znayduię. Mam w ſobie fundment pychy ták ſtraſzny, że nádziei mieć nie mogę, abym się iey náuczył, choćbym naybarziey o to się ſtarał. O IEzu naypokornieyſzy ze wſzytkich ludzi, dayże mi złaski twoiey to, czego doſtąpić nie mogę przez zaſługę. Odeym odemnie, cokolwiekeś mi dał, pozwalam ná to chętnie, byleś mi tylko dał pokorę.

NA

NA SZOSTA SOBOTE
po trzech Krolách.
UWAGA.
Nád Człowiekiem wewnętrznym. ktory się pokazuie przez ziarno Gorczyczne.

Punkt 1. POwinniśmy Bogu część wewnętrzną i powierzchowną, bośmy złożeni z duszy i ciała, i iesteśmy członkámi Kościoła, co nas obowiązuie, abyśmy powierszchowne wiary nászey czynili wyznanie, abyśmy bliźnemu nászemu dobry dawáli przykład, ale osobliwie powinniśmy prácować, abyśmy wewnętrznie byli dobrymi. Bo Bog iest duchem, ktoremu kłaniać się powinniśmy w duchu, i łaska násladuie nátury, ktorá wprzod wyrabia wewnętrznie, niżeli czynić zacznie powierzchownie, i czynienie iey powierszchownie iest wiernym wyrażeniem wewnętrznego. A ty duszo hypokryzyey pełná, ukrywasz pod zasłoną zmyslną pobożnośći duszę złą i zepsowaną.

Punkt 2. DObre uczynki powierszchowne, są pospolite i dobrym i złym, práwdziwym zmyślonym Boskim sługom, iedná tylko wewnętrzność distinkcyey czyni. Lampá, w ktorey nie staie oleiu, prędko gaśnie, cnota powierzchowna, ktorey nie posilá nábożeństwo wewnętrzne, trwać nie

może długo. Dobry uczynek powinien pochodzić z ſwiatła wewnętrznego, ktory odkrywa dobre, z dzieła roſtropnego, ktore znaczy okoliczności, z łaski, ktorá oświeca rozum, tyká się ſerca, i z woli, ktorá daie ſwoie zezwolenie, a za to wſzytko nie ieſt wewnętrzne?

Punkt 3. PRáwdziwa cnota nie może się nigdy zgodzić z wyſtępkiem, powierſzchowny człowiek oſzukiwa częſto, i ieſt złym, a zatym w powierſzchowności nie zawiſła dobroć. Wſzelki Chrześćianin obwiązany ieſt, aby się miał do doskonałości, ktorá zawiſła, abyś chował przykazania Boskie, abyś uſtawicznie prácował około dzieła zbawienia twego. A nie ieſtże to rzecz wewnętrzna? Gdyby kto chciał bydź doskonałym przez to, że daie wielkie iałmużny, a w coż się obrocą ubodzy? Gdyby kto chciał wiele pościć, a gdzieſz się podzieią chorzy? Gdyby kto chciał długie czynić modlitwy, a coż czynić będą rzemieſnicy, i ták wiele ludzi zabáwionych albo w urzędach ſwoich, albo w potrzebnych około życia ſtaraniach? A za tym nie w powierzchowności zawiſła doskonałość, ale wewnętrzności, w ktorey zgadzać się zawſze powinnim, ani się ieden od drugiego oddzielać.

O moy Boże, iako mię tá práwda cieſzy, bo

mi

mi pokazuieſz oczywiśćie, że zbawienia náſzego prágnieſz. Iam rozumiał, że kto chce bydź swiętym i doskonałym, powinien czynić uczynki głośne, ſtarać się o ſwoię wierzchność, cwiczyć się w umartwieniach znacznych; Coż tedy za wymowkę mieć będę, ieżeli nie ieſtem doskonały? Albo niemam ſerca, abym kochał Bogá? Czy nie mogęż prágnąć abym go kochał, abym wſzytko czynił dla upodobánia iego? Wſzelka chwała corki Krolewskiey pochodzi zewnętrznośći. Práwda, że ieſt odziana ſzatą złotą, rożnemi kwiatami haftowaną, ale nie tá powierzchowność czyni iey chwałę, ale wewnętrzność. Uważa wprzod Bog Abla, a potym podarunki iego. Nie zaniedbyway powierzchnośći duſzy twoiey, ale się ſtaray oſobliwie o wewnętrzność. Miy nábożeńſtwo głębokie i wewnętrzne intencye czyſte i podniesione, gorącą miłość Bogá, małe siebie ſamego ważenie. A nade wſzytko nie rozleway się nigdy powierſzchownie, i podnoś uczynki twoie duchem nábożnym, zakonnym, i ſzczerym. I ten ieſt ſpoſob, abyś się zbawił, i doſzedł doskonałośći.

NA NIEDZIELE STAROZAPUSTNA.
UWAGA.
po trzech Krolách.

UWA-

UWAGA.

Nád Ewangelią tegoż dnia.

Punkt 1. BOG ieſt tym goſpodarzem, ktory nas wydał ná ſwiat, nie żebyśmy odpoczywali, ale żebyśmy prácowali, nie żebyśmy zbierali bogáctwa, ale żebyśmy náſze uczynili zbawienie. Wſzytká prácá tego życia choćby było naydłuſzſze, ieſt prácą tylko iednego dnia, po ktorym odbierzemy náſzę nágrodę. Iaká to dobroć Boská, że nas ſzuká i woła od poránku aż do wieczora, to ieſt, od początku duſzy, aż do końca. Woła nas przez ſwoie nátchnienia, przez Anioły, przez Káznodzieiow, Spowiednikow, dobre książki, dobre przykłady, przez ſzczęśćia i nieſzczęśćia. Od iak dawnegoż czásu gáni w tobie twoię lekkość, twoie niedbálſtwo około zbawienia twego? Od dawnegoż czásu mowi do ciebie, idź, rob w moiey winnicy, a iać dobrze zapłacę.

Punkt 2. TA winnica ieſt męká Iezusá, ktory był włożony w práſę mąk, aby wydał drogie wino, i delikatne krwi ſwoiey przenayſwiętſzey. Trzebá uſtawicznie prácowáć w winnicy rozmyśláiąc nieuſtawnie o iego mękách. Tá winnicá ieſt ieſzcze Sakramentem przenayſwiętſzym, w ktorey łączemy się z Ciałem Chryſtuſowym przez Kommunią,

nią, iako gáłąź do winnicy, z ktorey ciągnie ży-
cie ſwoie, pomnożenie i owoc. Kto mięſzka we-
mnie, i w kim ia mięſzkam, niesie doſyć owocu,
bo nic bezemnie uczynić nie możeſz. Ten, kto-
ry nie mięſzka wemnie, wyrzucony będzie iako
drzewo nie pożyteczne i wrzucony w ogień, aby
zgorzał. Iam ieſt práwdziwą winnicą, a Ociec moy
ogrodnikiem, odetnie wſzytkie gałęzie, ktore nie
przynoſzą owocu wemnie, a obcinać będzie tyl-
ko te, ktore nioſą owoc, aby tym obficiey nosi-
ły. Mięſzkay wemnie, a ia w tobie mięſzkać bę-
dę iako gałąź w winnicy przynieść z siebie ſamey
owocu nie może, ale trzebá, żeby złączoná była
z macicą, ták i ty nie możeſz żadnego przynieść
owocu, ieżeli nie ieſteś wemnie. A ieſtżeś gałęzią
żyiącą, a ieſtżeś drzewem niepożytecznym, czy
nie ieſtżeś odcięty od winnicy? Czy nie obawiaſz-
że się tego?

Punkt 3. TA winnicą ieſt duſza twoia, około kto-
rey prácować trzebá od raná do wie-
czorá, aby przynioſła owoc. Coż nie czyniemy
z winnicą, aby zoſtała płodną? Wiążemy, odcina-
my, gnoiemy. Płacze tá winnica, gdy ią kraią, i
gdyby czuła, skarzyłaby się ná to, że iey źle czy-
nią, ale ogrodnik odpowiedziałby, że ták ieſt po-

trzebná dla iey dobra, i żeby musiała goreć, gdyby iey ták nie kraianą. Ty płaczesz i skarzysz się, gdy Bog oddalá od ciebie dobrá, odeymuieć zdrowie, alboć bierze to, co kochasz, ale nie słusznie czynisz, bo gdyby to nie było, nie wydawałabyś żadnego owocu. Weś sam żelazo, odetniy to, co iest wtobie zbytnego, bo musi to bydź, że albo kraiać cię muszą, albo będziesz gorzał.

Ná tenże Dzień.

Punkt 1. TA winnica iest ieszcze Kościołem S. ktorą Chrystus zaszczepił, i swoią oblał krwią. Robotnicy są ludzie Apostolscy, ktorzy zawołani są, aby prácowali wtey winnicy, i ktorzy sczodrą odbiorą nágrodę po śmierci. Szczęśliwi ci, ktorzy prácuią około zbawienia Dusz! Cięszkić to urząd co práwda, znosić trzebá ciężar upału dnia, abyś dokazał, ale iaká ztąd chwała i pożytek człowiekowi, bo przez to iest zacny, święty, i zasług pełen.

Punkt 2. MIY stáránie o twoim domu, i o twoich domowych, iest to winnica Pańská, do ktorey iesteś zawołany. O iak wiele ludzi iest, ktorzy robią wwinnicy czartowskiey, iak mało, ktorzy prácuią w winnicy Boskiey? Daiesz-że dobry

dobry przykład albo wzgorſzenie? Ieżeli buduieſz bliźnego przez ſwoie diskurſy, przez twoie przykłady, mowić możeſz z ſwiętym Pawłem: że pomagaſz Bogu, ale ieżeli prowadziſz inſzych do grzechu, mowić możeſz práwdziwie, że ieſteś ſługą, i pomagaſz czartu, że prácuieſz w iego winnicy, ktorego groná ſą pełne ſmoczego winá, i żołci wężowey, ktoremi poić cię będzie w pieklu.

Punkt 3. O Moia winnico, mowi Bog, ktorąmem miedzy wſzytkiemi wybrał drzewami, ktorąmem zaſzczepił memi rękami, ktorąmem moią odwilżył krwią! A zkądże pochodzi, że tylko gorzki wywodziſz owoc, i dzikie wino? Czegoż nie doſtaie do pilnośći, ktorąmem miał około ciebie? Spiewać będę memu kochánkowi pieśń ſyná, bráta mego około ſwoiey winnicy. Kochanek moy miał winnicę, ktorą zaſzczepił ná mieyſcu tłuſtym i płodnym, obtoczył ią płotem, zbudował w pośrzodku wieżą, i zrobił tám práſę. Rozumiał, że miała nieść dobry owoc, a ona nie wydała, tylko dzikie frukty; Teraz tedy wy mięſzkańcy Jeruzalem, i wy ludzie Judy bądzcie ſędziami miedzy mną, a winnicą moią, cożem miał więcey uczynić dla winnicy moiey, a nie uczyniłem? A zam źle uczynił, gdym czekał, aby była wydała

owoce, i dobre groná, a oná nie wydała, tylko złe? Więc pokażę wam teraz co uczynię z winnicą moią, obálę wſzytkie płoty, i wydam ią ná rábunek, zepſuię wſzytkie mury, ktore iey bronią, i rzucona będzie pod nogi &c. Czy nie ieſtżeś tą winnicą? Czy wydaieſzże owoce, a dobre owoce? Boy się gniewu goſpodarza, i kary, ktorąci groźi.

NA PONIEDZIAŁEK STAROZAPUSTNY UWAGA.

O małey liczbie zbawionych.
Wiele zawołanych, mało wybranych.

Punkt 1. POwodź zaláła wſzytkę ziemię, osiem tylko ludzi było od niey wolnych. Sześć kroć ſtotysięcy ludzi wychodzi z Ægyptu, a tylko dwuch do ziemi wchodzi obiecaney. Całe pole ieſt posiane, a tylko czwarta część przynosi pożytek. Wielu bieży do mety, a tylko ieden wygráwa cenę. Czy ieſtżeś ieden z tych, ktory ma bydź ukoronowany? Czy ieſtżeś gorący w uſłudze Boskiey? Bieżyſzże do doskonałośći, nie wiążeſz się do ziemi? Nie zatrzymuieſz się w drodze? Nie zmordowałżeś się w biegu, i nie mowiſzże, że nie możeſz.

Punkt 2. DWoie tylko drzwi ieſt, ktoremi wchodziemy do wiecznośći; wielkie i male, przez

przez wielkie wchod ieſt do wiecznośći nieſzczęśliwey, przez małe do wiecznośći ſzczęśliwey. Dwiema tylko drogámi idziemy ná drugi ſwiat, przeſtronną i ciaſną. Przeſtronna prowádzi do piekła, ciaſna wiedzie do niebá. Przeſtronna ieſt ubitſza, ciaſna ieſt mniey znáioma. Przeſtronna ieſt łacnieyſzá, ciaſna ieſt trudnieyſza, wſzyſcy idą przeſtronną, mało tákich, co obieraią ciaſną. Ná ktorey-że ieſteś drodze? Poznać mogę łacno to, przez życie moie, ieżeli ieſtem ná drodze ciaſney albo przeſtronney, ieżeli będę zbawiony albo potępiony. Drogá ciaſna martwi zmyſły, tłumi paſſye, czyni uſtawiczny gwałt naturze, i wciska ią ták mowiąc po proſtu w ciaſne mieyſce, oddalaiąć od wſzelkich uciech zakazanych, i wielu pozwolonych, odeymuie, co ieſt zbytnego, nie zoſtawuiąc, tylko to, co ieſt potrzebnego, przynaglá do chowania wſzelkich przykázań Boskich, i náwet rády, choćby też nay-więcey to koſztowało. Przeſtronna drogá, ieſt drogá łacna, miękka, i roskoſzná. Ieſt życie tych, ktorzy ſobie wſzytkiego pozwaláią, ktorzy żadney nie przyimuią niewygody, ktorzy we wſzytko obfituią, ktorzy w uciechach żyią, w bankietach, i roskoſzach ſwiatá, ktorzy brzydzą się pokutą, i za ſamemi tylko idą paſſyami.

O moy Boże! iako się słusznie lękam, żeby moie zbawienie nie było w niebeſpieczeństwie! Ieſtem ná drodze przeſtronney, bo widzę gośćiniec barzo ubity, żyię według zwyczaiu, czynię, cokolwiek czynią ludzie tego wieku, tám idę, gdzie oni idą, nie tám, gdziebym iść powinien, prowadzę życie miękkie i łacne, nie czynię żadney pokuty, w niczym się nie umártwiam. O iako drogá niebieska ieſt ciaſna, iako ieſt trudna do utrzymánia! Iako mało ludzi znayduią ią! Nie będę tedy zbawionym, ieżeli żyć niechcę iako ludzie dobrzy, ktorych ieſt barzo mała liczbá, a będę potępiony, ieżeli żyć będę iako źli ludzie, ktorych ieſt wielki barzo regeſtr.

Punkt 3. DUſzo moia, wiele ieſt zawołanych, a mało wybranych. Bądzmyż z małey liczby, ieżeli chcemy bydź z liczby wybranych. Chodzmy drogą ciaſną pokuty i umartwienia. Chrońmy się wielkich gośćincow, drog przeſtronnych, bo te prowadzą do śmierci. Ah ná coż ci się przyda, żeś życie twoie ſtrácił w uciechach, ieżeli całą wieczność pędzić będzie trzebá w bolách? Uważ gdzie chceſz iść, i bierz tę drogę, ktorá cię beſpiecznie ná mieyſce twoiego zaprowadzi ſzczęśćia.

NA

NA WTOREK STAROZAPUSTNY

UWAGA.

Czemu ieſt ták mało zbawionych.

Punkt 1. BOg chce wſzytkich ludzi zbawić. Oświeca ſwiatłem ſwoich wſzytkich tych, ktorzy przychodzą ná ſwiat, nikomu ſwoiey łaski nie odmowi. Dał ſyná ſwego ná ſmierć dla zbawienia wſzytkich grzeſznikow. Niechce ſmierci bezbożnego, ale chce aby się náwrocił, i był zbawion, nie porzuca nigdy człowieká, ieżeli go człowiek nie porzuci pierwſzy. Szuká od ráná aż do wieczora robotnikow, ktorzyby w iego prácowali winnicy. Zkądże tedy pochodzi, że ták mało ludzi zbawionych?

Punkt 2. BO nátura ieſt zepſowana, i ma wielką barzo do złego skłonność, bo ſobie nie czyniemy gwałtu, i o to tylko dbami, abyśmy náſze kontentowáli paſſye, bo się przywięzuiemy do uciech zmyſłow, ktore pſuią ſerce. Bo żyiemy według maxym ſwiatá, ktore ſą przeciwne maxymom Chryſtuſowym. Bo grzeſzemy uſtawicznie, a nie czyniemy pokuty, albo ią źle czyniemy, albo czekamy końca życia, abyśmy ią czynili. Bo grzeſzyć nie przeſtaiemy, tylko w ten czás, gdy więcey grzeſzyć iuż nie możemy. Bo nie myślemy o Bo-

gu,

gu, nie ſłuchamy ſłowa iego, nie ieſteśmy poſłuſznymi przykázaniom iego, bo ná koniec ták umieramy, iakośmy żyli. A że więkſza część ludzi żyie w grzechach, dziwowáć się nie trzebá, że więkſza część tákże umierá w grzechách.

Punkt 3. BOG gárdzi przy ſmierci tymi, ktorzy nim gárdzili w życiu. Czart rzadko opuſzcza tę zdobycz, ktorą w ręku ſwoich przez cáłe życie miał. Z trudnośćią opuſzczamy w ſtarośći złych nálogow, do ktorycheśmy się przyzwyczaili w młodośći, każdy nisie aż do grobu wyſtępki, w ktorych się w młodośći ſwoiey kochał. Przenikáią aż do ſamych kośći, i tám się zkrywaią odpoczywaiąc z nim pod popiołem, coż potym za dziw, że ták wiele potępionych, a ták mało zbawionych?

O moy Oycze i moy Boże, ieżeli ieſtem zbawiony, będzie to z ſamey twoiey ſzczegulnie łaski, a ieżeli ieſtem potępiony, będzie to z moiey właſney ſzczegulnie złośći. Cożeś więcey uczynić dla mnie mogł, a nie uczyniłeś? Nie doſtawałoż mi kiedy twoiey łaski? Nie ieſtże w mocy moiey, abym przyiął Sakramenta, ktore ſą ſpoſobami pewnemi zbawienia mego? Czy nie mogęż czynić pokuty we wſzelki czás za grzechy moie, ponieważ

ią czynić rozkazuiesz we wszelki czás? Czy nie mo-
gęż czynić tegoż, co czyni ták wiele ludzi inszych,
ktorzy w podobney iako i ia zostaią słabośći? O
Izraelu! Ieżeli się sam zgubisz, sam tego przyczy-
ną będziesz, mowi Bog. Ieżeli się zbawisz, stanie
się to przez łaskę moię, przez miłosierdzie moie,
ná ktorym żadnemu nigdy nie schodziło człowie-
kowi.

NA SRZODĘ STAROZAPUSTNĄ UWAGA.

O ZAZDROSCI.

Punkt 1. ROotnicy zazdrośćiwi szemráli, że Gospodarz iednáko ostatnim płacił iako pierwszym.

Coż iest zazdrość? Iest Passya czarna i diabelska, ktorá czyni piekło z niebá błogosławionych, czyni swoie niebo z piekła nieszczęśliwych.

Iest passya cudowna, ktorá szuká zawsze swiatła, a z cierpieć go nie może, uważa zawsze cnotę, a iasność iey znieść nie może.

Iest passya niespráwiedliwa i nierozumna, ktorá nienáwidzi człowieká że iest dobrym, i ciągnie go ná sąd, że iest szczęśliwy i bez grzechu.

Iest passya obrzydliwa, ktoráby chciała zatrzeć i zaszpecić źrzodło wszelkich dobroci, i zerwać iednosc, ktorá utrzymuie złączenie nátury, łaski, i chwały.

Punkt 2. COż ieſt zazdrość? Ieſt paſſya ſwawolná, ktorá daie pozew opatrznośći Bogá, ktorá chce mu odiąć rząd ſwiatá, bo ta czci, i fawory wyſwiadcza cnocie.

Ieſt paſſya piekielná, ktorey nieſzczęśliwość ná ſzczęśćiu zawiſła cudzym, ktorego ſama niema, i ukáranie zmyſłow ogniem ktory pali, i robákiem krory gryzie.

Ieſt paſſya złośliwa, ktorá biie przeciwko Duchowi S. ktorá się obraża tym, że czyni dobrze ludziom, ktorá wylewa ſwoię truciznę ná wſzytkie łaski, ktore czynią godnymi miłośći.

Ná koniec zazdrość ieſt paſſya deſperácka, chorobá bez lekárſtwa, bo przeſzkadza bieg łask, z ktorych ſą obnażeni zazdrośćiwi, i nie znayduie ſwego uleczenia, tylko wruinie niewinnośći.

Punkt 3. CZy nie ieſtżeś podległy temu grzechowi? Czy nie trápiſzże się ſzczęśćiem bliźnego twego? Czy nie cieſzyſz się nieſzczęśćiem iego? Czy nie żałuieſz, że ma dobrá doczeſne? I ten ieſt pierwſzy ſtopień. Nie żałuieſz, że ma duchowne, iako to rozum, mądrość &c. ten ieſt drugi ſtopień. Nie żałuieſz, że ma nádnaturalne, iako to łaski, cnoty, doskonałośći, ſwiątobliwośći? Ten ieſt trzeci. O pyſzny i wyniosły człowiecze, grzech czar-

towski opánował cię, uczuieſz też iego karánie. Boy się, drzyi, upokárzay się, cieſz się z dobrá bliźnego ták, iako z twego właſnego.

NA CZWARTEK STAROZAPUSTNY UWAGA.

Nád Złośćią i Mizeryą zazdrośćiwego.

Punkt 1. ZAzdrośćiwy wſtydzi náturę, ktorá nie prowádzi tylko do dobrego, i ktorá nie może kochać złego, bo ſwoię ſzczęśliwość zakłada ná nieſzczęśćiu i ná żalu bliźnego. Gdy czart kusi ludzi do wſzelkich grzechow, pokazuie im zawſze iakąkolwiek uciechę, a zazdrośćiwemu nic nie prezentuie, tylko gryzotę i żal, co go czyni podobnym do tego złego duchá, ktory nie ieſt mizernym, tylko dla tego, że nie może znosić aby drugi człowiek był ſzczęśliwym, i dla tego zły ná niego, lubo z tąd żadne ná niego nie ſpływa dobro.

Punkt 2. ZAzdrośćiwy ieſt nieprzyiaciel wſzytkich ludzi, i uſtawiczną prowádzi woynę z miłośćią. Iako tá ieſt korzeniem wſzelkich cnot, mowić się może, że grzech zazdrośći, ieſt Krolem wſzelkich grzechow. Tá ieſt owa okrutna beſtya, ktorá pożarła niewinnego Iozefa. Łakomiec niechce dać nic z ſwoich dobr, ale nie przeſzkadza aby inſi byli ſzczodremi, zazdrośćiwy nie czyni nic do-

brego, i cierpieć nie może, żeby insi czynili tákże dobrze. Tákie ieſt monſtrum bezbożnośći i okrućieńſtwá.

Punkt 3. ZAzdrośćiwy grzeſzy przeciwko Duchowi Swiętemu, przeciwiaiąc się dobrotliwemu iego udzielániu, i chcąc koniecznie zatłumić miłość iego. Apoſtata biie przeciwko práwdzie iego, a zazdrośćiwy przeciwko dobroci, ieden i drugi obraża tego Duchá práwdy i miłośći, co czyni grzech ták wielki, że iakoby odpuſzczony bydź nie może. Inſzy nie prowadzą woyny, tylko z iedną cnotą, ktorá im ieſt przeciwná, zazdrość prowadzi ią ze wſzytkiemi cnotami, ktorych cierpieć nie może iaſnośći. Czy nie ieſtżeś niewolnikiem tey paſſyey diabelskiey? Czy maſzże uciechę, kiedy twoi rowiennicy ſą w æſtymie i honorze? Wyniesienie ich nie zbiiać twoiey odwagi, zniżenie ich nie podnosić twego ſercá? Ieſtżeś pyſzny, to i zazdrośćiwy, niechceſz mieć ani ſtarſzego, ani rownego, i ile razy kto podniesie się nád cię, zazdrość rozdziera twoie wnętrzności. O iak zbrzydliwy to grzech, ktory czyni człowieka mizernego, dla tego, że insi ſą ſzczęśliwi, ktory obraża ich zewſzytkich dobr, i ze wſzytkich zaſług bliźnego, ktoreby do niego náleżały, gdyby miał cokolwiek miłośći.

NA PIĄTEK STAROZAPUSTNY, UWAGA.

W teyże Materyey.

Punkt 1. ZAzdrośćiwy ieſt naymizernieyſzy zewſzytkich rzeczy. Kármi się iaſzczurkámi, ktore go zrzą i gryzą, ieſt chory dla tego, że drudzy ſą zdrowi, meláncholiczny, że drudzy ſą weſeli. Czy możeć kto, mowi Syn Boski, zbierać iagody miedzy cierniami, albo figi miedzy skałami? Ale możeć kto przeciwnym ſpoſobem zbierać ciernie miedzy gronámi win, ſzukać skał miedzi figámi? A to czyni zazdrośćiwy, zaraża dobro wſzelkie, ktore widzi, cierpi mękę, gdy widzi inſzych ſzczęśliwość.

Punkt 2. ZAzdrośćiwy ieſt człowiek oddalony od ſpołecznośći Kośćioła, bo nie wchodzi wcwiczenie cnoty, a ták mowić się może, że ieſt wyklęty. Niema cząſtki wzaſługach Ss. ktoreby czyniły skarb iego, gdyby ie kochał, ale że kochać nie może cnoty, nie ieſt uczeſtnikiem zaſług tych, ktorzy się wnich cwiczą, a zatym ieſt naygorſzy i naymizernieyſzy ze wſzytkich ludzi.

Punkt 3. PYchá nas oddalá od Bogá, nienáwiść oddalá nas od bliźnego, gniew oddzielá nas od nas ſamych, ale zazdrość wydziera nam

Bogá, bliźnego, i nas samych nam samym, bo pychá, ktorá ią wywodzi, nienáwiść, ktorá ią trzyma, smutek, ktory ią kármi, gniew, ktory ią páli i zapálá. Poznam (mowi Syn Boski) że iesteśćie memi Uczniami, ieżeli ieden drugiego kochać będzie, poznam (mowi czart) że iesteśćie memi, ieżeli ieden drugiego nienáwidzieć będzie.

Kochay twego bliźnego, wnidź we wszytkie iego interessa, ciesz się z dobrá iego, smudź się z nieszczęśćia iego, nie zazdrość chwale iego, nie obrażay reputatiey iego. Ieżeli masz miłość, wszytkie te dobra będą twoie, ieżeli niemasz, wszytkie twoie dobra będą iego, bo Bog przeniesie łaski, ktorych się sam uczynisz niegodnym.

NA SOBOTE STAROZAPUSTNA
UWAGA
Lekárstwo ná Zazdrość.

Punkt 1. CZy trzebasz tego, aby oko twoie było złe, że Bog iest dobrym? Ieżeli kochasz Bogá, będziesz się cieszył z tego, że go cały swiat czci, i kochá. Radbym, mowi Moyżesz, aby cały swiat był Prorokiem iako ia, i żeby Bog wszytkim dał mądrość swoię, i duchá swego. To człowiek, ktory kochá Bogá, i nie szuka, tylko chwały iego. Cieszemy się z szczęśćia nászych przyia-

ciol. To ty nie kochaſz Bogá, gdy znieść nie możeſz, aby go insi czcili i kochali.

Uczniowie Janá Chrzcicielá gniewali się ná to, gdy Iezus chrzcił, i że cały ſwiat ſzedł do niego. A Jan S. przeciwnym ſpoſobem cieſzył się. A to mowi, prágnienie moie wypełnione, a to zebránie wſzelkiey moiey pociechy, trzebá żeby on roſł, a ia się zmnieyſzył. Gdy kochać będzieſz twego bliżnego, będzieſz miał ztąd ukontentowanie, gdy go bárziey ſzukać i bárziey czcić będą niżeli ciebie. Czy nie powinienżeś go kochać? A za nie ieſt twoim brátem, i według nátury, i według łaski? A za nie ieſteście iednegoż Kościoła dziećmi? A za nie ieſteście iednego ciała członkami? A ktoż kiedy widział, aby członki ieden drugiemu miedzy ſobą zazdrościły? Przeciwnym ſpoſobem gdy ieſt ieden chorym, żałuie go drugi, gdy ieden ieſt zdrowym, cieſzy się drugi.

Punkt 2. KOchay się w ſobie práwdziwą miłością, a będzieſz miał część w ſzczęściu drugich, bo miłość uczyni cię uczeſtnikiem dobrá, ktore czyni twoy bliźny. Dobra duchowne nie zmięſzaią się iako cieleſne, przez wielką liczbę tych ktorzy ie maią. Twoy bliźny robi dla ciebie, gdy robi dla siebie ſamego, byleś był affektem z nim

złą-

złączony. Miłość czyni wſzytko wpołeczności; daie wſzytko, nie tracąc nic, a czemuż oko twoie ieſt ták złe? Coż za pożytek przynosić tá diabelska paſſya, nie czyni krzywdy, tylko tobie ſamemu.

Punkt 3. BAdz pokornym, a nie będzieſz nigdy zazdrośćiwym. Zazdrość ieſt corką i siostrą pychy. Nie ſmuciemy się z ſzczęśćia inſzych, tylko dla tego, że z cierpieć nie możemy ani wyſzſzego, ani rownego. Iak prędko Luciper pokazał ſwoię pychę, pokazał zaraz i ſwoię zazdrość. Pychá i Zazdrość ſą grzechy czartowskie, grzeſzyć nie może, tylko temi dwiema ſpoſobami. Ieżeli chceſz bydź ták zły iako on, będzieſz ták mizernym iako on.

Mieć nie będzieſz nigdy pokoiu w twoim ſercu, ieżeli nie będzieſz pokornym, a gdy będzieſz pokornego duchá, cieſzyć się będzieſz, gdy inſzych więcey ważyć, więcey kochać, więcey zażywać, więcey czcyć będą, gdy insi bogatſzi, cnotliwſzi, ſwiątobliwſzi, i doskonalſzi niżeli ty, będą. Kontentuy się tym, abyś był pokornieyſzy niż oni, a będzieſz bogatſzy niż oni.

Punkt 4. IAko pierwsi Chrześćianie byli ſzczęśliwi, iedno tylko ſerce, i iednę duſzę mieli, bo iednym tylko wzbudzeni byli duchem. Do-

brá

bra wſzelkie poſpolite były miedzy nimi, bo się kocháli miłośćią czyſtą, i nie intereſſowaną. A zkądże pochodzą nienáwiśći, nieprzyiaźni, ſuſpicye, niedowierzania, obmawiania, kalumnie, Prácowania się, zaboyſtwa, i wſzelkie wyſtępki nátury, ieżeli nie z pychy i zazdrośći? Miey Duchá Boskiego iako pierwsi Chrześćianie, a znaydzieſz ſzczęśćie w ſzczęśćiu inſzych.

Czart kusił i zgubił pierwſzego człowieká przez zazdrość, zabił Kaim bráta ſwego Ablá przez zazdrość, prześládował Eſau bráta ſwego Jakubá przez zazdrość, Jozef przedany był przez zazdrość, Saul prowadził ſmiertelną woynę z Dawidem dla zazdrośći. Zydzi umęczyli Chryſtusá z zazdrośći. Zazdrość wprowadziła ná ſwiat ſmierć, prowadzi wielką część ludzi do piekła. Czy chceſzże bydź z tey mizerney zazdrośćiwych ſekty? Uważay życie ich, patrz ná ich koniec, uważay mizeryą, zapátruy się ná karanie, boy się abyś nie był w ich kompaniey w piekle, gdzie nie będzieſz nikogo nigdy kochał, gdzie nikt cię kochać nie będzie, gdzie żadnego nigdy nie uczyniſz dobra, ani też żadnego nie odbierzeſz nigdy.

NA NIEDZIELE MIESOPUSTNA

UWAGA.

Nád Ewangelią tegoż dnia.

Punkt 1. JEzus sieie dobre myśli w náſzym duchu, dobre prágnienia w náſzym ſercu, ktore wyprowadzaią pokoy, pociechę, i ſwiątobliwość. Przeciwnym ſpoſobem nieprzyiaciel iego i naſz sieie kąkol, to ieſt złe myśli i złe prágnienia, ktore wyprowadzaią ſmutek i grzech. O iak dobre ziarno ciało Chryſtuſowe, ktore przyimuiemy przy kommuniey! O iak cudowne wyprowadza owoce, kiedy go dobrym przyimuiemy ſercem! O iaki pokoy, iaká pociechá, iaká radość dla duſzy, ktorá przyimuie nábożnie tego Zbawicielá! Iak dawno ſłuchaſz ſłowa Boskiego, a czemuż ták mało maſz z tąd pożytku? bo to ieſt ziarno porzucone do nog miiaiących, to ieſt, że ieſteś nazbyt rozſypany, że daieſz weśćie do twego duchá wſzelkim rodzaiom złych myśli? A za się nie turbuieſz nazbyt dla dobra i wygod życia, a za nie ſzukaſz nazbyt uciech i ukontentowania zmysłow? A za niemaſz duſzy z kamienia, ktorá się nie poruſza, i owſzem zatwardzoná ieſt we złych nałogach? O iako tá rzecz ieſt godná boiaźni, o iako powinieneś dać ráchunek za wiele rzeczy, oſobliwie za to, żeś pozwolił zatłumić i zagubić, i uczynić niepożyteczne to niebieskie ziarno.

Punkt

Punkt 2. DObre ſerce podobne ieſt do dobrey ziemi, ktorá z siebie ſamey nie wydaie tylko ciernie i głogi, ale gdy ią posieią, bogaty z siebie pokazuie owoc; ták ciało náſze bez łaski Boskiey nic czynić może ani pomyślić, ieno złego; a ziemia ſama nie wyprowadza owocu, ani ziarno ſamo, ale ziarno przyięte od ziemi wywodzi owoc w obfitośći; ták ſerce oddzielone od łaski, ani łaska oddzieloná od ſerca nie wydaią cnot i dobrych uczynkow, ale ſerce zagrzane i umocnione przez łaskę. Odziewa się ziemia i odzierá się nie skarząc się. Nie wyprowadza nic, ieżeli nie prácuiemy koło niey, ieżeli ią aż do wnętrznośći nie drzemy. Ták duſza ieſt niepłodná, ieżeli nie ieſt pomięſzaná krzyżami, pokuſami, i umartwieniem. Zima ieſt potrzebná ziemi ták iak i láto, noc iako i dzień, ſuchość iako i deſzcz, czemuż rozumieſz żeś zginął, gdy się znayduieſz w ciemnośćiach i w ſuchośćiach.

Punkt 3. ZIemia, ktorą orzemy, ktorá ieſt ochłodzoná deſzczem niebieskim, ktorá przynosi owoc, odbierá błogoſławieńſtwo Boskie, ale tá, ktorá ma wſzytko to, a nie wyprowadza, tylko ciernie i oſty, ieſt wzgardzoná, odrzuconá, przeklęta, i ná koniec ſpálona, iak mowi S. Paweł. Ah moy Boże

że, iako się boię, abym nie podpadł pod to przeklęstwo! Iakie staranie miałeś około duszy moiey od tego czásu iak iestem ná świecie? Iak wiele łask uczyniłeś mi, iak wielą deszczow ochłodziłeś ią niebieskich? Iak wiele prácowałeś około niey, siałeś, ogniem miłości zagrzewałeś, a z tym wszytkim nie wywiodła z siebie, tylko występki i grzechy. O moy Boże, nie spuszczayże ieszcze ná nie twego przeklęstwa, poczekayże ieszcze iaki rok, chce wiernie się przyczynić do twoiey łaski, i wywieść owoce w obfitości, ale trzebá trochę cierpliwości, aby się wdzierość, i doyrzeć mogły.

NA PONIEDZIAŁEK MIESOPUSTNY
UWAGA
O Godności i Potrzebie Słowa Boskiego.

Punkt I. BOG stworzył świat przez swoie słowo i rezolwował się zbawić go tylko przez toż słowo. Odkupił ludzi przez wcielone słowo, i nie zbawi ich, tylko przez toż słowo opowiedziane. Duch S. wprowadzony iest w serce Boskie, i w serce ludzkie, w serce Boskie przez słowo wewnętrzne, w serce ludskie przez słowo powierzchowne.

Mowi Iezus przez usta Káznodziei, on oświeca rozum, on zagrzewa serce, on porusza ięzyk. Odziewa się głosem słowa iego, iako wyszedł z żywota

Panny

Panny przenayſwiętſzey odziany ciałem. Ggy czytaſz Xiąſzkę iaką nábożną, ſłuchać powinieneś Bogá, ktory mowi do ciebie przez tę Xiąſzkę. Słowo iego nápiſane ieſt Sakramentem zbawienia, ktorego litery okrywa Iezus, bo ich ieſt duchem i zmysłem. Słowo nie ſtworzone łączy się do ſłowa ſtworzonego, aby weſzło w ſerca i poświęciło ich. Co za bezbożność lekce ważyć ten Sakrament, rzucać pod nogi Syná Boskiego, rozlewać i profanowac krew iego? To ty czyniſz, gdy gárdziſz ſłowem iego.

Punkt 2. OWieczki moie ſłuchaią głoſu mego, mowi niebieski Paſterz. Nie ieſteś tedy owieczką Chryſtuſową, ieźli nie ſłuchaſz głoſu iego. Serce twoie nie wyprowadzi tylko ciernie i chwaſty, ieżeli tego niebieskiego nie przyimie ziarná. Szczęśliwe wnętrzności, ktore nosiły ciało wcielone! ſzczęśliwſze ſerce, ktore przyimuie to ciało opowiedziane, ktore zamyká w ſwoim łonie, i daie mu życie! Ale nieſzczęśliwy ten, ktory ie zabiia i tłumi przy urodzeniu iego, gorſzy ieſt niż Herod, ktory chciał ie zamorzyć.

O Boże! Siłaż razy chciałem ia tego, siłaż razy przeſzkodziłem, aby się Iezus nie urodził w ſercu moim, siłaż razy zadusiłem go, poczuwſzy go przez iego ſwięte ſłowo? Przyimuię to niebieskie ziarno, a

nic nie wyrodzi ani w ſercu moim, ani w duchu mo- im. Pożywam tego chlebá niebieskiego, a żadnego z tąd niemam pożytku, ſłucham tego ſłowa Boskie- go, a nie náwrácam się.

Punkt 3. SŁowo Boskie pſuie tego, ktorego nie na- wráca, źletemu czyni, ktoremu nie czy- ni dobrze. Potępia tego, ktorego nie zbáwia. Za- daie ſmierć temu, ktorego nie uzdrawia. Coż czy- nić tedy będę, zbawionym bydź nie mogę, ieźli go ſłuchać nie będę, potępionym będę, ieżeli ſłuchaiąc pożytku z niego niemam? Trzebá tedy koniecznie abym go ſłuchał, i z niego pożytek miał.

NA WTOREK MIĘSOPUSTNY UWAGA. O ŁAKOMSTWIE.

Punkt 1. BOgáctwa oſzukiwaiące tłumią ziarno Boskie. Staránie abyś ie utrzymał, bo- iaźń abyś ie nie ſtrácił, żal gdy ie ſtráciſz, ſą to cier- nia, ktore przeſzkadzaią temu niebieskiemu ziarnu aby się nie podnosiło, aby nie roſło, aby pożytku nie czyniło. Ieżeli prágnieſz z paſſyą ziemskich, do- bra niebieskie ſtráciſz, nie wyciągnieſz z prácy two- iey tylko ciernie, ktore cię trápić będzie w czásie i w wieczności.

Punkt 2. ŁAkomiec niema wiary, ponieważ ma zda-

zdania przeciwne Ewangeliey. Deklàruie Iezus ubogich za ſzczęśliwych, a łakomiec ma ich za mizerakow, deklàruie Iezus bogàczow za mizernych, a łakomiec ma ich za ſzczęśliwych. Gdyby miał ubogich za ſzczęśliwych, niechciałby bydź ubogim, gdyby miał bogàczow za mizernych, czy chciałżeby bydź nim? Biie wiara przeciwko paſſyey łakomego, a paſſya łakomego biie przeciwko wierze, abyśmy zachowali iedno, trzebá ſtrácić drugie. Ieżeli tedy chce zachowáć wiarę, powinien się zaprzeć paſſyey.

Punkt 3. ŁAkomiec nie ſpodziewa się dobr przyſzłego życia, bo iakoż się ma ſpodziewáć tego, czemu nie wierzy? Ieżeli wierzy, że prawdziwe bogáctwa ſą w niebie, a czy nie prácowałżeby około tego, żeby ich mieć mogł, za iedno mu ieſt, czy ieſt Bog, albo czy go niemaſz, bo nic ani ſłyſzy o nim, ani trzyma.

Czegoż się ſpodziewáć ma ieden bogacz, ná ktorego skárzyć będą ubodzy przed Bogiem! Czy nie ieſtże Bałwochwálcą ſwoich pieniędzy? Czy nie poświęcać im wſzytkich myśli ſwoich? Czy nie uſtanawiać ná nich ſzczęśćia ſwego, i oſtatniego końca? A nie pokładać wſzelkiey w nim ſwoiey nádziei? Patrz żebyś nie był z tych bezbożnych, z tych niewie-

rnych

rnych, z tych bałwochwálcow. Ktoreż ſą twoie myśli? Gdzieſz się skłaniaią twoie prágnienia? A ná coż ták wielkiey zażywaſz prácy?

Punkt 4. NA cożci się przyda, że zbierzeſz ták wielkie dobra, a to przybędzieć ſtarania, kłotni duchá, myśli niepokoiu? Głupcze, ſzalony, umrzeſz tey nocy, a komuż się doſtaną twoie skarby, a coż poniesieſz ná drugi ſwiat z dobr twoich, z twoich wielkich dziedzictw. Trzebá będzie porzucić worki nápełnione złotem i ſrebrem przy drzwiach ſmierci, wniść nie będą mogły wielbłądzi z ſwymi garbámi przez drzwi ták ciaſne. O iak ieſt człowiek głupi, że się potępia dla dobra, ktorego zażywać nie będzie nigdy. O iako ſerce ieſt łakome, ktore ná Bogu niema dosić! O iako bogáty ieſt nieſzczęśliwy, gdy prácuie dla inſzych, a nic nie czyni dla siebie.

NA SRZODE MIESOPUSTNA UWAGA.

W teyże Materyey.

Punkt 1. NIc niemaſz gorſzego, mowi Duch S. iako łakomy. Niema ten żadney miłośći, bo tám ieſt ſerce iego, gdzie ieſt skarb iego. Czy możnaſz rzecz ſłużyć dwiemá Panom? Czy możemyż kochać i Bogá i pieniędzy? Łakomſtwo ieſt przeciwne miłośći, prágnienie bogáctw ieſt nieskonczone

czone, całe to zwykło opanować serce, ani podziału nie zcierpi. O iak rzecz iest trudna wielki uczynić zarobek nie czyniąc wielkiey niespráwiedliwośći? Ten, ktory się chce zbogácić, bierze wszytko to, co wziąć może, a nie oddaie nic co wziął. nátura kontentuie się małą rzeczą, ale passya iest nienasycona, ani zakłada gránic swemu prágnieniu, zarobki słuszne są pożne, wielkie zarobki są zwyczaynie wielką kradzieżą, i zgromadzoną niespráwiedliwośćią. Iakoż tedy łakomiec może się zbawić, kiedy niema ani wiary, ani nádziei, ani miłośći.

Punkt 2. ŁAkomiec nie zna swoich grzechow, ták iest swoią zaślepiony passyą. Ieżeli zna ie, nie czyni za nie pokuty. Wszelkie szarpaniny zdadzą mu się spráwiedliwe i niewinne. Wydarte wody zdadzą mu się słodsze, niżeli te, ktorych zażywać może. Z trudnośćią oddaiemy to, czegośmy z trudnośćią dostąpili. Iako wszytkie passye przyczyniaią się do wydarcia, wszytkie chodzą około obrony swoiey. Tym czásem nie oddawszy coś wydarł, spodziewać się nie trzebá odpuszczenia.

Punkt 3. UWażay, ieżli twoie serce nie iest niewolnikiem tey passyey. Otworz twoie

skrzynie, a obacz ieźli przy pieniądzach twoich nie znayduie się ſerce twoie. O moy Boże! (mowi ieden Swięty) Niechże nie będę męczony i rozerwany dla dobra tego ſwiata, bo wieſz Panie gdziem moy skarb ſchował. A trzebaż się potępić dla tego, abyś zbierał ciernie, ktoreby cię kłoło, i ktoreby twoie krwawiło ſerce? Nicośmy nie przynieśli ná ten ſwiat, i pewnie nic z niego nie wyniesiemy. Szczęśliwy ten, ktory kontentuie się Bogiem: Nieſzczęśliwy ten, ktory się kontentować nie może Bogiem. Złoto i ſrebro ſą Bogowie Pogańſcy, ale Bog niebá będzie iedynym moim Bogiem. W tym ia mam nádzieię, dla tego prácuię, ná tym zakładam odpoczynek moy. Szukay przed wſzytkiemi rzeczami Kroleſtwa iego i ſpráwiedliwośći iego, a ná niczym, czegoć tylko potrzebá, ſchodzić ci nie będzie.

NA CZWARTEK MIĘSOPUSTNY UWAGA.

O UBOSTWIE.

Punkt 1 ABy ſłowo Boskie miało pożytek w ſercach naſzych, trzebá oderwać od niego ciernie, ktoremi ieſt prágnienie bogáctw przez miłość uboſtwa. Ubogi w duchu nie báwi się niczym, ubogi w ſercu nie prágnie niczego, kontentuie

tuie się, byle miał co potrzebá, mało rzeczy niedoſtaie ubogiemu ktory ieſt kontent: wſzytkiego niedoſtaie bogátemu łakomemu. Małą się rzeczą kontentuie potrzebá, nic nie ieſt doſyć łakomemu.

Iako człowiek ieſt bogáty, ktory ma Bogá, iako czlowiek ieſt ubogi, ktory ſtrácił Bogá! Iako człowiek ieſt ſzczęśliwy, ktory nie prágnie tylko Bogá, iako człowiek ieſt mizerny, ktory się nie kontentuie Bogiem. Wſzytkie rzeczy nieſtanowią się tylko wniczym, Bog nie może nápełnić ſercá, ieżeli nie ieſt prożne. Będzieſz miał wſzytko, gdy nie będzieſz nic prágnął, będzieſz opływał we wſzytkim, gdy nic nie będzieſz miał.

Punkt 2. POwiadaſz że ieſteś bogátym, i że nie potrzebuieſz nic, a nie widziſz, mowi Pan naſz: że ieſteś ślepym, ubogim, i mizernym. Ktory mowi o człowieku bogátym, mowi zwyczaynie o człowieku, ktoremu niedoſtaie wſzytkiego. Nie ma ani wiary, ani nádziei, ani miłośći, łagodnośći, cierpliwośći, milosierdzia, pokoiu, pociechy, i pokory. Sami tylko ubodzy w duchu chełpić się mogą, ieſtem bogáty, nie potrzebuię nic, nie prágnę nic, bo mam doſyć ná Bogu.

Punkt 3. O Zbawicielu moy, iako ieſt bogáte dziedzictwo uboſtwo! Iak wiele czyniſz dobrego

brego tym, ktorzy wſzytko porzucaią dla miłośći twoiey? Táin ieſt skárb Ewangeliczny, ktory czyni człowieká ſzczęśliwym, i ktory prowadzi człowieká aby wſzytko przedał cokolwiek ma, aby go kupił. Ktoż się będzie bał aby zbłądził idąc twoim śládem? Możeż się kto ubodzey urodzić, iakoś się ty urodził? Możeż kto ubodzey żyć, iakoś ty żył? Możeż kto ubodzey umrzeć, iakoś ty umarł?

Byłeś bogátym, a teraz ſtałeś się ubogim, ia ieſtem ubogim, a chcę zoſtać bogátym, wſzytko miałeś, a chciałeś abyć ſchodziło ná wſzytkim, ia nie mam nic, a niechcę aby mi ſchodziło ná czym? A iaż to oſzukiwam się, czy ty ieſteś w błądzie? A iać to ieſtem iako ieden heretyk, gdy mam za ſzczęśliwych tych, ktorych ty dekláruieſz mizernemi, a mam za mizernych tych, ktorych ty maſz za ſzczęśliwych.

NA PIATEK MIĘSOPUSTNY
UWAGA
O wielkim Staraniu około zdrowia właſnego.

Punkt I. IAk kochaſz się ſam w ſobie? Iakie ſtáránie maſz o ciele twoim? Mizerne życie czy godneż ieſt tego pieczotowánia, abyś ie utrzymał? Coż za interes maſz abyś żył ták długo? Albo się boiſz, aby ſwiat nie zginął z tobą? A za nie ieſt dosyć mizeryey w życiu, abyś ie ſobie obrzy-

dził

dził? A czemuż się ták obáwiaſz, abyś go nie ſtrá-
cił? Czy ieſtże rzecz ſłuſzna, aby Krol myślał o
koniach, ták dalece żeby ich ſam leczył? Co za zá-
báwa duchowney i nieśmiertelney, aby uſtawicznie
báwiła się w ſtayni przewracaiąc gnoy, i czyniąc u-
ſługę ciału ſwemu. Ktoryż niewolnik ieſt, żeby nie
był rad, gdy kaydany iego ſą połamane? Chorobá
łamie kaydany, ktore czynią duſzę twoię niewolni-
cą twego ciała, a ty się turbuieſz, a ie umacniaſz,
a ty ich pomnażaſz, prawdziwy Chrześćianin ták
ſobie w ſwoiey diſzkuruie chorobie: albo ozdrowieię
albo nie? Ieżeli ozdrowieię tym gorzey, ieżeli umrę
tym lepiey, bo Chryſtus ieſt moim życiem, a poży-
tek mam z śmierci; A tákże ty diſzkuruieſz? A tegoż
ty prágnieſz?

Punkt 2. CHorobá ieſt ſtraſzna ludziom nikcze-
mnym, a ludzie godni gárdzą nią, ży-
czą iey Chrześćianie, bo daie okazyą aby cierpieli
dla Bogá, aby mu wyrażali miłość ſwoię, aby mu
poświęcali życie ſwoie, aby się zbliżała do wieczno-
ści, gdzie się skłaniaią wſzelkie prágnienia. Iak ieſt
rzecz trudna złączyć świątobliwość z zdrowiem, iak
duſza zwyczaynie ieſt ſłabá w ciele, ktore ieſt mocne,
iako ieſt chorá w ciele, ktore ieſt zdrowe? Iak cierpi
wiele w ciele, ktore nie cierpi nic! Dla tego Swięci

owi, ktorzy mieli zdrowe ciało pſowáli go wielką pokutą, ale ty barziey kochaſz to i woliſz aby duſza twoia była chorá, niżeli ciało. Nie myśliſz tylko abyś uzdrowił ciało, a niedbáſz o to, aby duſza uzdrowiona była. Szanuieſz zdrowia twego, choć z ſzkodą chwały Boskiey, zbudowania bliźnego, porządku zgromadzenia, ktore mięſzaſz przez twoie oſobliwośći i delikackie życie.

Punkt 3. BOg tylko ſam ieſt oſtatnim końcem człowieká, do niego ſamego powinniśmy ſtoſować wſzytkie náſze myśli, wſzytkie náſze prágnienia, wſzytkie náſze intencye, i wſzytkie náſze uczynki. A ty delikatny Chrześćianinie wſzelkie ſtaránia twoie, wſzelkie duſzy twoiey poruſzenia do twego náciągaſz zdrowia, czy nie boiſzże się zakładać oſtatni koniec twoy w ſtworzeniu, czy nie ieſteś z tych złych, o ktorych mowi Paweł S. Ieſt wiele tákich, o ktorychem mowił z tobą częſto, i o ktorych mowię i teraz zalawſzy się łzami, ktorzy się pokazuią nieprzyiaciołmi Krzyża Chryſtuſowego, ktorzy będą mieć ná koniec potępienie, ktorzy brzuch ſwoy maią za Bogá, chwałę ſwoię wſtydzie właſnym zakładaią &c. *Philip. 3.* A nie czyniſzże Bogá twego z ciała twego, kiedy nie miśliſz tylko o tym, abyś go ukontentował, kiedy ták ſzkrupułatnie myśliſz

o wſzyt-

o wſzytkim tym, co mu może ſzkodzić, albo pomodz? Ktory ieſteś ták delikatny około potraw, ktory ták barzo się boiſz, abyś siebie nie diſkommodował, ktory uciekaſz od prácy, ktory się diſpenſuieſz we wſzytkim, i ktory barziey ſłuchaſz ordynansow Doktorskich, niżeli maxym Ewangelicznych?

Punkt 4. CI, ktorzy się báwią nazbyt ſtaraniem około zdrowia ſwego, pokazuią że nie nazbyt wierzą w opatrzność Boską, albo że wątpią, że oná pomagá náſzym potrzebom, że ma ſtaranie o náſzym ciele, ták iako o náſzey duſzy. Chce práwda Bog abyśmy ſobie pomogli, ale niechce abyśmy się zbyt do życia przywięzywáli, i żebyśmy się nie ták kłoczyli ſzukaiąc lekarſtw w indiſpozycyach náſzych. Naybiegleysi Doktorowie znać nie będą twoiey choroby, ieżeli im Bog nie obiawi, nie dadzą náleżytych lekárſtw, ieżeli ich Bog nie náuczy, lekárſtwa nie uczynią ſwego skutku, ieżeli im ſwoiego nie da błogoſławieńſtwa. Więc przeklina tego, ktory wſpiera się ná ciele i krwi, a ktory niema ufności w nim, pozwalá aby się Doktorowie mylyli, aby przeciwne chorobie twoiey náznaczali lekárſtwo. Czyni zawſze chorymi tych, ktorzy nazbyt kocháią zdrowie, i ktorzy ſzukaią oſobliwych ſpoſobow, aby go konſerwowáli.

Czy

Czy nie ieſteś z tych ludzi? Zażywaſz-że dobrze zdrowia, czy ſchraniaſzże chorob, przez ukaranie, ktorego zażywaſz nád ciałem twoiem? Nie ieſtżeś nazbyt meláncholicznym w twoich nie-dyſpozycyach? Znosiſzże ie cierpliwie? Iednakoż dbaſz żebyś żył, albo żebyś umarł? Czy kładzieſz się iako za iednę ofiarę, ktorą Bog poſadził ná ſwiecie, aby była oddaná ná chwałę iego? Naśláduy Chryſtusá, ktory był iedną ofiarą ná ziemi, a tá była ofiarowaná przez uſtawiczne męki. Prowadzono go ná ſmierć iak owieczkę, i iako ſpokoynego báránká, ktory nic nie mowi, lubo mu ſtrzygą wełnę. Bądźże iedną owieczką, bądźże iednym báránkiem, pozwalay abyć brano wſzytko cokolwiek maſz, i nie skarz się, niech cię zabiiaią, i nie mow ſłowa. O iakoś ſzczęśliwy że maſz ciało, ktorego możeſz uczynić Bogu ofiarę.

NA SOBOTE MIESOPUSTNA UWAGA.

O Szczęściu PANNY Przenayſwiętſzey.

Punkt 1. MARYA ieſt dobrá ziemia, ktorá w łono ſwoie przyięła ſłowo przedwieczne, ktorá podniosła to ziarno niebieskie, i ubogáciła cały ſwiat owocem, ktory wywiodła. Ieſt to ziemia Panieńska, ktorá wyprowadziła drzewo żywota, do

cze-

czego się ręka ludzka nie przyczyniła, ták iako do ſtworzenia raiu ziemskiego. Kłaniamci się pełna łaski, Pan ieſt z tobą, ieſteś błogoſławiona miedzy niewiaſtami, i błogoſławiony owoc żywota twego.

Punkt 2. SZczęśliwa ieſt MARIA, że poczuła w żywocie ſwoim Syná Boskiego, ſzczęśliwſza, że go poczuła przez wiarę w duchu ſwoim, nayſzczęśliwſza, że go poczuła i w ciele i w duchu. Dwoiako ieſt Matką ſłowa, bo mu dała dwoiakie życie. O gdybym ia mogł mu ie dać w ſercu ſwoim? Ale ná mnie to ſamym náleży, bo on tego prágnie, bo on to przenosi nád ſwoie życie cieleſne, bo dla tego umarł, aby żył w ſercu moim. Przez to urodzenie ſtanę się brátem, ſioſtrą, i Matką Chryſtuſową.

NA NIEDZIELE ZAPUSTNA
UWAGA.
Nád Ewangelią tegoż dnia.

Punkt 1. JEzus w tym czáſie nie mowi, tylko o ſwoich bolách, a ſwiat nie mowi, tylko o ſwoich uciechach. Iezus rozmawia o ſwoiey męce z Uczniami, a ſwiat niechce go ſłuchać, niechce o niey myślić. Pamięć męki czyni ſzczęśliwość Swiętych, mowią o niey Moyżeſz i Eliaſz ná gorze Thabor, ludzie dobrzy nie mowią ná ziemi, tylko o zbytnych bolách i obelgách, a źli brzydzą się nimi. Nie rozma-

wáią, tylko o zbytnych uciechach, rozkoszach, bánkietach. O słodki Iezu, iako iest mało ludzi, ktorzyć teraz asystuią! Idziesz sam do Ieruzalem abyś cierpiał, a ludzie biegą do Babilonu, aby się tám cieszyli. Poydę ia za tobą wszędzie, gdziekolwiek się obrocisz. Wolę płakáć z tobą, niżeli się śmiać i cieszyć z świátem.

Punkt 2. SLysząc ślepy ieden, że Chrystus szedł támtędy z całey siły woła: Iezusie synu Dawidow, zmiłuy się nademną. Iako tá modlitwa iest piękná! Iaką ma moc nád sercem Iezusowym! Ták iest, żywo nią tchnięty, że się czuie nią obowiązany aby zawołał tego ubogiego człowieká, i spytáł go czego chce, rezolwowawszy się uczynić dla niego wszytko, czegokolwiekby prágnął, czegoż chcesz, abym-ci uczynił? Iakoby mowił, nie mogęc nic odmowić. O Dobroci Boská, ktorá pytasz człowieká co chce, abyś mu uczyniła. Do nas-ci to náleży mowić z świętym Pawłem, coż chcesz Panie abym uczynił? Ale ah znayduie się ták wiele ludzi dobrych, ktorym Bog obliguie się pytać, coż chcesz abym ci uczynił? A iako iest mało tákich, ktorzy mowią z Apostołem: Panie, coż chcesz abym uczynił?

Punkt IDziesz do S. Stołu; idzie Iezus przez ręce Kapłánskie do twego serca, mowże mu z wiarą i nábożeństwem tego ślepego: Iezu synu Dawidow, zmiłuy-

zmiłuy się nademną. Iezusie ſynu Maryey, miey politowanie nademną. A za to ſłowo nie ieſt miłe, a za przymiot nie ieſt ſławnieyſzy i chwalebnieyſzy Synowi Boskiemu, gdy go nazywaſz ſynem Maryey,, a niżeli ſynem Dawida. Bez wątpienia mowić do ciebie będzie, coż chceſz abymci uczynił. Nie mogęć nic odmowić, ponieważ zakładaſz imię i kredyt moiey Matki Przenayſwiętſzey? Czegoż żądaſz odemnie.

Panie, niechże przeyrzę, niech ciebie poznam, niech poznam siebie. Niech poznam dobroci twoie, niech poznam złośći moie. Niech poznam doskonałośći twoie, niech poznam defekta moie. Niech poznam że ty ieſteś wſzytkim, i niech poznam, że ia nie ieſtem niczym. Panie, ieſtem iednym ślepym, ſam niewiem czego prágnę. Proſzę abym przeyrzał, abym koſztował, abym czuł, czy ieſtże mi to potrzebna? O ſłodki Iezu, uczynże to dla mnie o co cię proſzę, nie żebym widział, ale żebym cię chwalił, ale żebym cię kochał. Uczyń mię pokornym, cierpliwym, skromnym, miłośći pełnym. Uczyń mię człowiekiem według ſerca twego, abym wypełniał wſzelką twoię wolą. Czyń wolą twoię, a nie moię, uczyń ná koniec abym cię poznał, abym cię kochał, abym cię chwalił, i abym cię wielbił w czáśie i w wieczności.

NA PONIEDZIAŁEK ZAPUSTNY

UWAGA.

O Nienáwiśći Swiatá.

Punkt I. TRzebá gárdzić ſwiatem, trzebá nienáwidzieć ſwiat, trzebá uciekać od ſwiatá w wſzelki czás, ale oſobliwie w teraznieyſzy, kiedy się oczywiśćie pokazuie nieprzyiacielem Chryſtuſowym.

Trzebá gárdzić ſwiatem, bo ieſt oſzukiwaiącym, obiecuie wiele, a nic nie trzyma z tego co obiecuie. Uciechy iego nie ſą práwdziwe, bo nie ſą ſtałe, nie ſą czyſte, nie ſą trwaiące, nie mogą ukontentować duchá, nie mogą nápełnić ſercá, w ten czás od nas odemkną się, gdy ich zażywać myślemy. Iak wiele nieſmaku daią duſzy, iak wiele niepokoiu duchowi, iak wiele kłopotow i gryzienia ſumnienia! Czy miałżeś kiedy pokoy przez wſzytek czás, ktorys ſłużył ſwiatu? Czymże się skończą te uciechy, te bańkiety złych? Popiołem ſmierci, i poſtem wiecznym, ktory obſerwować będzie trzebá w piekle.

Punkt 2. TRzebá nienáwidzieć ſwiat, bo ieſt nieprzyiacielem Chryſtuſowym, niewolnikiem czartowskim, tyrannem cnoty, Panem, Oycem, i utrzymuiącym wſzelkie grzechy. Ten, ktory kochá ſwiat, wierzy maxymom ſwiatá, boby go też inaczey nie kochał. Nie wierzy tedy Ewangeliey, ktorá mu przeci-

wna ieſt. Ieſt Chrześcianinem w imieniu, a nie wiernym w ſercu. Czarci wierzą w Bogá, i tá wiara boiaźń im czyni, a poſtaremu nie wierzą w Bogá, bo nie czynią woli iego, co ich czyni nieſzczęśliwymi.

Swiatowy człowiek wierzy że ieſt Bog, ták iako czart, ale nie wierzy w niego, kiedy nie ieſt poſłuſzny przykazaniom iego, a to ieſt co go czyni gorſzym nád czarta, bo czart wierzy i drzy, iako mowi S. Iakub, a ſwiatowy człowiek wierzy że ieſt ieden Bog, a żartuie z niego. Słowem iednym, ktokolwiek ieſt przyiacielem ſwiatá, dekláruie się nieprzyiacielem Bogá. Ktorąż ſtronę obierzeſz, chceſzże bydź nieprzyiacielem Iezusá albo czartá?

Trzebá uciekać od ſwiata i duchem, i ſercem, i ciałem ieżeli można. Kompania iego ieſt niebeſpieczna, maxymy iego ſą obrzydliwe, zwyczaie iego ſą ſzkodliwe, przykłady iego ſą gorſzące, ſchadzki iego ſą zarážaiące, dependenci od niego ſą pyſzni, łakomi, cieleſni, zdraycy, wiarołomcy, i nieprzyiaciele Boſcy. Swiat ieſt oſądzony, ſwiat ieſt potępiony, ſwiat ieſt przeklęty, ſwiat ieſt exkommunikowany. Uciekać tedy trzebá od iego kompaniey, i nie powinniśmy do niego uczęſzczać, lepſza rzecz ieſt, aby cię nienáwidzieli źli, a niżeli żeby cię kochali. Ieżeli ieſteś z ſwiata, mowi Pan naſz, umrzeſz w twoim grzechu.

NA WTOREK ZAPUSTNY
UWAGA.
O tymże.

Punkt 1. DLa czegoż chcesz kochać swiat? Albo on cię stworzył? Albo on cię odkupił? Albo on cię ma zbawić? Iezus mowi że nie iest z tego swiata, a ty mowisz że iesteś z niego, a zatym nie iesteś Uczniem Chrystusowym. Toś nie porzucił swiata, kiedy cię chrzczono? Zaparłeś się go ieszcze przed mieniem rozumu, a teraz gdyć rozum przyszedł, kochasz go? Zaparłeś się go nie maiąc wolnośći, a teraz kochasz go wpełney zostaiąc wolnośći? Pewnie tym pokazuiesz, że gdybyś był miał rozum i wolność kiedy cię chrzczono, niechciałbyś był przyiąć Chrztu.

Punkt 2. IEzu Panie moy, iako swiat ma wiele swoich adoratorow, a ty masz ták mało sług, swiat oszukiwa tych wszytkich, ktorzy mu służą, a przecie każdy cisnie się do iego usługi! Ty iesteś wiernym, zdradzić nie możesz nikogo, a nikt do twoiey nie gárnie się usługi! Coż zyskam ná usłudze swiata! Coż za nágrody spodziewać się powinienem? Czy pocieszyśz mię przy smierci moiey? Czy obronisz mię przy smierci moiey? Ah zdrayca wnaywiększey potrzebie opuśći mię, i zostawi mię wmocy wszytkich moich nieprzyiacioł.

Punkt 3. NAypierwſza cnota Chrześćianiná ieſt tá, aby gárdził ſwiatem, i ſwiat nim, mowi Hieronym ſwięty. Mowże tedy z Swiętemi, nie ieſtem z tego ſwiata, náuczyłem się gárdzić nim, a nie adorować go, wolę bydź małym z pokornym Iezuſem, a niżeli bydź wielkim w oczach ſwiata. Wolę płakać z Iezuſem, a niżeli cieſzyć się z ſwiatem. Wolę bydź ubogim, i żyć w niedoſtatku z Iezuſem, a niżeli wſzytko mieć z ſwiatem.

UWAGI
CHRZESCIANSKIE.
Ná Uroczystośći
SWIĘTYCH.
Począwszy od Adwentu, aż do Popielcu.

Ná Uroczystość
SWIĘTEGO.
JĘDRZEIA.
XXX. NOWEM
UWAGA
NAD
ZYCIEM i SMIERCIA IEGO.

I.

1. JĘdrzey S. ieſt naznaczony od Bogá, żeby był naypierwſzym Uczniem Chryſtuſowym, i naypierwiey opowiadał Ewangelią. Ktożby to był rozumiał, widząc ubogiego rybaká, proſtaká, i nic nie umieiącego? Nikogo ſobie nie waż lekce. Ten, ktorego ſądziſz ták ſurowo, może bydź twoim ſędzią w niebie. Ten, ná ktorego i patrzyć niechceſz, może bydź, że będzie ſwiętym, ktorego musiſz czcić i wzywać.

2. JĘdrzey S. diſponuie się do łaski Apoſtolſtwa przez życie czyſte i niewinne, i przez prágnienie wielkie doſtąpienia ſwiątobliwośći, bo się ſtał Uczniem Janá Chrzcicielá, ſłuchał kazań iego, i uſłyſzawſzy od niego, że Iezus był báránkiem Boskim, ktory gładził grzechy ſwiata, przyſzedł do niego, aby się náuczył drogi zbawienney. Mieyże i ty wielką żarliwość twoiey doskonałośći, podday się pod rząd Miſtrza dobrego, i mądrego Direktora, poprowadzi cię ten do Iezusá, byleś tylko chciał bydź pokornym i poſłuſznym.

3. JĘdrzey S. pytał się Iezusá: Panie, a gdzieſz ieſt twoie mięſzkanie? Odpowiedział mu Iezus, podź a patrz. Aż zaraz idzie za nim z drugim Uczniem, i uſtawicznie zoſtaią przy nim. O co tam za rozmowy były miedzy nimi? O iak wielkie iego ſzczęśćie, że mogł konwerſować z ſynem Boskim, i dni trawić całe w kompaniey iego! Pytay się Iezusá, Panie, a gdzie ty

mięszkasz, a odpowieć że niebo iest iego Pałacem, ziemia podnożkiem iego, że mięszka w nászych Kościołach w przenayswiętszym Sakramencie ołtarza, że mięszka w czystym sercu, w osobliwośći milczenia. Podź a obacz. O iako szczęśliwa dusza, ktorá się oddalá od kompaniey swiata, aby się báwiła i konwersowała z Iezusem! Konwersacya tá iest miła, rozmowa iest wdzięczna, nie tęskniemy znim, byleśmy tylko nie kochali, tylko iego. Podź ieszcze raz, a czyń to, coć rozkazuie.

4. O Destawszy Iezus Ucznia, ktory był przeięty rozmową co ią miał z nim, potyka bráta swego Szymona, i z wielką mowi do niego pociechą: Náleźliśmy Messyasza, i zaprowadził go do Iezusá, ktory mu dał imię Piotra, wszak widzisz, że żelázo dotknięte od Magnesa, pociąga drugie żelazo? Kto znayduie Iezusá, ten mu przyprowadza i Uczniow. Ci ktorzy kochaią Bogá, wielką maią żarliwość, dla zbawienia bliźnego. Kochaszże Chrystusá? Czy przyprowadzasz mu Uczniow? Czy nie iestżeś owym, ktory zazdrośći dobra i pożytku duchownego inszym? Czy nie smęciszże się z tego, gdy widzisz bráci twoich idących do Iezusá, miasto tego żebyś mu ich prowadził? O serce moie, gdyby cię Bog poruszył, poruszałobyś ty inszych, gdybyś miało duchá iego, udzieláłobyś go inszym

ſzym, gdybyś miało miłość i gorącość i nábożeńſtwo, pobudzałobyś do wſzytkiego tego inſzych.

5. SWięty Jędrzey łowi ryby, Iezus go woła, a on porzuca wſzytko, i idzie za nim. Nie prosi o czás, aby mogł rozrządzić dom ſwoy. Nie wymawia się ſwoią profeſſyą i potrzebą w ktorey zoſtawał, aby zarábiał dla życia ſwego. Nie zachował dla siebie żadney częśći dobr, ani pytał gdzie poydzie, co czynić będzie, gdzie się obroci, ale porzucił wſzytko, i poſzedł za Panem ochotnie ná oślep i ſtatecznie aż do ſmierci. Cudowny przykład uboſtwa i poſłuſzeńſtwa.

6. OD iak dawnegoż czásu woła cię Iezus, i mowi do ſerca twego, podz zamną. Porzuć te prożnośći ſwiata, oddál się od tey gry, od tey uciechy, od tych kompaniey niebeſpiecznych, poſzarp owe pęta, owe sidła, owe zaſadzki, ktore cię w niewoli trzymaią. Podź zamną do wieczernika, do ogrocu Oliwnego, ná Kalwaryą, ná Krzyż, wſtępuy w kroki moie, náśladuy przykładow moich. Od dawnegoż czásu woła cię przez ſwoie ſwiatła, przez ſwoie nátchnienia, przez poruſzenia wewnętrzne, przez czytania dobrych Ksiąg, przez głos Spowiednikow i Kaznodzeiow. Zkądże pochodzi że za nim nie idzieſz? A coż ci ieſt przeſzkodą? Czy nie boiſz się aby więcey cię nie ſzukał? Gdyby był S. Jędrzey nie był poſłuſzny owemu gło-

głosowi, gdyby był zwłokł, i nie poszedł za Iezusem, czy byłżeby był Apostołem? Czy byłżeby był Kaznodzeią, byłżeby był swiętym, byłżeby był zbawionym? Łaski są przywiązane do powołania, a powołanie iest to nátchnienie, ktore prędko miia, a ktore się często nie wraca. Podźże tedy za Iezusem, wszytko porzuć, abyś mu służył, podź za nim prędko, podź odważnie i statecznie. O Iezu Panie moy, poydę za tobą wszędzie, gdziekolwiek się ty obrocisz.

7. Swięty Jędrzey wiernie wypełnił swoy urząd, opowiadał Ewangelią, i wielką liczbę ludzi dusz náwrocił, umarł za obronę wiary, umarł ná krzyżu iako iego Pan, iak prędko obaczył krzyż z daleká mowił do niego: Skłaniam-ci się krzyżu drogi, ktoryś niosł ciało Paná mego, kłaniam-ci się prágnienie serca mego, i celu wszytkich moich affektow. O dobry krzyżu, ktoregom ták dawno prágnął, ktorym kochał ták szczerze, ktoregom ustawicznie szukał, i ktory mi ná koniec iest nágotowany! Nie zbraniayże się tego, abyś niosł sługę, ktoryś niosł mego Bogá i mego Paná, przyimiy mię ták ochotnie, iako ia przychodzę do ciebie, i odday mię temu, ktory dla mnie do ciebie przybity umarł.

8. Czy kochasz krzyż Iezusow? Czy szukasz go iako naywiększego skarbu? Czy cieszysz się zna-

la-

lazſzy go? Nosiſzże go weſolo? Czy nie boiſz się, a byś był od niego oddalony? Iako? to się go boiſz, to od niego uciekaſz, rzucaſz go pod nogi? Skarzyſz się i ſzemrzeſz przeciwko Bogu, ktoryć go ná rámioná włożył? Ah nie ieſteś Chrześćianinem, nie ieſteś Uczniem Iezuſowym, ani Apoſtołem iego, nie ieſteś utwierdzony duchem iego, nie poydzieſz do niebá, nie będzieſz zbawionym, bo wſzyſcy Chrześćianie powinni bydź ukrzyżowani.

9. POdźmy brácia moi, podźmy za IEZUSEM ná Kálwaryą, pomożmy mu nosić krzyża, włożmy ná rámioná náſze tę piękną chorągiew wiary náſzey, i nie bądzmy ták nikczemnemi, żebyśmy odſtąpili Hetmaná náſzego, ktory idzie przed nami nioſąc krzyż ſwoy. Kłaniaymy mu się z głębokiem reſpektem, przyciſniymy go z pociechą, nośmy go przynamniey z cierpliwośćią, a Bog cierpliwośći i pociechy nie omięſzka pewnie cieſzyć nas w náſzych utrápieniach.

Ná Uroczyſtość S. FRANCISZKA XAWIERA. 3. Decem.

UWAGA.

Nád Cnotami i Uczynkami życia iego.

1. SWiety FRANCISZEK Xawier ieſt Apoſtoł Indyiy, Słońce nowego ſwiata, Trąbá Ewangeliey, żar-

żarliwy około chwały Boſkiey, Ociec i przykład doskonałych Miſſionarzow, Strach czartow, Triumfator Bałwochwálcow, i Zwycięzca wielkiey części ziemi, ktorą podbił pod panowanie Chryſtuſowe. Cieſzże się z ták wielkich iego zwycięſtw, i ſtaray się o to, abyś náśládował przykładow iego.

2. SWięty FRANCISZEK Xawier opowiadał, czynił, i cierpiał wielkie rzeczy. Bog dał mu wielkie urzędy, uczynił z niego náczynie wybrane, aby Imię iego nosił po cáłey ziemi; ktoraż ieſt przyczyną i początek wſzelkich łask ktore miał? Rozmowy ktore miał w Paryżu z ſwiętym Ignacym, poſłuſzeńſtwo ktore mu oddawał, i oddalenie się od ſwiata ktore uczynił pod rządem iego, gdyby był nie ſzedł za to pierwſzą łaską, podobno nie odebrałby był náſtępuiących O iako rzecz ieſt pztrzebna bydź wiernym powołaniu Boskiemu, mieć dobrego Direktora, i oddalić się trochę od ſwiata, a myślić o zbawieniu.

3. NIe będzie nigdy człowiek Panem ſwego duchá, ieżeli panować nie będzie ſwemu ciału. Náypierwſzą ofiarę trzebá oddać Bogu, gdy się ná uſługę iego poświącamy, trzebá porzuczyć życie zwierzęce, i inklinacye cieleſne. Ci, ktorzy żyią według ſwiata, iako mowi S. Paweł, to ieſt, ktorzy się ſtaráią aby się podobać ciału, aby go kontentować, nie mogą się podo-

dobać Bogu. S. Francifzek Xawier utrzymał czyftość ciała fwego miedzy ták wiele okazyi niebefpiecznych, wktorych się znayduią młodzi wmiefcie uciech pełnym, wkompaniey ofob wieku fwego, częfto zepfowanych, odległym od fwoiey Oyczyzny, i wolnym czynić co chcieć. Takie miał obrzydzenie grzechu nieczyftego, że go odpędzał aż do krwi, ktorá się i wefnie iego częfto lała. Uciekał zawfze od kompaniey białychgłow, i mawiał częfto, że więkfze ieft niebefpieczeńftwo konwerfować z nimi, niżeli pożytek.

4. LUbo ciało iego nie czyniło wielkich przykłady duchowi iego, przecięż go uftawicznie martwił poftem ciężkim przez dni kilká, difciplinami krwawemi, paskami z żeláz i powrozkow, przez życie twarde i przykre, nie fypiaiąc zwyczaynie tylko ná ziemi, ná deskach twardych, albo nayczęśćiey w fzpitalách przy nogách fchorzałych ludzi. Ieżeli wyciągać nie będziefz krwi z ciała twego, mieć nie będziefz Duchá Boskiego, ieżeli martwić nie będziefz nátury, kofztować nie będziefz pociechy łaski. Weźże tedy broń fpráwiedliwośći w rękę, abyś bił nieprzyiacielá Boskiego, ktorym ieft ciało twoie, martw twoie zmyfły, i twoie prágnienia nieporządne, uskramiay czartá obżarftwa, a zwyciężyfz i czartá nieczyftośći. Czuy co ieft złego, żebyś nie czuł uciech fwiatowych, ale zawfze z roftropnośćią

ścią, diskretią, i poſłuſzeńſtwem twemu direktorowi.

5. WZytko zawiſło ná początkach, doſyć ná iedney akcyey heroiczney, abyś zoſtał wielkim ſwiętym. Xawier aby się zwyciężył całuie wrzod, i wyſyſa z chorego, i od tego czásu nie miał żadney trudnośći widzieć, i chodzić około chorych. Powietrze zaráżone w ſzpitalách zdało mu się bydź ták miłe, iako kadzenia naymilſze i iako zapach dziaſeminow. Rzecz ieſt barzo potrzebná abyś się raz dobrze zwyciężył, podbiieſz prędzey nieprzyiacielá znacznym iakim zwycięſtwem, niżeli rożnemi iakiemi podiazdami lekkiemi.

6. MAło ludzi tákich było, ktorzyby byli w ták wielkiey eſtymie, iako był S. Franciſzek Xawier, mało i tákich, ktorzyby ták ládaiako o ſobie trzymali iako on. Był Legatem Apoſtolskim, a przy ták wyſokiey godnośći, całemu ſłużył ſwiatu, w drodze, ktorą uczynił z Poſłem z Rzymu do Portugalliey ſłużąc naypodleyſzym ná morzu robotnikom, kontentuiąc się kawałkiem chlebá gdy mu go dano ziałmużny, w Indyach ſłużąc za lokaia u Kawalerá iednego Bałwochwalcy, idąc za nim boſo, noſząc rzeczy iego, gdy do miaſta nayprzednieyſzego Japonow wchodził. Iaká pokorá legatá, gdy ſypiał w ſzpitálu, gdy obiegał kray piechotą, náwiedzaiąc Chrześćian, gdy kazał bałwochwal-

chwalcom, gdy w dzień w ręku trzymaiąc dzwonek zapraſzał małych dzieci ná ulicy do Katechiſmu, a w nocy wołał aby się modlono za duſze zmarłe. A kiedyż ia náśladować będę tego przykładu? O moy Boże pozwalam ná to, abym był obnażony ze wſzytkich talentow, ktoreś mi dał, byleś mi dał talent pokory. O Pokoro, niemaſz ták drogiego w Indyach kamienia, ktoryby się z tobą w cenie i w pięknośći mogł porownać.

7. POſłuſzeńſtwo ieſt corką pokory, i práwdziwym charakterem ſwiątobliwośći, czart może pokazać inſze cnoty, oprocz iednego poſłuſzeńſtwa, może się upokorzyć w apparentiey, ale nie może bydź poſłuſznym. Ná łonie tey cnoty urodził się Chryſtus, w ręku iey umarł. Wolał, mowi S. Bernard: ſtracić życie, niż ſtrácić poſłuſzeńſtwo. Nie názyway poſłuſznym tego człowieká, ktory nie ſłuchá generalnie wſzytkich ſwoich ſtarſzych, ktory nie ſłuchá we wſzytkich rzeczach, ktory nie ſłuchá, tylko z trudnośćią, ktory diskuruie nád wſzytkim, cokolwiek mu rozkazuią. S. Franciſzek Xawery poſzedł do Indiey z poſłuſzeńſtwa za pierwſzym Ignacego S. ordynánſem, nie proſząc o czás, nie reprezentuiąc trudnośći ták długiey i niebeſpieczney podroży, gotowy był powrocić z Indiey do Europy, gdyby tenże iego ſtarſzy rozkazał był, i gdyby był ſwoię wolą wyrazył przez iedno I, to ieſt, przez naypier-

wſzą Imienia ſwego literę. Nigdy nie piſał do niego liſtow, tylko klęcząc ná znak ſwego poſłuſzeńſtwa i eſtimy ktorą miał iego ſwiątobliwośći. Zwał go zawſze ſwiętym, ile razy mowił o nim do bráci ſwoich, i noſił ná ſzyi ſwoiey podpis iednego liſtu, miedzy niektorymi Swiętych Pańskich reliquiami. Wſtydź się nád przykładem duchu pyſzny i niepoſłuſzny.

8. TEn, ktory chce wzbudzić do nábożeńſtwa drugich, powinien bydź nápełniony, i powinien bydź iedynie złączony z Bogiem, aby mu przymnożył dzieci. S. Franciſzek Xawier ták był nápełniony łaską, i nábożeńſtwem, że był obligowany prosić Bogá, aby ich zatrzymał bieg, iuż doſyć mowił, Panie, iuż doſyć. Serce moie ieſt názbyt małe, aby mogło ſtrzymać tę powodź pociech, ktorą mię nápełniaſz. Albo pociągniy duſzę moię do twego niebá, albo pociągniy niebo do moiey duſzy. W ten czás gdy Bog pokazał mu w duchu wielkość i obſzerność nieſzczęśćia, ktore miał cierpieć dla niego, wołać był zwykł: ieſzcze więcey. To tylko to cierpieć będę? Mała to barzo rzecz. Ale iak prędko Bog cieſzyć go począł, wołał że to názbyt, i skarzył się, że go Bog názbyt pieśćił. A gdzieſz ſą owe duſze nikczemne, ktore nie prágną, tylko ſłodkośći w nábożeńſtwie, a ktorzy brzydzą się w cierpieniu? A nie ieſtżeś z tych nábożnikow miękkich i deli-

delikatnych, łakomych, i cieleſnych, ktorzy uſtawicznie ſzemrzą, ieżeli nie maią obfitych pociech, ktorzy brzydzą się prácą, i ktorzy byle tylko trochę cierpieć zaczęli, zaraz mowią do Bogá, ah doſyć Panie, ah názbyt Panie.

9. ZArliwość ieſt to fairka miłośći, i ogień, ktory tráwi piękne duſze, ten, (mowi S. Auguſtyn,) ktory niema żarliwośći, nie ma miłośći, ten, ktory mà wiele żarliwośći ku chwale Boskiey, ma wiele ku niemu miłośći. Ktoraż żarliwość porownać się może z żarliwośćią tego Apoſtoła Indyey? Przebieżał trzydześći trzy Krolewſtwa, ochrzcił więcey niżeli Trzykroć ſto tysięcy ludzi, ſwiat barzo ieſt mały ná pokazanie odwagi tego wielkiego woiennika. Ieſt iako drugi Eliaſz, ktory ſpalony i ſtrawiony ieſt żarliwośćią, ktorą ma ku chwale Bogá zaſtępow. Albo nie maſz żarliwośći około duſz, albo nie kochaſz Bogá. Gubiſz duſzę przez twoie zgorſzenia, i przez złe przykłady, albo go nienáwidziſz.

10. SWięty Franciſzek Xawier we wſzytkich wyniesiony był cnotach, ale cnotá faworytką iego była tá, ktorą kochał naybarziey, była ufność w Bogu. Nic się barziey nie bał, iako gdyby mu było ſchodziło ná ufnośći. Zaczynał rzeczy nie podobne siłom ludzkim, każda mu się rzecz zdała łacna. Prowadził

dzi wielkie woyská, miia gory i skały, gdy się rozbił okręt, trzy dni ná iedney zatrzymuie się desce ták spokoyny, iakoby był w swoim Kościele. To naybarziey czyniło mu prágnienie, aby szedł do inszego Kraiu, kiedy mu powiadano, że tam nic nie dostanie oprocz iednego ognia i ryb. A iako nayczęściey o tym mowiemy co kochamy, we wszytkich swoich listach naywięcey mowi o ufności i oddaniu się zupełnie ná rząd Boski. Ah nie dziwuię się, że my czyniemy ták mało dla Bogá, mierzemy siły násze z intencyamy nászemi, a iako my nie możemy nic, nic nie zaczynamy dla chwały Boskiey, albo násze imprezy nie wypełniaią się, bo się nie rospieramy tylko ná nas samych, i ná stworzeniach.

Ná koniec po ták wielu zniesionych práeach dla chwały Boskiey, umierá Franciszek S. Xawier ná weyściu do Chiny, opuszczony od wszelkiey pomocy ludzkiey, nic barziey nie żałuiąc nád tym że umierał wielką wygodą, i że nie był męczennikiem. O wielki Swięty, byłeś nim przez wiarę, boś ták wiele zniosł za opowiadanie Ewangeliey, a przynamniey byłeś męczennikiem miłości, ktorá cię przez ták wiele prowadziła morza, dla ktorey ták wiele przebiegłeś Krolestw, ták wiele przebyłeś niebespieczeństw, cierpiałeś ták wiele dla zbawienia bliźnego. Staraymyż się tedy abyśmy

my umrzeć mogli iako on męczennikami miłośći, i ie-
żeli nie możemy bydź męczennikami wiary, mieymy
żarliwość zbawienia náfzego, ieżeli nie mamy żarliwość
cudzego, każmy przez náfze uczynki i przez przykła-
dy náfze, ieżeli nie każemy przez słowa, náśláduymy
poufałośći tego świętego, ktorą miał w Bogu, ieżeli in-
fzych cnot náśládować nie możemy, albo niechciemy.

Ná Uroczystość
S. FRANCISZKA XAWIERA. 3. Decem.
DRUGA UWAGA.
Ná te słowa świętego Pawła:
Więceym prácował, niżeli wfzyfcy insi.

1. KToby chciał uczynić porownanie tych dwuch Apostołow, znalazłby miedzy uczynkámi i cierpieniem ich, miedzy tym, co odebráli od Bogá, i co uczynili dla Bogá, tákie podobieństwo, że moglibyśmy applikować bez gwałtu Francifzkowi Xawieremu, ledwie nie wfzytko, co S. Paweł o sobie powiedział, ale osobliwie te słowa, do wymowienia ktorych przynagliła go potrzebá, la prácowałem więcey nád infzych.

2. WSzelkie porownanie ieft nie miłe i fzkodliwe, bo iako rzecz niepodobná, abyś nalazł ná świecie dwuch ludzi, ktorzyby byli doskonale podobnymi, aby ich porownać, bo trzebá zniżyć iednego, abyś podwyfzfzył drugiego, ale osobliwie te porowna-

nia, ktore czyniemy miedzy Swiętemi, bo sam tylko Bog doskonale zna ich zasługi. Dla czego sądzemy bez diskretiey i bez wiadomośći, kiedy ich rownamy razem, i sądziemy ich swiątobliwość. To iest pewna, że nie możemy bez nieuwagi mierzyć cnot ich, i doskonałośći dusz ich, ktore są przed nami ukryte, ale możemy bez boiaźni rowniać ich práce powierzchowne, ktore podpadaią pod násze zmysły, i ktorych możemy mieć znaiomość. I wtym też tylko punkcie przekłada się Paweł S. nád inszych Apostołow, bo co náleży do wewnętrznych rzeczy, dekláruie i przyznaie, że iest naymnieyszy z Apostołow, bo prześládował Kośćioł Boski, ale co náleży do powierzchownych rzeczy, przydaie że prácował więcey nád inszych. W tym ci sensie, i uważaiąc powierzchowne práce, składamy w usta Xawiera swiętego te słowa, aby ie mowił, że więcey prácował niż insi, prácował z większą siłą, z większym pożytkiem niż insi, bo przed się wziął większe práce dla Bogá, przed się wziął z większą odwagą, i z większym sukcessem.

3. CZłowiek urodził się dla tego aby ták prácował, iako ptak, aby látał, mowi naymędrzy z ludzi, osobliwie iednak człowiek grzeszny i winny, a ieszcze barziey człowiek Chrześćiański, ktory ma się ku niebu, gdzie nikt nie wniydzie, bez fatygi i trudnośći, ale

ale miedzy wszytkiemi ludźmi, i wszytkiemi Swiętemi, ci ktorzy więcey prácować maią, są w osobie Apostolskiey, ktorych urząd obliguie aby szli z iednego Kraiu do drugiego, opowiadaiąc słowo Boskie, biiąc przeciwko błądom, i superstycyom zastarzałym, prześláduiąc wszytkie występki i złe obyczaie, czego uczynić nie mogą, żeby ná się nie ściągnęli nienáwiśći ludzi, prześládowania tyrannow, złośći czartow, i furyey bezbożnych, a ná koniec sprzeciwienia się wszytkich złych. Uczcił Kośćioł S. swiętego Xawiera Apostołem Indyiskim, mogłbym práce iego porownać do dwunastu Apostołow Paná nászego, i podobno mogłby mowić iako S. Paweł, że lubo był naymnieyszy, nie prácował mniey nád niektorych miedzy nimi. Ale że nie możemy bez zbytniey śmiałośći, iako mowi S. Thomasz, przekładać żadnego Swiętego nád Apostołow, nie byłaby rostropność i skromność Chrześćiańska porownać kogo z nimi. Ale ieżeli odeymiemy Apostołow, ták mi się zda, że S. Xawier więcey, albo przynamniey tyle, iako drudzy Swięci prácowali, tylo mowię dla liczby wielkośći, i ciężkośći prac iego.

4. PAweł Swięty w drugim liśćie do Corynthow nápisanym, ráchuie swoie práce, ktore ledwo nie wszytkie są podobne do prac Xawiera. Często powiada był bliski śmierci, trzy razy ledwo nie utonął,

dzień

dzień ieden, i iednę noc znalazł się wglębokośći morskiey, uſtawicznie był wpodrożach, wniebeſpieczeńſtwie ná rzekach, wniebeſpieczeńſtwie od rozboynikow, wniebeſpieczeńſtwie od tych, ktorzy wiedney z nim porodzili się Oyczyznie, wniebeſpieczeńſtwie wpośrzodku miaſt, wniebeſpieczeńſtwie wpośrzodku puſzczy, wniebeſpieczeńſtwie ná morzu, wniebeſpieczeńſtwie miedzy bracią. Znosiłem mowi daley wſzelkie práce i fatygi, głod, prágnienie, poſty powtorzone, zimno, nagość, oprocz tego wſzytkiego powierzchownego ſtaránie miałem o wſzytkim Kośćiołach, i applikacya ktorąmem im ſłużył uſtawicznie. Kto ieſt ſłabym, ia tákże z nim ſłaby, &c. A toż część prac ſwiętego Pawlá i Xawiera. Ieżeli chceſz wiedzieć więcey o tym, przeczytay wſzytkie drogi, ktore odpráwił S. Paweł ná morzu i ná ziemi, aż do granic ſamego ſwiata, a zadziwiſz się cudowney i ledwo zliczoney liczbie wſzytkich tego trudnośći i cierpienia.

§. MOżemy ſłuſznie mowić o Chrześćianinie i człowieku Apoſtolskim, co ow dawni Hiſtoryk mowił o Rzymskim obywatelu, że człowiek ktory imię ná ſobie nosił Rzymskie, obligowany był czynić i cierpieć wielkie rzeczy. Przebież wduchu twoim owe żelaza, ktore mu weſzły wciało, owe wrzody ktore wyſzał, owe nieſłychane uboſtwo, ktore zſobą zawſze nosił

sił, czyniąc podrożą do Indyey, żebrząc chlebá ná okręcie, i czyniąc wszytko, chociasz był Legatem z naypodleyszych niewolniczych usług. Spoyrzi ná leżącego w szpitalách z naychorszemi, przez dni trzy i nocy ná morzu pod czás wielkiey niepogody ná iedney desce, ná wyspie Mauritańskiey, ktorá iest obrazem piekła, w Japoniey obciążonego ciężarem rzeczy Pana, ktoremu służył, gołemi nogámi przez lásy i skały za Panem, ktory ná koniu iachał, bieżącego, u ktorego przyiął był służbę lokayską, wchodząc do Krolestwa czartowskiego, aby tám opowiadał Ewangelią. Przebież mowię całe życie iego, zacząwszy od Paryża aż do Chiny gdzie umarł, a przyznasz że iest mało Swiętych, ktorzyby rowne iego ponieśli prace, w tákiey liczbie, w tákiey wielkośći, i ták długo. Nie było dla niego ani w dzień, ani w nocy żadnego odpoczynku, w dzień Kázania i Kathechizmy czynił, w nocy się modlił, po ulicach dzwonek maiąc w ręku chodził, przestrzegáiąc Chrześćian, aby się modlili za dusze, ktore są w czyscu.

6. TE prace, ktorych wspomnienie samo nayodważnieyszym sercom przynosi drzenie, za nic mu się nie zdały. Pokazał mu raz Pan wszytko to, co dla niego miał cierpieć, aż on miasto tego coby się miał zadziwić, a iużże to wszytko (rzekł) o Panie to tylko

to ia cierpieć mam dla ciebie, ey niechże będzie co więcey, niechże będzie co więcey. Gdy mu Bog daie iaką pociechę wpośrzodku prac iego, skarży się ná to i woła: dosyć iuż Panie, dosyć iuż. A kiedy cierpieć trzebá, skarży się mowiąc, że nie dosyć ná tym co cierpi, i chce więcey cierpieć. Prágnie niesłychanie i nienásycenie aby cierpiał, dla chwały Chrystusá Paná swego. O iako nábożeństwo násze iest rożne od nábożeństwa iego, obciążony iest pracą, a on się skarży, że nie ma dosyć, my práwie nie cierpiemy nic, a skarżemy się że znosić tego nie możemy. Choć naymniey miał pociechy, skarżył się, że iey miał nazbyt, a násze choć będą wielkie, nigdy nie mowiemy że dosyć. Iaka iego ku Bogu miłość! Iakie násze zapomnienie!

7. TE prace, ktore proponowano Swiętemu Xawierowi, nie były ieszcze tylko w imaginacyey, ale kiedy ie trzebá było zacząć, i gdy się znalazł w okazyey cierpienia, w ten czás dopiero pokazał głośno swoię odwagę. Co za rezolucya ubogiego iednego Zakonniká, iako on był, iść bez broni i obrony przed małą liczbą Chrześćian, Krucifix w ręku, i dać potrzebę wielkiey i niezliczoney liczbie grubego národu? Czegoż nie czyniono, aby był nie poszedł do wyspy Mauritańskiey? Pokazowano mu ią iako lás rozboynikow, iako schowanie zaboycow i złych ludzi, iako piekło, gdzie tylko

znaydowały się ognie, rzeki siarczyste, piaski gorące, i ludzie gorsi niż czarci, ale to wszytko nie ustraszyło go. Iaká odwagá zacząć náwrocenie Chinczykow, Kraiu nie przystępnego wszelkim cudzoziemcom, wniść do okrętow iednego Bałwochwalcy, i inszey od niego nie potrzebować łaski, tylko żeby go wyrzucił ná rzekę, gdy do niey przypłynie. Ale ah iak był zdradzony, ná iednę pustą wyrzucony wyspę, gdzie i umarł, od wszelkiey ludzkiey opuszczony pomocy. Czy byłże człowiek ná swiecie po Apostołach, ktoryby ták wielkie zaczął rzeczy, iako Xawier. I czy nie możemyż mowić prawdziwie, że pracował więcey niż insi.

8. TAk wielká odwagá, ktorą miał S. Xawier, pochodziła ze trzech przyczyn. Z wielkiego oddalenia się, ktore miał od życia; z miłośći, ktorą przeciwko Bogu miał, i po-ufałośći, ktorą miał w protekcyey Boskiey. Gdy sobie przekładał wszytkie trudnośći, co w iego pokazywały się intencyach; morza ktore trzebá było przebywać; niepogody, ktorych trzebá było sprobować; skały, ktorych trudno było się schronić; náturę niedowierzaiącą, i schroniącą się ludu owego, ktory chciał obiaśnić swiatłem wiary, okrucieństwo, nieludzkość i zdradę ták wielu inszych, inszey nie znaydował odpowiedzi, tylko słowa Apostoła Národow: wszytko mogę w tym, ktory mię umacnia. Bog mię woła: poydę,

ieżeli mi odmowią okrętu, rzucę się w morzę, niemasz ani niebespieczeństwa ani prácy, ktoreymi przeszkodzi, abym nie był posłuszny ordynansowi Bogá mego. O iako iest rzecz wielká mieć słabość człowieká, a syłę Bogá, będziesz mocny iako Bog, gdy przyznasz, że niemasz człowieká słabszego nád cię, i kiedy się rospierać będziesz ná wszechmocności, w odważney ufności ná iego dobroci.

9. Znayduie się wielu, ktorzy wielkie rzeczy przed się biorą, ale intencyi swoich nie dokazuią. Prácuią wiele, a mało postępuią. S. Xawier przed się wziął wielkie rzeczy, i dokończył ie. Podbił nowy swiat pánowaniu Chrystusowemu, niosł swiatło Ewangeliey aż ná koniec ziemi, więcey niż sto národom rożnych ięzykow. Przeszedł więcey niż dwanaśćie tysięcy mil, biegaiąc za duszami błądzącemi i z gubionimi. Náwrocił trzech Krolow niewiernych, dwudziestu piąciu wskrzesił umarłych, niesłychane cuda nád wszytkiemi Elementami uczynił, z ktorych ten naywiększy iest, że ręką swoią więcey niż dwanaśćie kroć sto tysięcy ochrzcił ludzi. Po wszytkich tych swoich drogách, po wszytkich swoich zwycięstwách, czy nie możesz się rownać naywiększym Apostołom, lubo był ostatnym. I ieżeli mierzyć będziemy ich podrożę, ich prace, ich żarliwość, ich potyczki i zwycięstwa, czy nie będziesz mogł

mo-

mowić prawdziwie, że iest naymnieyszy z Apostołow, lubo tyloż pracował iako i oni? Ale pewnie nie miał tego o sobie rozumienia, ale po tákich fatygách, po tákich drogách, potyczkách, i chwalebnych zwycięstwach rozumiał, że nic nigdy nie uczynił, i umarł z niesmakiem, że nie mogł wniść nigdy do Chiny, do ktorey otworzył wrota bráci swoiey po smierci swoiey, ktorzy tám zaszczepili drzewo Krzyża Chrystusowego, i podnieśli ten znak zbawienny ná Pałacu Cesarzow Tartaryey i Chiny.

10. CZy nie iestże teraz wielká nágrodá prac iego? Ciało iego zostaie nieporuszone ná ziemi, dusza iego ukoronowana w niebie, Koroná ozdobioná wszytkiemi wschodu perłami, cała ziemia wzywa iego pomocy i skutku kredytu iego, ktory się pokazuie przez ustawiczne cuda, ktore Bog czyni dla chwały sługi swego.

O iako rzecz iest wielká bydź swiętym! O iako iest rzecz dobrá, gdy kto pracuie dla Bogá, gdy się dla iego poświęca chwały! Ktożby mowił kiedy o Franciszku Xawierze, gdyby był poszedł do Indyey przekupuiąc drogie kámienie! A ty Chrześćianinie nie prácuiesz, tylko ná ziemi? Poszedłbyś ná koniec swiata, abyś znalazł skarb, ktoryby cię nie uczynił szczęśliwym w niebie, a nie czynisz nic, abyś znalazł skarb wieczności, abyś zbierał cnoty, ktore są prawdziwym

 bogá-

bogáctwem duſzy. Cożeś do tych czás uczynił dla Bogá, coż chceſz uczynić dla niego, czy nie ieſtżeś i ty obligowany, abyś mu przyczynił chwały, iako był obligowany S. Xawier? Ná coż-ci się przyda pozyskać cały ſwiat, ieźli ſtráciſz duſzę twoię, i coż za odmianę uczyniſz, abyś ią odkupił.

Ná Uroczyſtość
SWIĘTEGO MIKOŁAIA. 6. Decemb.
UWAGA.
Nád iego Łaskami, Cnotami, i Cudami.

I. NAypierwey ci przypominam przy początku tey Uwagi, pochwałę, ktorą tego ſwiętego czyni S. Bernard, boć też właſnie náleży ſwiętym chwalić ſwiętych, a ná tym ſamym będzie doſyć, abyśmy wielką eſtymę o nim mieli. Moy S. Mikołay, mowmy lepiey moy i twoy ieſt iednym Swiętym, ktory był obrany od Bogá, od żywota matki ſwey, i ktory był ſwiętym od ſwoiey niewinnośći. Ieſt chwałą młodośći, koroną ſtarośći, honorem Kapłanow, iaśnośćią Biskupow, ktory dziś daie wſzytkim nam okazyą do pociech náſzego nábożeńſtwa. Ten to ieſt Mikołay, ktorego chwała po całey rozpłynęła się ziemi, ktorego wſzyſcy chwalą, ktorego wſzyſcy mieſzkańcy ziemſcy czczą, ktory ták wiele uczynił cudow, żeby wſzytkie piora mądrych nie mogły ich zebrać, żeby wſzytkie uſta Káznodziiow

iow z trudnośćią ie publikować mogły. I gdyby wszyscy Oratorowie, ktorych Akademia wywiodła Ciceroná, iego komponowáli pochwałę, nigdyby porownać nie mogli rozumowi, cnocie, chwale, i cudom tego Swiętego. Cuda ktore czyni, codzień się pomnażaią, i Duch Boski ustawicznie bez przestanku pracuie, wielbiąc sługę swego przez liczbę niepoliczoną cudow. Iakoż gdziesz Mikołay nie iest znaiomy? Gdziesz nie mowią o Mikołaiu? Wielbią go ná morzu, chwalą ná ziemi, wzywaią w niebespieczeństwách. Po Matce Przenayswiętszey niemasz Swiętego, ktoregoby imię ták było sławne, ktoregoby z táką poufałośćią wzywano, iako Mikołaia swiętego. Przychodzi z końca swiata ták wiele ludzi do grobu iego, przychodzi ták wiele w processyey Kapłanow ze wszytkich stroń, i sami Poganie i niewierni przybiegaią, aby znaleźli pociechę w swoim nieszczęśćiu. niewinne dzieci cieszą się z Uroczystośći Mikołaia swiętego, młodzi ludzie pokazuią tákże swoię radość, Panny w bogáte odziewaią się szaty. Raduią się starcy, wszelkiego rodzaiu ludzie, wszelkiego wieku, wszelkiey kondycyey biegą do iego grobu z publicznemi znakámi radośći i nábożeństwa nadzwyczaynego. Każdy znayduie przy swięcie iego osobliwą pociechy przyczynę. Niewinne dzieci, bo on pośćił będąc ieszcze dziecięciem; ludzie młodzi, bo trzech uwolnił od smierci;

Panny,

Panny, bo trzema zachował honor; ſtarcy, bo ich wſpierał uboſtwo. A ták i młodzi ludzie, i Panny, i dzieci, i ſtarcy chwałą imię Paná, bo uczył ſługę ſwego przez nieskończone cuda, i przez łaski niezliczone.

2. PO tym chwalebnym Panegyriku Bernarda ſwiętego, uważ iako Mikołay S. był cudem łaski, pokuty, i miłośći. Łaski względem Bogá, pokuty względem siebie ſamego, miłośći względem bliźnego. Cudem łaski w ſwoim wybraniu, cudem pokuty w ſwoich umartwieniach, cudem miłośći w ſwoich umartwieniach.

3. MIkołay ſwięty ieſt Swiętym, ktorego Bog wybrał przez wybranie oczywiſte, ponieważ dał znaki ſwiątobliwośći wprzod, niżeli przyſzedł do rozumu. Wſzyſcy ieſteśmy przeznaczeni, abyśmy byli ſwiętemi. Nikogo Bog ná ſwiat nie pokaże, aby nie miał woli práwdziwey zbawić go, aby mu miał odmowić cokolwiek tákiego, coby było do zbawienia iego potrzebnego. Ale znayduią się tácy, ktorym większe niż drugim pokazuie łaski, i ktorych obiera ſobie barziey, niżeli ſą od siebie obrani. Táki był S. Mikołay, obrany był ieſzcze w żywocie matki ſwoiey, iako mowi S. Bernardi, i może się nazwać cudem łaski i ſwiątobliwośći. Ieżeli my nie ieſteśmy ſzczęśliwemi, pewnie nie dla tego, żeby nam nie doſtawało łaski, ale że my uſtawicznie umykamy się od łaski.

4.

4. CZtery rodzaie ludzi znayduią się ná świecie znayduią się odrzuceni, ktorzy potępieni będą za grzechy i nieczynienie pokuty, mogąc się náwrocić aż do śmierci. Znayduią się przeznaczeni, ale dekret przeznaczenia zamyka się w ſtateczności. Ieżeli ſtatkowáć będzieſz, (mowi Pan) będzie ſz zbawiony, ale ieżeli ſtatkowáć nie będzieſz, będzie ż potępiony. Są tácy, ktorych zbawienie zawiſło ná iednym uczynku wiary albo odwagi. Wolá Boska ieſt do tych czás zawieſzona, i dopiero się determinuie w ten czás, gdy się ten uczynek ſtanie. Formuie dekret condicyonalny w ten ſpoſob, ieżeli tá oſoba będzie mi wierná w tey okazyey, ieżeli się ſprzeciwi tey pokuśie, ieżeli pomoże ſobie do tey łaski, ieżeli wybaczy tę krzywdę, ieżeli otrzyma to nád ſobą zwycięſtwo, zbawię ią, i będzie miała śmierć dobrą. A ták wolá ktorá była iakoby kondicyonalna, ſtaie się pewną i doſtateczną, iako kondicya się wypełniła. Wiele ludzi ieſt przeznaczonych w ten ſpoſob. Ieſt tákich wiele, ktorych zbawienie zawiſło ná iedney ſzklenicy wody daney ubogiemu, ná iedney Mſzy, ná iednym Kázaniu, ná iednym dobrey Xiąſzki czytaniu, ná iednym zwycięſtwie otrzymanym ná ſwoiey paſſyey, albo iakiey podobney rzeczy, iako to znayduiemy w żywotach świętych. Znayduią się obráni ieſzcze w żywocie ma-

tek ſwoich, i przeznaczeni do wielkiey ſwiątobliwośći, iako był Mikołay ſwięty.

5. Z Ktorychżeś ty ieſt? Czy chceſz Bog uczynić z ciebie ſwiętego? Czy nie uczyniłżeć iuż łask extraordynaryinych od twoiey niewinnośći? Czy nie uprzedziłże cię ſwoim błogoſławieńſtwem? Wypełnienie náſzego przeznaczenia zawyſło ná náſzym przyczynieniu się do łaski, ná dobrych náſzych uczynkach i ná ſtatku aż do ſmierci. Zawiſło podobno z iednego uczynku cnoty, ktory uczyniſz dzisiay. Bądźże tedy wiernym, bo nie wieſz ktory táki będzie ſwięty uczynek, ktory z niewoli ſobie ſerce Boskie, i z iedna dzieło zbawienia mego.

6. MIkołay S. ieſt cudem pokuty, bo wprzod umiał pośćić, niżeli ieść. Pokuta ieſt to dzieło ſpráwiedliwośći, ktorá nie ma iurisdikcyey tylko nád winnymi, a Mikołay S. ieſt niewinny. Ieſt to dzieło cnoty, ktore pochodzi z znaiomośći, a Mikołay ſwięty nie ma ieſzcze zupełnego rozumu. Poſt odeymuie życie temu, ktory go źle zażywa, a S. Mikołay od niewinnośći pośći. Ktoż więcey ieść powinien iako iedno dziecię, a Mikołay S. dochował aż do ſmierci poſtu, ktory zaczął od początku życia ſwego.

7. O Iak życie naſze ieſt rożne od życia wielkiego tego ſwiętego, cwiczył się w cnotach niżeli

li był wolnym, a my iesteśmy grzesznemy, niżeli do rozumu przychodziemy. Zaczął w młodości czynić pokutę, a my o niey i w starości nie myślemy. Pośći lubo niewinny naymnieyszego nigdy nie uczyniwszy excessu, i potrzebuiąc pokármu, a my pośćić niechcemy, ktorzy iesteśmy winnemi, ktorzy ták wielkie popełniliśmy excessy, ktorzy zabiiamy rowno ciało i duszę naszę przez wielkie bánkiety, ktorzy nie iesteśmy chorymi, tylko z zbytniego nápełnienia. Poszczą ná ziemi i w piekle, ieżeli chcesz bánkietować się z złym bogaczem, będziesz pośćił z nim w piekle, ieżeli pośćisz z ubogim Łazarzem, poydziesz ná bánkiet Boski rowno z nim.

8. SWięty Mikołay iest cudem miłośći. Pokazał ią trzema ubogim Panienkom, ktore uprosiły mu od Bogá błogosławieństwo i niebieskie i ziemskie. Iest tákich nie mało, ktorzy kradną aby czynili iałmużnę, drudzy daią swoie dobra ale z żalem, i mało, i głośno chcą aby cały swiat wiedział, że są lutośćiwi. Miłość S. Mikołaia była słuszna i niewinna, szczodra, diskretna, pokorna, i ustawiczna. Dawał z swego, dawał obficie, dawał sekretnie, i gdyby był mogł przed samym sobą, ukryłby się był, dawał bez przestanku, i aż do końca życia swego.

9. O Wielki S. ieſteś cudem łaski, a my ieſteśmy iako iedne monſtrum niepráwośći. Ty ieſteś cudem pokuty, a my monſtra obżarſtwa. Ty ieſteś cudem miłosierdzia, a my monſtra okrucieńſtwa. My pokazuiemy się twardemi dla ubogich, niemamy politowania nád ich mizeryą, odzieramy ich miaſto okrycia, wydzieramy im dobra, miaſto tego, żebyśmy im ſwego mieli udzielać, wolemy że giną i potępiaią się, a niżeli żebyśmy cokolwiek udzielili z bytkow naſzych, z naſzego ſtołu. Odmięże S. Mikołaiu ſerce naſze, otrzymayże nam od Bogá náwrocenie naſze. Uczyńże nas pokornymi przeciwko Bogu iako ty, lutośćiwemi ku bliźnemu, ſurowemi i twardemi przeciwko ſobie ſamym, bo ná tych trzech rzeczach prá wdziwa zawiſla ſwiątobliwość.

Ná Uroczyſtość NIEPOKALANEGO POCZĘCIA. 8. Dec.

UWAGA.

Nád Łaską Poczęcia.

1. MAryа przeznaczona była od całey wieczności że miała bydź Matką ſyná Boskiego, aby rowno z nim pracowała około zepſowania Panowania grzechowego, aby była Krolową Aniołow i ludzi. Powinna tedy była bydź wolná od grzechu pierworodnego, bo maiąc bydź Matką Boską, powinná była bydź

ták czysta, żeby nikt poiąć nie mogł większey czystośći, iako była iey. Nie kochałby iey był syn Boski doskonale, gdyby był odmowił tę łaskę, ktoraby ią wywyszała nád wszytkie insze. Miałby był nie iako iednę zmazę, i iakąż niesławę, gdyby się był urodzić miał z niesławney Matki, nie byłby był Odkupicielem wsposob ták piękny, gdyby był nie zachował Matkę swoię od grzechu. Czy mogłżeby był pozwolić aby czart był Panem Matki iego, aby zprofanował Kośćioł iego, aby zgwałczył oblubienicę iego, poniewaz była naznaczona ná zepsowanie grzechu z synem swoim, i ná stanie głowy wężowey, nie powinna była bydź ukąszona, ani bydź niewolnicą grzechu naypierwszego, ktorym był grzech originalny, ná zepsowanie ktorego osobliwie syn iey stał się człowiekiem. Ná koniec będąc przeznaczoną aby była Krolową Aniołow i ludzi, nie mogła bydź niższa od nich właśce, bo pierwszy człowiek stworzony był włáśce, to ich Krolowa powinna była bydź poczęta bez grzechu. Mowże do niey z oblubienicą, iesteś wszytka piękna kochanko moia, niemasz żadney wtobie zmazy.

2. MArya iest błogosławiona że była poczęta bez grzechu, ale ieszcze iest szczęśliwsza, że żadnego nie popełniła grzechu. Iest to nieszczęśćie nasze, żeśmy się urodzili w grzechu pierworodnym, ale

ieſzcze więkſza ieſt ſzczęśliwość, żeśmy nie popełnili grzechu uczynkowego, żałuyiemy tego, żeśmy poczęci w grzechu, a nie żałuiemy że żyiemy w grzechu. Chcielibyśmy bydź poczęci w łaſce, a niechciemy żyć w łaſce.

3. MAria nigdy nie zgrzeſzyła, a przecięż była nayutrapieńſza ze wſzytkiego ſtworzenia, ty grzeſzyſz uſtawicznie, a nic cierpieć niechceſz. MARya była niewinna, a traktowano ią iako gdyby była naywinneyſza, ty ieſteś winnym, a chceſz bydź traktowany iako gdybyś był nayniewinnieyſzy. Czy ſłuſznaſz ieſt aby Bog miał reſpekt ná cię, a nie miał go ná Matkę ſwoię.

4. NAypierwſza łaską dla MARYEY ieſt początkiem inſzych łask, i fundamentem wielkośći ich. Znayduią się tákie łaski w życiu, ktore początkiem ſą zbawienia, zkąd zawiſło przeznaczenie. Ieżeli się do tego przyczyniſz, będzieſz zbawionym, ieźli się nie przyczyniſz, będzieſz potępionym, ponieważ zaś ich nie znaſz, trzebá się przyczyniać wiernie do wſzytkich, obawiaiąc się aby tá, ktorą wzgárdziſz nie była tą, ktorá miała twoie ſzczęśćie uczynić.

5. ZNayduią się tákie grzechy w życiu, ktore ſą początkiem i pierwſzą potępienia przyczyną, iako pierwſzy krok zły, ktory uczyniſz ná gorze, ieſt

przy

przyczyną ſpadku, ktory uczyniſz aż nádoł. Nie wieſz ktory grzech będzie przyczyną, że ſpadnieſz aż do piekła, dla tego trzebá się chronić wſzytkich, ták małych iako i wielkich, bo częſto wielki grzech idzie po małym, i mały ieſt częſto początkiem wielkiego grzechu.

6. ZNayduią się grzechy uczynkowe, ktore mogą się názwać pierworodnymi, iako to grzechy wzgorſzenia, ktore się udzieláią inſzym, i ktore zarażaią naturę. Tákie ſą grzechy Kapłańskie reſpektem grzechow ſwieckich, Xiążęta, reſpektem poddanych ich, Oycowie, reſpektem dzieci ich, Panowie reſpektem ich ſług, i generalnie tych, ktorzy prowadzą życie poſpolite. Czy nie ieſtżeś gorſzącym w życiu twoim, w twoich uczynkach, i w twoich ſłowach? Czy nie ieſtżeś człowiekiem zarażaiącym ſpołeczność ludzką?

7. O Matko przenayſwiętſza Boska, iako piękna ieſteś, i iako ieſteś czyſta! Niemaſz żadney w tobie zmazy, iáką wielką mam pociechę, gdy widzę się w tákim ſtanie, że nie mogę poiąć Matki Boskiey, czyſtſzey i doskonalſzey iako ty ieſteś, a poiąłbym był pewnie, gdybyś była poczęła w grzechu! O iakoś ſzczęśliwa, żeś żyć poczęła Bogu, iak prędkoś ſobie żyć poczęła! Iako my ieſteśmy mizernemi, że za-

cząć

cząć żyć nie możemy dla Bogá, gdy bliſzy ieſteśmy ſmierci! Trápiemy się żeśmy poczęci w grzechu przeciwko náſzey woli, a czyniemy ſobie uciechę, że żyiemy i umieramy dobrowolnie w grzechu.

8. DUſzo Chrześćiańska zaczniy w czeſnie Bogu żyć, przykładem Panny Przenayſwiętſzey. Nie porodziliśmy się w łaſce, ale powinniśmy w łaſce umrzeć, a nie umrzemy w niey, ieżeli żyć nie będziemy w niey. O nayczyſtſza i naygodnieyſza Matko Boska, ieżeli moie poczęcie nie było ták niezmazane, iako twoie, niechże życie moie będzie ták czyſte iako twoie, i ieżelim urodził się w grzechu pierworodnym, otrzymayże mi łaskę, abym się ſtrzegł uczynkowego. Uczyń, abym odebrał przez pokutę nażad tę niewinność ktorąmem ſtracił, aby ſyn twoy rzekł do duſzy moiey przy ſmierci, ieſteś doskonále piękną kochanko moia, niemaſz żadney w tobie zmazy.

Ná Uroczyſtość.
S. TOMASZA APOSTOŁA 21. Dec.
UWAGA.

Nád iego Niedowiarſtwem, i nád iego Wiarą.

1. GDzie była mowi S. Paweł obfitość grzechu, tám ieſt nádobfitość łaski. Uważ grzech tego wielkiego Apoſtoła, abyś náśladował pokuty, ktoryś

uczynił, pożytkuy ziego defektow, ponieważ Pan naſz zezwolił aby upadł, żeby upadek iego utwierdził naſzę wiarę, bo dotknąwſzy się ran iego, odiął nam wſzelką wątpliwość że z martwychwſtał, co pobudziło Grzegorza S. aby nápiſał, że ieſteśmy barziey obligowani niedowiarſtwu ſwiętego Thomaſza, niżeli wiarze inſzych Apoſtołow. Dziwuy się mądrośći Boskiey, ktora wſzytko ciągnie do ſwoich intencyi, dziwuy się dobroci iego, ktora rozlewa więkſzą obfitość łask tám, gdzie częſto ieſt więcey grzechow, czy nie tákże ſobie poſtąpił z tobą?

2. UWażay wſzytkie błędy, ktore popełnił ten Apoſtoł, abyś w nie nie wpadł. 1. Niechciał wierzyć co białogłowy i insi Uczniowie opowiadali, że Iezus z martwychwſtał. 2. Staie się upornym w ſwoim niedowiarſtwie. 3. Przekłada siebie ſamego nád inſzych, ktorych ma za proſtakow, i zbyt dowierzaiących. 4. Chcie widzieć koniecznie proby aby widział przez cudowną prezumpcyą rozumu, iakoby Bog obligowany był czynić cuda, i odmienić porządek, ktory przed się wziął ná ukontentowanie paſſyey iego. 5. Upor iego nie trwał dzień albo drugi, ale ośm całych dni, chociaſz mu wſzyſcy Apoſtołowie inaczey opowiadali.

3. ZKądże pochodzi to zaślepienie i to niedowiar-

ſtwo, z tąd, że nie był z inſzemi Uczniami, gdy im ſię w owey ſali Zbawiciel naſz pokazał, co dwoiaki znaczy Rodzay ludzi. Naypierwsi ſą heretycy, ktorzy wychodzą z domu Boskiego, w ktorym ieſt Kośćioł, a ktorzy ſię oddzieláią od inſzych i idą drogámi błędnemi. Wpadaią potym w ſtraſzną ślepotę przy pyſze i uporze, kiedy przekładaią właſne ſwoie zdanie, nád zdanie Kośćioła, Oycow Swiętych, i Concilia. Nieſzczęśćie w ktore wpadł ten Apoſtoł, pokazuie nam opłakany ſtan, w ktory wpadaią ci, co chcą bydź nád inſzych znacznieyſzymi zgromadzeniach, ktorzy ſię diſpenſuią od chowania Práwa, i Reguł poſpolitych, ktorzy ſzukaią oſobliwośći oddálaiąc ſię od porządku czyli to przez fałſzywą żarliwość wyżſzey doskonałośći, czyli chcąc prowadzić życie milſze, i wygodnieyſze naturze. Ci ludzie wpadaią w cudowne nierządy ciała i ducha, bo mięſzaią porządek łaski i rozumu, i dla tego że chcą oſobliwośći, trácą łaskę zgromadzenia, ták iako członek oddalony od inſzych, obnażony ieſt od tego pokármu, ktory udzielámy inſzym członkom ciała, gdy ſą dobrze złączone.

4. WNidź trochę w siebie ſamego, i przetrząśniy dyſpozycye twego ſerca, i twego duchá. Czy ieſtżeś cięſzkim w tym, abyś wierzył to, czego Kośćioł uczy? Czy nie ieſteś názbyt przywiązany do two-

twoiego zmyſłu, i do twoiego rozſądku? Czy nie ieſtżeś z owych, ktorzy się proteſtuią że nie mogą się zaprzeć ani oddalić od właſnego ſwego ſwiatła, i lubo co determinuie Kośćioł, wierzyć temu nie będą, ieźli im nie pokażą oczywiśćie, ieźli się ręką tego nie dotkną, co im każą wierzyć. Czy nie ieſtżeś pyſznym, wynioſłym i upartym,? Ieżeli ſpuſzczać się názbyt będzieſz ná twoy rozum partikularny, wpadnieſz nieomylnie w rozumienie nágany godne. Syn Boski deklárował ſzczęśliwemi, nie tych, ktorzy chcą widzieć żeby wierzyli iako S. Thomaſz, ale tych, ktorzy wierzą w to, czego nie widzą, iako S. Piotr. Wierż Kośćiołowi, wierż ná oślep co mowi, wierz wſzytkiemu, czegokolwiek uczy, wierż ſtałośćią nie wątpiąc, ani dyſzkuruiąc, bo ćię zdradzić nie może, będąc rządzony od Duchá świętego.

5. TRzebá wierzyć temu, co cały ſwiat wierzy, ale nie trzebá czynić tego, co cały ſwiat czyni. Oſobliwość w materyey wiary, ieſt znakiem że ieſteś w błądzie, ale oſobliwość w materyey obyczaiow nie ieſt zawſze znakiem, że ieſteśmy w grzechu, i owſzem przeciwnym ſpoſobem iako wielká część ſwiata ieſt zepſowana, ták żyć iako insi żyią, ieſt to żyć w nierządzie i mięſzaninie. Alboſz to nie wielká pycha, gdy oſoba iaká w zgromadzeniu chce się mieć

zacoż więkſzego, niżeli insi brácia i inſze ſiostry przez życie nie regulárne, maiąc się za coż mędrſzego i za coż doskonalſzego niżeli insi. O iako oſobliwość ieſt grzech niebeſpieczny! Nie był Thomaſz z inſzemi, dla tego też Iezus nie pokazał się mu, i nigdyby nie był go widział, gdyby się nie był wrocił do zgromadzenia. Wſzytkie owe apparycye ktore maią Chrześćianie nie zostaiąc w Kośćiele, i Zakonnicy nie mięſzkaiąc w Kláſtorze, ſą to oſzukiwania illuzye.

6. TY wierzyſz duſzo nábożna cokolwiek ci powiadaią, czyniſz wſzytko to cokolwiek ci rozkazuią, ale nabożeńſtwo twoie ieſtże czyſte i od zmyſłow oddálone. Nie mowiſzże iako ow Uczeń, że nie wierzyſz aby cię Bog kochał, ieżelić nie pokaże ſwoich ran, i ieżeli ich się dotknąć nie pozwoli? że wierzyć nie będzieſz aby był w tobie, ieźli go nie obaczyſz, ieźli się go nie dotknieſz, ieżeli go nie uczuieſz? że nie możeſz ſobie wyperſwadować abyś miał nabożeńſtwo albo żal za grzechy, ieżeli nie czuieſz albo ukontentowania, albo żalu? Ieżeli ták ieſt, wiara twoia nie ieſt czyſta, nádzieia twoia nie ieſt nadnáturalna, miłość twoia nie ieſt niebieska, nabożeńſtwo twoie podobne ieſt do Thomaſzowego, ktory chce widzieć, czuć i dotknąć się. Brácia moi, mowi S. Paweł, nie ſtaraycie się o nic, ale odkryicie Bogu, czego wam nie-

doſtanie, i czego prágniecie, i niech pokoy Boski ktory zwycięża wſzelkie rozumienie, utrzymuie waſze ſerce i waſzego duchá. Pokoy człowieká cieleſnego ieſt w zmyſłach i w rozumieniu, ale pokoy Boski, ieſt nád wſzelkie rozumienie, i utrzymuie ſerce i duchá w upokorzeniu się, ktorą powinniśmy práwu Boskiemu, i wierze Kośćioła ſwiętego.

7. JEZUS naſz dobry Paſterz, widząc mizerną owieczkę wracaiącą się od błędu ſwego, i wchodzącą do owczarni, to ieſt do ſali, gdzie wſzyſcy Apoſtołowie byli, ſtawa w pośrzodku ich wſzedſzy drzwiami zamkniętemi, i mowi do nich: Pokoy niech z wami będzie. Potym obrociwſzy się do S. Thomaſza, zapraſza go aby się zbliżył, i dotknął ran iego przenayſwiętſzych. Niewiemy czy ich się dotknął, ale możemy wierzyć że to uczynił, aby utwierdził wiarę naſzę, gdyż zaraz ow ſzczęśliwy. Uczeń woła od radośći, Pan moy i Bog moy! Te ſłowa ſą wyrażenie wiary i miłośći, ktore nágradzaią niewiarę i nieposłuſzeńſtwo. Wyznaie i poznawa za Bogá ſwego tego, ktory mu się pokazuie pod figurą człowieká, wyznaie Authorem życia tego, ktorego rozumiał bydź niewolnikiem ſmierci. Nie mowi naſz Pan i naſz Bog, ale moy Pan i moy Bog! Ná pokazanie gorącey miłośći pociechy i wdzięczności za to dobrodzieyſtwo, ktore mu uczynił.

8. O Iak wiele rázy uczynił ci tęż łaskę Iezus? Iak wiele rázy wszedł w pośrzodku serca twego pod czás modlitwy, gdy wszytkie drzwi zmysłow rozumu zamknięte były, mowiąc do ciebie, pokoy niech będzie z tobą. Wieleś razy pozwolił ci dotknąć swoich ran po Kommuniey? O iak słodkie słowa, moy Pan i moy Bog. Mam miod w uśćiech, i słodkość niebieską w sercu moim. O szczęśliwa duszo, ktorá się dotykasz ran Iezusowych, ktorá ie cáłuiesz, ktorá ie oblewasz łzami, szczęśliwsza ieszcze tá, ktorá wyraża ná sercu swoim i ná ciele swoim przenayświętsze rany IEZUSA przez gwałt miłośći swoiey, i przez ustawiczne umártwienia. Ale tá nieskończenie szczęśliwa, ktorá nie chce nic widzieć, niczego czuć, niczego się dotknąć, niczego nie kosztowáć, ale ktorá spoczywa ná sercu Bogá pokoiu, ktorá zachowuie z uszanowaniem milczenie, rzekszy do niego moy Pan i moy Bog. Ty iesteś ktoryś mię stworzył, Ty iesteś ktoryś mię odkupił. Ty iesteś moim Bogiem przez stworzenie, a moim Panem przez odkupienie. Więc iestem twoim niewolnikiem, ani służyć nigdy inszemu nie będę Panu, tylko iedynie tobie.

Ná Uroczystość S. GENEWEWY. 3. Jan.

UWAGA.

O Zyciu iey. I.

1. CHcąc Bog wywyższyć Panienkę iednę ná ták wyłoką świątobliwość, że ią czcili Krolowie naymocnieysi Ziemscy, i że ią uczynił Patronką naypierwszego ná świecie Miasta. Nie szukał iey w pałacach Xiążęcych, ale w małey iedney wiosce, zkąd ią wyciągnął, aby ią wywyższył ná thronie chwały, przy ktorym naywięksi Monarchowie świata, z wielkim upádaią respektem, pokorą, i nabożeństwem. Patrzcie brácia moi, mowi Grzegorz Nazianzeński iako rzecz iest wielká bydź spráwiedliwym i świętym, bo Krolowie czczą proch tych, ná ktorychby i nie spoyrzeli, gdyby ich świątobliwośćią otoczonych widziano w życiu. Spoyrzyi ná dobroć i miłosierdzie Boskie, ktore się udzielá ták małym iako i wielkim, ktore łączy się ták z ubogą pasterką, iako i z wielką Xiężną. Wyznay że prawdziwe szłachectwo zawisło ná cnocie, i że tylko iedná łaska czyni nas práwdziwie wielkiemi, i uwagi godnymi przed Bogiem i przed ludźmi.

2. JAk rzecz iest potrzebna oddać się z młodośći Bogu! S. Genewewa od niewinnośći swoiey poświęciła się iemu, i od tego czásu rosła zawsze w świątobliwośći. Wszytká iey zabáwa była we wsi, w ktorey się urodziła, myślić o Bogu. Czyniła podziwienie nád iego wielkośćią, nád iego mocą, nád mądrośćią iego, i nád dobrocią do wszelkiego stworzenia,

páła-

pálała ogniem miłośći iego, uważaiąc wſzytkie pięknośći ſwiata. O iako piękne czynić możemy rozmyślánia ná oſobnych mieyſcach, iako ſwiat ieſt piękną Xięgą, i iako ná niey piękne do uważania znayduiemy materyę.

3. DO niebá zaiść nie możemy tylko przez prace, przyiść nie możemy do ſwiątobliwośći tylko przez wiele potyczek, utrápienia, i prześládowania. Krolewską krzyża drogą prowadził Bog tę ſwiętą ſwoię do naywiękſzey ſwiątobliwośći, i doskonałośći. Gdy była w Nanterze, S. Germanus obaczywſzy ią i poznawſzy, że Bog wielkie o niey myślił rzeczy, przyiął wotum, ktore uczyniła Panieńſtwa ſwego, i dał iey metal, ná ktorym był znak Krzyża ſwiętego, daiąc iey do wyrozumienia że ná tym poślubionym łożku krzyża zawrze małżeńſtwo z Chryſtuſem. Szukay iakieykolwiek chceſz drogi, nie znaydzieſz inſzey, ktorąbyś mogł tráfić do Bogá, tylko drogę krzyża. Ieżeli twoy krzyż ieſt wielki, wyznay, że Bog cię do wielkiey woła ſwiątobliwośći, ieżeli mały ieſt, przyczyń go ſobie przez twoię pokutę. Trzebá abyś się ſam ukrzyżował, ieżeli Bog nie ſpuſzcza ná cię ſłuſznego krzyża.

4. IAko poſtępki Boskie z nami ſą cudowne, iako myśli iego ſą daleko wyżſze nád naſze. Genewewa

wewa była Panienką ná świecie nayniewinnieyszą, ktora prowadziła życie Anielskie ná ziemi, tym czásem wszelkim trápi ią sposobem. Dopuszcza ná nię trąd, chorobę wstydliwą i zaraźliwą, wszyscy rozumieią, że Bog ią karze za iey występki. Będąc Panną, nie miała nic milszego nad honor, tym czásem Bog dopuszcza, że ná nię biią w ten sposob, ktory naybárziey czuć mogła. Osławiaią ią, że iest czarownicą że miała porozumienie z czarty, że była swawolnego życia, że swawole swoie pokrywała pozorną świątobliwośćią, a ponieważ snadnieysi iesteśmy do wierzenia rzeczy złe niżeli dobre, kalumnia znalazła táką wiarę u ludzi, że ledwo iey nie ukamienowano, gdyby był Bog nie posłał świętego Germana ná iey pomoc, i uwolnienie. I táka iest Boska opatrzność nad świętemi swemi.

§. COż czyniła S. Genewewa gdy trądem zarażona była? Cieszyła się tym że była opuszczona od stworzenia wszytkiego, i że była podobna do Iezusa oblubieńca swego, ktory pokazał się iako trędowatym ná krzyżu, i ktorego oskarzono, że miał uczestnictwo swoie z czartami. Coż mowiła gdy ná nię skazywano o szpetne konwersacye, gdy ią traktowano iako swawolną białogłowę? Brała Bogá za świadka niewinnośći swoiey, żebrząc aby w iego zawsze

zoſtawała protekcyey. Ale coż czyniła gdy była bliska aby ią ukámienowano? Zoſtawała ſpokoyna cieſząc się tą ufnośćią, ktorą miała w Bogu, i tym ſwiadectwem, ktore iey czyniło iey właſne ſumnienie. Iezus był niewinny, a przecię umarł iako naywiękſzy winowayca. O Genewewo, iako będzieſz ſzczęśliwa, gdy náśládowáć będzieſz Bogá twego, Paná twego, Oblubieńca twego, i umrzeſz ták iako i on.

6. GEnewewa miała gwałt nieprzyiacioł, ktorzy ią prześládowali, ale nie miała nigdy większego i ſurowſzego nad siebie ſamę. Cudowne czyniła pokuty, trapiła ciało ſwoie począwſzy od niewinnego wieku wſzelkiemi umartwienia rodzaiami, oſobliwie uſtawicznymi poſtami, nie iedząc tylko raz wetrzy dni, a tylko chleb i groch warzony. Coż za grzech popełniło iey ciało, że go z táką traktowała ſurowośćią? Czyniła to, wydaiąc się z tego, bo się obawiała, aby nie zgrzeſzyło, i dla tego go ták źle traktowała. Czyniła aby go poddała pod moc i poſłuſzeńſtwo duchá, czyniła aby náśládowała Iezusa Oblubieńca ſwego, daiąc mu oczywiſte práwdziwey miłośći znaki. On ieſt Oblubieniec krwawy, ieżeli ia mu krwi ſwoiey żałować będę, ieżeli nie będę zraniona iako on, nie ieſtem godna bydź iego oblubienicą. A ty chceſz nią bydź delikatna i cieleſna duſzo, ty, kto-

ktorá miasto tego, abyś trapiła ciało swoie, nie szukasz tylko wygody, chroniąc się bolow wszelkich, a nie idąc, tylko za twoim cielesnym prágnieniem.

7. PO woynie następuie pokoy, po cięszkiey źimie, miła pokazuie się wiosna. Ile Genewewa upokarzała się, tyle też odbierała czci i honoru. Ile czuła utrapienia, tyle miała i pociechy. Wyciągnął ią Bog z gnoiu iako Joba, aby ią wywyszszył ná thron chwały, uwolnił ią od trądu, pokazał iey niewinność, wywiodł i wyniosł iey świątobliwość aż ná koniec ziemi, dał iey cudowne panowanie nad wszytkiemi elementami, nad wszytkiemi chorobámi, nad ludźmi, i nad czartami. Nie było żadnego z naywiększych Krolow, ktoryby się przed nią nie uniżał, ktoryby iey nie żebrał pomocy, ktoryby nie był posłuszny głosowi iey, i ktoryby nie wypełnił wszytkich ktore dawała ordynansow. Uważ ieszcze i to, iaká iest rzecz wielka bydź świętym. Ty Panie czcisz twoich przyiacioł, i czynisz ich mocnymi ná ziemi.

8. SA tacy na świecie, ktorzy zażywaią kredytu i powagi wielkich ludzi, aby swoię ustanowili fortunę, aby sobie iednali przyiácioł, aby wielkie zebrali dobra, aby pierwszych dostąpili urzędow. Genewewa nie zażywała kredytu, ktory miała u Krolow, tylko dla tego, aby dobrze czyniła ubogim, a-

by uwalniała więźniow, aby pomagała i cieszyła wszytkich mizernych. Karmiła wszytkich ubogich w Paryżu pod czás wielkiego głodu, uwolniła Paryż od furyey potężnego nieprzyiaciela, ktory go był obległ, uwolniła od wielkiey powodzi, i do tych czás nie przestaie utrzymać go w niebie, i w naywiększych pokazywać protekcyą swoię potrzebách.

9. CZciyże tę świętą oblubienicę Chrystusową, wzyway iey we wszytkich twoich potrzebách, odday się iako ona w czesnie Bogu, a ieżeliś tego do tych czás nie uczynił, zaczniy to iako nayprędzey. Nágrodź czás przeszły gorącością ducha nadzwyczaynego, naśláduy czystości iey Anielskiey, Nábożeństwa iey, pokory, cierpliwośći, i ufności w Bogu, w chorobách ciała, w utrápieniach ducha, w kalumniach i prześládowaniach. Miy nadewszytko ták, iako ona wielką miłość ku ubogim, pomagay im ze wszytkiey mocy, aby Bog cię pomogł w twoich ubostwach cielesnych i duchownych, aby cię uczynił uczestnikiem Krolewstwa swego, ktore obiecał ubogim ducha, i tym, ktorzy wspomagać będą ubogich w ciele.

Ná Uroczystość teyże SWIĘTEY
UWAGA DRUGA.

1. UWaż iako Bog nie uważa osob, ponieważ obrał za swoię oblubienicę ubogą iednę panienkę prostego i chłopskiego urodzenia, ktorá ani miała kredytu, ani dobr, ani przyiacioł, ani reputacyey, ani nic iey natura i fortuna nie udzieliły, iako ták wiele inszym zacnego urodzenia niewiastom ktorym tenże mogł uczynić honor. Powoływa wszytkich Bog do świątobliwośći, ale ma osobliwe do ubogich inclinacye, czyli dla tego, że są podobni do syna iego, ktory iest ich Krolem, czyli że są zwyczaynie pokorni, a ta dispozycya potrzebna iest ná odebranie łask i faworow, czyli ná koniec że znayduie tám więcey unizoności i posłuszeństwa, niżeli w ludziach urodzenia wysokiego, ktorych więzy świata i ciała osobliwie czynią niewolnikami ich passyi, i przeszkadzaią aby ták iako należy nie przyimowali natchnienia ducha iego. Od dawnegoż czásu szuka cię, i chceć dać honor, żeby się złączył z tobą: Tym czásem ty nim gárdzisz, nie chesz ściślego złączenia, wypędzasz go z serca twego, i wolisz bydź niewolnikiem czartowskim, niż oblubienicą Chrystusa, ze wszytkich ludzi naypięknieyszego, ze wszytkich Krolow naymocnieyszego. O iako rzecz strászna iest, gdy miłość iest urażona i rozgniewana.

2. UWażay i dziwuy się opatrżnośći Boskiey nad

 dzie-

dziećmi ſwemi, i nad ſwemi oblubienicami. Probuie ich wſzelkiemi ſpoſobámi, i gdy więcey ku nich ma miłośći, tym więcey częſto pokazuie przeciwko nim oddalenia, i nie iako z więkſzą traktuie ich twardośćią. Ták się obchodzi z nimi aby ich oderwał od wſzytkich rzeczy cieleſnych, aby oczyśćił ich miłość, aby dał okazyą do zarobienia ſobie na łaski, ktore im nagotował, i żeby ich potym napełnił pociechami.

3. SWięta Genewewa poświęcona była Bogu od początku ſwoiey niewinnośći, nic milſzego nie miała iako ſwoy honor i zdrowie, bo tylko tá iedna rzecz była dobra, ktorą miała na ziemi; aż Bog zezwalá na to, aby oboie to ſtraciła, honor przez cudowne kálumnie, zdrowie przez choroby wſtydliwe i zaraźliwe iako ieſt trąd, ſądy Boskie iakcśćie cudowne ſą i niepoięte! Ktożby był na ten czás nie rozumiał, że Genewewa była ſwawolną niewiaſtą, że była mizernym ſtworzeniem, noſząc na duſzy ſwoiey i na ciele ſwoim znaki gniewu Boskiego? A tym czáſem nic nad nię nie było świętſzego, nic nad nię nie było niewinnieyſzego. Nauczże się tedy duſzo Chrześćiańska, że utrápienie, kalumnie, prześládowania, i choroby nayciężſze nie ſą znakami gniewu Boskiego przeciwko tobie, i owſzem z tákiego tra-

kta-

ktamentu, lubo się zda ciężki naturże, poznać możesz, że Bog ma na cię wzgląd, że Bog cię kochá, i chce cię podnieść do wysokiey świątobliwośći.

4. VWaż poczwarte że Bog nie opuszcza nigdy swoich sług, ale przybywa im na pomoc, gdy zdrowie albo zbawienie zda się bydź zdesperowane. Bliska była Genewewa święta ukámienowania, iako niewiasta złego życia i czarownica, aż Bog posyła Germana świętego, ktory ią uwalnia od śmierci, za ktorego staŕaniem niewinność iey triumfuie z kalumniey. Chroniono iey się z obrzydzeniem gdy była trędowata, aż gdy Bog ią uzdrowił, każdy ią kochá, czci, wzywa, daie iey panowanie zupełne nad elementami, przynaglá naywiększych Krolow ziemskich, lubo Poganow że iey słuchać muszą, ták dalece, że tá ubogá Pasterka za życia swego znalázła się Krolową Krolow, i Panią Monarchow. O Boże iako czcisz twoich przyiacioł, i czynisz mocnymi tych, ktorzy maią honor służyć ci.

5. VWaż na koniec iako iest rzecz wielka spráwiedliwym bydź i świętym, ponieważ Bog ták czci oczywiśćie sług swoich na tym i na drugim świecie. Gdyby się S. Genewewa nie poświęciła była Bogu od swoiey niewinnośći, gdyby była nie pokazała na świecie ták heroicznych cnot, ktożby mowił,

wił teraz o niey? Ktożby teraz o niey myślił? Przeieżdzaiąc Nanterę Krolowie, czy byliby weyrzeli ną nię. Ale wielkość iey ſwiątobliwośći przyprowadziła do tego że ią znali, i dziwowali się wſzyſcy gdy żyła, że ią czczą, i wżywaią i ſami Krolowie po ſmierci.

6. GDzieſz ieſt teraz grob Alexandra wielkiego? Gdzie Juliuſza Ceſarza? Czy widziemyż u ſwiętego Dionizyuſza gdzie Krolow naſzych ſą groby, paſterkę iaką do nich się modlącą? A widziemy Krolow naſzych u grobu iedney modlących się paſterki, i w iey oddaiących się protekcyą. O moy Boże mowić będę przez całe życie, że nazbyt czciſz twoich przyiacioł, i czyniſz ich mocnymi na ziemi i na niebie.

7. CZy maſzże ambicyą? Czy maſzże prágnienie gorące, abyś doſtąpił ſławy? Czy chceſzże bydź wielkim i na tym, i na tam tym ſwiecie: rzućże o ziemię wſzytkie wielkośći ziemskie, pokryi cnoty twoie i piękne przymioty przykryciem ſwiętym pokory, kochay się w oſobnośći, w ciemnośći, przywiąż się nierozerwanie do ſłużby Chryſtuſowey, ukryi się pod korcem, pokąd cię nie wyciągnie i oſadzi na lichtarzu, bo dał ſłowo ſwoie, że podwyſzſzy tych, co się zniżać będą, i czcić tákich będzie iego Ociec, co mu ſłużyć będą.

Ná

Ná Uroczyſtość.
Náwrocenia S. PAWŁA. 25. Jan.
UWAGA.
O iego Náwroceniu.

1. SAul pełen groźby i nietchniąć tylko krwią przeciwko Uczniom Pańskim, przyſzedł do Arcykapłana, i żądał od niego liſtow do ſynagog Damaſku &c. Uważ iak ieſt rzecz niebeſpieczna skłonić się do fałſzywey żarliwośći, i ſłuchać paſſyey, ktora ieſt utrzymana przyczyną iaką pozorną. Dzieie się wten czás to, co mowi Syn Boski, że wten czás rozumiemy iż oddaiemy wielką uſługę Bogu, gdy zabiiamy i męczemy oſoby niewinne. Zarliwość ma coż natury ogniſtey, gdy ieſt zbyt wielka, pali i trawi wſzytko. Niedowierzay twoiey paſſyey, choćbyć się zdała ſpráwiedliwa i rozumna, ták rozporząć, aby ſzła zawſze za racyą, a żeby iey nie uprzedzała nigdy. I należy nawet to do mądrośći, abyś iey nie przypuſzczał nigdy do twoiey rady ani pozwalał, aby zdanie ſwoie dała wrzeczach, ktore czynić maſz.

2. GDy ſzedł dáley wdrodze ſwoiey, i był blisko Damaſku, otoczony był, i razem uderzony ſwiatłem niebieskim, i upadł ná ziemię, ſłyſząc głos mowiący: Saule Saule, czemuż mię prześláduieſz?

3. ZAdziw się nad dobrocią Paná naſzego, ktora obiera za Apoſtoła ſwego nayokrutnieyſzego, i naybárziey zawziętego ze wſzytkich ſwoich nieprzyiacioł. Zadziw się nad iego miłośćią, że zſtępuie z niebá, i z thronu chwały ſwoiey, aby z nimi mowił. Zadziw się nad mocą łaski iego, że z wilka czyni báranka, z naywiękſzego prześládowcy, czyni naygorętſzym ze wſzytkich Apoſtołow. O iak od dawnego czásu prześláduieſz Chryſtusa w braci iego, ktorzy ſą członkámi iego! A wieleż razy wołał ná cię z wyſokiego niebá: Saule, czemu prześláduieſz mię? Cożemci uczynił, że mi odbieraſz honor, dobro, i życie? Czemuż żartuieſz ze mnie, czemu mię ſzarpieſz przez twoie złe obmowy? Czemu mię prześláduieſz przez twoie zgorſzenia i złe przykłady? Co czyniſz naymnieſzemu z moich, iakobyś mnie ſamemu uczynił.

4. SŁyſząc Saul ten głos rzekł, ktoś ty ieſt Panie? A Pan odpowiedział: Iam ieſt Iezus, ktorego ty prześláduieſz, aleć będzie rzecz cięſzka ſprzećiwić się mnie. Paweł S. nie znaiąc ieſzcze głoſu Iezuſowego, dekláruie, że cokolwiek złego uczynił ná ten czás, czynił przez niewiadomość. A ty czy możeſzże mowić, że nie znaſz Paná naſzego, Ty ktoryś się zaciągnął pod chorągiew iego przez Chrzeſt?

Ty, ktory masz ták często honor mowić znim po Kommuniey, mowić znim codzień w modlitwie? Ty ná ktorego się skarzy ustawicznie przez głos spowiedńikow i kaznodzieiow, ty, ktory przez ták długi czás sprzeciwisz się poruszeniu łaski iego, i ktory porywasz się iako twardousty koń zdięty boiaźnią i iego miłośćią? Czemuż go tedy prześláduiesz, czemu nie czynisz pokuty, czemu nie odmienisz żyćia?

5. W Ten czás drząc i zprzestraszenia rzecze: Panie coż chcesz abym czynił? Krotkie słowo mowi Bernard S. ale pełne, żywe, skuteczne, i godne łaskawego przyięcia! Mało iest tákich, ktoryby dośli ták wysokiego stopnia posłuszeństwa i z wolą Boską złączenia się. Mało iest tákich, ktorzyby ták się zaparli swoiey własney woli, żeby nie tylko nie mieli serca, coby go swoim nazwać mogli, ale żeby nie uważali tego, czego pragnął, szukali tego we wszytkich okazyach, czego Bog chce po nich, mowiąc do niego bez przestanku: Panie czegoż chcesz abym czynił. Znayduiemy wiele ludzi podobnich, owemu ślepemu, ktorego Pan spytał, coż chcesz, abymci uczynił, ale iest mało tákich, ktorzyby pytali Paná, aby im pokazał wolą swoię, co po nich chce, aby poznawszy tę wolą, czynili ią. A czysz to należy do Bogá, aby pytał nas, czego chcemy, coby uczy-

czynić miał dla nas? Czy nie nafzafz to powinność, abyśmy nie przeftannie mowili, Panie czegoż chcefz abym czynił.

6. W Stań i podź do miafta, tamci powiedzą co mafz czynić. O mądrośći Boska iakoś ieft cudowna, iako rządy twoie fą dziwne! Czemuż odfyłafz tego Apoftoła do ubogiego Kapłana, aby go nauczył, co ma wierzyć i czynić? Czemuż go fam nie nauczyfz, wiednym momencie uczynić to możefz, a náuka twoia będzie mu pożyteczniejfza dla iego zbawienia i zbawienia infzych, a niżeli tá, ktorą od wfzytkich mogłby odebrać ludzi. Nie ieft ten rząd opatrzności Boskiey, (odpowiada S. Bernard) chce aby ludzie uczyli się od ludzi, i żeby w kośćiele iego znaydował się porządek i dependencya. Choć byś był naymędrfzym, Iezus odeśle cię w wfzytkich twoich wątpliwośćiach do Ananiafza, ktory ieft twoim ftarfzym i direktorem. Ieżeli zaś go niemafz, i ieżeli fobą famym rządzifz, bądź pewien, mowi tenże fwięty, że iefteś pod rządem głupca iednego, albo raczey czarta, i że żyiefz wofzukaniu, albo żyć wnim prędko będziefz, bo to nie ieft rząd opatrzności Boskiey, abyśmy się rządzili przez partikulárne obiawienia, i że ta ordynowała, aby ludzie nauczeni byli od ludzi, ktorzy nad niemi maią należytą powagę.

7.

7. SAul ſłucha rozkazu Chryſtuſowego, a na tym poſłuſzeńſtwie zawiſło zbawienie iego. Prowadzono go zá rękę, bo ſwiatło niebieskie odięło mu wzrok ziemski, á w ten czás Pan rozkazał Ananiaſzowi aby poſzedł do niego, a gdy ten odpowiedział że to ieſt wielki prześládowca Kośćioła iego, IEzus obiawił mu że się modlił, to ieſt, że iuż był náwrocony, że to było naczynie wybrane, ktore nieść miało Imię iego przed Krolámi ziemskiemi, i że mu pokazać ma iak wiele cierpieć trzebá za Imię iego. I ten ci ieſt znak práwdziwego nawrocenia, gdy kochamy modlitwę, a ten, ktory nie kocha modlitwy, pokazuie że nie ieſt práwdziwie nawroconym. Ale ieźli chceſz bydź naczyniem wybranym, to ieſt wielkim ſwiętym, i pięknym chwały Boskiey inſtrumentem, trzebá żebyś był człowiekiem cierpliwym. Cierpliwość i prześládowanie ſą to znaki práwdziwego Apoſtolſtwa, przez te rożność czyniemy miedzy práwdziwymi Apoſtołami, a tymi, ktorzy nie ſą nimi.

8. BEdąc ochrzczony Paweł S. tegoż momentu zaraz przyiął ná się przymiot Ucznia Chryſtuſowego, i zaczął zaraz kazać w Synagogách Damaſku. Znayduią się tácy, ktorzy odkładaią ode dnia do dnia nawrocenie ſwoie, i ktorzy z cięſzkośćią mogą ſzarpać kaydany nieſzczęśliwe, ktore ich

przywiązały do ſwiata i ciała, ale nawrocenie ſwiętego Pawła było prędkie i nieodwłoczone, iak pręko poznał to, czego Bog chciał po nim, nie ſłuchał więcey, iako ſam mowi, ani ciała, ani krwie, ale zaczął wykonywać urząd ſwoy. Są i tácy, ktorzy ſą gotowi ſłuchać Bogá nie we wſzytkim, ale w niektorych rzeczach, ſą gotowi czynić wolą iego, byle im nie rozkazywał, tylko rzeczy miłe i wdzięczne, kładą klauzury i excepcye w traktacie pokoiu, ktory z nim zawieraią. Będziemyć mowią ſłużyli, ieżeli nic cięſzkiego, nic trudnego rozkazywać nam nie będzieſz. A poſłuſzeńſtwo S. Pawła ieſt generalne. Panie, co chceſz abym czynił? Cokolwiek mi ordynuieſz, czynić będę chętnie, nie będę uważał ani na inclinacye ciała mego, poydę wſzędzie gdziekolwiek mię poſleſz. Na koniec ſą tácy, ktorych nawrocenie nie ieſt ſtałe i długie. Wychodzą z kázania albo od ſpowiedniká z zupełną wolą odmienienia życia, ale za pierwſzą pokuſą trácą ſerce, odmieniaią rezolucyą. Czy nie ieſtżeś z tych nieſtatecznych, i niewiernych? Siłaż razy nie dotrzymałeś obietnicy Bogu? Paweł ſwięty był ſtateczny aż do ſmierci w tym poſłuſzeńſtwie, ktore obiecał Chryſtuſowi.

Wskrocenie tey UWAGI.

Náwroć się ták iako S. Paweł, i nie prześláduy wię-

więcey Chryſtusa i w inſzych, i w ſobie ſamym.

Náwroć się iako nayprędzey i bez odwłoki, bo ten, ktoryć obiecał odpuſzczenie, ieźli pokutować będzieſz, nie obiecałci dnia iutrzeyſzego, abyś czynił pokutę.

Náwroć się zupełnie bez rozrywki, bez żadnego oderwania.

Náwroć się z gruntu ſerca, a nie w apparencyey.

Náwroć się na zawſze, nie wracaiąc się iako psi do womitu. Pan, ktoremu dziś ſłużyſz, godzien ieſt abyś mu ſłużył przez całe życie ſwoie, i racye ktore cię obliguią bydź mu poſłuſznym dziś, obliguią cię, abyś mu był poſłuſzny iutro, ieſzcze bárziey, bo będzieſz bliſzſzy ſmierci, i żeś odebrał nowe dobrodzieyſtwo.

Ná Uroczyſtość.

S. FRANCISZKA Salezyuſza 29. Jan.

UWAGA.

O Miłośći iego przeciwko Bogu, i przeciwko bliźnemu.

I. Swięty Franciſzek Salezyuſz przechodził wielu w wſzytkich cnotach, ale oſobliwie w miłośći, zkomponował niebieską ksiąſzkę o miłośći Boskiey, ktorá ieſt iako tablicą życia iego. Mowić się zaż może prawdziwie, że lepiey umiał czynić, niżeli piſać, i że uczynki iego były wiernieyſzymi tłumaczami

czami ſerca iego, niżeli ſłowa, ta miłość, ktorą kochał Bogá, pięć w ſobie zamykała właſności. Był oświecony, wierny, czyſty, pałaiący, ſtateczny, i odważny.

2. IAko Duch S. pochodzi od Syná, ktory ieſt mądrośćią nieſtworzoną, miłość práwdziwa powinna bydź mądra, roſtropna, i uważna. Wiem ia to, że kiedy ieſt wielka, z trudnośćią zamknąć się może w granicach roſtropnośći, i że niektorzy święci upiwſzy się (że ták rzekę) tym winem miłośći, tákie rzeczy czynili, że się zdali ſzaleńſtwem bydź w oczach ludzkich. Ale mowiąc práwdę, ta gorącość miłośći pochodzi zwyczaynie z ſerdeczności ſerca, ktore się poddaie na te ſzturmy, z natury zbzyt gorącey, ktorá się oddalá od porządku rozumnego. Miłość S. Franciſzka była rozumna i diskretna ktorą widziemy w cudownych iego kśiąſzkach, i w regułach, ktore daie direktorom. Kośćioł w ſwoich pacierzach powiada, że Piſma iego nápełnione były náuką niebieską, i że naucza wſzytkich wiernych drogi beſpieczney i łacney do doyśćia doskonałośći. Obierſz za direktora człowieká rozumnego i roſtropnego, i nie dufay tym ſwoim zachwycaniom w nabożeńſtwie, ktore czáſem ſą zbytnie.

3. WIerność nie tylko ieſt znakiem miłośći, a-

le ieſt ieſzcze siłą, rozprzeſtrzenieniem, i delicyami, ktore znieść nie mogą, aby im kto był przeciwny. Bydź ſwiętym, i bydź wiernym, ſą to dwa imiona, ktore znaczą iednęż rzecz. Bo kto chce bydź ſwiętym, trzebá odebrać wielkie łaski od Bogá, i dobrze ich zażywać. Łaski zaniedbane czynią skarb gniewu Boskiego, łaski dobrze zażyte, czynią skarb zaſługi człowieká. S. Franciſzek Salezyuſz był kochankiem wiernym w małych i wielkich rzeczach. Zadna rzecz nie była dla niego mała w ſłużbie Boskiey, każda zdała mu się bydź wielką, albo dla tego, że kochaiący nic zaniedbá, iako mowi Duch S. albo że godnośc Bogá daie cenę nieskończoną, cokolwiek do ſłużby iego należy, albo że wielkie rzeczy zawiſły ná małych, iako ſtrumien idąc od zrzodła, albo ná koniec, że Syn Boski upewnia nas, iż ten, ktory ieſt wierny albo niewierny w małych rzeczach, będzie wiernym albo niewiernym i w wielkich. I dla tego S. Franciſzek de Sales był pilnym, punktuálnym, gorącym, i wiernym, ſwoie czyniąc powinnośći, wſzelką wolą wypełniaiąc Boską, nieuważaiąc przymiotu materyey, ktory dawał zawſze piękną i niebieską formę.

4. KTo ż może nazwać wiernym tego ſługę, ktory nie dał znaku w okazyach żadnych wie-

rnośći swoiey. Poznawa Bog wpokusach tych, ktorzy się wnim kochaią szczerze. Wierność swiętego naszego wyprobowana była przez strászne pokusy, osobliwie przez pokusy nieczystośći, ktora iest truciżną psuiącą ludzi w swoich początkach, to iest w młodośći, i ktora przeszkadza, aby nie wydawáli owocow swiątobliwośći wdoskonalszym wieku. Franciszek S. de Sales żył iako Anioł wczystośći. Niektorzy swawolni młodzikowie sprzysiągszy się z czartem aby go z tego obnażyli skarbu, złośliwie zamknęli go w izbie pewney z swawolną białogłową, ale tam triumfował z niewstydu iey przez odwagę swoię, przez stałość, i przez obelgi ktore iey uczynił, bo gdy postrzegł, że iey utrzymać nie mogł przez mowę swoię, ták długo pluł iey wgębę, że owa bezbożnica miłość swoię odmieniła w furyą, a ták S. Franciszek Salezyusz uciekł z owego domu, iako Jozef triumfuiący z ták strászney pokusy, ludziom wieku swego i w okazyey ták niebespieczney. Wiernym był Bogu, ktoremu był poświęcił swoie Panieństwo. Znayduiemyć w prawdzie osoby pełne miłośći i miłosierdzia, (mowi mędrzec) ale gdzieśz znayduiemy człowieká wiernego? Nic niemasz rzadszego ná swiecie, i dla tego też ták mało iest swiętych.

5. JEżeli iest mało kochaiących, kturzyby byli

wiernemi, ieſt ieſzcze mniey tákich, ktorzyby byli bez intereſſu. Rzadka ieſt miłość ná ſwiecie, ieżeli się ta znayduie w iakim ſercu, ieſt to iak wino mięſzane, ieſt to iak złoto złączone z inſzemi metalámi. Mowić chcę, że ieſt mało ludzi, ktorzy kochaią Bogá miłośćią czyſtą i ſzczerą. Práwdziwa miłość nigdy nie ieſt bez nágrody, lubo iey nie ſzuka. Ale miłość Franciſzka Salezyuſza náwet i w młodośći byłá tak czyſta i bez intereſſu, że się mowić mogło, iż náwet w ten czás był iuż w zupełney doskonałośći. Chcąc go Bog probować, pozwolił aby go czart kuſił długo myślámi deſperackimi, ktore przyprowadzały go do wierzenia, że był ná potępienie náznaczony. Ták gwałtowna była pokuſa, że náwet i ſen był ſtracił. Reprezentował mu się uſtawicznie obraz piekła, i wiecznych ogniow, w ktorych miał gorzeć. Dnia pewnego wſzelką siłą napadł ná niego czart, i o dwa tylko pálce bliski był deſperacyey ow młodzieniec drząc w poruſzeniu lękaiącey się natury, i patrząc ná piekło, rzekł: Więc tedy gdy będę ták nieſzczęśliwy, że chwalić Bogá nie będę po ſmierci, chwalić go chcę w życiu moim, kochać go w czásie będę, gdy kochać nie będę mogł w wiecznośći.

6. RZekſzy to, poſzedł do Kośćioła S. Szczepana ucząc się w Paryżu, gdzie odmowiwſzy

wotum czystośći, odpráwił swoy Rożaniec, i nabożną modlitwę do naświętszey Panny, a potym pokusa iego cale ustała, i Bog nápełnił go w tenże czás nieskończonemi pociechami. O miłośći, iako ieśteś mocna iako śmierć! Ieśteś twarda iako piekło, ale miłość S. Francisżka triumfowała ze wszytkich mąk piekelnych, i náwet z samey wiecznośći.

7. MIłość ta ieśt dosyć czysta, ktora się nie szuka ni w czásie, ni w wiecznośći, i ktora służyć chce Bogu, nie boiąc się ani mąk, ani się spodziewaiąc nágrody. Naypierwsza ta była probá tego młodzieńca, osądźmy iaká była moc iego i czystość młodośći w doskonalszym wieku. Kto zaż tę chce poznać, niech go tylko posłucha co mowi. Gdybym wiedział, że ieśt ieszcze iedna cząstka w sercu moim affektu, ktoraby się nie stosowała do miłośći Bogá, wydarłbym ią z siebie, ani bym iey iednego momentu nie cierpiał, albo umrzeć, albo kochać. Chociażbym miał umrzeć názawsze, nie dbam o to, bylem tylko kochał. Piekło lubo ieśt strasżne, byłoby mi miłe, bylem tám tylko mogł kochać Bogá.

8. CZy kochaszże się w Bogu, duszo Chrześćiańska? Czy chciałażebyś poyść do piekła, gdybyś w tym widziała większą chwałę iego? Czy chciałażebyś ieszcze mu służyć i kochać go, choćbyś

wi-

widziała, że będziefz potępiona? Nie pytay się o to, ani się w tym examinuy. Miłość twoia ieft nazbyt ftabá, aby się miała z ták ftrafzną potykać pokufą, iakożbyś mogła znieść ciężar wielki mąk, nie mogąc znieść ftomianego krzyża? Nie możefz zcierpieć małey krzywdy, ktorąci kto uczyni? Szemrzefz uftawicznie w małych utrapieniach, ktore Bog na cię zfyła, probuiąc i czyfzcząc twoię miłość. O moy Boże, kiedy nie mogę czynić rzeczy wielkich, czynić będę małe, kiedy nie mogę dla ciebie znieść mąk wiecznych, niechcę poddać się w niebefpieczeńftwo, bydź potępionym, a cierpieć chcę przynamniey dla miłośći twoiey doczefne utrápienia.

9. BEdąc miłość Francifzka S. ták czyfta, musiała bydź nieskończenie gorętfza i gwałtownieyfza, niżeli ogień piekelny. Czegoż nie czynił dla Bogá? Iakie potyczki miał z nieprzyiaciołmi iego, iak wiele tysięcy náwrocił heretykow? Iak wiele dufz pozyskuie do tych czás Bogu przez książki fwoie, i przez Zakon, ktory poftanowił, i ktory nápełnił duchem fwoim? Ty nie czynifz nic dla Bogá, bo też i nie kochafz. Zmorduiefz się naymnieyfzą zaraz pracą, bo go też więcey nie kochafz. Miłość ieft iak ogień, ktory gore zawfze, i ktory nie mowi nigdy, iuż dofyć.

10. CUdowna rzecz, że możono nienawidzieć człowieká ták miłego, źle czynić takiemu ſwiętemu, ktory całemu ſwiatu czynił dobrze. Tym czáſem wyrazyć się nie mogą wſzytkie złośći, ktore musiał cierpieć; kalumnie, ktoremi czerniono reputacye iego, zaſadzki, ktore mu zaſtawiano; prześládowania, ktore przeciwko niemu wzbudzano; niebeſpieczeńſtwa życia, w ktorych się znaydował uſtawicznie miedzy heretykami. Widzę ia, mowi piſząc do ſwoiey Filotey, krzyże za każdym krokiem w tey błogoſławioney wizicye, drzy ná mnie ciało moie, ale ich ſerce moie adoruie. Ták ieſt, adoruię was małe i wielkie krzyże, wewnętrzne i powierzchowne, cielesne i duchowne, chociażem ieſt niegodny, życzę ſobie naylepſzy moy w was znaleść odpoczynek. Umarłbym zaraz, gdybym naymnieyſzy ſerca mego káwałek w ſobie znaydował, ktoryby nie był krzyżem naznaczony. Uważmyż co to ieſt kochać Bogá. To ieſt hasło ſwiętych, albo cierpieć, albo umrzeć. A ieſtże też tákie twoie?

11. MIłość, ktorą kochamy Bogá, poznaie się przez tę miłość, ktorą kochamy bliźnego. Iedna mierzy się przez drugą. Oſądźże ſzczerą miłość Franciſzka, ktorą miał ku ludziom, przez tę, ktorą miał ku Bogu, oſądź przez żarliwość, ktorą

miał

miał, przez zbawienie duſz, przez prace, ktore brał przed się nawracaiąc heretykow. Sądź ieſzcze daley przez cudowne Książki ktore napiſał, i przez ten Zakon, ktory poſtanowił. Ale oſobliwie ſądź przez gorącość i ſłodkość, ktorą miał ten dobry Paſterz ku ubogim grzeſznikom. Znayduią się tácy, ktorzy maią żarliwość gorącą, twardą, i dziką, radziby zprowadzili zniebá ogień, ktoryby ſtrawił grzeſznikow. Nie táki był duch tego ſwiętego Franciſzka, ani Iezuſa Chryſtuſa.

12. CZłowiek, powiada S. Thomaſz, ieſt nayłaskawſzy zewſzytkich zwierząt, zamyká łaskawość wimieniu ſwoim, ale oſobliwie charakter Chrześćianina, ktory się ták nazywa, bo pomazanie łaski Duchá Iezuſowego wſobie zamyká, ktory ieſt ſłodkośćią ſamą i ſerdecznośćią. Moyżeſz był nayłaskawſzy zludzi, lubo był práwodawcą práwa boiaźni, a coż mowić będzieſz o Iezusie, ktory ieſt Práwodawcą práwa miłośći? Tym czáſem żyiemy wten czás kiedy łaskawość, ktorá podbiia ſobie ſerca, przewraca duchy. Wſzytkie ſerdeczne nabożeńſtwa zoſtaią teraz wſuſpicyey. Kto chce mieć reputacyą ſwiątobliwośći, trzebá bydź twardym i dzikiem. Direktorowie ſurowi maią tę imię, że ſzczerze idą, bo łacno ſobie to wyperſwaduiemy, że człowiek

ten

ten nie kłamie, ktory nie pochlebia.

13. ZYdzi názywali Janá Chrzcicielá Messyaszem, a Syna Boskiego názywać nim niechcieli, bo Jan prowadził życie surowsze w apparencyey. Iako żaden człowiek nienawidzi siebie samego, łacno policzamy w liczbę świętych tych, ktorzy są ciężkiemi na ciało swoie. Dla-tego wszyscy heretycy affektowali tego, żeby się pokazać surowymi i reformowanymi. Są ludzie nadęci pychą, przywiązani do swoich zmysłow, cwiczeni do odięcia sławy cudzey, biegli do nápełnienia kalumniey, śmiali i prędcy do pomięszania, i żeby rozumiano, że są otoczeni prawdą, okrywaią się cieniem surowośći ostrey, ták S. Augustyn ich opisuie.

14. SWięty Franciszek Salezyusz bił przeciwko heretykom, i bárziey ich nawracał przez affekt i słodkość miłą, niżeli przez moc rosumu swego i wymowy. Był myłym przeciwko Bogu, i przeciwko bliźnemu, przeciwko sobie tylko iednemu był surowym i ostrym, bo zawsze widziemy, że ci, ktorzy są ostrzy przeciwko sobie, są łaskawi na inszych, a ci, ktorzy są ostrzy na inszych, są ledwie nie zawsze łaskawi na siebie samych. Rzekłem, że miłym był ku Bogu, bo przyimował wszytko, cokolwiek z ręki iego ná niego padało, lubo rzeczy nayprze-

ciwniey-

ciwnieysze naturze, z głęboką pokorą, nic się nie skarżąc, nic nie szemrząc, żadney nie pokazuiąc gryzoty. Był miłym przećiwko bliźnemu, znosząc wszelkie krzywdy, ktore mu czyniono cudowną cierpliwośćią, i traktuiąc grzesznikow z serdecznośćią, iakoby Oycowską ku dzieciom swoim.

15. MAwiać zwykł był z zwyczaiu, że czás przeciwnośći i utrapienia, był czásem żniwa, że Bog mowi za tych, ktorzy milczą, i że koronuie cierpliwość ich chwalebnym końcem, że człowiek pokorny nigdy nie wierzy, aby mu czyniono krzywdę, i dla tego nigdy się nie gniewa. Cierpmy, mowi do iedney duszy utrapioney, cierpmy kochaná Corko, i opuśćmy Bogá w iego pociechach, a podźmy za nim w iego bolách. Co do mnie, ia się spuszczam zupełnie na iego opatrzność, i iestem aż nad to szczęśliwy, byle tylko moy Zbawiciel był moią chwałą, moim honorem, i moią miłośćią. A iestże to zdanie twoie duszo Chrześćiańska? Iestże ten twoy duch, to twoie nabożeństwo.

16. NIe było, ani niemasz tego swiętego, ktoryby złych nie miał za nieprzyiacioł, a za tym żeby nie miał bydź iaką kalumnią cierniony. Chciano mieć Franciszka S. za niebespiecznego Dyrektora w rozumieniu zakonnych iego Corek, za

 złego

złego Kápłana w rozumieniu iego Biskupa, za nie dobrego poddanego w rozumieniu iego Paná. Ale ná wſzytkie te kalumnie nie składał się inſzą tarczą, tylko milczeniem i ſwoią ſłodkośćią. Pewnego dnia gdy czynił wyzytę, ſzalony ieden przyſzedł z furyą, skarzy się na iednego duchownego, i ſtraſznie się roziadł przeciwko niemu, i przeciwko iego Kapłanom. Człowiek ſwięty poruſzonym się czuiąc, ſłowa mu nie rzekł, a ieden z aſſiſtentow dziwował się milczeniu iego, ktoremu odpowiedział: Wiedź moie dziecie, żem uczynił kontrakt z ſobą ſamym, abym nigdy nie mowił, gdy się rozgniewam, iako bez wątpienia musiałem się trochę poruſzyć w tey okazyey. Ale damy mu przeſtrogę w inſzy czás. Czy chciałżebyś práwdziwie, abym ná ieden quadrans naturalney zapomniał ſłodkośći, ktorey doſtąpić chciałem, i o niem się ſtarał przez lát dwadzieśćia i dwie prácowania mego.

17. Z Nayduią się ludzie nabożeńſtwa oſtrego w apparencyey, ktorzy ſmieli gánić ducha i nabożeńſtwo S. Franciſzka, iakoby to było bárzo miękkie, że pochlebiało oźiębieniu. Ale ten S. odpowiada meláncholicznym tym direktorom, że ſurowość dobra ieſt dla Magiſtratow, nie dla Kapłanow, że Imię Paſterskie, ktore nosił, ieſt imię miłośći, ſer-
de-

decznośći, i ſłodkośći, że náuka Ewangeliczna ieſt ſurowa w ſwoich radach, ale ieſt ſłodka w przykazaniach ſwoich, bo się zgadzaią z rozumem, bo łaska ktora ieſt przywiązana do przykázań Boskich, czyni iarzmo iego ſłodkie i miłe; że prawo Ewangeliey ieſt prawo nienáwiśći i miłośći; nienáwiśći przeciwko nam ſamym, bo się nazbyt w ſobie ſamych kochamy; miłośći przeciwko bliźnemu, bo go nie kochamy doſtatecznie. Ze Sakrament pokuty nie ieſt tribunałem kárania i gniewu, iako mowi Concilium Tridenskie, i że Oycowie ſwięci nie byli nigdy tego zdania, że nie trzebá nigdy pochlebiać grzechowi, ale trzebá pochlebiać grzeſznikowi; że prawdziwie trzebá należytą náznaczać pokutę, ale gdyby było niebeſpieczno, żeby ná wypełnienie iey odważyć się nie miał, lepiey go odeſłać do czyſca przez dobroć zbyteczną, a niżeli zepchnąć do piekła przez zbytnią ſurowość. Ze znak człowieká prawdziwie duchownego ieſt, gdy nie ubłagány ieſt na grzechy ſwoie, a miłosierny ná cudze, że on wſpomagáiąc tym mizernym, będzie pewien iż Syn Boski ſam ták go traktować będzie, iako on traktuie inſzych; że Iezus Chryſtus nigdy źle nie traktował grzeſznikow, że na niego skarzono, iż był bárzo dobrym, że nam nie rozkazał, abyśmy się od niego nauczy-

uczyli bydź oſtrymi. A ná koniec, że woli, aby ná niego skarzono w dzień ſądny rowno z ſwiętym Chryzoſtomem, że był nazbyt dobrym, niżeli że był nazbyt ſurowym, i że się bronić będzie umiał mowiąc do ſędziego, że nie miał tego przykazania, i że tego nie znalazł przykładu. Tákci ten dobry Prałat odpowiadał tym, ktorzy dobroć iego za grzech poczytali, ale go ieſzcze daleko lepiey ſam Kośćioł iuſtifikuie, gdy wpacierzach o nim powiada, że iego nauká była niebieská, i że nam pokazuie drogę beſpieczną i łacną, abyśmy doyść mogli do doskonałośći Chrześćiańskiey.

18. NAśláduy dobroci tego wielkiego Swiętego. Cierp wſzytko to, cokolwiek pochodzi od Bogá i od bliźnego, a cierp cierpliwie, bądź dobrym ná wſzytkich, a nie bądź oſtrym, tylko ná siebie ſamego. Nie pochlebiay nigdy grzechowi, ale czyń wſzelkie łaski grzeſznikowi. Ieżeli ieſteś Spowiednikiem, czytay exortę iego, ktorą czyni Plebánom ſwoiey Dyecezyey ná pierwſzym Synodzie, i ktora się znayduie w życiu iego w te ſłowa: Staraycie się naybárziey o to, abyśćie nie zażywali ſłow bárzo oſtrych do penitentow, bo ieſteśmy częſto ták ſurowymi w naſzych przeſtrogách, że się częſto pokazuiemy nagány godnieyſzymi, niżeli ci, ktorych ſtrofuie-

ſuiemy ſą winnymi. Bog niechce tego, ſkarży się ná to, że naſze fantazye zbyt ſurowe czynią puſtkami naſze Kośćioły; że rozkazuieſz mocą zbyt wynioſłą, mizerna moia trzodá uciekła od boiaźni. Nigdyby był IEzus Chryſtus Pan naſz nie náznaczył ludzi za ſpowiednikow, gdyby byli nie byli grzeſznikámi, a ieżeli ſą grzeſznikámi, a za nie powinni bydź pokornymi i dobrymi, i rownać się do ubogich penitentow, i ich z ſłodkiem wybáczeniem traktować. Tym czáſem wielka część Oycow duchownych nie czynią tego, czemu się dźiwuię, bo ten znak ieſt doskonałego ſpowiedniká, aby był miłosiernym na grzechy cudze, a nie lutośćiwym ná ſwoie. Prawdźiwa pobożność, (iako mowi S. Hieronim) ma zawſze politowanie, a fałſzywa nie ma, tylko twardość i ſurowość. Rozumy ludzkie niechcą bydź przynaglone ale ſłodko przyprowadzone, i ta ieſt natura człowieka. Przypomniycie ſobie że pokorni penitenci nazywaią was Oycami, i że powinniśćie mieć dla nich ſerce cale oycowskie, znoſząc z miłośćią proſtotę ich, nieumięietność ich, ſłabość ich, leniſtwo, i wſzelkie inne niedoskonałośći. Obaczyſz dyskurs ten, ieżeli zechceſz, w życiu, ktorem cytował.

Ná Uroczystość. NAYSWIETSZEY PANNY Gromniczney. 2 Februarij.

UWAGA,

Nád tymi Cnotami, ktore pokazała w Kośćiele.

1. MArya iest Matką Boską, a chce bydź Matką człowieká, co za pokora! Marya iest piękna iako słońce, a przychodzi do Kośćioła, aby się ieszcze czyśćiła, iaka czystość! Marya nie iest podległa prawu, a poddaie mu się dobrowolnie, co za posłuszeństwo! Marya nie ma, tylko iednego syna, ktorego niekończenie kocha, a poświęca go Bogu, oddaiąc go w ręce Kapłańskie, a oraz poświęcaiąc ná Krzyż, co za miłość!

Naśláduyże tych czterech cnot Panny przenayswiętszey, miy iako ona serce pokorne, miy ciało czyste, miy ducha posłuszngo, miey ręce szczodre. Ofiaruy Bogu co masz naymilszego, poświęć mu dzieci twoie, dobra twoie, prágnienia twoie, boiaźń twoię. A nadewszytko day mu twoie serce, tego iedynaká i syna pierworodnego, ktory do niego należy, i rozkazuiec w prawie, abyś mu go prezentował, day mu ie całe bez działu. Nie stracisz go, gdy mu go dasz, i owszem uwolnisz go od niewoli czartowskiey, uczynisz go wolnym i szczęśliwym, z iednasz mu

mu odpoczynek, ktorego nie znaydzie oprocz Bogá.

2. GDzieſz idzieſz duſzo Chrześćiańska? do Kościoła z świętym Symeonem, coż tám czynić będzieſz? Odbiorę Iezuſa w ręce moie. Ktożci go da? Bog Ociec i Panna Przenayświętſza przez ręce Kapłańskie. Coż z nim czynić będzieſz? Oſadzę go ná moim ſercu, dam mu odpoczynek ná moim łonie, oddawać go będę Bogu na ofiarę, za odpuſzczenie grzechow moich, zawdzięcaiąc nieskończone łaski, ktore mi uczynił. Coż potym czynić będzieſz? wracać się będę ſpiewaiąc z tym ſzczęśliwym ſtaruſzkiem pieśń owę pociechy. Teraz Panie niech umrę w pokoiu, bo oczy moie widziały Zbawiciela świata, ktoregoś naznaczył dla wſzytkich Narodow, żeby był chwałą ludu twego Izraelskiego.

3. ZYc będzieſz w pokoiu, ieżeli prágnąć nie będzieſz tylko Iezusa. Wnidzieſz do niebá, ieżeli oddaſz się i porzuciſz w ręce Matki Iezuſowey. Ponieważ ona prezentowała głowę, nie zbroni się prezentować i członkow, ponieważ ofiarowała Bogu naypierwſzego z przeznaczonych, nie będzie się zbraniać, aby prezentowała przez ręce ſwoie wſzytkich przeznaczonych. Nic się podobać nie może Bogu Oycu, cokolwiek mu nie ieſt prezentowano przez ręce Syna iego, nic się nie może podobać Sy-

nowi, co mu nie ieſt prezentowano przez ręce Matki iego. Wſzytko co prezentuie Syn, ieſt miło Oycu, wſzytko co prezentuie Matka, ieſt miło ſynowi. A przez to uważ, iak wielka ieſt obligacya, kochać, czcić, i ſłużyć Pannie Przenayſwiętſzey.

4. TRzebá bydź ſynem albo corką iey, kto chce bydź prezentowanym przez iey ręce, a kto chce bydź iey dziecięciem, trzebá ią ſobie obrać za Matkę, trzebá bydź pokornym iako ona, czyſtym iako ona, poſłuſznym iako ona, kochaiącym iako ona. O Panno Przenayſwiętſza! O godná Matko Boska! Czy zechceſzże bydź Matką grzeſzniká iednego, a naywiękſzego zewſzytkich grzeſznikow iako ia ieſtem. Ták ieſt Pani moia, ieſtem tego pewien, chybá że ſam się oddalę od ciebie, bo ty nie zezwoliłaś na to, abyś była Matką Zbáwicielá, chybá żebyś razem była Matką grzeſznikow. Czy możnaſz rzecz, abyś nienawidziała tych, ktorych ſyn twoy kochał, abyś odrzucała tych, ktorych ſyn twoy ſzukał, i ktorych z ták wielką dobrocią przyiął do ſwoiey kompaniey.

O Przenayſwiętſza Matko Boska, składam duſzę moię w ręce twoie, ſupplikuięć, abyś o niey miała ſtaranie, lubo ieſt zła, ieſt iednak ceną krwi ſyná twego, dla niey iednak dał życie ſwoie. Aby ią odkupił

pił, poświęciłaś to niebieskie Dziecię, i oddałaś go ná śmierć. Gárdzić nie możesz tym, co cię ták drogo kosztowało, i co Iezus Syn twoy ták serdecznie kochał. Ieżeli dusza moia wniydzie w ręce twoie, we wszelkim będzie bespieczeństwie, ieżeli ią prezentować będziesz Bogu, niepochybnie będę zbawionym, bo cokolwiek mu prezentuiesz, musi mu bydź miło, cokolwiek do ciebie należy, należy i do niego.

O Iezu Zbáwicielu moy, niechże w pokoiu wyidę z tego świata, bo widziawszy ciebie, nie mam iuż co widzieć, przyiąwszy cię do serca mego, nie mam iuż czego prágnąć. Iestem doskonale kontent. O moy Panie wspomniyże sobie, supplikuięć, że mam honor, bydź twoim sługą, i sługą służebnicy twoiey. To możesz potępić syná Matki twoiey? To możesz nienáwidzieć tego, ktorego ona kocha, i ktorego ma w protekcyey swoiey.

UWAGI POSPOLITE,

Oderwane od Ewangeliy rocznych.

UWAGA PIERWSZA

O Miłości, ktorą Bog kocha grzesznikow.

I. NIE iest to rzecz niegodna Bogá, kiedy kocha stworzenia. Każdy rzemiesnik kocha swoię robotę, bo ta wychodzi z rąk iego i iest iakoby częścią iego, według Thomasza S. Nie mać

Bog potrzeby żadney ſtworzen ſwoich, ale ſtworzenia maią potrzebę iego, i dla tego ich kocha, iako kocha mamká ſwoie dziecię, ktorey miłość nie ieſt z potrzeby, ale z pełnośći i obfitośći, nie żeby przez to był ſzczęśliwym, ale żeby ſwego udzielił ſzczęśćia.

2. IEżeli Bog kocha ſwoie ſtworzenia, tym bárziey kocha człowieká, ktory ieſt wybranym dziełem mądrośći iego, skarbem dobroci iego, i końcem dzieł iego. Iako kocha siebie ſamego, ták kochać ma człowieká, ktory ieſt wyobrażeniem iego, i iakoby częśćią iego, oſobliwie od tego czásu, iak się ſtał człowiekiem. Bo w mocy tego złączenia, człowiek nie tylko ieſt wyobrażeniem Bogá, ale Bog chciał bydź obrazem człowieká. Więc, ieżeli Rzemiesnik kocha robotę ſwoię, ktorey iuż nie potrzebuie, czemuż nie ma kochać robota Rzemiesniká, od ktorego wzięła iſtność i doskonałość, i bez ktorego obeyść się nie może! Zkądże pochodzi, że nie kochaſz Bogá, ktory cię uczynił obrazem wielkośći ſwoiey, i ktory się uczynił obrazem mizeryi twoich.

3. NIe tylko Bog kocha ludzi, ale kocha i grzeſznikow, nie iako grzeſznikow, ale iako mizerakow, bo miłosierdzie ieſt tak należyte do Bogá, że ten (według Tertulliana) neguie Bogá, ktory

neguie

neguie, że ieſt miłosiernym. Więc wſzelka moc kocha ſwoie obiectum, a że mizerya ieſt obiectum miłosierdzia, Bog będąc nieskończenie miłosiernym, nie może nie mieć kompaſſyey nad grzeſznikami, ktorzy ſą naymizernieysi ze wſzytkich ludzi, oſobliwie od tego czásu, gdy się ſtał człowiekiem, bo będąc odziany naſzymi mizeryami, w tenże czás zaraz odział się wnętrznośćiami miłosierdzia, pokazał dobrze iako kochał grzeſznikow, bo umarł za nich. Gdyby ich było nie było ná ſwiecie, nie wziąłby był natury naſzey ná się, nie ſtałby się był cierpiętliwym i ſmiertelnym.

4. A Czemuż mizerny grzeſzniku nie dufaſz miłosierdziu Boskiemu? Czemu uciekaſz od twego Bogá, ktory cię ſzuka, ktory cię cieka z otwartemi rękoma, ktory cię tak ſerdecznie kocha, ktory poświęcił życie Syna ſwego iednorodzonego dla twego zbáwienia? Deſperacya (mowi S. Thomaſz) więkſzy ieſt grzech, niż zbytnia ufność, bo ta ieſt grzech przeciwko ſpráwiedliwośći Boskiey, iakoby ta powinna dać człowiekowi chwałę bez zaſług, ale deſperacya biie przeciwko miłosierdziu Boskiemu. Więc że ieſt naturalnieyſza Bogu odpuſzczać niż karać, bo iedno należy mu według iego natury, a drugie według naſzych grzechow.

Strzeſzże się tedy boiaźliwa i ſzkrupulátna duſzo, abyś w przepaść nie wpadła deſperacyey. Ieżeli zgrzeſzyłaś, upokorz się przed Bogiem, i proś go o odpuſzczenie z żalem i ufnośćią, i przypomniy ſobie, że kocha nieskończenie grzeſznika. O duſzo moia, czego się boiſz, czy możeſzże nie dufać miłośći Chryſtuſowey, po tákich, ktoreć dał upewnieniach, przyſzedł umyślnie, aby zbáwił grzeſznikow. Ieżeli maſz ucisk ná duſzy za grzech powſzedny, ktoryś popełnił, co za boiaźń mieć powinieneś, abyś nie wpadł w deſperacyą, ktora po nienawiśći Boskiey ieſt naywiękſzym ze wſzytkich grzechow. O moy Boże i moy Oycze, nie znałem cię do tych czás, miałem ſtraſzne impreſſye o twoiey ſpráwiedliwośći, alem nigdy nie poymował wielkośći twoich miłosierdzia. Choćby naywiękſze grzechy moie były, nie zrownaią nigdy dobroci twoiey. A tak chociem ieſt nieſzczęśliwym, chociem ieſt naymizernieyſzym, mieć będę zawſze ufność w dobroci twoiey; nigdy deſperować nie będę o twoiey miłośći, i gdy obáczę w ſobie przepaść mizeryi, wzywać będę przepáśći twoiego miłosierdzia, bo co ieſt pełnego, wylewa się w to, co ieſt prożnego, i obfitość nic bárziey nie ſzuka, iako żeby się złączyła z potrzebą.

UWA-

UWAGA WTORA.

O Skutkach miłości, ktorą Bog ma ku grzesznikom.

1. NAypierwey go szuka, a ta iest rzecz podziwienia godná, bo nieprzyiaciel nie szuka swoiego nieprzyiacielá, tylko dla tego, że się nie może na nim pomścić, albo że się spodziewa iakiego dobra, albo że się obáwia czego złego. Więc Bog nie ma czego się bać, ani czego się spodziewać od grzesznika. Może go zniszczyć, albo zepchnąć do piekła, czemuż cię tedy szuka człowieku zły i mizerny? Dla tego, że cię kocha, i że cię chce zbáwić.

Od iakże dawnego czásu ten Bog rozgniewany i affrontowany przez twoie grzechy, szuka cię, i prosi o pokoy? Siłaż razy przepuściłci, i gotow przepuścić ieszcze? Ieżeli mąż iakie rozwodzi się z żoną dla niedotrzymania iey wiary, a ta poymie drugiego, czy przyimiesz ią pierwszy, gdyby chciała do niego powrocić, a ty niewierna duszo, ktoraś się nieskończoney kochankow oddała liczbie, wracasz się przecię do mnie, a iam gotow cię przyiąć, (mowi Bog przez Ieremiasza) Bog niechce, abym ia był miłosierznieyszym nad niego, rozkazuie mi pod ká rą wiecznego potępienia, abym odpuszczał tyle razy, ile razy mię kto obrazi, trzebá tedy, aby i on odpuścił mi tyle razy, ile razy żałować będę, żem go obraźił.

 2.

2. NIe tylko Bog ſzuka grzeſzniká, i tyle razy mu odpuſzcza, ile razy go prosi o łaskę, ale ieſzcze ſzukać go zaczyna pierwſzy, i prosi o pokoy. Gdy chcemy się poiednać z nieprzyiacielem naſzym, z iaką cięſzkośćią czyniemy pierwſzy krok i początek, rozumiemy, że ſłuſznie czyniemy, gdy nań czekamy i od niego chcemy ſatisfakcye, gdy ieſteśmy odważeni. Co za obrazy ſą naſze przeciwko Bogu? My krzywdę mu czynić zaczynamy, my naywiękſzy popełniamy błąd, a tym czáſem on pierwſzy nas ſzuka przez łaski, ktoremi oświeca naſz rozum, i ktoremi dotyka się ſerc naſzych. O Panie moy, przypomniyże ſobie, czym ia ieſtem, i ieżeli ieſteś dobrym, nie zezwaláy na to, abym ia był gorſzym.

3. NIe tylko prosi o pokoy grzeſzniká, ale prosi iakoby żebrząc, i iakoby on go uraźił, i iakoby mogł się bać czego od niego. My czyniemy (mowi S. Paweł) urząd poſelſtwa Chryſtuſowego, iakoby ſam Bog was napominał przez uſta naſze, a ták poprzysięgamy was ná Imię Chryſtuſowe, abyśćie się poiednáli z Bogiem. A nie tylko przez poſłow ſwoich prosi nas o to, ale i ſam w oſobie ſwoiey ſtoiąc odkrytą głową, kołacąc uſtawicznie przy drzwiach ſerca naſzego, i proſząc o wolne weśćie

ście. Ták nam go Jan S. reprezentuie w obiawieniu swoim, i Mędrzec w pieśniach swoich.

Coż tedy duszo moia, to będziesz zawsze prowadziła woynę z Bogiem twoim, to mu nie otworzysz nigdy serca twego? A od dawnegoż czásu przez nátchnienia swoie kołace, a kiedyż pozwolisz mu wniść? To niechcesz żadney z nim zgody? Coż zyskasz ná tym, że prowadzić będziesz woynę z twoim Panem? On iest mocnieyszy, niżeli ty, i musisz, czy to prędko, czy pożno, wpaść w ręce iego. Podźmyż tedy, rzućmy się do nog iego, żebrzyimy o łaskę i miłosierdzie, przywiążmy się do iego słuźby przez wiarę nieporuszoną.

UWAGA. TRZECIA

Nád Serdecznośćiami, ktore Chrystus grzesznikom pokazywać zwykł.

1. JEZUS kocha grzesznikow, kompania ich podobá mu się, bierze pokarm chętnie z nimi, decláruie, że dla nich przyszedł na swiat, nigdy źle nie odpráwił tych, ktorzy się do niego udawali, łaskę náwet pokazał białogłowie ná cudzołostwie zastaney, ktorą chciano ukamienować. Gániono mu to, że był nazbyt dobry ná grzesznikow, lepiey tedy bydź oskarzonym, gdy iesteś łaskawy, niżeli gdy iesteś surowy.

2. POkazuie nam Iezus osobliwą estimę, ktorą ma ku grzesznikom, i serdeczność, ktorą ma ku nim, przez cztery zacne figury. Pierwsza iest owa o Kupcu, ktory znalazszy perłę wielkiey wagi, przedaie wszytko, aby ią kupił. Ta perła iest nasza dusza, Syn Boski iest Kupiec. Coż tedy dał, aby ią kupił? Wszytkie swoie dobra, krew swoię, życie swoie, a ty ią oddaiesz czartu za dym ieden honoru, i uciechę imaginaryiną.

3. DRugá iest o owey Białogłowie, ktorá stráciwszy grosz, zaswieca lampę, umiata izbę, a znalászszy go, zaprasza przyiacioł, aby się dla tego z nią cieszyli. Ták mowi Syn Boski: Iest pociecha miedzy Aniołami Boskiemi, gdy iaki grzesznik náwroci się do Bogá. Uważay, (mowi S. Thomasz) że Syn Boski nie mowi, że nie kupił tego grosza, ktorym iest dusza nasza, ceną krwi swoiey, ale że ią znalazł, bo ták sobie iednę estimuie duszę, że rozumie, iż ią ma dosyć tanio, kiedy ią ceną życia własnego okupuie. Nie zaprasza też Aniołow, żeby się cieszyli z człowiekiem, ktory był zgubionym a znalazł się, ale z nim samym, iakoby człowiek był Bogiem Bogá samego, albo że życie iego zawisło na nim, albo że nie może bydź bez niego szczęśliwym. O człowieku, iakoż możesz gárdzić du-

duszą twoią, ktorą Bog tak estimuie, i dać za nie to, co go ták wiele kosztowało.

4. Trzecia iest ow Pasterz, ktory opuszcza dziewiędziesziąt i dziewięć owiec ná puszczy, a bieży za ostatnią ktora zabłądziła, a znalazszy ią kładzie ią na rámiona swoie, i zaprasza wszytkich przyiacioł, aby mu tey pociechy pomagáli. Nie uderza iey swoią łaską, nie poszczuie iey psem swoim, nie każe iey iść przed sobą, ale niesie ią na rámionach swoich, albo że była nazbyt zmordowana, albo że się obáwia, aby drugi raz nie zginęła. Ták mowi Syn Boski, że będzie większa pociecha w niebie z iednego grzesznika pokutuiącego, a niżeli z dziewiędziesiąt dziewiąciu, ktorzy pokuty nie potrzebuią.

5. CZwarta o owym Synu marnotrawnym, ktory powracaiąc zmizerowany, idzie Ociec przeciwko niemu, całuie go, sciska, nową odziewa szatą, pierśćień na palec kładzie, obuwa, a potym częstuie z wielką ochotą i z wielką pociechą, ani mu wyrzucaiąc iego występku na oczy, ani iego niepostuszeństwa, ani mu daiąc czásu nawet, aby kilká słow powiedział, witaiąc Oyca, na ktore się był pewnie nagotowáć musiał. I tákci Iezus przyimuie grzeszniká, ktory się powraca do niego przez po-

kutę. Uprzedza go ſwemi łaskami i natchnieniem, daie mu pocałowanie pokoiu, zapomina przeſzłych rzeczy, uſtanawia go w ſwoiey przyiaźni, napełnia ſerce iego pociechą, i rozkazuie Aniołom, aby byli uczeſtnikami radośći.

O moy Boże i moy Panie, iakoś ieſt łaskawym! iakoś ieſt miłośći pełnym! Iako ieſteś miłosiernym, i ſerdecznym przeciwko grzeſznikom. Bałem się iako Adam po moim grzechu, i nie ſmiałem się pokazać przed tobą, ukrywałem się w lás naycie-mnieyſzy i naygęſtſzy, ale teraz, gdy mam twoię dobroć, wrocę się do ciebie z poufałośćią, ani nigdy deſperować nie będę. Ieſtem mizerną błądzącą owieczką, o kochany moy Paſterzu, ſzukayże mię, zbáwże mię. Ieſtem marnotrawnym ſynem, ſtraciłem wſzytkie dobra natury i łaski, ktorem był odebrał od ciebie. Zgrzeſzyłem moy Boże, i moy Oycze przeciwko tobie, i przed tobą, nie godzienem, abym nosił Imię Syná twego, nazbyt to łaski dla mnie, abyś mię w liczbę włożył twoich niewolnikow. Uczyńże mi miłosierdzie, o Boże dobrotliwy, bom wziął przed się rezolucyą czynić pokutę, i dać táką pociechę Aniołom z mego nawrocenia, iaki żal mieli z nieporządnego i złego życia mego.

NB.

NB. Tu Author kładzie Uwagi trzy, czwartą piatą, i ſzoſtą, o oziębieniu i o przyczyniach oziębienia, ale że te Uwagi znayduią się w piątek i w ſobotę po Swiątkach, dla tego tamże odſyła się czytelnik.

UWAGA SIODMA,
O Zarliwośći w Zbiawieniu Duſz.

1. Nie ieſteśmy ná ſwiecie tylko dla tego abyśmy kochali i wielbili Bogá. Trzebá tedy abyśmy pracowali około Zbawienia naſzego bliźnego, bo iakobyś mu iakie podbił Pańſtwo, kiedy iaką duſzę dla niego żyſzczeſz, nieskończoną czyniſz mu chwałę, pewne miłośći ſwoiey daieſz mu znaki, bo żarliwość ieſt to skutek miłośći zupełney i doskonałey. Iaka okazya do zaſługi temu, ktory kocha Bogá.

Obliguie nas ieſzcze intereſs Chryſtuſow abyśmy pracowali około zbawienia, bo tey rzeczy naybárziey ná ſwiecie prágnie, dla tego z ſtąpił z Niebá ná ziemię, do tego cały czás, i całe życie ſwoie applikuie dla Zbawienia duſz tak wiele ucierpiał, krew ſwoię przenayſwiętſzą wylał, i umarł ná Krzyżu. Do nas zaś należy abyśmy zaſługi iego skuteczne uczynili przez za-

żywanie Sakramentow, przez opowiadanie iego Ewangeliey, przez naſzę żarliwość, przez dobre naſze intencye, i takieſz przykłady. Czyniemy mękę iego pożyteczną, gdy iakiego náwrociemy grzeſzniká. Toć pragnienie paliło go ná krzyżu i trawiło, i trawi ieſzcze że ták rzekę w Niebie. Ktożby mogł dác ſzklankę wody zymney? A to ty, byleś iaką zbawił duſzę. Pietrze kochaſz mię paś trzodę moię, podźcie tákże i wy do winnicy moiey, a ia wam dam waſzę nágrodę. Day mi duſzę, a ia wſzytkiego mego odſtąpię dla ciebie dobra.

2. TRzecia przyczyna, ktorá cię prowadzi do tego, abyś miał żarliwość około zbáwienia twego bliźnego, ieſt cena duſzy iego, ktora ieſt nieoſzacowana; Złość nieskończona grzechu, i piekła, z ktorego go uwolniſz, dobro łaski i chwały, do ktorey go zaprowadziſz. To pozwoliſz ná to, aby przez twoy Sakrament zginęła iaka duſza, ktora kośztowała życie Syná Boskiego? Gdyby beſtya iaka wpadła w ſtudnią, chciałbyś ią z tamtąd wyciągnąć, brat twoy wpadł w piekło, albo bliski ieſt do wpadnienia, a ty niechceſz mu poddac ręki, abyś go z tamtąd wyciągnął?

3. JEżeli intereſs Bogá, Syná iego, i twego bliźnego nic nie pomoże, ani cię poruſzy,

powinien cię poruszyć twoy własny, bo Duch Swięty upewnia nas przez usta Apostolskie, że ten, ktory nawroci iakiego grzesznika zbawiż duszę swoię i otrzyma odpuszczenie za swoie grzechy. Iałmużna cielesna zbawia życie ciała, iałmużna Duchowna, zbawia życie duszy. Ieżeli test tak wiele zasługi gdy życie doczesne zbawiasz ubogiemu, coż będzie gdy mu do żywota wiecznego dopomożesz. Nie tylko się zbawisz, zbawiaiąc inszych, ale ieszcze będziesz wielkim, że w niebie, iako mowi nasz Pan, swiecić będziesz (mowi Mędrzec) iako gwiazdy ná firmamencie.

A maszże żarliwość? A pracuieszże koło Zbawienia bliźnego twego? Czy przeszkadzaszże do tego aby Bog nie był obrażony? Czyniszże cokolwiek możesz, aby odbierał część należytą? Maszże stáránie o twoich Domowych? Wychowuieszże dzieci twoich w boiaźni Boskiey? Dajeszże dobry przykład braci twoim? staraszże się abyś ich pociągnął do służby Boskiey? A siłaszże ich zbawiłeś? Ah iakbym lepiey mowił, siłaś ich potępił. A i wtym błądzić mogę, bo liczba iest niezliczona i nie skończona. Coż czynić będziesz abyś nágrodził tę krzywdę, ktorameś Bogu uczynił, tę stratę, ktorą Bog ma przez cię? Ieżeli nie

nie osadziſz w Niebie ták wielu duſz ktoreby cię tam pociągnęły, te ktorymeś był przyczyną do piekła, ściągną cię za sobą.

Coż czynić będę, zbaw tyle duſz, ileś ich potępił. Nie mam do tego sposobnieyſzych, zażyiże tych, ktorym Bog ią dał. Pomoż dostatkámi twemi, do zbawienia duſz, day im dobre księgi, dobre przestrogi, i dobre przykłady, ieżeli tyle daſz pieniędzy, ile ich strawiſz ná prożnośćiach, i inſzych uciechach, i ná dobre obrociſz uczynki, iák wiele ubogich pánienek wyciągnąłbyś od złych uczynkow, do ktorych ie potrzebá przynagla. Ieżeli zaś nie zbawiaſz duſz, przynaymniey ich nie potępiay, i ieżeli nie rospośćieraſz Panowania Chrystusowego, przynamniey nie rospośćieray Panowania czartowskiego iego i twego nieprzyiacielá.

Koniec
Tomu pierwſzego.